

POLSKA AKADEMIA NAUK — BIBLIOTEKA W WARSZAWIE
STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

przegląd biblioteczny



ROCZNIK 53

zeszyt **3/4**

1985

REDAKCJA

BARBARA SORDYŁOWA — redaktor naczelny
ANDRZEJ MEŻYŃSKI — zastępca redaktora naczelnego
HANNA ŁASKARZEWSKA — sekretarz redakcji
Członkowie: **MARIA LENARTOWICZ, HANNA ZASADOWA**
Współpraca redakcyjna: **JANINA PELCOWA**

RADA REDAKCYJNA

KRZYSZTOF MIGOŃ — przewodniczący
BARBARA EYCHLEROWA, ANDRZEJ KŁOSSOWSKI,
JADWIGA KOŁODZIEJSKA, MARIA LENARTOWICZ, HANNA ŁASKARZEWSKA,
LEON ŁOŚ, ANDRZEJ MEŻYŃSKI, HENRYK SAWONIAK, ANNA SITARSKA,
BARBARA SORDYŁOWA, JÓZEF ZAJĄC, HANNA ZASADOWA

Stały dodatek do Przeglądu Bibliotecznego

**BIBLIOGRAFIA ANALITYCZNA BIBLIOTEKOSNAWSTWA I INFORMACJI
NAUKOWEJ**

Opracowanie

Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej
Redaktor: **BARBARA EYCHLEROWA**

Adres Redakcji:

Biblioteka PAN, 00-901 Warszawa, Pałac Kultury i Nauki,
VI p. tel. 203-302, teleks 815360 bpan pl

Adres Wydawnictwa:

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo PAN,
50-106 Wrocław, Rynek 9

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

LIBRARY REVIEW

Rocznik 53

1985

Zeszyt 3/4

TREŚĆ

ENCYKLOPEDIA KSIĄŻKI POLSKIEJ

Od Redakcji	325
Forum dyskusyjne Przeglądu Bibliotecznego	327

Materiały redakcji Encyklopedii książki polskiej

KRZYSZTOF MIGOŃ: O projekcie Encyklopedii książki polskiej . . .	365
WYKAZ haseł	375
KAZIMIERA MALECZYŃSKA: Dzieje bibliotek w Polsce. Polska przed- rozbiorowa	383

Artykuły

LEON MARSZAŁEK: Polskie encyklopedie i słowniki bibliologiczne . .	401
KRYSTYNA CHORZEWSKA: Encyklopedie bibliologiczne oficyny oso- lińskiej	425
IRENA TREICHEL: Słownik pracowników książki polskiej. Przebieg prac nad realizacją publikacji, ich organizacja i metody	439

Recenzje i przeglądy piśmiennictwa

Opracowywanie encyklopedii

Hans Riedel, Margit Wille: Über die Erarbeitung von Lexika. Leipzig: VEB Bibliographisches Institut 1979, 214 s. (<i>Janina Pelcowa</i>) . . .	459
---	-----

Wydawnictwa otrzymane	473
Autorzy	474

W związku z pełnym wyzyskaniem rocznego limitu objętości kwartalnika Redakcja była zmuszona przesunąć resztę stałych działów do następnego zeszytu „Przeglądu Bibliotecznego”.

CONTENTS

ENCYCLOPAEDIA OF POLISH BOOK

Editorial note	325
The discussion forum of Przegląd Biblioteczny	327

The materials of the Encyclopaedia of Polish Book editorial

KRZYSZTOF MIGOŃ: On the project for an Encyclopaedia of Polish Book (Summary — 374)	365
The list of entries	375
KAZIMIERA MALECZYŃSKA: The history of libraries in Poland. Before the Partitions	383

Articles

LEON MARSZAŁEK: The Polish bibliological encyclopaedias and glossaries (Summary — 423)	401
KRYSTYNA CHORZEWSKA: The Ossolineum Bibliological Encyclopaedias (Summary — 437)	425
IRENA TREICHEL: Who was who in the history of Polish Book; Organization and methods of work on the dictionary (Summary — 457) . .	439

Reviews

Publications received	459
Contributors	473

OD REDAKCJI

Kolejny zeszyt specjalny *Przeglądu Bibliotecznego* poświęcony jest „Encyklopedii książki polskiej” (EKP), opracowywanej w ramach tematu węzłowego 11.1. O koncepcji encyklopedii pisze Krzysztof Migoń w artykule: *O projekcie Encyklopedii książki polskiej*. Roboczy *Wykaz haseł* informuje o strukturze przyszłego dzieła, natomiast hasło *Dzieje bibliotek w Polsce. Polska przedrozbiorowa* (Kazimiera Maleczyńska) jest próbą hasła wzorcowego, opracowanego dla potrzeb nowej encyklopedii. Realizatorzy EKP przygotowali i przedstawili jeszcze dwa hasła: *Dzieje nauki o bibliotece w Polsce do 1939* (Zofia Gaca-Dąbrowska) i *Książka bibliofilska* (Janusz Dunin). Ze względu na ograniczone miejsce możemy zamieścić tylko pierwsze z tych haseł.

Wszystkie ww. materiały zostały przedstawione uczestnikom Forum dyskusyjnego, którym rozpoczynamy zeszyt specjalny.

Redakcję EKP reprezentowali podczas tego spotkania: dr Maria Kocójowa (Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UJ) oraz prof. dr Krzysztof Migoń (Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego). Zaprosiliśmy również do dyskusji redaktorów powstającej „Encyklopedii współczesnej kultury polskiej” (EWKP): prof. dra Stefana Żółkiewskiego — jednocześnie koordynatora badań w ramach problemu węzłowego 11.1 i doc. dra Krzysztofa Dmitruka z Instytutu Badań Literackich. W Forum wzięli udział ponadto: prof. dr Teresa Kostkiewiczowa (Instytut Badań Literackich) i doc. dr Janusz Ankudowicz (Instytut Książki i Czytelnictwa BN). Na spotkanie nie mógł przybyć z powodu choroby mgr Leon Marszałek; nadesłał on jednak swoje uwagi na piśmie.

Uczestnikom Forum zostały zaproponowane do przedyskutowania następujące problemy:

1. Miejsce EKP w ramach problemu węzłowego „Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i percepcja”.

2. Potrzeba nowej encyklopedii księgoznawczej. Jej odrębność w stosunku do dotychczasowego piśmiennictwa encyklopedycznego z tego zakresu.

3. Określenie perspektywy teoretycznej stojącej u podstaw EKP. Z jakich założeń, według Redakcji encyklopedii, powinny wychodzić „re-

fleksje teoretyczne czy metodologiczne towarzyszące narracji faktograficznej” (K. Migoń str. 368). Możliwości spotkania (oby szczęśliwego) stanowiska bibliologicznego (księgoznawczego) z socjologiczno-kulturowym.

4. Ocena działów głównych, układu haseł w ramach działów, trzech przedstawionych uczestnikom Forum haseł.

5. Redakcja, autorzy — udział poszczególnych środowisk.

Prace nad publikacją nowej encyklopedii księgoznawczej skłaniają do przypomnienia polskiego dorobku i doświadczeń w tej dziedzinie. Redakcja *Przeglądu* zwróciła się więc do redaktorów i świadków narodzin dzieł z tego zakresu w powojennym czterdziestoleciu. Leon Marszałek w artykule *Polskie encyklopedie i słowniki bibliologiczne* zarysował obszerną panoramę całości polskiego dorobku w tym zakresie, nie tylko zresztą w aspekcie bibliologicznym, lecz poruszającym wszystkie formy komunikacji społecznej (np. słowniki z dziedziny informacji naukowej). Krystyna Chorzewska, wieloletnia kierowniczka Redakcji Bibliologii Ossolineum, opisała blaski i cienie prac nad encyklopediami bibliologicznymi (przede wszystkim *EWoK-iem*) z pozycji redaktora-warsztatowca. Irena Treichel przedstawiła proces powstawania *Słownika pracowników książki polskiej*. Janina Pelcowa omówiła książkę niemieckich autorów: Hans Riedel, Margit Wille *Über die Erarbeitung von Lexika*. Autorzy ci dzielą się doświadczeniami z własnych prac nad encyklopediami bibliotekoznawczymi, jak również spostrzeżeniami wyniesionymi z analiz kilkudziesięciu pozycji z tego zakresu, natomiast J. Pelcowa podaje odmienne lub zbieżne sposoby rozwiązań tych samych problemów w praktyce polskich encyklopedystów, ocenia też możliwości uwzględnienia sugestii metodologicznych Riedla i Wille.

Andrzej Mężyński

FORUM DYSKUSYJNE PRZEGLĄDU BIBLIOTECZNEGO

B. SORDYLOWA: Miło mi powitać Państwa na Forum dyskusyjnym *Przeglądu Bibliotecznego* i równocześnie serdecznie podziękować za to, że zechcieli Państwo wziąć udział w naszych obradach.

Przegląd Biblioteczny nie po raz pierwszy organizuje dyskusję redakcyjną. Już kilkakrotnie mieliśmy okazję omawiać różne ważne problemy bibliotekarstwa polskiego i prezentować je na łamach naszego periodyku, jak np. w 1983 r. zagadnienie akademickiego kształcenia bibliotekarzy. Temat obecnej dyskusji dotyczy ważnej inicjatywy wydawniczej wrocławskiego środowiska bibliologicznego, a mianowicie „Encyklopedii książki polskiej”.

W materiałach dostarczonych Państwu przedstawione zostały założenia wydawnicze EKP, działy główne projektowanej encyklopedii oraz przykładowo trzy hasła z różnych działów — jako podstawa do dyskusji.

Dotychczasowy dorobek leksykalny polskiej bibliologii obejmuje w zasadzie trzy dzieła samoistne, tzn. *Encyklopedię wiedzy o książce* (Ossolineum, 1971), *Encyklopedię współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Ossolineum, 1976) oraz *Słownik pracowników książki polskiej* (PWN, 1972).

Inicjatywa będąca osnową dzisiejszej dyskusji jest odrębna w swoich założeniach, inne ma też ambicje. Wydaje się nam, że sama koncepcja EKP może i powinna być przedmiotem obecnej dyskusji, w której zderzyć się powinny zarówno poglądy teoretyczne na temat samej dyscypliny, jak i różne podejścia metodologiczne do zagadnień wydawnictw leksykalnych.

Zaproponowaliśmy Państwu zestaw ważniejszych problemów do przedyskutowania w odpowiedniej kolejności, tak aby wypowiedzi tu prezentowane można było opracować następnie redakcyjnie. Proponujemy zatem przystąpienie do dyskusji, którą w imieniu Redakcji poprowadzi dr Andrzej Mężyński.

A. MEŻYŃSKI: Pozwolą Państwo, że na wstępie dyskusji powiem kilka słów tytułem usprawiedliwienia, dlaczego ta rozmowa odbywa się właśnie w Redakcji *Przeglądu Bibliotecznego*. Pismo nasze chce repre-

zentować biblioteki i bibliotekarzy, a więc te instytucje i grupy pracowników, które mają styczność z książką na jednym z etapów jej społecznego obiegu. „Encyklopedia książki polskiej” obejmie całość jej problematyki, poświęcając uwagę różnym obiegom książki i okolicznościom jej kontaktów z czytelnikami. Nie trzeba się nawzajem przekonywać, że nic, co dzieje się w świecie książki, nie jest, a w każdym razie nie powinno być obce bibliotekarzowi, gdyż praktyka wskazuje, że właśnie on jest najgorliwszym użytkownikiem leksykonów i encyklopedii księgoznawczych, niezbędnych w codziennej pracy. Usprawiedliwia to nasze zainteresowanie nowo powstającą encyklopedią.

Dyskusji naszej chcielibyśmy postawić dwa cele. Spełni ona swoje zadanie wtedy, gdy: 1) poinformuje środowisko ludzi książki o wszystkich problemach związanych z projektowaną encyklopedią, 2) umocni Redakcję EKP w przekonaniu o słuszności jej założeń lub skłoni do korekt tam, gdzie argumenty dyskutantów uzna za słuszne. Apelujemy jednocześnie do naszych Czytelników o nadsyłanie swoich uwag i opinii.

W punkcie 1 dyskusji chcielibyśmy uzyskać odpowiedź na pytanie, czy i w jaki sposób Redakcja EKP koordynuje swoje plany z powstającą równolegle „Encyklopedią współczesnej kultury polskiej”, finansowaną z funduszy tego samego problemu węzłowego. Jednocześnie byliśmy wdzięczni za informację, czy i w jakim stopniu encyklopedia kultury będzie z kolei uwzględniać problematykę książki.

S. ŻÓŁKIEWSKI: Prace dotyczące problemu węzłowego „Polska kultura narodowa” w perspektywie nowej 5-latki mają się koncentrować na realizacji tego typu doniosłych społecznie zadań badawczych, jak właśnie duże prace będące syntezami o charakterze encyklopedycznym. Taką centralną problematykę skupia działanie na rzecz „Encyklopedii współczesnej kultury polskiej”. Wysiłki jej twórców zmierzają do tego, aby prace finansowane ze środków, którymi dysponuje problem węzłowy 11.1, bezpośrednio i pośrednio, związane były z realizacją tego wielkiego zamierzenia; wielkiego w sensie przede wszystkim ilościowej charakterystyki efektu i jego zamierzonej społecznej doniosłości. Chodziłoby tu o encyklopedię, składającą się z artykułów, a więc nie z krótkich notatek czy definicji, ale właśnie artykułów autorskich, artykułów dostatecznie informujących, rozwiniętych, które by liczyły po ok. 10-20 stron maszynopisu, może czasem więcej, a więc artykułów dużych. Chodziłoby o encyklopedię, która by obejmowała to, co byśmy dzisiaj właśnie mogli rozumieć jako szeroki, antropologiczny sposób ujmowania problemów kultury, a co w konsekwencji musiałoby zmierzać przede wszystkim do przezwyciężenia takich tradycyjnych podziałów i rozgraniczeń, jakie były częste, kiedy odróżniano kulturę duchową od kultury materialnej i kiedy takie rozróżnienia — nacechowane jakimś teologicznym myśleniem o duszy i ciele — zaczęły być krępujące dla badaczy. Zaczęto wtedy mówić o cywilizacji i kulturze, co właściwie niczego nie zmieniło,

wreszcie, dzisiaj dość chętnie odróżnia się kulturę symboliczną od materialnej. To są dzisiaj przedmioty bardzo wyraźnych sporów. I to ostatnie rozróżnienie niczym właściwie nie przewyższa starej tradycji duszy i ciała, kultury materialnej i duchowej, cywilizacji i kultury, bo właściwie gdzie mamy zakreslić granice zjawisk symbolicznych? Co w kulturze nie jest znaczące, a więc tym samym nie poddaje się interpretacji symbolicznej, w czymże, jeśli idzie o wytwory ludzkie składające się na kulturę, nie są jakoś zakodowane ludzkie doświadczenia, ludzkie znaczenia, ludzkie sensory? przecież inaczej nie potrafilibyśmy odróżnić najprostszego narzędzia, zwykłego młotka czy siekiery od nie obrobionego kamienia. Szerokie pojmowanie kultury ma zatem swoje konsekwencje dla proponowanej struktury „Encyklopedii współczesnej kultury polskiej”. Obejmuje ona działy: haseł teoretycznych oraz zjawisk z zakresu kultury społecznej (socjalnej), kultury różnych grup, klas, środowisk. Obok tego działu kultury obyczajowej, moralnej, sytuujemy dział kultury wytwórczej, bo trzeba odpowiedzieć, jak współcześnie Polacy pracują, jak konsumują, co uprawiają, jaką rolę odgrywa w kulturze XX wieku technika, jakie tkwią tu niezbędne, fundamentalne, podstawowe informacje na te tematy. Trzeba uwzględnić również, że XX-wieczna kultura jest zinstytucjonalizowana i wyodrębnić problemy objęte działem polityki kulturalnej, a więc różne typy instytucji kultury, instytucji upowszechniania i uczestnictwa w kulturze, jak też problemy ściśle związane z bytowaniem tej kultury, z tym, co byśmy mogli i musieli nazwać ekonomiką kultury. Osobno będziemy pisać o tym, co tradycyjnie uchodzi przede wszystkim za sferę kultury symbolicznej czy duchowej, czy też kultury sensu stricto, a więc właśnie o dziedzinie kultury naukowej czy kultury wiedzy. Wreszcie dział kultury artystycznej, tej właśnie kultury, gdzie mówi się o kulturze literackiej, o kulturze plastycznej, o kulturze muzycznej, o kulturze upowszechnianej nowoczesnymi środkami: filmowej, telewizyjnej, radiowej, o kulturze widowiskowej, nazywanej teatralną. Osobny dział chcemy poświęcić problemom tradycji, zabytków i ich ochrony. Encyklopedia zawierać będzie 14 działów, w których oczywiście — zwłaszcza w dziale dotyczącym kultury artystycznej — będzie znajdowała swoje miejsce książka. Wszystkie zresztą problemy związane z procesami komunikacji społecznej, tak istotnymi dla kultury, również będą obejmowały książkę. Encyklopedia obejmie kulturę współczesną, poczynając od roku 1890, gdy ruch robotniczy w Polsce był już w stanie zorganizowanym i tworzył znamienne zjawisko dla XX-wiecznej kultury, choć może ten początek przypadnie, jak chcą niektórzy, dopiero na rok 1905, kiedy mamy do czynienia z analogicznym wyróżnikiem robotniczego ruchu masowego, ale już angażującego się w masowe działania rewolucyjne. Myślimy, że początek ten dotyczyłby mniej więcej lat tysiąc dziewięćsetnych, a kończyłby się na latach tysiąc dziewięćset osiemdziesiątych i obejmowałby prawie

stulecie. Oczywiście, z przywilejem sięgania ku korzeniom historycznym, tam gdzie to jest niezbędne.

Encyklopedia książki będzie miała inne prawa i — jak słusznie tutaj zostało zaproponowane — sięgnie w bardzo odległą przeszłość, polską przeszłość, a pewne hasła będą wręcz uwzględniały to, co jest przeszłością książki na świecie i co dotyczy tysiącleci przed naszą erą. Zrozumiałe, że problematyka książki w „Encyklopedii współczesnej kultury polskiej” byłaby uwzględniana o wiele oszczędniej.

Koordynatorzy, Uniwersytet Wrocławski, prof. Mieczysław Klimowicz zamierzają, aby drugim takim centralnym tematem była historia procesu rozwojowego kultury polskiej. Wiemy, że tę inicjatywę podjął Instytut Historii PAN, że tomy dotyczące średniowiecza powinny się już ukazać, zostały zapowiedziane w PIW-ie. Prace dotyczące obu tematów centralnych, już realizowane, są pełne pytań, zagadek, białych plam, tym bardziej dotyczy to wieku XX.

A więc stoimy przed zadaniami zarówno prac encyklopedycznych, które wymieniałem mówiąc o encyklopedii oraz historii kultury, ale także i monograficznych. Trzecim problemem, na którym chcemy się w planie problemu węzłowego 11.1 skoncentrować, byłaby wszelkiego rodzaju dokumentacja. Bo ta jest w końcu podstawą wiedzy, bez której obyć się nie można, zwłaszcza jeśli idzie o wiedzę o kulturze, która wymaga wprowadzie procesów dostatecznie szerokich i dostatecznie długotrwałych dla formułowania swoich sądów naukowych i uogólnień, nie mniej oprzeć się musi na bardzo mozolnych, bardzo szczegółowych poszukiwaniach zbierackich, które powinny dotyczyć konkretnych regionów, konkretnych ośrodków. Nie można sformułować żadnych uogólnień nt. życia kulturalnego Bydgoszczy, czy rejonu Bydgoszczy, czy rejonu Grudziądza bez takich bardzo mozolnych prac zbierackich, dobrze udokumentowanych. Musimy dążyć do uzyskania całej mozaiki takich prac, aby wszystkie punkty, wszystkie ośrodki kulturowe zostały uwzględnione, tak by później spojrzeć na tę mapę z góry, zobaczyć właśnie, co się tam dzieje w szerokim zakresie i długim czasie i wtedy dopiero zdobyć się na jakieś sensowne uogólnienia. Wybranie tych materiałów, zebranie tej dokumentacji jest wielkim zadaniem.

To, co tu powiedziałem, traktuję jako informację dotyczącą działań koordynatora i jego współpracowników. Myślę, że impreza, która tu została zasygnalizowana i której inicjatywę zawdzięczamy prof. Migoniovi, jest jak najbardziej cenna, bo stanowi z jednej strony próbę realizacji szczegółowych problemów informacji z historii kultury, jako że encyklopedia książki będzie zawierać bardzo wiele elementów historycznych, jak też współczesnej kultury, bo będzie łączyć różne zadania szczegółowe dotyczące bibliologii, dotyczące wiedzy o książce, o bibliotekach, bibliotekarstwie a suponuje, że w jakimś zakresie i o komunika-

cji społecznej. Wspomoże ona tok działań zmierzający ku syntezom, a więc właściwie wykorzysta publiczne pieniądze, którymi dysponują problemy węzłowe na opracowywanie właśnie takich syntez o doniosłym znaczeniu społecznym, dydaktycznym i informacyjnym.

A. MEŻYŃSKI: Dziękujemy Panu Profesorowi za przedstawienie strategii prac nad encyklopediami finansowanymi w ramach problemu węzłowego 11.1. Przypuszczamy, że p. doc. Dmitruk wypowie się szczegółowej o możliwych punktach stycznych między EWKP i EKP oraz o możliwościach współpracy obu zespołów redakcyjnych.

K. DMITRUK: Płaszczyna ujęcia problematyki, jaką Pan tu proponował, łatwiejsza byłaby do przedstawienia podczas dyskusji nad 3 i 4 punktem. Może wobec tego ograniczę się do jednej uwagi. Konstruując mapę tematyczną EWKP, która nazywała się początkowo nawet nie EWKP, tylko „Encyklopedia kultury”, włączyliśmy sprawę książki w problemy komunikacji społecznej, komunikacji literackiej, czego w dostarczonych nam przez Państwo materiałach w ogóle nie ma. Jest za to zupełnie inna perspektywa. W tym sensie te dwie inicjatywy jakby się całkowicie rozmijały. Warto by przedyskutować, czy jest to dobrze, czy nie. Mam trochę dowodów, że to fatalnie, ale może pomówimy o tym wtedy, kiedy pojawi się miejsce na uzasadnienia bardziej szczegółowe. Wydaje mi się jednak, że zarówno na podstawie artykułu prof. Migonia, jak i w uwagach wstępnych do *Wykazu haseł* — który jest też rodzajem konturowej mapy encyklopedii — można już postawić zasadniczy zarzut, że jest to jakaś niesłychanie abstrakcyjna koncepcja. Jeżeli przypatrzymy się temu, co proponuje się w poszczególnych działach czy poddziałach, to wydaje mi się, że będzie to encyklopedia bardzo tradycyjna. Będzie ona być może zdolna do opisu faktów częściowo już znanych, dotyczących okresu przedrozbiorowego, choć wydaje mi się, że też ich w pełni nie uwzględni. Tak bowiem jest, że w tych sytuacjach stosunkowo prostych i klarownych pozorna ich prostota polega na braku wiedzy, a nie na prostocie procesów, które się opisuje. Dlatego wydaje mi się, że encyklopedia nie dotyczy prawie zupełnie tych zagadnień, o których EWKP będzie mówiła bardzo szeroko, a więc przede wszystkim o roli książki w XX wieku, w sytuacji złożonego układu systemu kultury i powstania nowych środków przekazu, kiedy książka traci swoje dawne priorytety i przestaje być użytkowana jako podstawowy środek przekazu. Wydaje mi się, że tak pomyślana encyklopedia w niewielkim stopniu koresponduje z tym, co my chcemy zrobić. Na pewno mogłaby uzupełniać EWKP: encyklopedia kultury poruszy problemy wielkich makrostrukturalnych procesów, encyklopedia książki zajmie się procesami mikrostrukturalnymi. Wydaje mi się natomiast, że istotnie generalną sprawą jest określenie filozofii tej publikacji, jej głównej idei i odpowiedź na pytanie, dla kogo ma być ona przeznaczona. Projektodawcy EKP nie określili potencjalnych adresatów. W EWKP

adresata tego ustalono, choć nie wszystkie problemy z tym związane otrzymały rozstrzygnięcia ostateczne.

Czym jeszcze różniłaby się ta encyklopedia od naszej? Stopniem komplikacji problemów. Będziemy przedstawiać książkę, ruch wydawniczy, obiegi itd. w uwikłaniu z innymi procesami społecznymi. Czy nie wydaje się Państwu, że w przedstawionym projekcie wyizolowano i wypreparowano książkę z globalnych doświadczeń kulturowych człowieka? Sądzić można, że znajduje się ona wręcz w sytuacji klinicznej obserwacji. Książka w tym ujęciu została jakby wyjęta z całokształtu kultury i stała się przedmiotem bardzo szczegółowego, specyficznego profesjonalnego oglądu. Zbieżności między naszymi encyklopediami będzie więc bardzo mało, ponieważ my przyjmujemy inną perspektywę komunikacji społecznej i komunikacji literackiej, jak i odmienny model globalnego usytuowania problematyki książki w procesach społecznych.

A. MEŻYŃSKI: Rozumiemy zatem, że w EWKP książka pojawi się uwikłana w najrozmaitszych sytuacjach komunikacji społecznej. Jej obecność, choć bynajmniej nie dominująca, będzie jednak widoczna?

K. DMITRUK: Będziemy pisali np. o funkcji książki w procesach rozwoju kultury. Książka będzie miała tutaj swoje ważne miejsce. Podejmiemy jednak równocześnie cały szereg spraw związanych z obiegiem literackim, z instytucjami upowszechnienia itd., a nie należących do sfery faktów, których Państwo w swojej encyklopedii wcale nie zaprojektowali, jak np. problem kontroli, polityki, spraw książki na rynku kultury w dobie obecnej itd. Książka będzie w naszej publikacji obecna w sposób istotny, ale powiązana ściśle z innymi faktami społecznymi i kulturowymi.

K. MIGOŃ: Jestem jednym z inspiratorów całej sprawy, także dzisiejszego spotkania, aczkolwiek zostało ono zorganizowane z inicjatywy *Przeglądu Bibliotecznego*. Poświęćcie Państwo czas na problem, który jest dla Was na pewno marginalny. Mimo to jesteście Państwo łaskawi dostrzegać pewne pożytki, które mogą płynąć z opracowania takiego dzieła. Kwestia miejsca naszego projektu w ramach problemu węzłowego i w ramach „Encyklopedii współczesnej kultury polskiej”, którą nam tutaj bardzo obszernie przedstawił prof. Żółkiewski: gdy wszczynaliśmy naszą inicjatywę, nie znaliśmy bliżej tych założeń, które zostały opracowane później. Jak zapewne Państwo wiedzą, dopuszczane wówczas były również takie koncepcje przyszłej EWKP, które projektowały ją jako dzieło prezentujące poszczególne przejawy czy wyrazy kultury (teatr, film, literatura, sztuka itd.) i w tych ramach dostrzegaliśmy możliwości ulokowania EKP.

Później sprawa poszła w innym kierunku, zgodnie z potrzebami nauki, zapewne zgodnie także z celami praktycznymi. Pojawił się wobec tego problem miejsca EKP w tamtej inicjatywie. Zgadzam się z doc. Dmitrukiem, który dostrzega tylko pewne punkty zbieżne obu planowanych

dział. I, chyba nie od rzeczy będzie odwołanie się do wypowiedzi prof. Żółkiewskiego sprzed kilkunastu minut, że w tych różnych inicjatywach, które podejmowane są w ramach problemu węzłowego, może być miejsce na wszelkiego rodzaju działania, a więc nie tylko na taką wielką, teoretyczną encyklopedię jak EWKP, która będzie pewnym punktem dojścia, ale i na mniejsze dzieła, znacznie mniejszego formatu, zarówno w sensie merytorycznym, jak i w sensie ambicji czy objętości. Ponieważ w pracy nad takim dziełem zostaną ujawnione — a zebrane materiały już to potwierdzają — liczne fakty z dziejów kultury polskiej, fakty nie dość znane lub wcale nieznane, już choćby z tego płynie niewątpliwy pożytek dla dalszych prac typu syntetycznego. Obok informacji, które Państwo już otrzymali, warto dodać, że w tym roku organizujemy konferencję, w czasie której mamy dokonać przeglądu sytuacji badawczej w regionalnych studiach nad historią książki. Chcemy się dowiedzieć, jak wygląda stan naszej wiedzy o kulturze książki w Warszawie i na Mazowszu, w Bydgoszczy i na Pomorzu, w Wielkopolsce, na Śląsku itd. Mimo licznych prac szczegółowych są przecież ogromne luki. Padła tutaj uwaga — mówił o tym doc. Dmitruk — że jest to wizja bardzo abstrakcyjna. Odrzucam takie rozumienie sprawy. Być może z tego projektu tak to Państwu wygląda, ale chciałbym wyraźnie powiedzieć, że ten zakres EKP, ta jej cała wizja wychodzi z pewnych konkretnych założeń, z takich mianowicie, że istnieje względnie autonomiczna dyscyplina humanistyczna (a to, że istnieje, poświadcza jej historia, ludzie zajmujący się nią, jej dorobek piśmienniczy), bibliologia, która bada książkę jako wytwór i narzędzie kultury i jest jedną z dyscyplin zajmujących się środkami przekazu treści kulturowych. Jeżeli nie kwestionujemy filmologii czy teatrologii, to nie możemy przecież kwestionować istnienia dyscypliny, która zajmuje się najstarszym utrwalonym graficznie, materialnie, wizualnie środkiem przekazu. I tego chyba nie kwestionujemy. Prawda? U słuchaczy nie widać aprobaty! W encyklopedii naszej wychodzimy z perspektywy bibliologii historycznej, ponieważ będziemy opracowywali historię książki, starając się ujawnić i opisać procesy i fakty bibliologiczne w powiązaniu z polską kulturą narodową, aby pokazać rolę książki, jej pracowników, instytucji itd. Inną sprawą jest, czy to się uda, ale w założeniach naszych uwzględniamy te problemy, a to nie jest ani mało, ani tak bardzo abstrakcyjne. Czy książka została wypreparowana z innych elementów kultury? Być może, że nieudolność [?] mojego opracowania na to wskazuje, ale nie jest przecież naszym świadomym zamierzeniem, aby ją z ogółu zjawisk kulturowych wypreparowywać. Przeciwnie, książka ma być pokazana we wszystkich jej uwikłaniach, ma wnieść do ogólnej wiedzy o kulturze materiał uzyskany z perspektywy bibliologicznej, który powinien się okazać ważny i cenny. Wskazaliśmy również, choć bardzo krótko, na hipotetycznych adresatów takiej publikacji. Sprawy tej nie rozwijaliśmy

szczegółowo, pozostaje ona naturalnie do dyskusji, bo wiadomo, że dzieło adresowane do wszystkich może się okazać dziełem adresowanym do nikogo. Może uda nam się jednak pewne sprawy pogodzić, bo przecież mówimy czy wyobrażamy sobie, że będzie z niej pożytek ściśle naukowy, dydaktyczny i może popularny, a zarazem materia, o której piszemy, przy całej kłopotliwości ujęcia pozwala wierzyć, że zainteresują się nią szersze kręgi czytelników.

Czy jest to koncepcja encyklopedii tradycyjnej? Trudno mi tutaj Państwa zapewniać, że na pewno nie, że problemy te będziemy omawiać bardzo nowocześnie. Oczywiście, chcemy przede wszystkim ujawnić możliwie najwięcej faktów z dziejów kultury książki w Polsce w nadziei, że te fakty znajdą uogólnienie na pewnym szczeblu, a następnie — staną się tworzywem dla innych prac. Te fakty musimy znać, aby pisać syntezę. I jeszcze jedno, uprzedzając następne punkty dyskusji. Bardzo często, skądinąd słusznie, rozpatruje się problemy bibliologiczne z perspektywy komunikacji literackiej, a bibliologię jako naukę pomocniczą literaturoznawstwa, nauki o literaturze. To jest niewątpliwie słuszne i nie trzeba nad tym dyskutować. Ale równie słuszne będzie chyba, jeśli powiem, że jest to tylko jedna z możliwych perspektyw, jeden aspekt sprawy, bo jednocześnie książka jest nośnikiem treści naukowych, politycznych itd. i o tej sprawie nie można zapomnieć. Zatem nie potrafię powiedzieć, czy encyklopedia będzie tradycyjna, wiem jedynie, że chcielibyśmy, żeby była — na miarę możliwości środowiska i dyscypliny — nowoczesna. Nie godzę się z tym, że jej założenia są abstrakcyjne, ponieważ jej struktura odpowiada przyjętym powszechnie w świecie, a nie tylko w Polsce, koncepcjom budowy bibliologii jako dyscypliny komunikacyjnej między autorem a czytelnikiem, co może nie jest dla dyskutantów dostatecznie oczywiste. I wreszcie, przypuszczam, że jeśli lepsze lub gorsze dzieło tego rodzaju powstanie, to nie będzie ono stanowiło przecież niczego sprzecznego z EWKP, będzie istnieć obok tej encyklopedii jako opracowanie odmienne, a miejmy nadzieję — pożyteczne.

A. MEŻYŃSKI: W naszej dyskusji zdążyły się już zatrzeć kontury jej ogólnego planu. Na jakikolwiek temat zaczęlibyśmy dyskutować, stale dochodzimy do próby określenia teoretycznych perspektyw encyklopedii. Bo rzeczywiście cały jej kształt jest pochodną przyjęcia takich czy innych założeń. Spróbujmy jednak dojść do jakichś konkluzji w dyskusji nad p. 1. W jednym zdaniu: czy znajdują się punkty styczne dla dwóch prezentowanych tu encyklopedii? W tej chwili wydaje się, że odpowiedź jest negatywna.

K. DMITRUK: No, nie ...

K. MIGOŃ: Może się jeszcze porozumiemy w taki czy inny sposób.

A. MEŻYŃSKI: Pan Profesor Żółkiewski jeszcze w tej samej sprawie?

S. ŻÓŁKIEWSKI: Tak. Elementy nieporozumienia wynikają z pew-

nych sformułowań z konieczności bardzo wartościujących, tym niemniej jednak myślę, że co do jednego możemy z góry się pogodzić. Encyklopedia książki ze względu na zakres problemowy i czasowy zjawisk, o których mówi, musi być czymś w stosunku do EWKP odrębnym. Niewątpliwie musi być także czymś odrębnym w stosunku do historii kultury.

Od wydania *EWoK-u* (1971) dokonało się w humanistyce wiele zmian. Wydaje się w związku z tym, że podjęcie opracowania EKP jest celowe. Współpraca, o której tu mówiono, możliwa jest na zasadzie współpracy między encyklopedią szczegółową a encyklopedią, która ma ambicje szerokie, ogólne, uniwersalne w stosunku do kultury polskiej czy też kształtującej się w Polsce, w jakiejś sferze, którą moglibyśmy nazwać polską sferą kulturową. Więc tu ta współpraca może się układać w sposób naturalny. Natomiast chodzi teraz o dwie rzeczy, przede wszystkim o tę abstrakcyjność, która może słusznie uraziła p. prof. Migonia. Bo rzeczywiście, jak się patrzy na projekt, to nie można nic powiedzieć na temat wspólnych punktów między EWKP a EKP. Można to sformułować konkretnie. Mnie się wydaje, że jeżeli my tu mówimy: nauka o książce, książka, książka rękopiśmienna, książka drukowana, czasopiśmiennictwo, sztuka książkowa, księgarstwo, bibliotekarstwo, czytelnictwo, to wtedy powstaje pytanie, a gdzie tu jest rynek książki? To właśnie, przypuszczam, miał na myśli doc. Dmitruk, mówiąc o konkrecie. Przecież, proszę Państwa, na czym polega dramat polskiej książki trwający do dziś, rozgrywający się na marginesie tego, co się dzieje na świecie, jak byśmy żyli rzeczywiście na księżycu?! Problem książki kieszonkowej (tzw. kieszonkowca), problem książki taniej podejmowano u nas od końca XIX wieku. Nie był rozwiązany, nie jest rozwiązany, nie został rozwiązany w Polsce socjalistycznej w warunkach, w których w pewnym okresie realizowaliśmy politykę wydawniczą w sposób szaleńczy, publikując masowe nakłady, które wtedy jeszcze nie znajdowały, nie mogły znaleźć czytelników. Rezultat za każdym razem ten sam. Nie wiadomo tedy, jaką książkę publikujemy i dla kogo. Nie ma żadnej polityki wydawniczej. I w związku z tym niepokój p. doc. Dmitruka tego właśnie dotyczy, że te prozaiczne problemy, dalekie od sztuki książki, ale właśnie dotyczące tego, co jest najistotniejsze — ekonomiki książki, w EKP nie znajdują miejsca. Ja myślę, że to, że tak powiem, odabstrakcyjnienie, ukonkretnienie, zbliżenie EKP do życia, polegałoby chyba na tym, żeby właśnie takie zagadnienia, jak np. ekonomika rynku książki były jasno potraktowane, wyodrębnione.

Druga sprawa, która tutaj była poruszona: procesy komunikacji społecznej. Otóż ja bym też chciał to wyjaśnić, w jakiś taki, że tak powiem, ugodowy sposób. Ja również jestem zwolennikiem tego, co kolega Dmitruk nazwał perspektywą komunikacyjną. Dobrze. Tylko, że mnie się wydaje, iż to w niczym nie narusza ani konieczności opracowania ency-

kłopedii książki, ani potrzeby tych danych, tych informacji i treści, które tu zostały zasygnalizowane. Ale właśnie o to chodzi, o czym mówił prof. Migoń, że istnieje problematyka, która bynajmniej nie dotyczy komunikacji literackiej. Komunikacja literacka to jest w ogóle szczegółowe, bardzo drobne zagadnienie. Ja nawet osobiście jestem zdania, że jest to zagadnienie zmyślane. Co należy do literatury, a co nie należy, jest ustalane społecznie, historycznie i wobec tego komunikacja literacka jest to komunikacja w granicach tekstów, które funkcjonują w danej zbiorowości semiotycznej jako literackie i tam uznaje się je za literaturę. Natomiast istnieje komunikacja społeczna, to, o co się Panowie upominają. Przecież książka służy do komunikowania treści religijnych, naukowych, matematycznych, literackich, tak jak w danym dziesięcio- czy piętnastoleciu literaturę się rozumie i traktuje itd. Chodzi wobec tego o komunikację społeczną. Problematyka komunikacji społecznej posługuje się dość bogatym zestawem pojęć. Właściwie jakich? Właściwie takich, które w bibliologii, tak jak się ją historycznie uprawia, pojawiają się sporadycznie, a to dlatego, bo rewolucja, która się dokonała w dziedzinie komunikacji społecznej dzięki środkom elektronicznym zmieniła całą tę sprawę. W książce z 1972 roku *Livre français* znajdują się takie rozdziały, jakich żadna bibliologiczna książka nigdy nie wyodrębniała, bo to są właśnie zdobycze ostatniego dziesięciolecia, które trzeba uwzględnić.

Otóż myślę, że te wszystkie kategorie, te wszystkie pojęcia, powinny być jakoś uwzględnione w encyklopedii książki. Pomocą mogłaby tu być książka Escarpita — badaczka krew z krwi, kość z kości nas tu wszystkich siedzących. Ten badacz nastawiony jest właśnie na badanie książki, odbioru, czytelnictwa, pisma, komunikacji, więc jego praca, właśnie *Théorie générale de l'information et de la communication*, ogłoszona przed kilku laty, jest niejako rejestrem haseł encyklopedii książki, nowego typu rejestrem. W spisie rzeczy, w indeksie tej książki znalazłyby się wszystkie te hasła, które chyba powinny się znaleźć w dyskutowanej tu encyklopedii. Podam przykład jednego z takich haseł: entropia. Co wspólnego ma humanista z entropią, która jest pojęciem z zakresu fizyki, jeśli idzie o wyrażenie w wartościach ilościowych? Ma jednak, bo posługując się tymi nowoczesnymi pojęciami, musimy się liczyć z tym, że w humanistyce trzeba przekraczać granice swojej dyscypliny, ciągle i ustawicznie zmierzać do integracji przynajmniej wiedzy o kulturze, jeśli nie całej humanistyki, jeśli nie nauki w ogóle. Pewne pojęcia, którymi się posługujemy, są wspólne, posługujemy się nimi zarówno w fizyce, psychologii, biologii jak socjologii, np. pojęciem systemu. W końcu system języka naturalnego będzie wymagał również opracowania w EKP. Skoro nauka zmierza w tym kierunku, dlatego też, mnie się wydaje, doc. Dmitruk wyraził niepokój, czy EKP nie będzie się charakteryzowała ujęciem zbyt tradycyjnym ze względu na to, że ta cała pro-

blematyka komunikacji społecznej, jak się wydaje, tutaj wypadła, a powinna ona w istocie zajmować punkt 12 wśród tych 11 wielkich punktów rozdziałowych, jako dział zupełnie niezależny, bo trzeba będzie się odwoływać do specjalnych zupełnie ludzi, żeby o tych rzeczach w EKP mówili. Wydaje mi się, że tutaj nie ma ostrego konfliktu między prof. Migoniem a doc. Dmitrukiem. Te rzeczy są absolutnie do pogodzenia. Postulaty doc. Dmitruka dotyczące ukonkretnienia znaczą też, iż należy mówić trochę o *nervus rerum*, o tych pieniądzach, o tej ekonomice, o tych wszystkich sprawach materialnych.

Jest to uzasadnione i możliwe, w pełni możliwe, bo w końcu wszystkie tradycyjne prace z zakresu bibliologii, choćby wielkiego H. S. Bennetta, jeśli idzie o historię książki angielskiej (*English books and readers*), są pełne elementów ekonomicznych i dlatego są tak cenne. I dalej — może słusznie napadają na nas niektórzy, że my, przeceniając kulturę literacką, kulturę książkową, kulturę druku, w gruncie rzeczy reprezentujemy hobbistów, małą mniejszość. No i rzeczywiście, w końcu w Polsce w każdym domu jest telewizor, natomiast jeśli idzie o książkę, to tak naprawdę mało kto ją czyta; w związku z tym musimy w encyklopediach mówić i o innych formach komunikowania treści przekazywanych np. przez telewizję, bo to też jest tylko narzędzie komunikowania o dużych konsekwencjach społecznych.

A. MEŻYŃSKI: Chciałbym tutaj jednak zauważyć, Panie Profesorze, że EKP obejmie okres do 1939 roku.

K. MIGOŃ: Rozważamy możliwość włączenia okresu 1939-1945.

A. MEŻYŃSKI: Tak czy inaczej, problemy tak rozbudowanych środków komunikacji społecznej, o których mówił Pan Profesor, znajdują się w dużej mierze poza zasięgiem zainteresowania encyklopedii. Ostatnią wypowiedź Profesora rozumiemy wobec tego jako zachętę do zmiany cezury czasowej EKP i chyba jej tytułu? Encyklopedia komunikacji społecznej?

Przejdźmy teraz do pktu 3, opuszczając na razie p. 2, ponieważ dyskusja nasza najchętniej, jak dotychczas, porusza się w polu perspektywy teoretycznej będącej u podstaw EKP. Profesor Migoń w dostarczonym artykule sformułował swój punkt widzenia na ogólne zadania oraz rolę encyklopedii i te jego propozycje czekają na podjęcie w obecnej dyskusji. Przypomnę może w związku z dzisiejszymi wypowiedziami, iż prof. Migoń pisze również o problemach kultury książki, nie unika, jak myślałem, wprowadzenia pojęcia procesu komunikacji bibliologicznej. Jest to nowa jakość ...

K. MIGOŃ: Stara ...

A. MEŻYŃSKI: Stara jako zjawisko, nowa w Pana systemie teoretycznym, co być może wymaga wyjaśnień. Proponowałbym więc, abyśmy skoncentrowali się wokół elementów koncepcji reprezentowanych przez prof. Migonia, a przede wszystkim na tym, na czym prof. Migo-

niowi najbardziej zależy, tj. na akceptacji autonomiczności książki jako środka przekazu, bo o to toczy on zasadniczy bój. Profesor Żółkiewski wspomniał już o tym, ale jego stanowisko nie wydaje się do końca jasne. W EWKP książka będzie wtopiona w cały szereg procesów kulturowych.

S. ŻÓŁKIEWSKI: W ten sposób książka wtopiła się sama w ciąg ostatnich kilkudziesięciu lat, nawet nie stu. Przedtem ona dominowała.

K. MIGOŃ: Przepraszam, muszę się tu włączyć, książka miała zawsze konkurentów: kulturę ludową, która nie opierała się na zapisie, kulturę oralną w różnych przejawach po teatr włącznie, od końca XIX wieku film. Zawsze istniała jakaś konkurencja. Choć oczywiście teraz powstała zupełnie nowa sytuacja.

A. MEŻYŃSKI: Proszę o rozpoczęcie dyskusji nad p. 3, a jeżeli to Państwu będzie dogadzać, to w powiązaniu z innymi punktami.

T. KOSTKIEWICZOWA: Chciałabym zacząć od sprawy adresata. Czytając przygotowane materiały musiałam sobie jakoś na to pytanie odpowiedzieć, odczytać założenia dotyczące odbioru planowanej publikacji z tego, co tutaj Państwo przedstawili. Otóż w trakcie lektury wydawało mi się, że sama się z tym adresatem utożsamiam, tzn. chciałabym traktować tę encyklopedię jako publikację pomocniczą, przeznaczoną dla szerokiego kręgu odbiorców, pozostających jednak w kręgu ludzi zajmujących się zawodowo problemami kultury i książki, połącząwszy od nauczyciela, a skończywszy na dydaktyku uniwersyteckim, pracowniku naukowym. Otóż przy takim założeniu warto zastanowić się nad określeniem perspektyw i założeń teoretycznych takiej publikacji. Wydaje mi się, że te założenia winny wiązać się z tak pojętym szerokim, jakkolwiek nie popularnym, adresem, tzn. z takim adresatem, który należy do grona ludzi zajmujących się problemami kultury. I tutaj właśnie pojawia się sprawa, o której dużo mówiono już w tej dyskusji — sprawa włączenia problematyki książki w sferę szeroko pojętej kultury. Jest to, trzeba przyznać, założenie jednoznacznie sformułowane przez prof. Migonia. Ta konieczność jest bez wątpienia w pełni uświadomiana przez twórców encyklopedii, podejmują oni widoczne wysiłki, aby uniknąć specjalistycznego izolacjonizmu w pojmowaniu i przedstawianiu problematyki książki. W jaki sposób jednak ją realizują? Tutaj musielibyśmy przejść do konkretnych haseł, które Państwo nam przedstawili i jednocześnie — do układu działów encyklopedii, a w obrębie działów — do poszczególnych haseł. Chciałabym w związku z tym zapytać, czy dobrze rozumiem założenie dzieła. Jeżeli mamy np. taki dział, jak bibliotekarstwo, to czy poszczególne punkty 1, 2, 3 itd. są już hasłami, czy to są jeszcze problemy?

J. ANKUDOWICZ: A ściślej jeszcze, czy to są hasła, czy problemy, czy też jest to wskazanie na pewne przedmioty. Bo w takich oto poję-

ciach dostrzegam wyraz zasadniczych kwestii związanych z przedmiotem naszej rozmowy.

T. KOSTKIEWICZOWA: Jest to bardzo istotne dla dalszej refleksji na ten temat. Ja po przeczytaniu tekstu o bibliotekach Polski przedrozbiorowej zrozumiałam, że pkt: Dzieje bibliotek Polski przedrozbiorowej jest po prostu hasłem, z czego można by wnioskować, że właśnie te poszczególne punkty są jakby odpowiednikami przyszłych haseł encyklopedii. Nie wiem, czy dobrze rozumiem.

K. MIGOŃ: I tak, i nie. To, co Państwo otrzymali, a co nazwaliśmy wykazem haseł, jest raczej wykazem problemów, jednak nie zaledwie zaznaczonych przedmiotów, jak mówi doc. Ankudowicz, ale już próbą uszeregowania problemów, które nie zawsze, tak jak w przykładzie z bibliotekami Polski przedrozbiorowej, są identyczne z hasłami. Tak może brzmieć w tej chwili odpowiedź.

T. KOSTKIEWICZOWA: Rozumiem. Jednak układ problematyki, która tutaj została tak wypunktowana, jak również i sposób zredagowania przykładowego hasła, mogą rzeczywiście budzić pewne zastrzeżenia co do sposobów wpisania problematyki dotyczącej książki w owe szersze konteksty, które — wszyscy to tu zgodnie uznali — są niezbędne po to, aby rzeczywiście o problematyce książki można było mówić do takiego adresata, którego wskazałam na wstępie. Wydaje mi się, że w wyodrębnionych w projekcie 11 działach mieszczą się, albo powinny się mieścić, 3 zespoły zagadnień, z których każdy w pewien sposób koresponduje z szerszą problematyką historii kultury. Pierwszy zakres problemów dotyczy książki jako przedmiotu materialnego i związanych z tym spraw techniki produkcji, techniki utrwalania itd. Otóż tu — od sprawy książki bibliofilskiej, po książkę kieszonkową — natychmiast rysuje się bardzo szeroki zakres spraw dotyczących zarówno samej książki jako przedmiotu materialnego, jak i związku postaci tej książki z określonymi sytuacjami kulturowymi, w których ona funkcjonuje a także — z tendencjami w sztuce (zdobnictwo, liternictwo itp.). Nie chodzi mi tutaj o jakiś formalny tylko porządek, ale o taki sposób formułowania zagadnień, który w samym sposobie zapisu kierowałby uwagę autorów poszczególnych haseł ku tej szerszej problematyce, nie prowadząc do zacieśnienia, ograniczenia się tylko do pewnego zespołu informacji tak czy inaczej podanych, jak w przypadku hasła o bibliotekach. To jest pierwszy jakby nadrzędny zakres problematyki, która powinna kierować ku szerszym kontekstom kulturowym, w jakich książka powstaje i funkcjonuje.

Drugi zakres problemów to książka jako środek przekazu treści ideowych i kulturowych, w myśl sformułowań, których tu dziś użyto. Tutaj pojawia się od razu sprawa odmian książki, typologii, kryteriów tych podziałów itd. To koresponduje i z historią idei, i z przemianami świadomości, i z historią myśli społecznej, a generalnie z całą sferą tych treści, jakie funkcjonują w kulturze za pośrednictwem książki. Wreszcie trze-

ci zakres problemów to książka w komunikacji społecznej, i tu powinny się znaleźć takie sprawy wymienione w wykazie haseł, jak np. biblioteki, czytelnictwo, jak księgarstwo rozumiane jako instytucja rozprowadzająca. Tu właśnie mieszczą się zagadnienia, o których mówił p. prof. Żółkiewski, po części p. doc. Dmitruk, związane z problematyką obiegu społecznego poziomów i rozwarstwienia tych obiegu, to, co wiąże się bardziej z historią społeczną, a nie tylko z samą historią kultury. W taki sposób bym widziała możliwość komponowania problematyki stricte księgoznawczej, która jest w centrum tej encyklopedii. Ale jednocześnie to „centrum” powinno być wbudowane w całe połącie kontekstów społeczno-kulturowych, pozwalających zrozumieć istotę zagadnień, o których encyklopedia ma informować.

A. MEŻYŃSKI: Pozostajmy jeszcze przy zagadnieniach perspektyw teoretycznych EKP. Rozumiem, że poprzednia wypowiedź prof. Żółkiewskiego dotyczyła również i tej kwestii?

S. ŻÓLKIEWSKI: Tak, tak.

A. MEŻYŃSKI: Proszę wobec tego Pana Docenta Dmitruka.

K. DMITRUK: Myślę, że odpowiadając na pytanie, jak się mają do siebie obie inicjatywy, mimo woli zdradziłem już swoją ocenę tych założeń.

J. ANKUDOWICZ: Nie chciałbym ograniczyć się tylko do spraw założeń, dlatego że one są pochodną innych rzeczy, o których za chwilę. Dla mnie, jako dla tego, który ma nadzieję być adresatem i odbiorcą tego dzieła, ważne jest, do jakiego stopnia organizatorzy tego przedsięwzięcia uświadamiają sobie cel i charakter zaistnienia EKP. Miałem możliwość dedukowania o intencjach nadawców wyłącznie z tych materiałów, które zostały mi dostarczone. Notabene wydaje mi się, że organizatorzy bardzo pomysłowo i trafnie skompletowali ten zestaw materiałów: od założeń aż do przykładów realizacji. A wracając do tego, co zdołałem wyczytać na temat charakteru i postaci EKP. Mogłem wyczytać kilka rzeczy i nie bardzo jestem pewien, za czym inicjatorzy najchętniej by się opowiadali, bo z tych propozycji programowych mogę sądzić, że encyklopedia pomyślana jest jako podręcznik, jako próba syntetycznego ujęcia zjawisk, co zresztą wypowiedziane jest *expressis verbis*. Na podstawie materiałów, materiałów mówiących nam, jaki jest zakres przedmiotowy encyklopedii i zakres haseł oraz sposób wykonania tych haseł, mogę sądzić, że jest to pewien zbiór faktów. Tutaj się łoni pytanie: uporządkowany czy nie? W jaki sposób uporządkowany zbiór haseł? I drobna uwaga. Ponieważ traktuję siebie jako adresata i odbiorcę, a szeregu rzeczy nie dość wyraźnie i w sposób nie dość jednoznaczny rozumiem, więc ja bym najchętniej postawił kilka pytań. Chciałbym się dowiedzieć, jak mam pojmować i rozumieć intencje projektodawców odnośnie do charakteru tego dzieła, bo każda z tych opcji będzie powodowała inne konsekwencje. Inną będzie miała postać, tak to sobie

wyobrażam, jeśli będzie podręcznikiem, inną, gdy będzie jakimś zarysem syntetycznym czy też zbiorem syntetycznych zarysów połączonych jakąś ideą wspólną; jaką? Przejdę do tej idei wspólnej, a więc o owych założeniach programowych. Muszę przyznać, że nie zdołałem sobie wytworzyć wyrazistego obrazu owych idei. Bo nawet, jeżeli znajduję pewne odnoszenie się do tego tematu w tekście K. Migonia, nie satysfakcjonują mnie one. Mówi się mniej więcej w ten sposób, że jakąś dyrektywą kierującą jest kultura książki. Chętnie dowiedziałbym się, co w obręb takiego pojęcia wchodzi. Bo nie jestem pewien, czy jeśli dwóch mówi o kulturze, to ma zamiar mówić to samo. Również nie jest dla mnie wystarczająco jasne pojęcie procesów bibliologicznych. Nie w tym znaczeniu, że ja nie rozumiem, co bibliologowie w zakres tego pojęcia włączają, ale — tu już daję wyraz pewnemu stanowisku — czy przyjęcie takiej perspektywy daje możliwości, daje szanse problematyzowania faktów. Otrzymaliśmy w materiałach zestaw prowizoryczny, wykaz działów, raczej działów głównych. Tak, jak ja to odbieram, jest to dla mnie pewien zbiór przedmiotów, nadto przedmioty owe są jakimiś obiektami wyjętymi z rzeczywistości i uszeregowanymi w 11 działów. Przy czym od razu rodzi się pytanie, czy są to działy równoważne. Czy np. bibliofilstwo będzie traktowane z jednakową uwagą, jak czasopiśmiennictwo? Dlaczego jest bibliotekarstwo, a zostają wyeliminowane z pola uwagi takie zjawiska, jak inne drogi krążenia książki: rozdawnictwo, jarmarki, filantropia książkowa itd. Mój główny niedosyt powoduje to, że na podstawie tych materiałów nie mogłem dostatecznie wyraźnie wydedukować sobie, jak te przedmioty będą problematyzowane, tzn. jakie są zbiory pytań, które zostaną sformułowane w odniesieniu do tych szeregów rzeczy. Jakie zagadnienia będą Państwa, autorów interesowały? P. Dmitruk mówił o abstrakcyjności encyklopedii, ja na skutek niemożności wyczytania pewnych reguł porządkujących byłbym skłonny przychylić się do takiego poglądu, a ilustracją tego niech będzie hasło o bibliotekach. Przecież te biblioteki, które zostają opisane i pokazane w tym kilkudziesięciostronicowym opracowaniu, pojawiają się z niczego. Może będzie pora mówić o tym, gdy będziemy o tych hasłach mówili, ale jest to zasada *deus ex machina*. Nie wiadomo, dlaczego się przyjmuje periodyzację historyków literatury itd. To by mnie utwierdzało w przekonaniu, że reguły czy zbioru reguł problematyzujących tutaj nie ma. W tym sensie ja odczytuję uwagę p. Dmitruka o abstrakcyjności. One są same w sobie. O podobnych niedosytach czy też niejasnościach i wątpliwościach może później.

A. MEŻYŃSKI: Pan wyraził szereg pytań?

J. ANKUDOWICZ: Tak, z premedytacją.

A. MEŻYŃSKI: W niektórych z nich kryły się i oceny?

J. ANKUDOWICZ: Tak, na tym polega cała moja perfidia.

A. MEŻYŃSKI: Wobec tego pytanie dla „oponentów” EKP. Czy zgo-

dziliby się Państwo z tą koncepcją encyklopedii, gdyby redaktorzy wzbogacili jej zawartość o treści, o których tu szeroko się mówi? Czy to jest tylko problem uzupełnień, czy raczej bardziej ogólny, samego widzenia sprawy — bibliologicznego bądź komunikacyjnego? Krążymy wokół tego pytania, ale nie otrzymujemy zdecydowanej odpowiedzi.

J. ANKUDOWICZ: Nie dostrzegam sprzeczności, bo może istnieć EWKP tak jak jest pomyślana i realizowana i może istnieć EKP w zupełnie innej postaci. W moim przekonaniu należy rozważać możliwości znajdowania punktów wspólnych, pewnych perspektyw opisu, języka pojęciowego, co podnosiłoby niechybnie, w moim przekonaniu, walory poznawcze tej encyklopedii książki. Dostrzegam tę zbieżność przy spełnieniu pewnych warunków.

B. SORDYŁOWA: Chciałam się wypowiedzieć w kilku sprawach. Koncepcja chronologicznego ograniczenia EKP do końca II wojny światowej chyba nie jest słuszna, dlatego że wiele problemów bardzo istotnych dla sprawy książki będzie musiało być urwanych w niektórych hasłach w sposób niemal sztuczny, mechaniczny ze względu na przyjętą cezurę czasową. Odbiorcy EKP będą musieli czekać, aż ukaże się dalsza część encyklopedii mająca charakter współczesny. Wydaje mi się, że tłumaczenie takiego założenia różnicą metod badawczych dawnej bibliologii i obecnej jest niezbyt przekonujące, ponieważ współczesna problematyka książki, przynajmniej w ujęciu, jakie zostało zaprezentowane, nie jest tak bardzo różna od problematyki historycznej. Założenie to jest nieadekwatne zresztą do samego tytułu encyklopedii, który sugeruje, że będzie ona obejmować całość problematyki książki polskiej. Natomiast projektowana encyklopedia ma mieć charakter historyczny, co powinno znaleźć odbicie w tytule (np. Encyklopedia historii polskiej książki). Wydaje mi się, że będą bardzo duże trudności przy realizacji tak przyjętego założenia. I cały problem komunikacji, o którym była tutaj mowa, również w ujęciu tylko historycznym, natrafia na pewne trudności w jego przedstawieniu i ograniczeniu. Osobiście wyrażałabym pogląd, że może należałoby zrewidować jeszcze te założenia i nie ograniczać prezentowanej problematyki do okresu zamkniętego II wojną światową.

Druga sprawa dotyczy realizacji przyjętych założeń teoretycznych, mowa jest o systemie komunikacji za pomocą książki. Ja osobiście rozumiem problemy komunikacji literackiej, bibliologicznej czy jeszcze innej, np. estetycznej, o której była mowa, w ramach szeroko pojmowanej komunikacji społecznej. Jako nadrzędne pole badawcze widzę system komunikacji w społeczeństwie, a dopiero w jego ramach węższe systemy komunikacyjne realizujące się w poszczególnych grupach społecznych, naukowych i innych. Jeżeli autorzy chcieli pokazać w encyklopedii proces komunikacji bibliologicznej, to należałoby to uczynić w ten sposób, jak on przebiega faktycznie, czyli od problemów wytwarzania książki poprzez instytucje książki aż do obiegu książki. Trzy etapy tego

procesu powinny odpowiadać trzem nadrzędnym działom tej encyklopedii; w ich ramach stosowany byłby dalszy podział zgodnie z zasadą hierarchii (lub inny, np. alfabetyczny). Natomiast układ tu prezentowany jest zwykłym wyspecyfikowaniem przedmiotów dotyczących nauki o książce i dlatego tak bardzo przypomina budowę podręcznika. Proponuję rozważenie tych spraw, ponieważ jest to dopiero etap wstępny tworzenia tej encyklopedii i pewne modyfikacje są jeszcze możliwe.

A. MEŻYŃSKI: Cofnijmy się do punktu, który jest sformułowany prowokująco: potrzeba nowej encyklopedii księgoznawczej. Dlaczegoż takie pytanie? Mamy już przecież bogatą literaturę encyklopedyczną w naszej dziedzinie. Czy EKP jest potrzebna? Redaktorzy encyklopedii wyjaśniają cel jej publikacji m.in. odmiennością ujęcia historii książki (duże, przeglądowe hasła), usystematyzowaniem faktów bibliologicznych według określonego planu, ujawnieniem nie zbadanych problemów i wskazaniem drogi do ich poznania. Pan L. MARSZAŁEK wypowiedział się na ten temat następująco: „Jest to koncepcja niezmiernie oryginalna i frapująca. Na pierwszy rzut oka wydaje mi się projekt — na podstawie moich doświadczeń — bardzo ambitny, może nawet za ambitny, biorąc pod uwagę fakt, że środowisko bibliologów poza Wrocławiem jest bardzo skromne. Moim zdaniem dość szybkie wydanie *z n a c z n i e* poprawionej wersji *EWoK* jest potrzebą o wiele pilniejszą z punktu widzenia szerokich kręgów odbiorców, aniżeli bardzo odległe w czasie wydanie Encyklopedii książki polskiej. Przecież *EWoK* mimo dużych wartości ma fatalne błędy i mierzny, jest leksykograficznie dziełem nieudanym. Do takiej poprawionej wersji środowisko polskich bibliologów jest prawie w pełni przygotowane. W tej wersji mogłyby z powodzeniem zmieścić się wszelkie syntezy, których tam brak. Mam jedynie obawy, czy Ossolineum temu podoła”.

J. ANKUDOWICZ: Słówek tylko, by wyrazić swój pogląd w odniesieniu do spraw zasadniczych tej inicjatywy i propozycji. Wydaje mi się, że po wykładach moich poprzedników niewiele jest tu do dodania, mogę tylko złożyć deklarację, że inicjatywa tego typu encyklopedii jest ze wszech miar pożądana. Cele jej formułujemy z kilku punktów widzenia. Jest zapewne potrzebna w dydaktyce uniwersyteckiej, jest potrzebna zwłaszcza jako pewna suma wiedzy uporządkowanej — jakby się należało spodziewać i tego oczekiwać. W związku z tym mógłbym powiedzieć tyle, że niewątpliwie są dla mnie korzyści płynące z przygotowania takiego opracowania, z tym, że — myślę — wkrótce dojdziemy tu do spraw zasadniczych. Należałoby więc porozmawiać sobie możliwie starannie i wyczerpująco o tym, w jakich miejscach dostrzegamy włączanie się tego dzieła w różne obszary bardziej skomplikowane, bogatsze, bardziej rozległe i czy w przedstawionych projektach dostrzegamy szansę takiego włączania się.

K. DMITRUK: Myślę, że w dotychczasowej dyskusji odpowiedzieliśmy

w sposób pośredni nie wiedząc, że mówimy prozą, iż encyklopedię uznajemy za potrzebną. Problem drugi, nad którym się zastanawiamy, właściwie następne pytanie, którego tutaj nie ma, a jest ono bardziej wyrafinowane, czy jest możliwa? *Encyklopedia wiedzy o książce*, nawet poprawiona, może być poprawiona tylko w pewnym stopniu i tylko do pewnych granic, chociażby limitowanych postępem wiedzy. Oprócz ewidentnych błędów, które jej wytknięto, barierą, taką racjonalną, był stan wiedzy na ten temat. Otóż ten stan wiedzy autorów i dyscyplin w wielu tematach się nie powiększył. Np. hasło dotyczące cenzury. Badań jej dotyczących właściwie nie podjęliśmy, nie powstał zespół, nie mamy wyników i prawdopodobnie to hasło niewiele się zmieni, a już wtedy było tylko aktem prezentującym aurę wokół tematu, podkreślającym jego rangę społeczną, ale nie rozwiązującym problemu. Nie wierzę, aby nawet takie podstawowe, zdawałoby się, hasło dotyczące drukarni, ich geografii otrzymało nową barwę, ponieważ monografia i atlasy dotyczące przemiany drukarni są ciągle w robocie i jeszcze daleko do ich ukończenia. Wydaje mi się, że EKP w dużym stopniu będzie odbiegała od założeń „Encyklopedii współczesnej kultury polskiej”. Sądzę natomiast, że gdyby na nowo przemyśleć ideę tego przedsięwzięcia i odpowiednio ją zmodyfikować, dostosowując rzecz do potrzeb tak pomyślanych adresatów, jak ich przedstawili p. prof. Kostkiewiczowa i p. doc. Ankudowicz, to encyklopedia książki spełnić może swoje zadania informacyjne w stosunku do korzystających z niej studentów, nauczycieli czy pracowników naukowych. Żadna z aktualnie powstających publikacji nie ma takich zamierzeń. Wydaje mi się, że to przesądza całą sprawę. Tak jak w tym dowcipie o armatach Napoleona: nie ma takiej armaty, więc po prostu trzeba ją odlać. Nie jest to sprawa prosta. Nie mówiliśmy dotąd nic o doświadczeniach innych encyklopedii książki. Jest obecnie taka sytuacja, kiedy moglibyśmy pomyśleć o encyklopedii książki w miarę ambitnej, skrojonej na miarę naszej dwudziestowiecznej wiedzy. Błędem byłoby więc proponowane ustawienie granicy czasowej. To musi być encyklopedia uwzględniająca dwudziestowieczną wiedzę i dwudziestowieczne problemy. Wiemy dobrze, iż nie kończą się one na 1945 czy 1949 roku. Data końcowa nie może być tak mechanicznie postawiona. Próby powstania książki kieszonkowej czy taniej serii groszowej itd. były w dwudziestoleciu międzywojennym podejmowane, zdarzały się także wcześniej np. wydawnictwa książek dla ludu itd. Co się z nimi stało? W projekcie encyklopedii proces ten się urywa, bo przychodzi finalny rok 1945. Tymczasem dla wiedzy o książce nowożytnej jest to problem podstawowy. W Polsce co jakiś czas obiecują nam prawdziwą rewolucję książki i do tej rewolucji nie dochodzi. Ponawiane są ciągle próby przestawienia rynku, zmiany postaw odbiorców wobec książki, co łączy się z problemami przemian obyczajowych korzystania z książek w grubych okładkach i przyzwyczajenia się do książki jako artykułu

jednorazowego użytku. Także jest to problem przemiany filozofii kultury książki, bardzo głęboko w nas tkwiącej, a także przeobrażenia literackości naszej kultury. Kult książki to osobne zjawisko. Nie ma żadnego takiego hasła. O tym będę może mógł powiedzieć więcej przy rozpatrywaniu spraw szczegółowych.

J. ANKUDOWICZ: Popieram pogląd, że byłoby stratą, gdyby to dzieło zostało doprowadzone tylko do roku 1945. Przy czym, nawet jeżeli autorzy utrzymają swój zamiar w mocy, to jeszcze należałoby tam wprowadzić korekty.

Uważałbym za potrzebne potraktowanie z większą uwagą problematyki produkcji i rozprowadzania książek w czasach okupacji. Z pewnego punktu widzenia lata wojny i okupacji są nader swoistą „sytuacją komunikacyjną”, charakteryzującą się cechami odrębnymi, niepowtarzalnymi. Celowe wydaje się potraktowanie problematyki książki tego czasu ze szczególną starannością, ze świadomością podnoszenia istotnych problemów kultury tego narodu.

By na moment jeszcze powrócić do sprawy granicznej daty roku 1945. Oczywiście zubożeniem zawartości projektowanej encyklopedii, a tym samym obniżeniem jej znaczenia, będzie zamknięcie pracy na ostatnim roku wojny. Chodzi nie tylko o to, że w okresie powojennym pojawiają się zupełnie nowe zjawiska, nowe fakty, nowe siły i mechanizmy napędowe, lecz także — co wydaje mi się nie mniej ważne — nowe propozycje ujęć, opisu i objaśniania tych zjawisk.

S. ŻÓŁKIEWSKI: Myślę, że musimy tutaj dorzucić jeden okrzyk, że dołączamy się do tego postulatu, aby encyklopedię dociągnąć do ostatnich czasów, do lat osiemdziesiątych, bo inna data końcowa nie ma żadnego uzasadnienia, bo to wtedy byłaby encyklopedia dotycząca nie tylko historii, ale encyklopedia jakiegoś kończenia się, degradacji. Spróbujmy i tak popatrzeć na tę sprawę, choć ja wiem, że jesteście hobbistami, entuzjastami, ale przecież to jest koniec w tym roku 1945. Biblioteki spalono i właściwie nic z tego nie będzie. Tymczasem proces historyczny jest zupełnie inny. Zupełnie inne czynniki weszły w grę; nie kultura druku, nie kultura Gutenberga.

M. KOCÓJOWA: Czuję się wywołaną do odpowiedzi, bowiem pomysł zawężenia chronologicznego pochodził m.in. ze środowiska krakowskiego, które tutaj reprezentuję. Pierwotnie proponowaliśmy zakończenie encyklopedii na roku 1939, jako najbardziej drastycznej dacie przecinającej rozwój dziejów książki. Ze względu na niedostatki w opracowaniach nt. okupacji powstała wersja doprowadzenia historii do 1945 r. Chciałabym przytoczyć kilka argumentów przemawiających za słusznością tej koncepcji. Oczywiście, teoretycznie jak najbardziej słuszny jest postulat ujęcia całości dziejów książki polskiej, co do tego nie mam żadnych wątpliwości. Natomiast mam zasadnicze obawy co do możliwości zrealizowania obecnie takiego planu. Obawiam się, że taka inicjaty-

wa skończy się powtórzeniem EWoK, w której większość haseł składa się z omówienia początków dziejów książki i ostatnich lat współczesności, a brakuje „środka”. Poszkodowany jest głównie wiek XIX i początek XX w. z powodów, które prof. Żółkiewski wcześniej wymienił (m.in. luki w stanie badań). Zaplanowanie EKP jako encyklopedii historycznej wychodzi naprzeciw konieczności uzupełnienia tych wiadomości danymi faktograficznymi, wzbogaceniem interpretacji, przede wszystkim dla tych zapoznanych okresów. Myślę też, że EKP może być potraktowana jako pierwsza część encyklopedii o pełnym zasięgu chronologicznym. W przyszłości, jeżeli nasze założenia się sprawdzą, to naturalnie powinno się przystąpić do opracowywania drugiej części, dotyczącej czasów współczesnych, w których przecież występują odmienne zjawiska, a ponadto wymaga ona innych zabiegów warsztatowo-metodologicznych, wpływających m.in. z dostępności innych typów źródeł do badań. Kiedyś w przyszłości tego typu całość na pewno powinna zostać opublikowana. Nie można też zapominać o trudnościach w realizacji haseł do EKP. Już w samej encyklopedii historycznej musi być ona oparta na współpracy specjalistów od poszczególnych okresów. Jeżeli tę współpracę zwiększymy o liczbę osób konieczną do opracowania ogromnie szerokiego okresu czasowego, to zrodzą się liczne trudności. Nie wiem też, czy jeżeli EKP ma być pewnym eksperymentem i to, jak usłyszeliśmy, ambitnym i trudnym w realizacji, to czy warto angażować wszystkie siły od razu dla całego okresu chronologicznego, bez wcześniejszego sondażowego sprawdzenia właśnie na części historycznej, do której opracowania bibliologiczne środowisko naukowe jest najlepiej przygotowane.

S. ŻÓŁKIEWSKI: W tym nie ma żadnego argumentu.

M. KOCÓJOWA: Ale ja jeszcze nie skończyłam, zdążyłam zaledwie powiedzieć o trudnościach w opracowaniu. Następna kwestia to sprawa publikacji. EKP historyczna została zaplanowana z uwzględnieniem konkretnych założeń objętości, które przewidywały tylko 150 ark. objętości. Do tych możliwości została dostosowana cała koncepcja historyczna. Trzeba wobec tego pamiętać, że jeżeli w tej samej objętości będziemy chcieli zmieścić wiadomości znacznie rozleglejsze (po II wojnie światowej narosło wiele problemów), to siłą rzeczy artykuły ulegną spłyceciu. Jeżeli *Słownik literatury polskiego Oświecenia*, oceniany bardzo dodatnio, ma pokaźną objętość, to można w nim było zmieścić wiele interesujących treści. Jeżeli natomiast w tej samej objętości będziemy przedstawiać dzieje polskiej książki na przestrzeni tylu wieków, to nic nie wyniknie z koncepcji artykułów problemowych, będzie to tradycyjna wersja podobna do EWoK. Można naturalnie powiększyć objętość, ale wtedy powstaje zupełnie nowe zagadnienie, nad którym należałoby się osobno zastanowić. Przy istniejących założeniach objętości podtrzymuję tezę opracowywania historycznej EKP.

S. ŻÓŁKIEWSKI: Czytelnicy przyszłej encyklopedii książki będą

chodźć i deptać Was. Nie wytrzymacie. To będą masowe pochody protestacyjne.

M. KOCÓJOWA: Dlaczego jednak nie wahamy się, aby ogłaszać tylko i wyłącznie encyklopedie i słowniki poświęcone czasom współczesnym, a obawy te mamy, jeśli chodzi o okres wcześniejszy?

S. ŻÓŁKIEWSKI: Właśnie dlatego, że te współczesne zagadnienia ludzi interesują, a tamte znacznie mniej. Więc uzasadnienie dla współczesnych publikacji jest zupełnie oczywiste. Natomiast tutaj ... Wy nie liczycie się zupełnie z sytuacją społeczną. Przecież to, co się stało w 1945 roku w związku z wynalazkiem środków elektronicznych, z całą tą rewolucją informacyjno-komunikacyjną ... Nie dokonała się w Polsce, niestety, żadna rewolucja książki, chociaż mogła, natomiast rewolucja komunikacyjna dokonała się. Jest to rewolucja, która notabene w dużej mierze likwiduje potrzebę tej rewolucji książki.

J. ANKUDOWICZ: Argumenty, które Pani przytoczyła, nie są najmocniejsze. Niekoniecznie muszę się dowiedzieć, w którym roku spaliła się biblioteka którejs bursy. Nie jestem pewien, czy jest to taka istotna informacja. Natomiast bardziej interesujące jest dla mnie, co się działo naprawdę istotnego dla spraw książki w latach powojennych. Na to pytanie i na wiele innych encyklopedia nie odpowie.

K. MIGOŃ: Z dotychczasowej dyskusji wynika, że Państwo widzą potrzebę opracowania takiego dzieła. Jest ono potrzebne. Do wypowiedzianych już różnych argumentów dodam tylko to, że *EWoK* w drugim wcieleniu będzie — Ossolineum to wyraźnie podkreśla — tylko uzupełnionym i poprawionym wydaniem tego samego dzieła, a nie żadnym nowym dziełem i nową koncepcją. Zatem to, co było wyraźnymi pomyłkami, ma być poprawione; gdy doprowadzono informacje do roku 1960, to doprowadzi się je teraz do 1980. Takie są założenia. Ale nic więcej. A więc będzie to ciągle encyklopedia faktograficzna. Bo ona taka jest, nawet w dużych hasłach przeglądowych. My, w co Państwo do tej chwili wątpią, chcemy pójść dalej. Mówię, że Państwo wątpią, bo jest jeszcze sporo spraw nie wyjaśnionych i nie dopowiedzianych, a w dodatku pierwsze próby konkretnych haseł budzą wątpliwości. Ja to doskonale rozumiem. Zatem po kolei. Mówią Państwo o zasięgu chronologicznym pomijając zupełnie, chociaż kiedyś wiele czasu nam to zajęło, kwestię zasięgu terytorialnego. Istotnie, być może nie ma tu o czym dyskutować, chociaż parę osób próbowało pójść na takie manowce w uprzednich dyskusjach. Mamy pisać o kulturze książki polskiej, niezależnie od aktualnych granic geograficznych Polski. To chyba jest zrozumiałe, że np. książka polska wydana w Chicago, to czym się panowie Chojnaccy zajmują, to też jest problem do uwzględnienia i szkoda chyba, zgodzimy się, tracić czas na sprawy granic terytorialnych. W pierwszym porywie myśleliśmy o EKP, która w takim czy innym ujęciu — zaraz o tym powiem — miała dojść do współczesności czy do progu współczesności.

Jest to bardzo trudne od strony warsztatowej. Jeśli przypomnę, że polska bieżąca bibliografia bibliologiczna wydawana przez Bibliotekę Narodową ma 10-letnie opóźnienie, to właśnie taką sytuacją jesteśmy ograniczeni w naszych pracach. To jest chyba oczywiste. Ale potem pojawiła się, ze względu na wielkość przedsięwzięcia, myśl opracowania najpierw części dawniejszej, a następnie czterdziestoletniej współczesności. Wzorowaliśmy się w tym pomyśle, w tej modyfikacji, na publikacjach, które w naszym kraju też mamy, jak 2-tomowa *Encyklopedia historii gospodarczej Polski*, która objęła pewną sferę zjawisk z historii kultury materialnej i nikt nie formułuje pretensji: dlaczego nie napisaliście dalej? Chyba dlatego, że pisali historycy dziejów ekonomiczno-społecznych. Tutaj, ponieważ głównie za EKP wzięli się — przyznaję przecież — historycy książki, czuli, że są w miarę kompetentni właśnie w dziejach książki. Ale czy nie można by zadać tutaj pytania, które może podchwyci doc. Ankudowicz, a może nie? Przecież istnieje od 30 lat Instytut Książki i Czytelnictwa w Bibliotece Narodowej. Czy stało by coś na przeszkodzie, żeby drugą część EKP poświęconą współczesności przygotowała ta instytucja, która chyba najbardziej jest do tego rodzaju prac przygotowana? Myśmy całą sprawę zainicjowali w środowisku wrocławsko-krakowskim, głównie o zainteresowaniach historycznych. Można sobie jednak wyobrazić takie rozłożenie zadań; w moim przekonaniu jest to możliwe.

Sprawa następna. Padły tutaj pytania fundamentalne dotyczące treści i zasadniczej idei tej encyklopedii. Nieco modyfikując wypowiedź, jaka została Państwu udostępniona, chcielibyśmy za istotę tej encyklopedii uznać taką formułę: kultura książki w Polsce. Padło tu pytanie doc. Ankudowicza, co to jest kultura książki. Przed godziną prof. Żółkiewski na głos wątpił, czy wiemy, co to jest literatura? Możemy dodać „czy wiemy, co to jest sztuka?”, to są otwarte pojęcia, rozumiane tak lub inaczej, ale istnieje w moim przekonaniu, chyba nie tylko w moim, pojęcie zarówno historycznie uwarunkowane, jak i mające określone wartości instrumentalne — pojęcie kultury książki. Może inaczej, może nieco inna formuła: interesować nas będzie książka w kulturze narodowej. To nie jest zła formuła i idea scalająca. Może jeszcze inaczej — chociaż wkraczam świadomie na teren, który będzie budził wątpliwości — powiemy tak: interesuje nas komunikacja bibliologiczna. Co to jest? — komunikacja, której narzędziem jest książka, narzędziem utrwalania przekazu, sposobem prezentacji, sposobem umiejscowienia dzieła literackiego, naukowego z wszelkimi tego konsekwencjami. Zatem komunikacja bibliologiczna jako jedna z form komunikowania kultury w społeczeństwie. Czy Państwo się godzą na taką formułę?

S. ŻÓŁKIEWSKI: Niezupełnie.

K. MIGOŃ: Ale jeżeli, Panie Profesorze, takie są fakty?

S. ŻÓŁKIEWSKI: Fakty są inne! To przecież ta komunikacja, której służy książka, powinna być dyrektywą nadrzędną.

K. MIGOŃ: Rozumiem, wobec tego musielibyśmy odrzucić w ogóle perspektywę pisania o książce. Dlaczego? A chcemy właśnie pokazać, że książka, jeśli nie ma nawet przyszłości, to miała znakomitą przeszłość. I to nie jest chyba tak mało, żeby to opisać.

J. ANKUDOWICZ: Trzeba to opisać inaczej.

K. MIGOŃ: A jak?

J. ANKUDOWICZ: Pisać o pewnych sprawach, procesach, zjawiskach w życiu książki. O ich genezie i znaczeniu, o korzeniach tych procesów i ich socjo-kulturowych sensach.

K. MIGOŃ: Proszę Państwa, na tyle nie mamy ambicji i my tego nie możemy zrobić. Nie możemy przecież pisać o komunikowaniu społecznym w ogóle. Jesteśmy jako tako zorientowani w sprawach książki, tak jak badacze filmu w sprawach filmu, a teatru — w sprawach teatru. I my piszemy o tym. Jeżeli jesteśmy u końca kultury opartej na książce, to może nawet przyjdzie nam odegrać ten marsz żałobny, o którym mówi prof. Żółkiewski. Ale idzie o to, żeby właśnie tę kulturę opisać.

S. ŻÓŁKIEWSKI: Dlaczego Wy chcecie z powodu tego, że jest coś takiego jak zadrukowany kawałek papieru, zrezygnować ze swojego życia i nauki? Kiedy istnieje konkretny proces społeczny, który był realizowany przy pomocy książki, która też się zmieniała w okresie, którym się zajmujecie. Przecież to, co jest podstawą badań średniowiecznych, dotyczących właśnie kultury, także posługującej się książką, to są, powiedzmy, zmieniające się formy liturgii. Te liturgie idą do nas albo z północy, z Niemiec, albo właśnie z Włoch. One są zupełnie różne, co wytwarza różne typy kultury liturgicznej w Polsce, związanej właśnie z różnymi rodzajami książki. Zmiany te są bardzo istotne, bo mamy do czynienia nie tylko z książką drukowaną, ale przedtem z książką rękopiśmienną itd. A obecnie następuje coś takiego, jak właśnie pełnienie funkcji książki przez środki elektroniczne, obok stałego współistnienia tradycyjnej formy książki. Dlaczego wy macie z badania tego procesu zrezygnować? Jeżeli tu chodzi o przekazywanie treści, i to treści właściwie z punktu widzenia zmysłów, tzn. dekodowania symboli. Czy tak, czy tak, są to te same symbole składające się na język naturalny, tzn. polski, symbole społecznie funkcjonujące. Dlaczego macie z tego zrezygnować? Ja nie widzę żadnego powodu.

K. MIGOŃ: Mamy przygotować encyklopedię książki polskiej, a sprawy, o których Pan Profesor mówi, są nową rzeczywistością, która sytuuje książkę w nowym zupełnie kontekście, bo książka jest zastępowana przez inne środki przekazu. Chciałbym powtórzyć: EKP ma być poświęcona książce w różnych jej stadiach i formach, od najbardziej prymitywnych po współczesność — a więc książce jako formie komunikowania kultury w społeczeństwie ze wszystkimi tymi konsekwencjami,

które — lepiej czy gorzej — będziemy starali się uwzględnić. To jest ta zasadnicza idea.

J. ANKUDOWICZ: Czy to można rozumieć w ten sposób, że gdy się mówi, iż jest to forma komunikowania — Was interesują przede wszystkim aspekty przedmiotowe?

K. MIGOŃ: Nie tylko.

J. ANKUDOWICZ: A więc można przyjąć, że interesują Was sensy i znaczenia, jakie są związane z książką.

K. MIGOŃ: To właśnie chciałem powiedzieć.

J. ANKUDOWICZ: To z Waszych propozycji nie wynika.

K. MIGOŃ: Wynika. Piszemy przecież, że chcemy nie tylko podać fakty, ale i tendencje rozwojowe.

J. ANKUDOWICZ: Mogę to traktować jako zamiar i pewną tezę ideologiczną. Natomiast w jakim sensie i w jakim zakresie znajduje to ucieleśnienie w zestawie haseł i w ich strukturze? Taka propozycja by mnie przekonała. A nie wyznanie, nie manifest.

K. MIGOŃ: Manifest też był potrzebny.

J. ANKUDOWICZ: Proszę zauważyć rzecz charakterystyczną. W omówieniu szczegółowych haseł, dopiero przy hasle „Czytelnictwo” w nawiasie jest uwaga: „jako zjawisko społeczne”. Natomiast ani problem produkcji wydawniczej, ani księgarstwo, ani edytorstwo nie są ujmowane jako zjawiska społeczne.

K. MIGOŃ: Ubolewam nad tym, że ten roboczy zestaw haseł został Państwu dostarczony w tej postaci. Moje wprowadzenie nazwano tu wyznaniem deklaratywnym. Oczywiście nie jest tak i doc. Ankudowicz doskonale wie, że nie tylko akurat „czytelnictwo” będzie ujęte w kontekście społecznym, ale wszystko, o czym będzie się pisać, a więc cały system książki ma być osadzony w tym kontekście. Nawiązując do moich przedmówców, p. prof. Żółkiewskiego zwłaszcza, jak też p. prof. Kostkiewiczowej, istotnie chcielibyśmy te fakty opisywać w taki sposób i prowadzić je w takim kierunku, aby dochodziły one do szerszej problematyki kulturowej. My tego sobie nie wyobrażamy inaczej, chociaż Państwo na podstawie materiałów takie sobie w tej chwili wyrobili stanowisko. Myślę, że nie ma rozbieżności między tymi wyobrażeniami o kształcie dzieła. I wreszcie, proszę Państwa, jeszcze jedna sprawa, o której trzeba powiedzieć — kontekst światowy polskiej książki. Oczywiście, trudno to sobie inaczej wyobrazić, bo popadlibyśmy w izolacjonizm nie bibliologiczny, ale taki typowo polski. Sprawa układu jest ogromnie trudna, i od dwóch lat, oczywiście z różną intensywnością, nad nią pracujemy.

Zwracam się do p. prof. Kostkiewiczowej: proszę nie traktować tego jako zdawkowego komplementu, ale cały nasz pomysł wyrósł z zachwytu *Słownikiem literatury polskiego Oświecenia*. I najpierw właśnie wyobrażaliśmy sobie, że problemy książki polskiej, dawniejsze i te prawie

jeszcze wczorajsze, ujmimy w 100-150 haseł, mam odpowiednie projekty pierwszych haseł, które będą zjawiska książki prezentować w porządku alfabetycznym. Ale potem, gdy poddaliśmy te projekty bardzo ostrym dyskusjom na ogólnopolskich konferencjach, przekonano nas, że to, co było dobre dla dzieła z zakresu dziejów literatury pewnej zamkniętej epoki, nie sprawdzi się w naszym opracowaniu. Nie wiem w tej chwili, czy zrobiliśmy dobrze, odstępując od takiego zamiaru, może jednak tak, dlatego że mechaniczne przecież, alfabetyczne ułożenie haseł byłoby łatwe w sensie redakcyjnym, ale byłoby bardzo trudne dla użytkownika, nie mówiąc o tym, jak te hasła sformułować, jakie by były relacje między nimi itd. Potrzeby środowiska, jak się nam wydało, tutaj przewały. Akcentowano niemal wyłącznie potrzebę takiej właśnie problemowej encyklopedii w układzie rzeczowym. Wzorem tutaj dla nas była np. zachodnioniemiecka encyklopedia *Lesen. Ein Handbuch* (Hamburg 1974), poświęcona wyłącznie czytelnictwu, a także inne publikacje, gdzie układ jest właśnie rzeczowy. Oczywiście, mówiliśmy tutaj już o tym, że ten nowy pomysł wprowadził nas w niesłychane zupełnie kłopoty, które jednak staraliśmy się rozwiązywać wedle zarówno pewnych tradycji, jak i faktycznie istniejących zakresów problemowych w bibliologii, odpowiadających fazom procesu komunikacyjnego od wytwarzania książki do odbioru książki. Oczywiście, ten prosty trzyczęściowy schemat istniejący w polskiej bibliologii (Vrtel-Wierczyński, Piekarski, Muszkowski) tutaj został po pierwsze — rozbudowany, po wtóre — jakby trochę zamazany, ponieważ uważaliśmy za właściwe na pierwszym miejscu przedstawić pewne wywody teoretyczne o samej dyscyplinie, następnie o książce, a dalej dopiero prezentować fazy kolejne aż do czytelnictwa. Oczywiście nad tym układem, który można ze wszystkich stron zaatakować, trzeba się będzie zastanawiać i nad nim jeszcze pracować. Nie ma takiej formuły, która by wszystkich urządziła, bo łatwo powiedzieć „proces komunikacyjny”, ale potem, jak to ująć, jest to sprawa ogromnie trudna.

A. MEŻYŃSKI: Przechodzimy do punktu 4: Układ encyklopedii, hasła.

Oto odpowiedni cytat z listu p. L. MARSZAŁKA: „Rozpisanie materiału na działy przedstawia wielkie trudności. Jest to sprawa podstawowa dla wszystkich encyklopedii w układzie systematycznym. Chodzi o znalezienie konsekwentnego logicznie podziału na wielkie działy, a w ich obrębie na rozdziały. Autorzy muszą mieć wyraźne i jednoznaczne wskazówki co do ujęcia tematu, a czytelnicy muszą mieć jasną orientację, gdzie szukać określonych tematów. W projektowanej encyklopedii podział na główne zręby budzi duże wątpliwości. Mimo największych zabiegów koordynacyjnych nie da się przepłynąć między Scyllą a Charybdą. Upraszczając i mówiąc lapidarnie: jednorodne założenie przedstawienia «roli książki w przekazie treści artystycznych i intelektualnych

w kształtowaniu świadomości i tradycji narodowej, w tworzeniu i zachowaniu dorobku kultury polskiej» nie da się przedstawić dzieląc materiał na «kolejne fazy komunikacji bibliologicznej», gdyż wiele postaci i wiele instytucji występowało w fazie wytwarzania i obiegu, miało bezpośredni wpływ na odbiór (recepcję). Ciągłość tradycji kultury narodowej wyraża się w trwałości instytucji i ich funkcji. Rozczłonkowanie przykładowo Ossolineum i omówienie jego roli w co najmniej 7 rozdziałach wydaje mi się wątpliwe z różnych punktów widzenia, tak metodologii, jak i recepcji. Podobnie będzie z wieloma instytucjami. Rola książki spełniała się przez żywoty instytucji i przez żywoty wspaniałych ludzi, opisanie tych instytucji i postaci w wątkach «problemowych», zaciemnia i zaciemnia obraz ich pełnej roli.

Tu w sąsiedztwie trzecia uwaga: wprawdzie mówi się w projekcie o pokazaniu roli pracowników książki, ale rezygnuje się z haseł biograficznych, bo jest *Słownik pracowników książki polskiej*. Przecież biogramy tego znakomitego *Słownika* są tylko biogramami, dopiero na ich podstawie i wskazanych źródeł można kusić się o opisanie i zinterpretowanie roli wielu postaci.

Te uwagi wcale nie przekreślają słusznej idei wielkich artykułów syntetyczno-przeglądowych o charakterze problemowym. Ale one nie wystarczają do opisanie w dziele encyklopedycznym szczegółowej roli poszczególnych instytucji i postaci. Proszę zwrócić uwagę, że różne próby podejmowane w ostatnich latach za granicą, aby czytelnik otrzymał wielkie syntezы w poszczególnych dziedzinach wiedzy, kończyły się kompromisem. Przykładowo kompozycja *The new encyclopaedia Britannica: Macropaedia* (w 19 tomach 4207 haseł wielkich o charakterze monograficznym), *Micropaedia* (w 9 tomach 140 tys. haseł szczegółowych), *Propaedia* (w jednym tomie zarys wiedzy o układzie systematycznym w 10 rozdziałach). Podobna jest *Encyclopaedia universalis* w 20 tomach (Paris 1974-1975), podzielona na trzy części: corpus (16 tomów w układzie alfabetycznym), thesaurus (3 tomy zawierające słownik uzupełniający wraz z indeksem analitycznym) oraz organum (jeden tom obejmujący kilkadziesiąt artykułów syntetycznych oraz ponad 200 tablic synoptycznych). Te przykłady odnoszą się do encyklopedii uniwersalnych, ale ich budowa jest bardzo pouczająca, bo podziały w tomach-syntezach są jednorodne, nie grożą pokawałkowaniem wiedzy. Jeśliby redaktorzy «Encyklopedii książki polskiej» uważali, że mogą odsyłać do *EWoK-u* i *Słownika pracowników książki polskiej*, to jest to tylko w małej części uzasadnione. W tych dziełach były inne założenia programowe».

T. KOSTKIEWICZOWA: Najdokładniej zapoznałam się z hasłem o bibliotekach w Polsce przedrozbiorowej i jednocześnie jak bym próbowała sobie wyobrazić inne hasła tego typu. Układ tych działów jest, jak rozumiem, nie alfabetyczny, ale systematyczny. Otóż, gdyby spojrzeć na to dzieło tak jak potrafię sobie wyobrazić na podstawie tego, co przeczy-

tałam, to robi to na mnie wrażenie bardziej podręcznika, a nie książki o charakterze encyklopedycznym. I tak np. nie wiem, czy w hasle o bibliotekach — dla kogoś, kto by chciał uzyskać informację na ten temat — byłby pożądany układ chronologiczny jako nadrzędna zasada porządkująca. Ja np., gdybym szukała informacji z tej dziedziny w tego typu encyklopedii, raczej chciałabym znaleźć wiedzę o różnego typu bibliotekach, tu omówionych w układzie chronologicznym. Wiem, że projektowany jest indeks haseł odsyłaczowych, które będą elementem wiążącym, ale jeżeli kogoś interesują np. biblioteki zakonne, to musi sobie przeczytać kawałeczek w średniowieczu, w renesansie, w okresie baroku itd., a wtedy ta informacja staje się bardzo rozproszona, jednocześnie zaś rozwój i przemiany samego zjawiska, które tutaj są przedmiotem uwagi, stają się trudno uchwytne. Nie sposób tego sformułować na tyle wyraziście i precyzyjnie, nawet w sensie redakcyjnym, żeby ktoś, kto właśnie chce się dowiedzieć czegoś o bibliotekach zakonnych w Polsce, potrafił sobie zrekonstruować wiedzę na ten temat przy takim jej podaniu. Nie wiem, czy nie potrzebne byłoby hasło ogólne: biblioteki, które miałyby rzeczywiście układ chronologiczny, mówiące pokrótce o podstawowych zagadnieniach, nazwijmy to, gromadzenia książek w określonych epokach rozwoju kulturowego kraju. W obecnej realizacji układ chronologiczny przeszkadza w odbiorze, przeszkadza w rekonstrukcji samego zjawiska, o którym się chcemy czegoś tutaj dowiedzieć.

K. MIGOŃ: Abstrahuję od tego, jak to jedno hasło zostało napisane, lepiej lub gorzej, ale prosiłbym o zwrócenie uwagi na informację na s. 375 i 379 wykazu haseł, gdzie sprawa ta jest wytłumaczona. Nie jest mianowicie tak, jak powiedziała p. prof. Kostkiewiczowa, że szukając wiadomości o różnych typach bibliotek, będziemy skazani na czytanie po kawałku w różnych okresach. Punktowi 2 na s. 379 — dzieje bibliotek w Polsce w różnych przedziałach czasowych — odpowiada na stronie 375 w wyjaśnieniach wstępnych część chronologiczna „Ogólny rozwój zjawisk”. Dalej w punkcie 2 znajduje się część typologiczna — rozwój szczegółowych wyłonionych kategorii zjawisk, np. typów drukarni, firm wydawniczych, księgarń, bibliotek itd. Na s. 379 jest odpowiedni punkt „typologia bibliotek w historycznym rozwoju”, gdzie będzie mowa o bibliotekach wyznaniowych i gdzie znajdzie się całość problematyki.

T. KOSTKIEWICZOWA: W ten sposób ryzykujemy dublowanie informacji, co w encyklopedii o tak dużej zawartości informacyjnej jest nie tylko nieekonomiczne, ale i merytorycznie zbyteczne.

K. MIGOŃ: To jest następna sprawa, ale to wyjaśnia tę kwestię.

T. KOSTKIEWICZOWA: Czy ja wiem? Nie całkiem.

J. ANKUDOWICZ: Wyjaśnia, ale nie cieszy!

K. MIGOŃ: Trudno znaleźć inne rozwiązanie, trudno zrezygnować

zupełnie z ujęcia ogólnego. Ja nie mówię, że ono ma być takie, jakie jest w tej chwili, ale jestem przekonany, że powinno być.

T. KOSTKIEWICZOWA: Ja też widzę potrzebę ujęcia ogólnego, ale właśnie takiego, które dałoby syntezę wiedzy o samym zjawisku, a nie omawiało wyłącznie poszczególne jego odmiany, typy, formy. Tymczasem w przykładowym hasle dostrzegam również niedosyt informacji, szczególnie jeśli chodzi o poszczególne typy bibliotek. Ja wiem, że stan badań nie zawsze pozwala na rzeczową i kompetentną odpowiedź na wszystkie pytania, które by się chciało postawić. Ale tak jakoś to wygląda, że Autor tego artykułu unika nawet stawiania pewnych pytań dotyczących takich rzeczy, jak proveniencja, typy książek w poszczególnych odmianach bibliotek, jak rola biblioteki w środowisku, jak pewne informacje dotyczące wielkości zasobów. Poza tym bibliografia do tego hasła jest zbyt ogólna. Hasło mówi o poszczególnych typach bibliotek, taką ma budowę, natomiast bibliografia ma charakter sumujący i nie dotyczy tych poszczególnych typów, dla których może czytelnik w takim hasle szukałby wskazówek lekturowych. I z tego również względu wydaje mi się, że inny układ byłby korzystniejszy, bo wtedy można by dać wyspecjalizowaną bibliografię dotyczącą danego typu bibliotek, co byłoby bardziej konstruktywne dla czytelnika czy dla studenta, który chciałby swoją wiedzę rozszerzyć. We wstępie zapowiadają Państwo, iż w pierwszym punkcie każdego hasła znajduje się podrozdziałek o charakterze ogólnym, powiedzmy: teoretycznym. Tutaj aż się prosi, żeby powiedzieć na wstępie, jak w ogóle wygląda sprawa badania bibliotek, jakie stosujemy metody, jakie są możliwości, jakie materiały, jaki typ ujęcia jest w ogóle możliwy. Tego nie ma w tym hasle, a przecież projekt Państwa w jakimś stopniu to przewiduje i wydaje mi się, że konsekwentne wprowadzanie takiego punktu w każdym hasle przy takim założeniu czytelniczym, o jakim mówiłam, byłoby bardzo korzystne. Omawiane tu hasło w swej obecnej postaci jest również przykładem ujęcia izolacjonistycznego. Jedyna wiedza ogólna, jaka z niego wynika, jest taka, że w Polsce były takie to a takie biblioteki. Nie koresponduje ono z pewną ogólniejszą wiedzą na temat procesów kulturowych, jakie w Polsce przedrozbiorowej można by opisać.

A. MEŻYŃSKI: Czy Pani Profesor uważa, że założenia teoretyczne EKP nie zrealizowały się w zaprezentowanych hasłach, czy kwestionuje Pani same te założenia?

T. KOSTKIEWICZOWA: Uważam, że w omawianym hasle nie zrealizowano pewnych założeń ogólnych, przedstawionych w artykule prof. Migonia. Poza tym jest ono przykładem takiego ujęcia sprawy, które prezentuje brak zainteresowania wprowadzeniem tej problematyki w pewne szersze konteksty kulturowe.

J. ANKUDOWICZ: Chciałbym zadać pytanie. Czy te hasła, które są dostarczone w materiałach mają postać wzorcową?

K. MIGOŃ: Teksty haseł mają postać roboczą i nie były jeszcze recenzowane ani szerzej dyskutowane. Mówiłem o tym i wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że układ rzeczowy jest najtrudniejszy i jest on na pewno w tej chwili niekonsekwentny, ale chciałbym znać zdanie Państwa, czy w ogóle tego układu nie zarzucić? Chętnie, oczywiście, skorzystamy z argumentacji, bo być może układ alfabetyczny, wedle pierwotnych zamierzeń, byłby dobry.

S. ŻÓŁKIEWSKI: W „Encyklopedii współczesnej kultury polskiej” hasła mają być w układzie alfabetycznym.

K. MIGOŃ: Wobec tego sprawa jest oczywiście do dyskusji. Wydawało nam się, że takie duże hasła gorzej poddają się szeregowaniu, a czytelnik może chciałby także mieć przegląd dziedzin, ułożony w sposób systematyczny. Tak sądziliśmy. Co do szczegółowej uwagi, że np. Ossolineum byłoby — jak wyliczył p. dyrektor Marszałek — aż w siedmiu różnych miejscach, to już przesada. Byłaby osobno Biblioteka Ossolineum i Wydawnictwo Ossolineum, a poza tym sprawę tę załatwiałaby indeksy przedmiotowe i osobowe. Więc to zabrzmiało zupełnie okrutnie wobec nas, że taką instytucję chcemy rozparcelować aż w siedmiu różnych miejscach. Kwestia druga tam na marginesie wspomniana, ale też istotna, nie poruszana tutaj dzisiaj — czy i jakie miałyby być hasła osobowe. Oczywiście, ktoś zupełnie niezorientowany w ilości i zasługach tego całego korpusu pracowników książki polskiej, może powiedzieć: jak to, bez biogramów, bez ludzi, którzy dla książki tyle zrobili? No, bardzo proszę, *Słownik pracowników książki polskiej* ma ok. 3000 biogramów, za parę miesięcy wyjdzie aneks, gdzie jest dalsze chyba 1300 itd. W związku z tym uznaliśmy, że będziemy opisywać ludzi, ale nie w postaci osobnych haseł, a więc zrobimy dokładnie to, czego p. dyrektor Marszałek się domaga. Pisałem, że nie będą to oddzielne biogramy czy wyliczania różnych osób, ale problemowe ukazanie ewolucji różnych grup pracowników książki, narastanie świadomości zawodowej, ewolucji form kształcenia w danym zawodzie; będą księgarze, bibliotekarze, graficy, introligatorzy itd. I to chyba jest odpowiedź na to pytanie, że tędy droga, bo inaczej uwzględnilibyśmy najwyżej 50 osób, w kolejce byłoby następnych 100 itd.

T. KOSTKIEWICZOWA: Mogę podzielić się swymi skromnymi doświadczeniami, jeśli chodzi o sam sposób opracowywania czy koncepcję siatki i układu haseł, bo tylko w takim zakresie czuję się do tego upoważniona. W tego typu pracy dla mnie podstawową sprawą byłoby wytyczenie pewnych kręgów problemowych najbardziej ogólnych, które obejmowałyby całokształt zagadnień ujętych w Encyklopedii. Dopiero w ramach tych całości problemowych można wyodrębnić mniejsze całości tematyczne, a w ich obrębie takie zagadnienia czy sprawy, które mogą funkcjonować już jako autorskie hasła-artykuły. Jeżeli ta praca zostanie wykonana z kompetencją i uwagą, jeżeli tak pomyślana struk-

tura publikacji zostanie opracowana rzeczywiście w sposób precyzyjny i zasadny, to wtedy z punktu widzenia poznawczego nie jest istotne, czy układ artykułów w dziele będzie alfabetyczny czy systematyczny, ponieważ przy dobrym wytypowaniu haseł i odpowiednim systemie odsyłaczy czytelnik jest w stanie zawsze znaleźć to, co w danym momencie jest mu potrzebne i nie jest konieczne prowadzenie go za rękę poprzez dawanie nagłówków wskazujących, w jakim kręgu problemowym mieści się konkretne zagadnienie omawiane w haśle. Nie mam zdania, czy w tym przypadku sensowniejszy byłby właśnie układ systematyczny czy alfabetyczny. Dla mnie sprawa byłaby wtedy obojętna. Natomiast jestem przekonana o tym, że jeżeli układ materiału w tej encyklopedii miałby być systematyczny, to powinien on odzwierciedlać wypracowaną i przyjętą przez twórców dzieła koncepcję i strukturę samego przedmiotu, o który chodzi. Jeżeli Państwo zachowają układ systematyczny, to koncepcja ta winna być widoczna w układzie działów i ich częściach podrzędnych. Czytelnik winien łatwo odczytać z układu materiału, jakie są wzajemne relacje pomiędzy problemami, których dotyczą poszczególne hasła. Jeżeli nie będzie układu alfabetycznego, układ działów winien odzwierciedlać sposób myślenia o przedmiocie i przyjętą koncepcję w tym zakresie. To, co w zaprezentowanym projekcie budzi największe zastrzeżenia, to wzajemna nieporównywalność i niekoherencja wyodrębnionych działów, które jakby nie odzwierciedlają metodologicznych założeń badawczych i wizji przedmiotu, o którym ma to dzieło traktować. Sprezycowanie takich założeń to jest moim zdaniem, największa praca; przygotowanie poszczególnych haseł w ramach tak obmyślanej koncepcji jest już sprawą konkretnej roboty autorskiej, poszukiwań źródłowych, zebrania materiałów i redakcyjnego uporządkowania tekstów.

K. DMITRUK: Jest taka prawda doświadczana przez nas wielokrotnie, że jeżeli nawet koncepcyjnie dana rzecz nie jest domyślana, to może się ona udoskonalać w trakcie realizacji. Praktyka dowodzi, że każdą encyklopedię piszą w końcu autorzy. Niezależnie od koncepcji, która może być fatalna, w pewnym momencie dobry autor ma szansę ją poprawić. Państwo dalsze próby takich autorów. Na podstawie tej próbnki zgłosić chciałbym pewne uwagi. Tak jak powiedziała prof. Kostkiewiczowa, na etapie wstępnym rzeczywiście niezbędny jest podział na działy i potrzebna jest makietka całości, którą musi mieć każdy redaktor w każdej fazie redagowania publikacji. Za tym kryje się oczywiście pewna wizja przedmiotu i całej dyscypliny. Potem można to rozsypać, co jest najszcześniejszym sposobem ułatwiającym korzystanie z takiej encyklopedii. *Słownik literatury polskiego Oświecenia* jest najlepszym dowodem skuteczności takiej metody. Ale, powtarzam, niezależnie od sposobu pomyślenia, autorzy mogą albo poprawić, albo całkowicie pograżyć tę encyklopedię. Wydaje mi się, że myśląc o nowoczesności encyklopedii, o jej granicach ambicjonalnych, nie musi chodzić tylko

o wielkie problemy związane z sytuacjonistycznym czy komunikacjonistycznym nastawieniem czy też z innymi „izmami”. Powinno chodzić o podstawowe zasady warsztatu naukowego, które trzeba tutaj po prostu przyjąć, jeżeli ma to być wiedza XX-wieczna. Należy więc nie tylko mówić o XX wieku czy o całej współczesności, ale prezentacja ta musi być dokonana w pewien sposób. Jeżeli z tego punktu widzenia ocenić przedstawione materiały, to ocena wygląda bardzo niedobrze. Nie tylko do struktury haseł miałbym tutaj zasadnicze uwagi. Powiem tylko o jednej sprawie. Niepokojąca wydaje mi się metodologiczna strona sposobów prezentowania wiedzy. Teksty mieszają plany i zakresy poszczególnych ujęć, wykazują podstawowe braki informacyjne. W hasle dotyczącym bibliotek nie ma genezy. Biblioteki są tutaj wypreparowane z innych sposobów posługiwania się książką. Przede wszystkim wydaje mi się, że to jest najbardziej mechaniczna narracja, jaką można sobie wyobrazić. Nie rozróżnia się tu elementów podstawowych od układów i zbiorów, miesza właściwie wszystko wedle praw luźnych skojarzeń i swobodnego wiązania faktów. Nie wyobrażam sobie hasła, które będzie pozbawione takiego elementu, jak geografia bibliotek i dynamika przemian tej geografii. To, o czym Państwo mówili, musi być umieszczone w przestrzeni i czasie. Wspomina się tu o kilku ośrodkach, ale tylko w pewnych wybranych dowolnie momentach historycznych, tak jakby te ośrodki nie istniały przedtem ani potem. Sprawy nie można przedstawić za pomocą jednej mapy. Wyobrażam sobie, że aby opowiedzieć dzieje bibliotek w okresie przedrozbiorowym, trzeba sporządzić kilka takich map, które pokażą zmiany tych ośrodków, nagromadzenie tych bibliotek, ich rozproszenie, powstawanie białych plam itd. Nie wiem np., czy będzie hasło poświęcone niszczeniu kultury książki w okresach katastrof i kryzysów społecznych. Na podstawie cytowanego hasła o bibliotekach można przypuszczać, że sprawa ta jest tylko aktualna dla XVII w. Tymczasem to jest wielki problem kulturowy: erozja rzeczowych i technologicznych aspektów wyposażenia bibliotek i procesy ich fizycznego niszczenia. Wreszcie, brak danych ilościowych. To, co sobie wypisałem z pracy, świadczy o jej poziomie metodologicznym, tzn., że tekst jest sporządzony bez jakiegokolwiek próby wymodelowania problematyki. Modelowanie ilościowe, modele ilościowe w tym przypadku są niezbędne. Jeżeli się pisze: „niezbyt wielkie”, „dużą rolę”, „najwięcej było”, „gwałtowny”, lub „mniej gwałtowny wzrost”, to to są tylko nic nie znaczące epitety. Pytam więc: „niezbyt wielkie”, to jakie? „dużą rolę”, to jaką? „najwięcej”, to ile? „większe”, to w stosunku do jakich księgozbiorów? Mówiąc o doborze autorów, wydaje mi się, że tu powracają podstawowe pytania dotyczące idei encyklopedii. Ja rozumiem intencje prof. Migonia. Można sobie wyobrazić, że przygotowuje on encyklopedię i jej teksty do jakichś późniejszych, innych operacji. Mogą tu być więc stosowane różne metody badań, każda orientacja może tu

wnosić swoje modyfikacje, inaczej się posługiwać danymi itd. Musi jednak powstać pewien kanon informacji, a sposoby jej ustrukturalizowania zadecydują, czy można będzie z niej czerpać wiedzę i rozwijać ją dalej. Otóż, nie wyobrażam sobie po prostu pożytku z takiej narracji, która przedstawia jakieś dowolne następstwo relacjonowania faktów i chaotycznego omówienia kilku bibliotek. Brak tu ujęcia funkcjonalnych cech bibliotek, brak ich wymodelowania statystycznego. Można tu przyjąć np. propozycje p. Mikołajki, który podzielił te instytucje w zależności od liczby posiadanych egzemplarzy, można przyjąć i inne. Trzeba po prostu w takim haśle oprócz luźnego rejestru problemów, które są tutaj traktowane jako przedmioty badań, zadbać o sprawę strukturalnego i rzeczowego ich opracowania.

Jak wypełnić te ambitne plany? Mnie się wydaje, że wynika to z założeń planu węzłowego. Przy okazji pracy nad encyklopedią pojawia się szansa wychowania i wykształcenia pewnego typu badaczy, spełnienia planów opracowania nie istniejących jeszcze tematów czy problemów, poznanie zjawisk, o których wiemy, że istnieją, ale nie mamy zgromadzonej dokumentacji. Otóż taki kształcący, edukacyjny, naukowo inspirowany charakter encyklopedii jest także bardzo wartościowy i cenny. Ale to wymaga zebrania takiego zespołu autorskiego, który potrafi uzgodnić swoje stanowiska w sprawach podstawowych. Wydaje mi się, że nowe konkretne problemy pojawią się z chwilą pozyskiwania autorów. Nasze doświadczenia w EWKP są podobne. Już mamy problemy z wykonaniem niektórych haseł. Zdaję sobie sprawę, że bardzo trudno będzie znaleźć Państwu autorów, którzy sprostają tej ambitnej inicjatywie, ale innego wyjścia nie ma, skoro angażuje się duże środki i spore nadzieje. Trzeba sobie zdawać sprawę, że robi się jednak rzecz, która tak czy inaczej będzie autorska. Redakcja Encyklopedii musi więc bardzo szczegółowo określić takie wzorcowe, modelowe hasła, ustalić zakres wymagań w zakresie metodologii, w zakresie doboru informacji, jej jakości, sposobu opracowania, wreszcie sposobu powiązania tych informacji. Potrzeba jakiejś elementarnej metodologicznej kultury i kultury pisarskiej, czego w próbnym haśle o bibliotekach nie znajdujemy. Wydaje mi się więc, że ten punkt, który w programie naszej dyskusji pomyślany był jako 5, jest bardzo ściśle powiązany z punktami pierwszymi. Dopóki nie wykrystalizuje się i nie ustali zakres wymagań i oczekiwań, dopóki wizja tej encyklopedii będzie mglista i zagadkowa, to i dobór autorów będzie musiał być przypadkowy, oparty po prostu na fakcie, że ktoś kiedyś już się danym problemem zajmował. Z tym trzeba się oczywiście liczyć. Ostateczny wybór musi być kompromisowy. Aktualny stan badań i trudna sytuacja autorska stawiają redaktorom i ideologom encyklopedii tym większe wymagania w zakresie możliwie doskonałego opracowania założeń i koncepcji przygotowywanego dzieła.

J. ANKUDOWICZ: Jeśli można, jeszcze jedno zdanie chciałbym do-

rzucić do tego, co mówił p. Dmitruk. Wszystkie artykuły nadesłane nam tutaj interesowały mnie jako konsekwencja przyjmowanych generalnie założeń. Nie potrafię sobie jednak jednoznacznie odpowiedzieć na pytanie, czy usterki tych materiałów, tzn. tych konkretnych wykonów, konkretnych haseł, są zawinione przez autorów, czy są wynikiem niejasności lub braku założeń generalnych. W każdym razie wydaje mi się, że rzecz jest warta starannego i szczegółowego rozpatrzenia do jakiego stopnia, w jakiej mierze braki i niejasności zamierzeń i koncepcji powodują usterki w hasłach. Myślę, że można by mówić wiele o tym, ale sądzę, że w tej fazie pracy nad encyklopedią właśnie tę relację: zamierzenia i dokonania, trzeba jeszcze przemyśleć.

S. ŻÓŁKIEWSKI: Z problemów zaproponowanych przez redakcję *Przeglądu Bibliotecznego* do dzisiejszej dyskusji wynika, że zamierza się mówić o możliwości spotkania stanowiska bibliologicznego, księgoznawczego z socjologiczno-kulturowym. Otóż, wydaje mi się, że ta nasza dyskusja dotychczasowa świadczy w pewnym sensie, że ten punkt widzenia bibliologiczny, co jest raczej naturalne, w świadomości autorów, projektodawców, redaktorów dość wyraźnie góruje nad socjologiczno-kulturowym. I to ma swój wyraz w tych 11 działach. Czy nie byłoby dobrze, żeby współpracownikom trochę podokuczać i trochę ich uczulić na socjologiczno-kulturową problematykę, nie tylko w bardziej szczegółowym i bardziej precyzyjnym rozkładzie treści poszczególnych działów. Bo nawet w najszczególwiej rozpisany dział „Bibliofilstwo” tematycznie nie ma właściwie sugestii, które by mówiły o zjawisku społecznym, tu się mówi najbardziej o kierunkach badań bibliofilstwa, mówi się o definicji, o zmieniającym się zakresie, przedmiocie, o instytucjach bibliofilskich, towarzystwach, ludziach, zjazdach, itd.; potem mówi się o książce bibliofilskiej: co to są bibliofilskie cechy dzieła, typologia książki bibliofilskiej itd. Potem obiegi dzieł bibliofilskich, specyfika obrotu książką bibliofilską; antykwariaty, aukcje, targi książki, handel wymienny, kradzieże, wymiana, bibliofilska geneza zbiorów polskich, porównawcza idea bibliotek; użytkowanie książki bibliofilskiej na ziemiach polskich, folklor bibliofilski, jego dokumentacja, białe kruki, ich legendy, bibliofilstwo jako temat utworów literackich, makulatura jako źródło odkryć bibliofilskich, potem wpływ bibliofilstwa polskiego na życie kulturalne i społeczne kraju, i cóż to jest? Wybitni bibliofile polscy, skutki ich działalności, zorganizowane formy, czyli jacyś miłośnicy rzadkiej książki, efekty ich działania, potem polska książka bibliofilska za granicą. A więc nie ma tutaj ani problematyki socjologicznej, ani społecznej genezy zbiorów, zbieractwa, a więc także i bibliofilstwa. To nie jest wyakcentowane. Ja wiem, że można odpowiedzieć, że te zagadnienia kryją się w treści haseł. Ale jeśli byśmy wzięli pod uwagę wpływ bibliofilstwa polskiego na życie kulturalne kraju, to co redaktor chce zasugerować piszącemu? wybitni bibliofile (tu kilka życiorysów), skutki ich działal-

ności (coś tam się pewnie zdarzyło), zorganizowane formy (a więc jakieś towarzystwa bibliofilskie bądź efekty ich działań). A więc poza faktografią momenty związane z życiem społecznym, z życiem kulturalnym nie są wybitne i podkreślone. Wydaje mi się, że byłoby pożyteczne, żeby te momenty w miarę możliwości wprowadzić tutaj, gdzie jest wielki podział na naukę o książce, fenomenologię książki, a potem już historyczne okresy rozwoju książki. Natomiast, o czym mówiliśmy już na początku, należałoby tu jasno powiedzieć o rynku książki, o ekonomice książki, o tym jak się kształtuje czytelnik potoczny, czytelnik powszechny. Tak jak to charakteryzuje, powiedzmy, Richard Altick w swojej słynnej monografii *The English common reader. A social history of the mass reading public 1800-1900*, jak to się wiąże z organizacją kultury, tworzeniem się stowarzyszeń sprzyjających kształceniu powszechnemu, kształceniu dorosłych, kształceniu zawodowemu, bo to wszystko było właśnie związane z rynkiem i ekonomiką książki. Gdyby te aspekty można było tutaj wydobyć, to wydaje mi się, że skłoniłoby to autorów właśnie do odejścia od — wydaje się — dość wyspecjalizowanej bibliologicznej perspektywy. I w związku z tym ja także zgłaszam potrzebę wprowadzenia rozdziału dotyczącego haseł komunikacyjnych. Trzeba będzie zebrać trochę innych autorów niż ci, którzy tutaj już figurują. I wreszcie, co trzeba bardzo mocno podkreślić, tj. obowiązek, konieczność perspektywy porównawczej w poszczególnych artykułach, nawet w artykułach specjalnych. Bo mnie się wydaje, że ta perspektywa porównawcza, jeśli idzie właśnie o politykę książki, politykę czytelnictwa, o problemy ilościowe nakładów, rozwoju nakładów, byłaby niezbędna. Bo jeżeli my nie będziemy widzieli naszych perspektyw i możliwości w perspektywie porównawczej innych krajów europejskich, zwłaszcza krajów przodujących kulturalnie, to rozumienie pewnych zjawisk u nas będzie bardzo okaleczone.

J. ANKUDOWICZ: Chciałbym wyrazić inny swój niepokój. Niepokoi mnie zarówno w układzie, w którym są wymienione działy główne, jak i w tym schemacie według którego, jak rozumiem, będą sporządzone hasła, rzecz jedna, którą nazwałbym swoistą nieracjonalnością. Jako dział pierwszy figuruje nauka o książce i jako punkt pierwszy opisu czy formułowania haseł jest wyodrębniona część teoretyczna. Niepokoi mnie wyodrębnienie właśnie tych problemów, bo to znaczy, że problemy teoretyczne, pojęciowe, metodologiczne będą funkcjonowały niejako na marginesie problemów, które stanowią istotną część hasła. A jeżeli są uwidocznione na marginesie, są wyodrębniane, to łoni się pytanie, czy uwagi sformułowane w tych oto punktach będą traktowane jako dyrektywy konstruujące zawartość całej encyklopedii oraz wskazania, według których będzie konstruowana zawartość poszczególnych haseł. Gdyby Państwo zechcieli rozwiązać mój niepokój odnośnie do rozdzielności tych dwóch zakresów, byłbym rad. W ujęciu przedstawionym tutaj wydaje mi się,

że rzecz jest niepokojąca. Być może, jest to tylko niezręczność, czy też zaważył tu jakiś wzgląd... Wobec tego jaki? Teraz, w odniesieniu do możliwości spotkania dwóch perspektyw patrzenia, oglądu, opisu czy też objaśniania spraw, które znajdują się w encyklopedii. W tym ujęciu, jakie zostało tutaj przedstawione — rzeczywiście — szanse takiego spotkania rysują mi się jako niesłychanie nikłe. Gdybym miał się odwołać tylko do jednego z działów proponowanych w encyklopedii (mam na myśli dział „Czytelnictwo”) to to, co zostało tutaj pomieszczone jako schemat konstrukcyjny, przyjąłbym nadzwyczaj niechętnie, najchętniej zaś odrzuciłbym w ogóle. Dlaczego? Dlatego, że wskazany w ten sposób zakres hasła nie uwidacznia istotnych, ważnych zjawisk i procesów. Co do perspektywy historycznej opisu tych spraw, które tu się określa mianem „czytelnictwo”, nie chciałbym zabierać głosu, małe mam po temu kompetencje, można tylko powiedzieć, że jakieś propozycje schematyzujące, propozycje modelowego opisu i objaśniania tych zjawisk są już zrobione, zostały opublikowane, m.in. w dużym artykule Janusza Kościeckiego zamieszczonym w *Pamiętniku Literackim*. Można je przyjąć jako rzecz wiążącą, można je przyjąć jako wstęp do dyskusji. Przyjęta tam problematyzacja wniosłaby istotne elementy do konceptualizacji interesujących nas zjawisk z przeszłości.

Dlaczego mnie nie satysfakcjonuje perspektywa tutaj przyjęta? Porozumując od spraw takich, że wyodrębnione tutaj kategorie publiczności czytającej, jak się to charakteryzuje w projekcie, nie są — w moim rozumieniu — kategoriami publiczności czytającej, bo byłyby takimi pewne struktury, które byłyby opisywane i analizowane przy pomocy pojęć wskazujących na pewne kompetencje czytelnicze, kompetencje komunikacyjne tych ludzi, ze względu na ich stosunek do książki, ze względu na uprawiane przez nich działania czytelnicze. Natomiast w ujęciu tu zaproponowanym, jest to opisane przy pomocy najprostszych cech społecznych i demograficznych pewnych zbiorów ludzi, którzy czytają. A nie to uważałbym za najistotniejsze i najciekawsze. Natomiast nie pojawia się tutaj bardzo wiele spraw, o czym zresztą wspominał już p. prof. Żółkiewski, a co chciałoby się w dziele tego typu, oczywiście z jakiejś własnej perspektywy widzianego, ujrzyć w postaci względnie kompletnej. Nie zawiera się tutaj żadna sugestia pozwalająca rozważać zmiany w strukturze spójności publiczności czytającej, w różnicowaniu się bądź ujednolicaniu zarówno społecznym, jak i ze względu na kontakty tej zbiorowości z książką. Przyjęcie cezury 1945 r. obowiązywałoby też i w odniesieniu do tej materii, do wskazywania publiczności oficjalnych i konspiracyjnych. Nie ma tu żadnych sugestii, które mówiłyby o izolacji czy o wartości kultury czytelniczej, o miejscu książki w różnych sytuacjach komunikacyjnych, o czym mówił prof. Żółkiewski. Nie istnieją sugestie pokazywania tych spraw. Słowem, w tej fazie pracy nad encyklopedią, przy tym zestawie pojęć i przy tym sposobie myśle-

nia o tych zagadnieniach właśnie owe szanse spotkania perspektyw wypada ocenić jako dość nikłe.

K. MIGOŃ: To, co zostało Państwu dostarczone, jest nikłe i małe także objętościowo i proszę nie sądzić — chociaż takie wrażenie można było odnieść — że żadna z tych spraw, które Państwo tutaj słusznie podnosili, nam nie przyszła na myśl. Naprawdę nam to przyszło na myśl, i to wielokrotnie. Przygotowane materiały mają już pewien stopień uogólnienia. Jak Państwo widzą, razem z koleżanką notujemy bardzo pilnie, by niczego z tych propozycji nie uronić i skorzystać z nich. Na pewne wątpliwości można już w tej chwili odpowiedzieć. P. doc. Anku-dowicz mówi, że źle wyodrębniono kategorie publiczności czytającej, wskazuje na artykuł Janusza Kosteckiego. Nie sądzę, aby autor działu tego artykułu p. Kosteckiego nie znał. Źle wyodrębniono kategorie publiczności czytającej, bo jest tam tylko opis wg najprostszych cech społeczno-demograficznych. Zapewne, ale gdy popatrzymy na przyszłego odbiorcę tego dzieła, to będzie on chciał w pierwszym rzędzie wiedzieć, co czytali robotnicy, mieszczenie itd., a nie kategorie czytelników wyodrębnione wedle bardzo skomplikowanych układów teorii badań czytelniczych, proponowanych przez Pańskiego współpracownika. Ubolewam, że nie widzą Państwo ze swojej perspektywy szans na spotkanie obu sposobów podejścia: autonomicznie bibliologicznego i szerszego — kulturowego. Sądziłem przez całe swe świadome życie, że aby jakiś przedmiot poznać, to trzeba to zrobić tak, jak to robią biologowie, czyli obserwować go w pewnej autonomii, „in vitro”, a następnie — opisany, obejrzany i zbadany — na powrót wsadzić we właściwe mu środowisko. No, ale jeśli i tego rodzaju działania czy ich zapowiedzi budzą wątpliwości, to trudno. Róbmy swoje, może coś z tego będzie, a z licznych propozycji, które tutaj padają, chętnie skorzystamy. Została tu wspomniana nieracjonalność układu: chodzi o te części teoretyczne przed każdym z działów. Wychodziliśmy z założenia, że ponieważ każda z dziedzin bibliologii ma za sobą pewną przeszłość badawczą, która jest, jak to w naukach humanistycznych bywa, składnikiem współczesnego warsztatu, metodologii badań, uważaliśmy, że każdy taki dział powinien zaczynać się od wypowiedzi teoretycznej, gdzie będzie przedstawiona terminologia, aparatura pojęciowa danego działu. Weźmy choćby księgarstwo, które ma szereg różnych form i znaczeń: nakładowe, sortymentowe, wydawnicze itd. To są wszystko sprawy do objaśnienia. Inaczej mówiąc: w części wstępnej do każdego działu chcemy pokazać, jak narastała świadomość badawcza w danym zakresie. Natomiast to, co znajdzie się w części faktograficznej danego działu, będzie podporządkowane kategoriom ogólnym, które zostały w innym miejscu przedstawione.

J. ANKUDOWICZ: Za najważniejsze dla tej fazy opracowywania projektu uważam konieczność wyraźnego wyartykułowania takich spraw, jak: przyjmowane założenia niezbędne dla zbudowania pewnej perspek-

tywy opisu zjawisk, siatki pojęciowe, przy których pomocy będzie dokonywana analiza, typologia, klasyfikacja. Czy można sądzić, że tym sprawom poświęci się odpowiednio wiele uwagi, że to będzie się uzewnętrzniało w kształcie i zawartości haseł?

A. MEŻYŃSKI: Przejdźmy do ostatniego punktu naszej dyskusji, punktu o charakterze informacyjnym: Redakcja, autorzy — udział poszczególnych środowisk. Zaczniemy od opinii P. L. MARSZAŁKA: „Oczywiście przygotowanie encyklopedii może trwać wiele lat. Co do przykładów długotrwałego przygotowania dzieł leksykalnych mam inną opinię: całkowicie negatywnie oceniającą niezaradność tych zespołów redakcyjnych. Pomiąłem uwagi encyklopedysty-warsztatowca. Mam mało przekonania do przygotowania dzieł encyklopedycznych wyłącznie w środowisku naukowym poza warsztatem wydawnictwa encyklopedycznego. Takie jest też doświadczenie zagranicznych wydawnictw encyklopedycznych. Kontakt warsztatu naukowego z warsztatem encyklopedycznym jest w tej fazie konieczny. Dodam, że Ossolineum nie dysponuje sprawnym warsztatem.”

Czy możemy dowiedzieć się czegoś bliższego na temat spraw warsztatowych EKP?

K. MIGOŃ: Nic więcej nie mogę powiedzieć ponad to, co zostało napisane. To wszystko jest, jak Państwo widzą, dopiero in statu nascendi i trudno mówić o redaktorach działowych i o współpracy z wydawnictwem. Tego w ogóle nie rozpatrywaliśmy przecież.

A. MEŻYŃSKI: Praca nad encyklopedią trwa już trzeci rok.

K. MIGOŃ: Nie, dwa lata.

A. MEŻYŃSKI: A kto będzie wydawcą?

K. MIGOŃ: Wyobrażamy sobie, że byłoby to Ossolineum, opieram to na podstawie wyłącznie prywatnych rozmów. Jak pisze p. Marszałek, jest ono instytucją niedobłą, jeśli idzie o warsztat encyklopedyczny, ale ma — jako jedyne spośród polskich wydawnictw — sprawną redakcję bibliologii.

A. MEŻYŃSKI: Rekrutacja autorów przebiega, jak rozumiem, na osi Wrocław-Kraków? .

K. MIGOŃ: Nie tylko, ale głównie tak.

A. MEŻYŃSKI: Dyskusja nasza dobiegła końca. Trudno w tej chwili kusić się o jej podsumowanie — zbyt duża była rozpiętość problemów poruszonych w tej rozmowie, zbyt poważne były także różnice stanowisk dyskutantów. Nawiązując do celów tego spotkania, które przedstawiłem na wstępie w imieniu redakcji *Przeglądu Bibliotecznego*, uznać chyba jednak można, że zamiar poinformowania środowiska ludzi książki o inicjatywie stworzenia nowej encyklopedii został osiągnięty. Przyszłość pokaże, czy i w jakim stopniu redaktorzy EKP uwzględnią sugestie, które tu padały, przede wszystkim pod adresem najogólniejszych założeń dzieła, układu, zawartości jego działów głównych i metodolo-

gicznej i merytorycznej poprawności haseł. Jedno w każdym razie już wiemy — prof. Migoń zwierzył się, że wszystko dokładnie zanotował.

Dziękujemy Państwu za przybycie i żywy udział w dyskusji.

Oprac. *Andrzej Mężyński*
przy współpracy *Ewy Niezbeckiej*

KRZYSZTOF MIGOŃ

O PROJEKCIE ENCYKLOPEDII KSIĄŻKI POLSKIEJ

Geneza powstania projektu Encyklopedii książki polskiej. Miejsce EKP w problemie węzłowym 11.1 „Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i percepcja”. Projekt układu encyklopedii. Wykaz postulowanych działów głównych, schemat haseł. Środowiska naukowe współpracujące przy opracowaniu EKP. Perspektywy ukończenia prac nad EKP.

1. INFORMACJE WSTĘPNE

Pomysł opracowania i wydania Encyklopedii książki polskiej (dalej EKP) przedstawił po raz pierwszy autor niniejszego tekstu na zebraniu naukowym Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego w maju 1982 r. Wstępne założenia zostały przedyskutowane w Instytucie, a następnie przekazane zespołowi koordynującemu problem węzłowy 11.1. „Polska kultura narodowa, jej tendencje rozwojowe i percepcja”. Po zaakceptowaniu projekt został włączony w ramy problemu węzłowego, z którego funduszy jest finansowany. Dla dalszego przebiegu prac nad EKP jest to sytuacja niezwykle korzystna, ponieważ pozwala wykonać liczne czaso- i pracochłonne czynności koncepcyjne, organizacyjne, a także dokumentacyjne, poprzedzające przygotowanie konkretnych tekstów encyklopedycznych. Dzięki temu można spodziewać się, że w chwili przekazywania maszynopisów wydawnictwu EKP będzie już w znacznym stopniu opłacona.

Myśl przygotowania EKP narodziła się w atmosferze ożywienia badań księgoznawczych w Polsce i na świecie w ostatnich zwłaszcza kilkunastu latach. Jednocześnie wzrosło zainteresowanie problemami bibliologicznymi ze strony innych nauk humanistycznych, które coraz chętniej sięgają do faktów i pojęć z zakresu kultury książki, wzbogacających ich pole badawcze. Piśmiennictwo księgoznawcze, choć w naszym kraju dosyć obfite (wytrzymujące porównanie z niemieckim, francuskim, anglo-amerykańskim i radzieckim), nie odpowiada jeszcze w pełni na zapotrzebowanie ze strony nauki (różnych nauk), dydaktyki, popularyzacji wiedzy. Brakuje w nim zwłaszcza ujęć syntetycznych, opracowań przeglądowych, encyklopedii i słowników, które mogłyby ujawniać fakty

bibliologiczne według określonego planu, porządkować je i przedstawiać w zgodzie z obecnym stanem nauki i potrzebami pracowników książki, a także innych użytkowników.

Wydaje się, że moment, w którym podjęto inicjatywę opracowania EKP, jest właściwy i korzystny. Znajomość problemów i faktów historycznych wiążących się z książką jest już wystarczająco duża, by można było podjąć zadanie przygotowania encyklopedii. Jednocześnie opracowanie takie ujawni, lepiej niż jakikolwiek inny sposób, niedostatecznie dotąd zbadane problemy i wskaże drogę ich poznania. Przerzedzona oraz po części niedostępna baza źródłowa nie pozwoli wypełnić wszystkich luk w znajomości dziejów polskiej książki, ale uświadomienie stanu rzeczy jest także ważnym zadaniem prac nad EKP. Dotąd wykonane czynności potwierdzają już inspirującą rolę EKP w badaniach bibliologicznych. Okazało się bowiem, że opracowanie konkretnych artykułów encyklopedycznych wymaga nie tylko biegłej znajomości odpowiedniego piśmiennictwa, ale poprzedzone być musi gruntownymi nieraz studiami źródłowymi, warunkującymi przedstawienie — czasem po raz pierwszy — niektórych zagadnień. Towarzyszące zaś zasadniczemu nurtowi prac nad EKP konferencje i dyskusje mają nader korzystny wpływ nie tylko na kształt przyszłej encyklopedii, ale też na sytuację badawczą w nauce o książce w ogóle.

2. DOTYCHCZASOWE PIŚMIENNICTWO ENCYKLOPEDYCZNE W ZAKRESIE BIBLIOLOGII

Rozważając zamiar opracowania EKP wychodziliśmy także od aktualnego stanu bibliologicznego piśmiennictwa encyklopedycznego w kraju i za granicą. Ten stan posiadania właśnie określił w znacznym stopniu koncepcję naszej encyklopedii. Dorobek bibliologii jest tu bowiem na tyle duży, że zebrane doświadczenia wyraźnie pomagają określić podstawowe założenia merytoryczne nowego dzieła, jego zakres problemowy, zawartość i strukturę, umożliwiają też odpowiednią organizację pracy zespołu autorskiego i redakcyjnego.

Szczególnie pożyteczna była krytyczna analiza kilku zagranicznych wydawnictw encyklopedycznych. Wymienić tu trzeba przede wszystkim niemiecki, później RFN-owski *Lexikon des gesamten Buchwesens* pod redakcją Karla Löfflera i Joachima Kirchnera oraz dalsze jego edycje¹, NRD-owski *Lexikon des Bibliothekswesens*², amerykańską *Encyclopedia of library and information science*³, radziecki słownik encyklopedyczny *Knigowiedienije*⁴. Publikacje te pokazały potrzebę i możliwość encyklo-

¹ *Lexikon des gesamten Buchwesens*. Hrsg. K. Löffler und J. Kirchner. Leipzig 1935-1937, 3 Bde. Wyd. 2 w przygotowaniu. Zob. też *Das Lexikon des Buchwesens*. Hrsg. J. Kirchner. Stuttgart. 1952-1956, 4 Bde.

² *Lexikon des Bibliothekswesens*. Hrsg. H. Kunze und G. Rückl. Leipzig 1969; 2. neubearb. Aufl. Leipzig 1974-1975, 2 Bde.

³ *Encyclopedia of library and information science*. Ed. A. Kent, H. Lancour, J. E. Daily. Vol. 1- New York 1968-.

⁴ *Knigovedenie. Enciklopedičeskij slovar'*. Moskva 1982.

pedycznego ujęcia problematyki księgo- i bibliotekoznawczej, wytyczyły granice tej problematyki i określili jej wewnętrzną strukturę. Wyraźnie widać to zwłaszcza w encyklopediach niemieckich, w których znalazły się indeksy haseł w grupach rzeczowych, pozwalające czytelnikowi na systematyczne studiowanie danej dziedziny wiedzy o książce.

Stan polskiego piśmiennictwa encyklopedycznego w zakresie bibliologii był zasadniczym punktem wyjścia przy formułowaniu założeń merytorycznych i edytorskich EKP. Nowa inicjatywa nie ma bowiem na celu ani kopiowania dotychczasowych opracowań, ani ich poprawiania czy zastępowania. Wydana w 1971 r. *Encyklopedia wiedzy o książce* objęła — jak pisano we wstępie — „całokształt współczesnej wiedzy ze wszystkich dziedzin dotyczących książki jako dzieła sztuki rękopiśmiennej i poligraficznej oraz przedmiotu czytelnictwa, kolekcjonerstwa i handlu” i dotyczyła „księgoznawstwa światowego ze szczególnym uwzględnieniem spraw polskich”⁵. W ok. 6000 haseł rzeczowych, biograficznych i topograficznych, powiązanych odsyłaczami, zawarto ogromny materiał faktograficzny, głównie o charakterze historycznym. Obok niewielkich objętościowo haseł słownikowych, informacyjnych i biograficznych znalazły się bardzo obszerne nieraz hasła przeglądowe stanowiące monograficzne ujęcie danego problemu. Te właśnie hasła przeglądowe układające się w konsekwentny system pozwalają *Encyklopedii wiedzy o książce* pełnić rolę sui generis podręcznika. Wskazują też na możliwość opracowania i wartość haseł-artykułów problemowych.

Uważamy, że szczegółowa faktografia historyczna jest dostępna czytelnikom w *Encyklopedii wiedzy o książce* (w 1984 r. Ossolineum podjęło prace nad jej drugim wydaniem), a bardziej specjalistyczna — w odpowiednich opracowaniach typu monograficznego lub podręcznikowego, jak np. w zakresie dziejów drukarstwa *Polonia typographica saeculi sedecimi* i *Drukarze dawnej Polski*, w zakresie dziejów papiernictwa J. Siniarskiej-Czaplickiej *Filigrany papierni polskich od początku XVI do połowy XVIII w.* (Wrocław 1969) itd. Bibliologiczna biografistyka z kolei ma w naszym piśmiennictwie znakomite opracowanie w postaci *Słownika pracowników książki polskiej* (jego suplement ma się wkrótce ukazać).

Dotychczasowy obszerny dorobek piśmienniczy historycznego księgoznawstwa wymaga — jak sądzimy — uporządkowania i przedstawienia w odmienny niż dotąd sposób. Nasuwa nam myśl opracowania nowej encyklopedii poświęconej dziejom polskiej książki w układzie systematycznym, prezentującej w obszernych hasłach-artykułach problemy kultury książki.

Przytoczone powyżej, a także inne nie cytowane inicjatywy encyklopedyczne polskie i zagraniczne w zakresie księgoznawstwa, podejmowa-

⁵ *Encyklopedia wiedzy o książce*. Wrocław 1971 s. V.

ne w trudniejszej niejednokrotnie sytuacji merytorycznej i organizacyjnej nauki o książce, dowiodły:

- możliwości zespołowego przygotowania wielkich publikacji encyklopedycznych,
- istnienia podstawowego piśmiennictwa umożliwiającego opracowanie encyklopedii,
- inspirującej roli prac nad encyklopediami w porządkowaniu aparatury pojęciowej i metodologicznej bibliologii, w ujawnianiu nieznanych faktów, w odkrywaniu nowych źródeł,
- wielkiego znaczenia tych prac w konsolidacji środowisk naukowych wokół wybranych celów badawczych,
- potrzeby publikacji encyklopedycznych nie tylko dla zawodowych księgoznawców, ale też dla reprezentantów innych nauk humanistycznych i dla wszystkich zainteresowanych kulturą książki.

3. ZAKRES I ZAWARTOŚĆ ENCYKLOPEDII KSIĄŻKI POLSKIEJ

EKP będzie obejmować dzieje polskiej książki od jej początków do drugiej wojny światowej. W historycznym rozwoju zostaną przedstawione wszystkie zagadnienia systemu książki: od autora i jego dzieła przez problemy wydawnicze i drukarskie, rozpowszechnianie książki, gromadzenie i udostępnianie, informację o książce (bibliografia i inne formy informacji) po czytelnika i czytelnictwo. Zakres EKP odpowiadać więc będzie pojęciom: kultura książki, książka i jej instytucje w społeczeństwie, kniga i knižnoje dieło, das (gesamte) Buchwesen.

Fakty i procesy bibliologiczne będą powiązane z polską kulturą narodową: zmierzać się będzie do pokazania roli książki, jej pracowników i instytucji w życiu literackim, kulturalnym, naukowym, politycznym. Wyeksponowana będzie rola książki w przekazie treści artystycznych i intelektualnych, w kształtowaniu świadomości i tradycji narodowej, w tworzeniu i zachowaniu dorobku kultury polskiej. Zamiar ujęcia całokształtu dziejów polskiej książki sprawia, że będą przedstawione wszystkie istotne dla kultury narodowej zjawiska bibliologiczne, niezależnie od tego czy wystąpiły w kraju, czy za granicą (poza istniejącymi w danym okresie granicami i na emigracji). W poszczególnych okresach i problemach uwzględniony będzie światowy kontekst sytuacji książki polskiej.

EKP ma dać przede wszystkim problemowy zarys dziejów polskiej książki, toteż fakty i tendencje rozwojowe kultury książki będą wartościowane. Narracji faktograficznej będzie towarzyszyć refleksja teoretyczna i metodologiczna, pozwalająca ocenić stan dotychczasowych badań w poszczególnych dziedzinach wiedzy o książce. Tym samym EKP będzie też ujawniać dalsze potrzeby badawcze i perspektywy prac nad dziejami polskiej kultury książki.

4. UKŁAD EKP

Encyklopedia będzie mieć układ rzeczowy, oparty na kolejności faz komunikacji bibliologicznej w społeczeństwie. Na początku znajdą się problemy bibliologii jako dyscypliny badawczej i książki jako specyficznego przekazu kulturowego, następnie zagadnienia jej wytwarzania, obiegu i odbioru (recepcji). W związku z powyższym założeniem przewiduje się wyróżnienie następujących działów głównych, z których każdy będzie zawierał hasła-artykuły przeglądowe dające w sumie encyklopedyczny zarys wiedzy z zakresu danej dziedziny:

- I. Nauka o książce
- II. Książka
- III. Książka rękopiśmienna
- IV. Książka drukowana (wytwarzanie)
- V. Czasopiśmiennictwo
- VI. Sztuka książkowa
- VII. Bibliografia i inne formy informacji o książce
- VIII. Księgarstwo
- IX. Bibliotekarstwo
- X. Bibliofilstwo
- XI. Czytelnictwo

Uwzględnienie w EKP czasopiśmiennictwa (dział V) nie oznacza zawłaszczenia przez bibliologię autonomicznych problemów badań nad czasopismami i prasą. Periodyki są natomiast pewną odmianą książki (znana w bibliografii i w bibliotekarstwie opozycja: wydawnictwo zwarte — wydawnictwo ciągłe) i będą rozpatrywane tylko z tego punktu widzenia. Jest to konieczne ze względu na ścisłe związki czasopiśmiennictwa z księgoznawstwem, a przede wszystkim z uwagi na liczne wspólne problemy wytwarzania, rozpowszechniania i czytania/czytelnictwa książek i czasopism.

W obrębie poszczególnych działów hasła-artykuły będą uszeregowane według podobnego, logicznego schematu:

— Każdy dział będzie rozpoczynać część teoretyczna, w której zostaną przedstawione: aparatura pojęciowa i terminologia, periodyzacja zjawisk wraz z jej uzasadnieniem, historyczny rozwój teorii, metodologii i procedur badawczych, ukształtowane kierunki badań, i oceniony będzie stan badań i piśmiennictwa.

— W następującej potem części chronologicznej opisane będą dzieje danej dziedziny w całości, w określonych przedziałach czasowych z uwzględnieniem uwarunkowań wpływających na jej rozwój (polityka ustawodawstwa, cenzura, procesy intelektualne, społeczne i ekonomiczne itd.).

— Z kolei w hasłach-artykułach problemowych ujęte będą szczegółowe zagadnienia składające się na daną sferę kultury książki. Opis obejmo-

wać tu będzie charakterystyczne dla danej dziedziny problemy wraz z ich zapleczem organizacyjnym, pokazywać będzie struktury i funkcje instytucji kultury książki.

— Ostatnia grupa haseł opisywać będzie pracowników książki działających w danej dziedzinie. Nie będą to wszakże ani oddzielne biogramy, ani wyliczenie mniej lub bardziej godnych pamięci osób, lecz problemowe ukazanie ewolucji zawodu, narastania świadomości zawodowej, ewolucji form kształcenia, literatury podręcznikowej i czasopiśmiennictwa fachowego, życia organizacyjnego.

Specyfika niektórych działów sprawia, że powyższy schemat jest nieraz znacznie zmieniony.

Zakłada się, że hasła-artykuły powinny rozpoczynać się od definicji bądź innego określenia omawianego zagadnienia. Zasadniczą ich treść stanowić będzie historyczne przedstawienie danego problemu (zjawiska, instytucji itp.), akcentujące procesy, ich uwarunkowania, przebieg i funkcje. W obszerniejszych artykułach będzie stosowany podział na części, odpowiednio wyodrębnione graficznie. Każde hasło będzie opatrzone wyborową bibliografią, obejmującą zarówno opracowania jak też źródła, drukowane i niedrukowane.

Planuje się opracowanie jednotomowego dzieła o objętości ok. 150 arkuszy wydawniczych. Posługiwanie się EKP ułatwią indeksy: przedmiotowy, osobowy i geograficzny. Zamieszczony też będzie odpowiedni materiał ilustracyjny.

5. ORGANIZACJA PRAC NAD EKP

Wstępne prace koncepcyjne i organizacyjne wykonuje zespół pracowników Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego wraz z kilkoma osobami z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Łódzkiego i Polskiej Akademii Nauk.

Od początku prowadzono prace w kilku kierunkach: 1) dyskutowano nad ogólną koncepcją EKP, jej zakresem i strukturą, 2) przygotowywano podstawy materiałowe do opracowania poszczególnych problemów księgoznawczych, 3) pisano konkretne hasła-artykuły.

5.1. Dyskusje nad kształtem EKP rozpoczęte w maju 1982 r. trwają do dzisiaj. Ich kulminacyjnym punktem była zorganizowana w listopadzie 1982 r. we Wrocławiu konferencja poświęcona projektowi Encyklopedii. Pod dyskusję poddano wtedy opracowany przez zespół pracowników Instytutu Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego projekt EKP wraz z wykazem haseł zgrupowanych w dziesięciu działach rzeczowych (teoria i typologia książki, estetyka książki, książka rękopiśmienna, zagadnienia wydawnicze, drukarstwo, księgarstwo, bibliografia i informacja o książce, bibliofilstwo, bibliotekoznawstwo i bibliotekar-

stwo, czytelnictwo), a także pochodzące z trzech różnych środowisk propozycje wydawnicze: Jerzego W. Zawiszy (Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego): Model edytorski Encyklopedii książki polskiej, Henryka Hollendra (Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego): Czym mogłaby być nowa encyklopedia księgoznawcza? oraz Marii Kocójowej i Krystyny Ruszajowej (Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego); Koncepcja wydawnicza Encyklopedii książki polskiej w aspekcie komunikacji społecznej.

Konferencja zgromadziła wybitnych badaczy książki z terenu całego kraju i miała ogromne znaczenie dla kształtowania założeń programowych Encyklopedii. Zaakceptowano pomysł opracowania EKP i zwrócono uwagę na liczne problemy wiążące się z zakresem i strukturą dzieła. Większość uczestników opowiedziała się za rzeczowym układem materiału i za odpowiednimi indeksami alfabetycznymi. Odrzucono w wyniku dyskusji pierwotną propozycję alfabetycznego układu haseł: wyodrębniono natomiast rozmaite wąskie zagadnienia, dla których musi znaleźć się miejsce w ramach dużych artykułów. Podzielone były zdania co do progu czasowego: obok opinii — które później przyjęto jako obowiązujące dla dalszego toku prac nad Encyklopedią — o możliwości i potrzebie stworzenia encyklopedii historycznej (do II wojny światowej) stwierdzano konieczność ujęcia materiału faktograficznego do współczesności wyłącznie. Ostatecznie przychyłono się do stanowiska, że odmienność metodologiczna dawnej i współczesnej problematyki książki pozwoli lepiej i szybciej opracować najpierw historyczne zagadnienia bibliologiczne, a następnie, w nieodległej przyszłości, także współczesne. Na konferencji poruszono również liczne kwestie szczegółowe, wymieniano zwłaszcza sprawy i tematy, których EKP nie powinna pomijać.

5.2. Od początku prac nad EKP zwrócono uwagę na potrzebę zebrania bądź ujawnienia odpowiednich materiałów faktograficznych, które posłużą do napisania haseł-artykułów. Przy braku retrospektywnej bibliografii bibliologicznej oraz pełnego rejestru źródeł do dziejów książki takie czynności heurystyczne są niezbędne dla uzyskania miarodajnych informacji historycznych, bez których EKP uogólniałaby tylko, często pochopnie, dotychczasowy stan wiedzy.

Określeniu sytuacji źródłoznawczej w bibliologii były poświęcone dwie konferencje zorganizowane przez Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Kielcach (Jodłowy Dwór, grudzień 1983) i Zakład Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Jagiellońskiego (Bartkowa, listopad 1984). Przyniosły one bogatą refleksję teoretyczną i metodologiczną, wskazywały na wartość różnych typów źródeł do dziejów książki, ujawniły też konkretne, zupełnie nieznane lub nie wykorzystywane źródła. Teksty referatów z pierwszej konferencji

ukazać się wkrótce w tomie 15 *Studiów o Książce*⁶, z drugiej w 1986 r. w tomie 16⁷.

W grudniu 1985 r. Instytut Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego organizuje w Karpaczu drugą konferencję z cyklu „Stan i perspektywy badań księgoznawczych w Polsce” (pierwsza odbyła się w listopadzie 1979 r. i poświęcona była określeniu potrzeb badawczych w wybranych dyscyplinach księgoznawstwa⁸), której tematem będzie sytuacja w regionalnych badaniach bibliologicznych. Można spodziewać się, że konferencja ta również znacznie poszerzy wiedzę o historycznych zagadnieniach systemu książki w Polsce.

Niezależnie od prac związanych z konferencjami przygotowano liczne materiały faktograficzne w postaci osobnych tematycznych opracowań. Z góry było wiadomo, że w takiej formie nie wejdą one do EKP, ale stanowić będą surowiec umożliwiający napisanie problemowych haseł-artykułów. W tej grupie prac można wymienić m.in.: Anny Aleksiewicz: *Studia z dziejów drukarstwa w Galicji Wschodniej*, Małgorzaty Komzy: *Studia nad ilustratorami książki literackiej i naukowej w Polsce w XIX wieku*, Kazimierzy Maleczyńskiej: *Repertuar wydawniczy XIX w. (Problematyka badawcza, główne tendencje rozwojowe, materiały statystyczne)*, Aleksandry Mendykowej: *Polski podręcznik we Wrocławiu (Materiały bibliograficzne)*.

5.3. W 1983 r. podjęto pierwsze próby napisania haseł-artykułów na podstawie opracowanych uprzednio ogólnych założeń, struktury EKP i instrukcji dla autorów. W ostatnich dwóch latach powstały m.in. następujące teksty: Anny Aleksiewicz: *Biblioteki oświatowe*, Zofii Gacy-Dąbrowskiej: *Dzieje bibliotek w II Rzeczypospolitej*, Małgorzaty Komzy: *Ilustratorzy polskiej książki*, Kazimierzy Maleczyńskiej: *Dzieje książki rękopiśmiennej*, Aleksandry Mendykowej: *Historia drukarstwa do końca XVIII w.* Te i inne nie wymienione hasła-artykuły wymagać będą jeszcze różnych uzupełnień i poprawek, zarówno merytorycznych jak też formalnych, ale dowodzą możliwości realizacji wypracowanej dotąd koncepcji EKP.

⁶ Są to m.in. następujące artykuły: K. Migoń: *Problematyka źródłoznawcza w bibliografii*, M. Kocójowa: *Rozważania nad wyborem podstawy źródłowej w badaniach bibliologicznych (na przykładzie okresu niewoli narodowej)*, E. Słodkowska: *Czasopisma pierwszej połowy XIX w. jako źródła do badań księgoznawczych*, M. J. Lech: *Problematyka księgoznawcza w zasobach archiwaliów dziewiętnastowiecznych*, A. Kłosowski: *Źródła do badań nad dziejami książki polskiej na obczyźnie. Tom 15 Studiów o książce zawiera także nie przedstawioną na konferencji rozprawę A. Zbikowskiej-Migoń pt. Wydawnictwa źródłowe do dziejów książki w Polsce. Stan i potrzeby*.

⁷ Będą w nim opublikowane m.in. następujące teksty: B. Bienkowska: *Badania źródłowe księgozbiorów historycznych*, A. Cieński: *Pamiętnik jako źródło do dziejów księgoznawczych*, S. Grzeszczuk: *Staropolskie wypowiedzi o pisarzach i dziełach literackich jako źródło bibliologiczne*, D. Hombek: *Ogłoszenia księgarsko-wydawnicze w czasopiśmie stanisławowskich jako źródło bibliologiczne*, K. Maleczyńska: *Źródła do dziejów książki i bibliotek okresu Renesansu*, K. Migoń: *Źródła bibliologiczne do dziejów orientalistyki*, A. Zbikowska-Migoń: *Źródła do badań nad dziejami nauki o książce*.

⁸ Zob. sprawozdanie z tej konferencji napisane przez Ewę Płtak w *Studiach o Książce* 1981 T. 11 s. 246-248. Część wygłoszonych referatów opublikowano w tomach 11 i 12 *Studiów o Książce*.

6. PERSPEKTYWY UKOŃCZENIA PRAC NAD EKP

Przygotowanie każdej encyklopedii jest czaso- i pracochłonne. Trudności mnożą się wtedy, gdy opisywana dziedzina wiedzy ma kłopoty teoretyczne i metodologiczne, gdy liczne obszary należących do niej zjawisk są poznane w niedostatecznym stopniu, gdy projektowane dzieło nie ma odpowiednika w dotychczasowym piśmiennictwie. Wszystkie te okoliczności występują właśnie w naszym przypadku. Nie można więc spodziewać się, że EKP powstanie szybko.

Porównywalna co do objętości z EKP *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku* (169,4 ark. wyd.) powstawała 9 lat⁹. Prawie dwukrotnie większa (tom 1 liczy 134,75 ark. wyd.) *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny* dotarła do czytelników po 15 latach od powołania komitetu redakcyjnego¹⁰. Nie wiemy, jak długo rodził się *Słownik literatury polskiego Oświecenia* pod redakcją Teresy Kostkiewiczowej (Wrocław 1977), który był także inspiracją dla naszego przedsięwzięcia.

Wiele lat trwały również prace nad encyklopediami i słownikami księgoznawczymi. Od pierwszych pomysłów i prac Jana Muszkowskiego i Tadeusza Zapióra do wydania *Encyklopedii wiedzy o książce* minęło 19 lat (1952–1971)¹¹. Myśl opracowania *Słownika pracowników książki polskiej* pojawiła się już w czasie wojny¹², w 1954 r. nastąpiło skoordynowanie dotychczasowych prac i określenie przez Ksawerego Świerkowskiego podstawowych założeń przyszłego dzieła¹³, w 1958 r. wydano zeszyt próbny *Słownika* o objętości 16 ark. wyd., a w 1961 r. zaczęto pod redakcją Ireny Treichel przygotowywać ostateczny tekst, który ukazał się w 1972 r.¹⁴

Nie krócej pracowano nad encyklopediami bibliologicznymi za granicą. W ZSRR po pięciu latach (1928–1933) zespołowych wysiłków Wszechzwiązkowej Izby Książki i innych instytucji przygotowano jedynie słownik terminów takiej encyklopedii¹⁵, sprawa odżyła na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych¹⁶, a ostatecznie encyklopedia księgoznawstwa (o objętości 134 ark. wyd.) ukazała się w 1982 r. Niemiecki *Lexikon des gesamten Buchwesens* zaczął powstawać w styczniu 1930 r.¹⁷, a pierwszy tom (Aa — Goetheana) ukazał się już w 1935 r.; drugie wydanie, zaplanowane jako pięciotomowe, nie pojawi się zapewne tak szybko: prace podjęto w 1979 r. i dotąd nie ma jeszcze pierwszego zeszytu

⁹ *Encyklopedia historii gospodarczej Polski do 1945 roku*, T. 1, Warszawa 1981 s. 6.

¹⁰ *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, T. 1, Warszawa 1984 s. VIII.

¹¹ Z. Brzozowska: Jan Muszkowski. Przegląd ważniejszych wydarzeń życia i twórczości. „*Studia o Książce*” 1972 T. 3 s. 48.

¹² *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972 s. XI.

¹³ K. Świerkowski: *Słownik biograficzny pracowników książki polskiej*. W: *Druga konferencja naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego*, Wrocław 3–5.II.1954. Referaty i dyskusja, Wrocław 1957 s. 61–82.

¹⁴ *Słownik pracowników książki polskiej*, s. XI.

¹⁵ A. N. Parčevskaja: *Iz istorii podgotovki spravočno-enciklopedičeskich izdanij po knigovedeniju*. „*Izdatel'skoe delo. Knigovedenie*” 1969 nr 3 (4) s. 12–14.

¹⁶ *Sovetskoe knigovedenie. Enciklopedičeskij spravočnik*, Projekt slovnika, Moskva 1970.

¹⁷ *Lexikon des gesamten Buchwesens*, Bd 1, Leipzig 1935 s. V.

(nowy *Lexikon* ma ukazywać się w postaci poszytów, składających się potem na tomy).

Trudno też przewidzieć, kiedy będą zakończone prace nad EKP. Można tylko ostrożnie założyć, że do końca lat osiemdziesiątych uda się uzyskać wszystkie teksty od autorów i będzie można przystąpić do prac redakcyjnych. Grono obecnych i potencjalnych autorów nie jest duże i nie można spodziewać się, że będą oni szybko przygotowywać obszerne hasła-artykuły, wymagające rozległych lektur, badań źródłowych i problemowych ujęć.

KRZYSZTOF MIGOŃ

ON THE PROJECT FOR AN ENCYCLOPAEDIA OF POLISH BOOK

The recent enlivening trends in the field of book science all over the world and in Poland added a stimulus to undertake work on an encyclopaedia of Polish book. Among the Polish literature on book science there are too few synthetic and comprehensive reference books, dictionaries and encyclopaedias. The planned publication „Encyklopedia książki polskiej” is meant to answer to this need. The project forms a part of a larger scheme 11.1 entitled: Polish National Culture; her Development and Perception.

The author reviews the existing reference literature in the field of bibliology and motivates the idea of compiling a new encyclopaedia devoted to the history of Polish Book. It is to be arranged systematically and discuss in comprehensive entries and longer articles various aspects of the culture of the book. The publication is to be divided into 11 main chapters: The Science of Book; The Book; Manuscript Books; Printed Books; Periodical Publications; The Art of the Book; Bibliography and Other Forms of Information; Booktrade; Librarianship; Bibliophily; Readership.

Within each chapter entries will be arranged according to a scheme which has been quoted here. The author also lists various scientific bodies which cooperate on the completing of the encyclopaedia and discusses their achievements. The conclusion is devoted to the prospects for the completion of this project.

WYKAZ HASEŁ

UWAGI WSTĘPNE DO WYKAZU HASEŁ

Zakłada się, że Encyklopedia książki polskiej będzie miała układ rzeczowy, oparty w ogólnej koncepcji na kolejnych fazach bibliologicznej komunikacji społecznej.

Zasięg chronologiczny kończy się na 1945 r. (zakończenie II wojny światowej).

W układzie rzeczowym przewidziano następujące działy główne:

- I. Nauka o książce
- II. Książka
- III. Książka rękopiśmienna
- IV. Książka drukowana — wytwarzanie książki
- V. Czasopiśmiennictwo
- VI. Sztuka książkowa
- VII. Bibliografia i inne formy informacji o książce
- VIII. Księgarstwo
- IX. Bibliotekarstwo
- X. Bibliofilstwo
- XI. Czytelnictwo — użytkowanie książki

Wskazane jest, aby wszystkie ww. działy EKP opierały się w strukturze haseł na zbliżonym schemacie, a mianowicie:

1) Część teoretyczna (aparatura pojęciowa i terminologiczna, periodyzacja i jej uzasadnienie funkcjonalne, rozwój teorii, metodologii i technik badawczych, kierunki badawcze, stan badań itp.)

2) Część chronologiczna (ogólny rozwój zjawisk w określonych przedziałach czasowych, w tym ustawodawstwo, polityka, np. wydawnicza, biblioteczna, oraz inne uwarunkowania wpływające na ten rozwój)

3) Część typologiczna (rozwój szczegółowy, w porównaniu z częścią chronologiczną, wyłonionych kategorii zjawisk, np. typów drukarni, firm wydawniczych, księgarń, bibliotek, grup odbiorców książki)

4) Część zagadnieniowo-problemowa (rozwój charakterystycznych dla danej dziedziny zagadnień z zakresu warsztatu i organizacji pracy, bazy materialno-technicznej itp.)

5) Twórcy książki (rozwój „zawodu” w danej dyscyplinie, tj. narastanie świadomości zawodowej, kształcenie, literatura podręcznikowa i czasopiśmiennictwo, życie organizacyjne itp.)

Uwagi

1) Zakłada się, że problematyka książki polskiej za granicą nie otrzyma osobnego hasła zbiorczego. Jej dzieje zostaną przedstawione w poszczególnych działach EKP, a dopiero indeksy połączą w całość aspekty jej rozwoju.

2) W każdym hasle przewiduje się wyróżnione graficznie podhasła, które otrzymają w indeksach przedmiotowych specjalne odsyłacze.

ROBOCZY WYKAZ HASEŁ

Dział I. Nauka o książce

1. Teoria dyscypliny (terminy, cele, zakresy, metody, kierunki i stan badań)
2. Dzieje dyscypliny w Polsce (twórcy, poglądy, instytucje, organizacja badań, załączki kształcenia)
3. Źródła do badań księgoznawczych
4. Bibliografie księgoznawcze
5. Czasopisma księgoznawcze

Dział II. Książka

1. Teoria książki (definicja, periodyzacja dziejów ogólnie, typologia jako problem teoretyczny)
2. Typy książek (podział książek według różnych kryteriów i ich rozwój, w tym także książka specjalna, np. dla niewidomych, oraz nuty, kartografia. Główny nacisk położony będzie na książkę naukową, popularnonaukową, literacką i dziecięcą. Ważny będzie system odsyłaczy, np. Książka artystyczna zob. Sztuka książkowa)
3. Postać książki (forma, struktura, oprawa — ogólnie)
4. Twórczość książki (pergamin, papier)

Dział III. Książka rękopiśmienna

1. Rękopisoznawstwo jako dyscyplina naukowa
2. Dzieje książki rękopiśmiennej (rozumiane jako narastanie zbiorów w następujących przedziałach czasowych:
 - do 1500
 - 1500—1800
 - wiek XIX—XX)
3. Typy książki rękopiśmiennej w rozwoju historycznym (klasyfikacja treściowa)
4. Materiał, narzędzia i forma książki rękopiśmiennej
5. Pismo, skryptoria

6. Zdobnictwo książki rękopiśmiennej — zob. Dział VI. Sztuka książkowa

7. Zbiory współczesne książki rękopiśmiennej — zob. Dział IX. Bibliotekarstwo

8. Opracowywanie książki rękopiśmiennej (rozwój zasad, przepisów, katalogów)

9. Użytkowanie książki rękopiśmiennej (wykorzystywanie do badań w różnych dyscyplinach i środowiskach)

10. Konserwacja książki rękopiśmiennej — zob. Dział IX. Bibliotekarstwo

Dział IV. Książka drukowana (wytwarzanie książki)

1. Drukarstwo jako dyscyplina naukowa

2. Dzieje książki drukowanej w przedziałach czasowych:

— do 1800

— wiek XIX i XX

(Ogólnie, w tym cenzura, przepisy prawne, polityka wydawnicza itp. oraz ośrodki drukarsko-wydawnicze)

3. Autor, autorstwo (jawne, ukryte, fingowane, współautorstwo, prawa autorskie, dochody, honoraria, środowiska twórcze itp. — w ujęciu historycznym)

4. Edytorstwo — wydawanie książki (programowanie wydawnicze, organizacja pracy, kategorie pracowników, kategorie przedsiębiorstw itp. — jak zawsze w rozwoju historycznym)

5. Drukowanie książki (rozwój warsztatu drukarskiego i bazy materialno-technicznej, tj. materiału drukarskiego, czcionek, maszyn itp. oraz technik druku i pism drukarskich, w tym również dla specjalnej postaci książki — nut, map, książek dla niewidomych ...)

6. Typy drukarni (ich rozwój i rozmieszczenie, w tym także drukarni mniejszości narodowych)

7. Produkcja wydawnicza (książka traktowana jako produkt w ujęciu statystycznym z punktu widzenia treści, formy i języka; nakłady, ceny)

8. Twórcy książki drukowanej

Dział V. Czasopiśmiennictwo

1. Czasopiśmiennictwo jako dyscyplina naukowa (w relacji z księgoznawstwem. M.in. problem periodyzacji)

2. Rozwój czasopism w Polsce (sposób ujęcia księgoznawczy; niezbędne fakty i uwarunkowania; statystyka. Czasopisma księgoznawcze, czasopisma jako źródło do badań księgoznawczych oraz informacji o książce — zob. odpowiednie działy EKP)

3. Typy czasopism (według różnych kryteriów i ich rozwój w czasie. Szczególny nacisk położyć na:

— czasopisma naukowe

- czasopisma literackie i społeczno-kulturalne
- czasopisma dziecięce
- prasę tygodniową i codzienną

Ujawnić jednocześnie fakty publikowania książek na łamach czasopism)

Dział VI. Sztuka książkowa

1. Zagadnienia teoretyczne (pojęcie sztuki książkowej, przedmiot badań, różnice między zainteresowaniami bibliologa a historyka sztuki; elementy sztuki książkowej; typy książki artystycznej; rozwój badań w tym zakresie)

2. Dzieje sztuki książkowej w Polsce (ogólnie)

3. Sztuka w książce rękopiśmiennej

4. Artystyczne techniki drukarskie (rozwój różnych sposobów zdobienia książki z punktu widzenia zastosowanych technik)

5. Ilustracja i inne formy sztuki w książce (w tym fotografia)

6. Elementy artystyczne w różnych typach książek (zwłaszcza w książce dziecięcej)

7. Oprawa artystyczna

8. Artyści książki

Dział VII. Bibliografia i inne formy informacji o książce

1. Bibliografia jako dyscyplina naukowa (także jej rozwój oraz związki z informacją naukową)

2. Dzieje bibliografii w Polsce (jako specjalnego rodzaju wydawnictw, ich twórcy, organizacja, instytucja)

3. Rodzaje bibliografii (w rozwoju historycznym ze szczególnym uwypukleniem bibliografii narodowej)

4. Metodyka bibliograficzna (rozwój zasad sporządzania bibliografii i samego opisu bibliograficznego. Normalizacja i statystyka bibliograficzna)

5. Inne formy informacji o książce (informatory, wykazy, poradniki, ogłoszenia, recenzje, katalogi księgarskie i przykładowe katalogi bibliotek)

Dział VIII. Księgarstwo

1. Księgarstwo jako dyscyplina naukowa

2. Dzieje księgarstwa w Polsce w następujących przedziałach czasowych:

— do 1800

— 1801—1918

— II Rzeczypospolita

(W tym polityka księgarska, przepisy prawne, programowanie, specjalizacja, normalizacja, geografia sieci księgarskiej)

3. Typologia księgarń według różnych kryteriów ze szczególnym uwypukleniem:

- księgarstwa nakładowego
- księgarstwa asortymentowego
- antykwariatów
- targów książki, aukcji oraz takich form sprzedaży jak subskrypcje, prenumerata

(W hasle tym winno także znaleźć odbicie zagadnienie ceny oraz czym głównie handlowano w zależności od okresu i typu księgarń)

4. Zawód księgarski (zadania, kształcenie, organizacje, czasopisma, literatura fachowa)

5. Katalogi księgarskie zob. Dział VII. Bibliografia i inne formy informacji o książce

Dział IX. Bibliotekarstwo

1. Bibliotekoznawstwo jako dyscyplina naukowa

2. Dzieje bibliotek w Polsce w następujących przedziałach czasowych:

- Polski przedrozbiorowej
- okresu zaborów
- II Rzeczypospolitej

3. Typologia bibliotek w historycznym rozwoju ich funkcji i organizacji, w tym:

- biblioteki naukowe
- biblioteki oświatowe (w tym stowarzyszeń, zrzeszeń, fabryczne, związkowe, mniejszości narodowych)
- biblioteki szkolne
- biblioteki fachowe (w tym wojskowe)
- biblioteki szpitalne i dla specjalnego rodzaju użytkowników: więzienne, dla niewidomych
- biblioteki panujących
- biblioteki o charakterze wyznaniowym
- biblioteki prywatne
- biblioteki dochodowe

4. Zbiory biblioteczne (typologia zbiorów, specjalizacja, ochrona zbiorów przez państwo; przegląd najważniejszych kolekcji; konserwacja zbiorów)

5. Procesy biblioteczne i organizacja bibliotek (rozwój form i zasad działalności bibliotecznej w zakresie gromadzenia, opracowania, użytkowania i przechowywania zbiorów oraz pracy z czytelnikiem i biblioteczną służbą informacyjnej; rozwój organizacji wewnętrznej bibliotek i sposobów zarządzania nimi, a także działalności dydaktycznej i naukowej)

6. Użytkownicy bibliotek (kategorie użytkowników w przekroju hi-

storycznym, prawa i obowiązki użytkowników, ich potrzeby i badania tych potrzeb, formy pracy z czytelnikiem, pedagogika biblioteczna)

7. Budownictwo i wyposażenie bibliotek.

8. Pracownicy bibliotek

Dział X: Bibliofilstwo

1. Kierunki badań nad bibliofilstwem polskim (definicja i jej zmieniający się zakres w toku dziejów; bibliofilstwo a bibliomania; bibliofilstwo a inne formy kolekcjonerstwa; przedmiot badań — typologia, źródła do badań, metody badawcze; organizacja badań — instytucje, ludzie, towarzystwa, zjazdy; forum wydawnicze i informacja o bibliofilstwie polskim)

2. Książka bibliofilska (bibliofilskie cechy dzieł, typologia książki bibliofilskiej, wybitne edycje bibliofilskie, twórcy tych edycji — autorzy, wydawcy, artyści, typografowie itd.; mecenat)

3. Obieg dzieł bibliofilskich na ziemiach polskich (specyfika obrotu książką bibliofilską — antykwarjaty, aukcje, targi książki, handel wymienny, kradzieże, wymiana etc.; bibliofilska geneza zbiorów polskich — porównawcza rola bibliotek, muzeów, archiwów i in.; stan aktualny zbiorów bibliofilskich w Polsce; propaganda — konkursy, wystawy, muzea książki itd.; ochrona i konserwacja książki bibliofilskiej)

4. Użytkowanie książki bibliofilskiej na ziemiach polskich (folklor bibliofilski i jego dokumentacja; białe kruki bibliofilskie i ich legendy, bibliofilstwo polskie jako temat utworów literackich, makulatura jako źródło odkryć bibliofilskich)

5. Wpływ bibliofilstwa polskiego na życie kulturalne i społeczne kraju (wybitni bibliofile polscy i skutki ich działalności, zorganizowane formy bibliofilstwa polskiego i efekty ich działań)

6. Polska książka bibliofilska za granicą (topografia książki bibliofilskiej za granicą; wytwarzanie, obieg i użytkowanie; chronologia w porównaniu z krajem i tendencjami międzynarodowymi)

Dział XI. Czytelnictwo — użytkowanie książki

1. Czytelnictwo jako dyscyplina naukowa (aparatura pojęciowa i terminologiczna; rozwój badań czytelniczych, w tym teorii i metodologii badań oraz ośrodków badawczych i kierunków badań)

2. Dzieje czytelnictwa w Polsce (jako zjawiska społecznego) w następujących przedziałach czasowych:

— przed rozbiorami

— w okresie zaborów

— w II Rzeczypospolitej

(W tym społeczno-historyczne uwarunkowania, analfabetyzm, edukacja czytelnicza, wpływ szkoły, zasięg czytelnictwa)

3. Kategorie publiczności czytającej (czytelnictwo poszczególnych kręgów społecznych, demograficznych i zawodowych w przekroju historycznym z wyłączeniem dzieci i młodzieży)

4. Czytelnictwo dzieci i młodzieży

5. Repertuar czytelniczy (obieg książki z punktu widzenia jej formy i treści; ilościowe i jakościowe rozmiary czytelnictwa)

6. Czytelnictwo wobec innych form udziału w kulturze (miejsce książki w kulturze)

KAZIMIERA MALECZYŃSKA

DZIAŁ IX. BIBLIOTEKARSTWO

2. DZIEJE BIBLIOTEK W POLSCE. POLSKA PRZEDROZBIOROWA

Założenia ogólne

Pod pojęciem bibliotek Polski przedrozbiorowej będziemy rozumieć wszelkie księgozbiory, zarówno osób prywatnych, jak i instytucji, jakie gromadzono u nas od czasów najdawniejszych, aż po rozbiory. Górna granica chronologiczna będzie więc różna dla poszczególnych terenów. Zasięg terytorialny będzie w zasadzie ograniczony do granic Polski w poszczególnych okresach czasu, będą jednak od tej zasady poczynione pewne odstępstwa, zwłaszcza w stosunku do Śląska.

Zagadnienie historii bibliotek łączy się w sposób wyraźny z historią czytelnictwa, jeżeli przyjąć założenie, że w księgozbiorach przeważała książka kupowana celowo i rzeczywiście czytana. Stan badań nad poszczególnymi epokami jest nierówny. Stosunkowo szeroko zostały w dotychczasowych opracowaniach wykorzystane materiały średniowieczne. Badacze kultury Renesansu preferowali w swych poszukiwaniach naukowych wielkie księgozbiory, zaniedbując nieco stosunek do książki uboższych i mniej wykształconych warstw społecznych. Duże braki wykazują jeszcze ciągle badania nad naszymi bibliotekami epoki Baroku. Lepsza jest sytuacja w zakresie bibliotek oświeceniowych, ale i tu pozostało jeszcze wiele białych plam. Droga do pogłębienia wiedzy o naszych księgozbiorach prowadzi przez wykorzystanie tkwiących jeszcze w archiwach spisów ksiąg, przez analizę proveniencji księgozbiorów oraz przez badanie obiegu bibliotecznego poszczególnych tekstów. Niektóre braki są dziś niemal nie do nadrobienia, jak słaba w gruncie rzeczy wiedza o strukturze treściowej zbiorów Załuskich czy też skromne informacje, jakimi dysponujemy odnośnie do zbiorów Stanisława Augusta.

Wczesne Średniowiecze

Początki zbieractwa ksiąg w Polsce łączą się z działalnością Kościoła. Manuskrypty płynęły do nas niewątpliwie z Czech, Niemiec i Rzymu, z biegiem czasu coraz większą rolę zaczęła odgrywać książka rodzima.

Dominowały rękopisy o treści religijnej. Wobec niewielkiej liczby egzemplarzy, wysokiej ceny rękopisu i powszechnie panującego analfabetyzmu użytkowanie książki miało bardzo wąski zakres, w praktyce ograniczało się niemal do duchowieństwa. Trochę ksiąg musieli posiadać eremici św. Romualda, którzy osiedlili się w Międzyrzeczu zimą 1001/1002 r. Gromadzono manuskrypty z reguły w siedzibach biskupich, często w związku z działalnością szkół katedralnych. Szczególnie dobrze jest nam znana biblioteka katedry krakowskiej. Zawdzięczamy to zachowaniu się spisów skarbca katedralnego w Krakowie z lat 1101 i 1110 obejmujących również i księgi. W XII w. zaczęły powstawać kościoły kolegiackie, które również były zaopatrzone w biblioteki.

Znacznie liczniejsze były księgozbiory klasztorne, egzystujące z reguły w każdej siedzibie zakonników. Najwcześniej powstawały klasztory benedyktyńskie w Tyńcu, Łysej Górze, Lubiniu, Sieciechowie, Wrocławiu. Nieco później pojawili się w Polsce kanonicy regularni, którzy osiedlili się na Śląsku, początkowo na Ślęzie, a potem we Wrocławiu. Drugi znany klasztor kanoników regularnych mieścił się w Czerwińsku. W ślad za nimi przybyli premonstratensi, którzy swe główne siedziby założyli m.in. w Brzesku pod Kaliszem i Strzelnie, oraz cystersi osiedleni m.in. w Jędrzejowie, Łądzie i Łeknie.

Książka na dworach panujących

* Książki spotykamy również na dworach Piastów. Z osobą Mieszka II łączą się: „Ordo Romanus” przysłany przez księżniczkę szwabską Matyldę i tzw. Psalterz Egberta, przywieziony do Polski przez żonę Mieszka II Rychezę. Wśród późniejszych Piastowiczów interesował się książką syn Bolesława Krzywoustego — Kazimierz Sprawiedliwy. Dużą rolę w szerzeniu oświaty i zbieractwie manuskryptów odegrały księżniczki polskie i żony książąt: Salomea — żona Bolesława Krzywoustego i Judyta Maria — żona Władysława Hermana.

Późne Średniowiecze

• W późnym Średniowieczu zaczęły się rozrastać rozmiary księgozbiorów, a ich struktura treściowa coraz częściej obejmowała zagadnienia niereligijne: sztuki wyzwolone, prawo, medycynę. Wzrosła liczba użytkowników książki, został — w niemal niewidoczny sposób — zapoczątkowany trwający przez całe dzieje proces demokratyzacji książki.

• Dwór królewski

Dwór królewski nadal nie odgrywał poważniejszej roli w gromadzeniu ksiąg, niemniej istniał już księgozbiór na dworze Kazimierza Wielkiego. Dzięki Długoszowi zachowały się wiadomości o bibliotece królowej Jadwigi. Na Śląsku w XIV w. powstał poważny księgozbiór Ludwika, księcia brzeskiego.

Biblioteki kościelne

Podobnie jak poprzednio, największą rolę odgrywały księgozbiory kościelne. Z końcem XV w. biblioteka katedry krakowskiej liczyła co najmniej 244 kodeksy rękopiśmienne, wśród bibliotek kolegiackich poważną rolę odgrywał w tym czasie księgozbiór Kościoła Najświętszej Maryi Panny w Wiślicy. Rozpoczął się też rozwój bibliotek parafialnych, z których najlepiej znane są: biblioteka kościoła Mariackiego w Krakowie, egzystująca co najmniej od XIV w., oraz księgozbiór przy kościele parafialnym w Bęszowej, o którym słyszymy już w pierwszej połowie XV w.

Na Zachodzie zmniejszało się znaczenie bibliotek klasztornych, jednak zjawisko to nie przebiegało w Polsce tak ostro; przez cały czas bardzo dużą rolę odgrywała świętokrzyska biblioteka benedyktynów. W XIII w. pojawiły się w Polsce pierwsze księgozbiory zakonów żebraczych: franciszkanów i dominikanów. Dużą rolę odegrał klasztor cystersów w Henrykowie, z którym związana jest tzw. Księga Henrykowska (przełom XIII/XIV w.), zawierająca najstarsze zdanie w języku polskim.

Zbiory Akademii Krakowskiej

Największe zbiory polskiego Średniowiecza łączyły się z działalnością Uniwersytetu Krakowskiego. Zachowały się co najmniej dwa rękopisy, związane z uczelnią założoną przez Kazimierza Wielkiego (1364).

Po odnowieniu uniwersytetu w 1400 r. zaczęły narastać księgozbiory pochodzące przede wszystkim z darów profesorskich. Zbiory krakowskie były, podobnie jak w wielu innych środowiskach uniwersyteckich, zdecentralizowane. W Kolegium Większym (Collegium Maius) mieściły się dwa księgozbiory: teologiczny i wydziału sztuk wyzwolonych, w Kolegium Mniejszym (Collegium Minus) — reszta zbiorów wydziału sztuk wyzwolonych. Odrębnie, przy ul. Grodzkiej, w kolegiach medycznym i prawniczym mieściły się księgozbiory odpowiednich wydziałów. Kolegium medyczne uległo pożarowi w 1455 r. Posiadały pochodzące z darów księgozbiory także bursy, jak ufundowana przez Jana Isnera — Bursa Ubogich, Bursa Jeruzalem, której biblioteczka pochodziła z daru kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, Bursa Węgierska, Bursa Kanonistów. Większość ksiąg będących własnością kolegiów uniwersyteckich pochodziła z darów profesorskich. W najwcześniejszym okresie do profesorów, którzy obdarowywali uniwersytet swoimi księgami, głównie teologicznymi, należeli: Jan Isner, Franciszek Krzysowicz z Brzegu, Jan z Kluczborka, Jan z Radochoniec. Po 1430 r. księgozbiory profesorskie, a w dalszej konsekwencji i uniwersyteckie, poszerzyły swą tematykę o teksty prawnicze, a w drugiej połowie stulecia i humanistyczne. Do najwybitniejszych zbieraczy tego okresu należeli: wybitny teolog i uczestnik soboru bazylejskiego Mikołaj Kozłowski; dalej chłop z pochodzenia Jan Dąbrówka

i Jakub z Szadka. W ostatnim ćwierćwieczu XV stulecia coraz częściej pojawiały się w księgozbiorach profesorskich druki. Mały teologiczne działy bibliotek, coraz więcej było kodeksów prawnych, humanistycznych i z zakresu nauk ścisłych. Zbierali i legowali uniwersytetowi profesorowie tacy, jak Jan Beber z Oświęcimia czy Jakub z Boksic. Księgozbiory Akademii Krakowskiej prezentowały bogaty zasób literatury teologicznej i filozoficznej, dużą rolę odgrywały rękopisy prawne, stosunkowo mniej było literatury medycznej, jeszcze skromniej były reprezentowane nauki ścisłe. Opiekę nad zbiorami normowały statuty z 1429 r. (zob. IX.5. Procesy biblioteczne i organizacja bibliotek).

Zbiory prywatne

Spotykamy również księgozbiory prywatne poza środowiskiem Akademii Krakowskiej. W XIV w. scholastyk wrocławski i biskup lubuski Apeczko zgromadził księgozbiór liczący 22 pozycje. W XV w. zbieraczem książek był Jan Długosz. Późnego Średniowiecza sięgają też swymi początkami księgozbiory mieszczańskie.

Renesans

Okres Renesansu przyniósł gwałtowny wzrost zakresu i rozmiarów zbieractwa. W krąg ludzi wykształconych włączyła się część magnaterii i środowisk mieszczańskich. Na skutek upowszechnienia wynalazku druku wzrosła liczba znajdujących się w obiegu książek. Księgozbiory zaczęły się wyraźnie laicyzować, pojawiło się w nich licznie piśmiennictwo antyczne, a nieco później humanistyczne. Jednak reformacja spowodowała nawrót zainteresowań religijnych. Zaczęły się pojawiać koncepcje publicznego udostępniania książek.

Biblioteki dworskie

Wzrosło znaczenie bibliotek dworskich, nie miały one jednak charakteru stałego, czego przyczyną była przede wszystkim elekcyjność tronu. Aleksander posiadał księgozbiór złożony z co najmniej 39 książek, Zygmunt Stary zgromadził 70 książek. Wielki renesansowy księgozbiór przekraczający 4000 woluminów utworzył Zygmunt August. Zbiory ulokowano w Tykocinie, a opiekę nad nimi sprawowali: Jan z Koźmina, Andrzej Trzeciński ojciec i Andrzej Trzeciński syn, Stanisław Koszutski i Łukasz Górnicki, wspomagał ich Jan Zamojski pełniący w zasadzie funkcję sekretarza królewskiego (zob. IX.6. Pracownicy bibliotek). Najliczniej były reprezentowane: prawo, historia, piśmiennictwo humanistyczne, teologia. Zygmunt August zlecił nadać swym księgom jednolitą szatę zewnętrzną: oprawę powleczonej ciemną skórą z występującym w kilku odmianach superekslibrisem przedstawiającym orła zygmuntońskiego i pogoń litewską, a czasem portret króla. Na tylnej okładce widniał napis: „Sigismundi Augusti regis Poloniae Monumentum” i data oprawy (zob. VI.6. Oprawy

wa artystyczna; X.5. Bibliofile). Zbiór pozbawionego potomka ostatniego z Jagiellonów został w testamencie zapisany kolegium jezuitów w Wilnie, a księgi liturgiczne kościołowi św. Anny w tymże mieście.

Do bibliotek dworskich należy również zaliczyć księgozbiory lennika polskiego Albrechta brandenburgskiego oraz Piastów śląskich, zwłaszcza w linii brzeskiej.

Księgozbiory dostojników kościelnych

Gromadzili księgozbiory również przedstawiciele magnaterii i możnych rodów szlacheckich. Szczególnie często zbierali księgi ci spośród przedstawicieli arystokracji, którzy obrali stan duchowny. W pierwszej połowie XVI stulecia należeli do nich m.in.: biskup poznański Jan Lubrański, którego księgozbiór składał się z dzieł prawniczych oraz literatury klasycznej i humanistycznej; arcybiskup gnieźnieński Maciej Drzewicki, lubujący się w dziełach pisarzy starożytnych; podkanclerzy wielki koronny i biskup krakowski Piotr Tomicki, interesujący się prócz teologii i filozofii również literaturą klasyczną, piśmiennictwem humanistycznym, a także astrologią i medycyną. W drugiej połowie stulecia najwyższy poziom osiągnęło kolekcjonerstwo biskupa plockiego Piotra Dunin Wolskiego, którego kolekcja słynęła z hispaników, italików i gallików, oraz Jana Ponętowskiego, urodzonego i wychowanego w Polsce opata premonstratensów w Hradisku na Morawach (zob. X.5. Bibliofile). Wśród duchownych związanych z reformacją wspomnieć należy Jana Łaskiego, bratanka prymasa o tym samym imieniu i nazwisku, który w 1535 r. zakupił bibliotekę Erazma z Rotterdamu, jednak w czasie licznych podróży po całej Europie, które odbywał wraz z księgozbiorem, dopuścił do jego rozproszenia.

Świeckie księgozbiory magnaterii i szlachty

Spośród wczesnych kolekcjonerów świeckich na wymienienie zasługują: kasztelan krakowski Krzysztof Szydłowiecki oraz marszałek wielki koronny i wojewoda krakowski Piotr Kmita. U schyłku stulecia formowali swe księgozbiory: Jan Zamojski, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany Sierotką, uchodzący za założyciela biblioteki Radziwiłłów w Nieświeżu, i kalwińska rodzina Firlejów.

Średnia i drobna szlachta nie interesowała się zbyt książką.

Księgozbiory mieszczańskie

Natomiast intensywnie tworzone księgozbiory w środowiskach miejskich. Zbiieractwu ksiąg oddawała się część patrycjatu miejskiego, gromadząc przeważnie zbiory o charakterze uniwersalnym. Poważne kolekcje tworzyli w miastach prawnicy i lekarze, w niektórych wypadkach przyjmowały one przynajmniej częściowo charakter fachowy. Książkę spotykamy także u rzemieślników i drobnych kupców.

Wśród poważniejszych zbieraczy mieszczańskich wymienić warto w Krakowie patrycjuszowski księgozbiór rodziny Aichlerów, bibliotekę Borków, księgozbiór Jana Schillinga (zm. 1610), prawnicze księgozbiory rajców Kaspra Gutterera i Jana Góry oraz wybitny lekarski księgozbiór pochodzącego z Zurychu kalwina Jana Scheebergera (zm. 1581). Na terenie Krakowa działał również przybysz z Wissemburga Jost Ludwik Decjusz (zm. 1545), sekretarz Zygmunta I, współpracownik Jana Hallera, a zarazem twórca cennego księgozbioru. W Poznaniu mamy do czynienia z wszechstronnymi zbiorami patrycjuszowskimi, jak w pierwszej połowie XVI w. biblioteka Jakuba Grodzickiego, a w drugiej: Szymona Wędlicjusza Quittemberga, Mikołaja Schillinga oraz lekarza Pawła Jasieńskiego. We Lwowie większe księgozbiory powstawały dopiero w drugiej połowie XVI w. Należały do nich: poważna, prawniczo-teologiczna kolekcja rektora szkoły katedralnej Wojciecha Pediana oraz zbiór patrycjusza, rajcy i lekarza Marcina Kampiana. W Gdańsku na przełomie XVI i XVII w. niemały zbiór medyczny utworzyli przedstawiciele rodziny Heyllów: Krzysztof i jego wnuk Henryk. W Toruniu w drugiej połowie XVI w. mamy do czynienia z księgozbiorem patrycjusza i burmistrza Henryka Strobanda oraz z biblioteką Mathesiusów.

We Wrocławiu, odciętym od Polski granicą polityczną, ale powiązanym z nią licznymi więzami gospodarczymi i kulturalnymi, również powstawały bogate księgozbiory mieszczańskie. Największą rolę odegrał zgromadzony na Zachodzie sześciotysięczny humanistyczny księgozbiór patrycjusza wrocławskiego Tomasza Redigera; w myśl testamentu jego twórcy (zm. 1576) miał być publicznie udostępniony we Wrocławiu.

Wysuwały również inicjatywy zbierackie rady miejskie. Biblioteki radzieckie widzimy w Poznaniu (zał. 1535) i Elblągu (zał. 1600), czasem pełniły równocześnie funkcję szkolnych, jak to miało miejsce w Toruniu, gdzie nieduży księgozbiór miejski dał początek wielkiej bibliotece gimnazjum; podobnie w Gdańsku biblioteka senatu (zał. 1596) została oddana na usługi tamtejszej szkoły.

Biblioteki wyższych uczelni

Duża grupa bibliotek powstawała i działała w oparciu o środowisko uniwersyteckie, szkolne lub kościelne.

Akademia Krakowska, podobnie jak większość starych uniwersytetów europejskich, przeżywała kryzys. Na przełomie XV i XVI w. uczelnia rozwijała się pomyślnie, dając możliwość działania wielu humanistom, jednak od trzydziestych lat rozpoczął się regres i odcięcie od wszystkiego, co nowe, w obawie przed wpływami reformacyjnymi. Sytuacja ta pozostawała nie bez wpływu na stan biblioteki. W XVI w. Akademia Krakowska dysponowała nadal kilkunastoma księgozbiorami, główny ich trzon stanowiły zbiory wydziałów sztuk wyzwolonych i teologicznego, znajdujące się w budynku Kolegium Większego (gotycki budynek na

rogu ulic św. Anny i Jagiellońskiej). Razem z nimi umieszczono książki wydziału medycznego. W ciągu XVI w. wpływały nadal legaty profesorskie, zbiory narastały, nie było jednak dla nich odpowiedniego miejsca. W pierwszej połowie XVI stulecia wybudowano nowe pomieszczenia biblioteczne; inicjatorem tej akcji a częściowo i fundatorem był profesor Akademii Krakowskiej Tomasz Obiedziński. Tzw. salę Obiedzińskiego zaopatrzono w szafy i pulpity zachowując w pełni tradycje gotyckie, łącznie z inkatenacją książek (zob. IX.7. Budownictwo i wyposażenie bibliotek). Znalazły tam pomieszczenie księgozbiory wydziałów sztuk wyzwolonych, teologicznego i medycznego, archiwum uniwersyteckie oraz przyrządy astronomiczne i geograficzne. Zbiory biblioteczne wzrastały nadal, głównie dzięki darom profesorów Akademii Krakowskiej. Do największych zaliczyć należy zbiór teologiczny zmarłego z końcem XV w. Piotra z Zambrzeza oraz uzyskaną w pierwszej połowie XVI w. kolekcję Aesticampiana (Jana Sommerfelda) i kolekcję Mikołaja Czepla, posiadającą rozbudowane działy prawniczy i grecki. Nieco mniejszy, ale bardzo wartościowy był zbiór poety Pawła z Krosna. W 1535 r. biblioteka powiększyła się o ok. 150 książek teologicznych i prawniczych ze zbioru Piotra Tomickiego. W ostatnich dziesięcioleciach XVI w. przekazano część biblioteki grezysty Stanisława Grzepskiego, obejmującą piękny zestaw pisarzy starogreckich i bizantyjskich; historyczno-filozoficzny księgozbiór Stanisława Mareniusza; obfitującą w dzieła autorów klasycznych bibliotekę Marcina Glicjusza z Pilzna; fragment księgozbioru Jana Ponętowskiego oraz ok. 100 druków z księgozbioru biskupa płockiego Piotra Dunin Wolskiego.

Dary książkowe nie zaspokajały wszystkich potrzeb Akademii. Już od XV w. dokonywano pewnych zakupów. Stałe fundusze na ten cel uzyskiwała Biblioteka dopiero na podstawie zapisu Benedykta z Koźmina (1559 r.), który legował Akademii Krakowskiej sumę 1000 złotych polskich z przeznaczeniem rocznego czynszu na potrzeby Biblioteki. Koźmińczyk zlecił kupowanie książek wartościowych, z krytycznymi komentarzami, głównie w języku łacińskim, greckim i hebrajskim. Miały to być dzieła różnorodne, zarówno teologiczne, jak prawnicze i medyczne, okazałe, dużych formatów, o wielkim druku. Niedozwolone miało być natomiast nabywanie z tych funduszy dzieł starych; w ten sposób chciał fundator zapobiec sprzedawaniu Bibliotece niepotrzebnych, używanych książek. Koźmińczyk doradzał usuwanie z księgozbioru starych i nieużytecznych druków, stwarzając jednak niebezpieczeństwo uszczuplenia najdawniejszych i najwartościowszych zasobów Biblioteki; Akademia Krakowska stała więc po raz pierwszy wobec problemu druków zbędnych i niebezpieczeństw związanych z ich pochopnym usuwaniem (zob. IX.5. Procesy biblioteczne i organizacja biblioteki).

Księgozbiór Biblioteki Akademii Krakowskiej szybko się powiększał. Z początkiem XVI w. biblioteka znajdująca się w Kolegiurn Większym

liczyła prawdopodobnie ok. 3000 dzieł, na które składały się zarówno rękopisy, jak i druki. W połowie stulecia zbiór ten osiągnął ok. 10 000 dzieł i nadal sukcesywnie wzrastał. Prócz księgozbioru Kolegium Większego Uniwersytet posiadał jeszcze bibliotekę w sąsiednim Kolegium Mniejszym (były to księgozbiory bardzo różnorodnej treści, często druki zbędne z Kolegium Większego) oraz bibliotekę Kolegium Prawników przy ul. Grodzkiej, księgozbiory burs uniwersyteckich, z których korzystali głównie studenci, i podręczne biblioteki w mieszkaniach profesorów.

Księgozbiory Akademii Krakowskiej były dość szeroko udostępniane. Korzystali z nich przede wszystkim członkowie kolegiów, mieli oni klucze i swobodę wchodzenia. Pożyczano też książki osobom nie związanym z uniwersytetem (zob. IX.6. Użytkownicy bibliotek).

W latach 1578-1579 powstał z gimnazjum jezuickiego Uniwersytet Wileński. Podstawę jego księgozbioru stanowiła biblioteka jezuitów, w której posiadaniu była znaczna część ksiąg Zygmunta Augusta.

W Zamościu z końcem stulecia Jan Zamojski powołał do życia Akademię; jej księgozbiór był niezależny od biblioteki pałacowej. Mimo że utworzenie jego przypadło na schyłek Renesansu, znajdował się tam znaczny zasób rękopisów łacińskich, greckich, ormiańskich i hebrajskich. Znaczną ich część nabył dla biblioteki działający na terenie Akademii poeta i filolog Szymon Szymonowicz.

Biblioteki szkolne

Rozwijały się również biblioteki szkół, zwłaszcza tak bardzo odpowiadających ludziom Renesansu gimnazjów. Szczególnie cenione były tzw. gimnazja akademickie. Pierwszym z nich była poznańska Akademia Lubrańskiego, założona w 1519 r. W rok potem wpłynął do niej księgozbiór jej założyciela, obfitujący w literaturę starożytną.

Szereg gimnazjów i księgozbiorów nosił charakter luterański. Do bardzo dużego znaczenia doszła wspomniana już biblioteka gimnazjum toruńskiego, założona w 1594 r. Inicjatorem jej powstania był Henryk Strobant, a organizatorem Ulryk Schober, znany jako poeta łaciński. Księgozbiór powstał przez scalenie dwu dawniejszych zbiorów: biblioteki klasztoru franciszkanów i niewielkiego księgozbioru rady miejskiej; niebawem dołączyły się do tego dary mieszczan toruńskich. Organizacja księżnicy była wzorowana na najnowocześniejszej wówczas bibliotece w Lejdzie. Biblioteka gimnazjum toruńskiego stała się poważnym osiągnięciem liczącym się w skali europejskiej.

Do dyspozycji gimnazjum gdańskiego stała biblioteka senatu gdańskiego, duże zbiory znajdowały się też w Elblągu i we Wrocławiu przy gimnazjach św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety. Kalwini utworzyli księgozbiór przy szkole w Lewartowie. Zbliżony do kalwinizmu był ośrodek pińczowski, gdzie przy szkole rozwijała się ciekawa biblioteka. Także

arianie wyposażali swe szkoły w biblioteki; na uwagę zasługuje zwłaszcza księgozbiór szkoły w Rakowie.

Biblioteki kościelne

Prócz szkół poważnymi ośrodkami zbieractwa były nadal kościoły i klasztory. W Polsce reformacja nie przebiegała w sposób tak gwałtowny, jak na Zachodzie i zbiory średniowieczne nie uległy zniszczeniu, ale rozwijały się nadal i otoczone były opieką. Biblioteki katedralne nie rozrastały się tak intensywnie, jak w poprzednich stuleciach, utrzymywały się jednak na dość wysokim poziomie; zwłaszcza pomyślny był rozwój bibliotek gnieźnieńskiej i poznańskiej. Tej ostatniej w 1600 r. zapisał swój księgozbiór sufragan poznański Jakub Brzeźnicki. Do pomyślnie rozwijających się ośrodków kościelnych zaliczyć wypadnie też bibliotekę kapitułną we Wrocławiu, do której wpłynęły m.in. zbiory duchownych: Stanisława Saura i Stanisława Schleupnera.

Reakcją na rozwój szkolnictwa i bibliotek różnowierczych był w czasach kontrreformacji rozwój szkolnictwa i bibliotek jezuickich. Do Polski jezuitów sprowadził kardynał Stanisław Hozjusz w 1564 r. Pierwsze kolegium powstało w Braniewie, a niebawem cały kraj pokrył się siecią klasztorów i szkół tego zakonu, a co za tym szło i bibliotek. Największe księgozbiory jezuickie znajdowały się w Braniewie, Poznaniu, Kaliszu i Wilnie. Jezuita gromadzili literaturę dogmatyczną, apologetyczną i polemiczną, a także piśmiennictwo z zakresu filologii, potrzebne do nauki w ich gimnazjach. Biblioteki jezuickie odznaczały się dobrą i jednolitą organizacją. Książki gromadzono celowo, przeznaczając pewne stałe kwoty na ich zakup. W księgozbiorach umieszczano często tzw. wydania oczyszczone, pozbawione fragmentów tekstu, uznanych za nieodpowiednie i szkodliwe moralnie dla czytelników.

Księgozbiory uczonych

Z kół powiązanych z Kościołem i szkolnictwem wywodziła się znaczna część naszych uczonych. Spośród księgozbiorów uczonych na wymienienie zasługują przede wszystkim: kolekcja Mikołaja Kopernika, mająca — jak można wnioskować z jej szczątków — charakter fachowy, oraz nosząca wszelkie cechy encyklopedyzmu biblioteka Macieja z Miechowa.

Udostępnianie zbiorów i opieka nad nimi

•Nie było powszechnego zwyczaju spisywania księgozbiorów, nawet Biblioteka Akademii Krakowskiej nie posiadała inwentarza. Najczęściej rejestrowano książki po śmierci właściciela lub też w związku ze sporządzaniem testamentu.

Zakres udostępniania większych zbiorów był bardzo zróżnicowany, niemniej szereg bibliotek zaczyna przybierać charakter publiczny (zob.

IX.5. Procesy biblioteczne i organizacja bibliotek; IX.6. Użytkownicy bibliotek).

Opieka nad zbiorami przeważnie stanowiła uboczne zajęcie uczonych i pisarzy (zob. IX.8. Pracownicy bibliotek).

Barok

Okres Baroku charakteryzował się u nas poważnymi stratami wynikającymi ze zniszczeń wojennych. W wielu dziedzinach zbieractwa panowała niepomyślna sytuacja. Było jednak XVII stulecie okresem realizacji wysuwanych już wcześniej koncepcji publicznego udostępniania książki.

Biblioteki dworskie

Zwiększyła się rola dworu i mecenatu królewskiego. Zbiory biblioteczne posiadał Zygmunt III Waza, który dzięki pokrewieństwu z Jagiellonami odziedziczył trochę książek po Zygmuncie Auguście. Prócz tego biblioteka jego powiększała się przez dary i zakupy. Składały się na nią przede wszystkim dzieła prawnicze, historyczne, religijne i przyrodnicze. Zbiór nosił charakter bibliofilski, książki zaopatrzone w jednokolorowe okładki, obłożone w pergamin lub czerwoną skórę z wyciętym superekslibrisem Wazów (zob. VI.6. Oprawa artystyczna). Bibliotekę Zygmunta III odziedziczył Władysław IV. Niezależnie od księgozbioru zamkowego także drugi syn Zygmunta III Karol Ferdynand Waza, biskup wrocławski posiadał znaczny księgozbiór w Ujazdowie. Jan Kazimierz odziedziczył zbiory po Władysławie IV i po Karolu Ferdynandzie. W czasie „potopu” Szwedzi zrabowali bibliotekę zamkową w Warszawie i księgozbiór ujazdowski. Księgozbiór królewski przeznaczono na użytek króla szwedzkiego Karola Gustawa, losy biblioteki Karola Ferdynanda nie są jasne, w każdym razie znaczna część tego zbioru była potem w posiadaniu Eryka Oxenstierny. Po powrocie do kraju Jan Kazimierz usiłował odtworzyć zbiory, po abdykacji wywiózł je do Francji. W drugim, zrekonstruowanym po wojnach szwedzkich księgozbiórze wysuwał się na czoło dzieła historii, w dużej mierze były to dzieła poświęcone dziejom Francji, gdzie król spędził ostatnie lata życia. Na drugim miejscu stała literatura religijna, resztę stanowiły druki z najrozmaitszych dziedzin, zwłaszcza z wojskowości i geografii. Pod względem językowym przeważała francuszczyzna, inne reprezentowane w tej kolekcji języki to łacina, polski, włoski oraz niemiecki.

Duże zainteresowanie sprawami książki przejawiał Jan III Sobieski, który tradycje bibliofilskie wyniósł już z domu. Założył poważną bibliotekę w swoim rodzinnym zamku w Żółkwi pod Lwowem. Wszczął zabiegi o odzyskanie od Szwecji książek z warszawskiej biblioteki zamkowej, co częściowo udało się. Księgozbiór królewski liczył ok. 7000 książek, uprzywilejowanymi działami były: filologia klasyczna, filozofia, me-

dycyna, historia, sztuka wojskowa. Znacznie skromniej reprezentowane były dziedziny takie, jak geografia, literatura piękna, nieliczne dzieła z teologii, a także architektury, wreszcie miedzioryty. Zamek w Żółkwi wraz z księgozbiorem odziedziczył najpierw królewicz Konstanty, a potem drugi z synów Jana III Jakub, który przeniósł bibliotekę do swego zamku w Oławie na Śląsku.

druga część *u t* *Am. l.*
Magnateria i szlachta. Zbiory prywatne duchowieństwa

Prócz panujących tworzyła zbiory magnateria. Do najwybitniejszych księgozbiorów magnackich należała biblioteka Łukasza Opalińskiego, marszałka koronnego nadwornego (1612-1662). Nosila charakter wszechstronny, na pierwsze miejsce wysuwały się w niej dzieła o treści historycznej, polityka i prawo. Do kolekcjonerów książek należeli też: ojciec Jana III Jakub Sobieski, stolnik koronny Piotr Daniłowicz z Żurowa, kanclerz wielki koronny Jerzy Ossoliński, a w czasach późniejszych hetman wielki koronny Stanisław Jan Jabłonowski.

Wśród wybitnych zbieraczy duchownych pochodzenia szlacheckiego należy wymienić opata benedyktynów w Sieciechowie i arcybiskupa lwowskiego Jana Andrzeja Próchnickiego (zm. 1633).

W szerokich kręgach szlacheckich zbierano mniej niż w XVI w.

Publiczne udostępnianie książek *druga część*

Podobnie, jak w innych krajach europejskich, rozwijało się publiczne udostępnianie książek. Charakter publiczny przybrały: biblioteka Gimnazjum Toruńskiego i Biblioteka Rady Miejskiej w Gdańsku. W 1661 r. we Wrocławiu udostępniono publicznie zbiory Tomasza Redigera, wysuwano również koncepcje szerokiego udostępniania zbiorów Akademii Krakowskiej, a wyrazem narastania świadomości potrzeby szerokiego udostępniania książki stał się wysunięty przez Andrzeja Maksymiliana Fredrę postulat tworzenia publicznych bibliotek oświatowych.

Księgozbiory mieszczańskie

Słabiej niż w okresie Renesansu rozwijały się księgozbiory mieszczańskie. Do najwybitniejszych zbieraczy należeli na terenie Krakowa: Hieronim Pinocci (1612-1676), redaktor pierwszej polskiej gazety *Mercuriusza Polskiego*, kolekcjonujący głównie książki historyczne i z zakresu nauk ścisłych; Wawrzyniec Śmieszkowicz (1590-1646), lekarz i rektor Akademii Krakowskiej oraz Adam Benedykt Tomiecki (biblioteka gromadzona w l. 1639-1646). W Poznaniu na uwagę zasługuje księgozbiór pisarza miejskiego Wojciecha Rochowicza (zm. 1635), w Toruniu księgozbiór Szymona Schultzego (1630-1708) o charakterze prawniczo-historycznym. We Lwowie rozwijały się m.in.: wszechstronna biblioteka Alembeków oraz lekarskie księgozbiory Erazma Syksta (zm. 1635) i Kaspra

Scholtza (zm. 1650). W Gdańsku działali w tym czasie w zakresie zbieractwa książ: rajca miejski i protobibliotekarz Biblioteki Rady Miejskiej w Gdańsku Adrian Engelcke (1605-1661) oraz burmistrz Jan Ernest Schmieden (zm. 1707).

Biblioteki wyższych uczelni

Akademia Krakowska przechodziła w XVII w. głęboki kryzys, niemniej napływały do niej ciągle nowe dary. Do poważniejszych legatów w pierwszej połowie stulecia należały: teologiczno-filologiczny księgozbiór Bazylego Goliniusza (zm. 1625), obejmująca prawo i klasykę starożytną, kolekcja Jana Focha (zm. 1636) i różnorodny w swej zawartości zbiór Pawła Herki, zapisany Akademii w 1648 r. Najcenniejszym siedemnastowiecznym nabytkiem Akademii Krakowskiej był księgozbiór wybitnego matematyka Jana Brożka, zmarłego w 1652 r. Księgozbiór liczył 2000 tomów, uwzględniał nowości z zakresu nauk ścisłych, znajdowało się tam też sporo dzieł klasyków starożytnych oraz autorów humanistycznych.

Nadal prowadzono zakupy książek. Prócz fundacji Koźmińczyka, wykorzystywanej teraz w sposób niezbyt zgodny z jego wolą i zapewniającej tylko nieregularne dochody, pojawił się legat pieniężny Jana Brożka, który zapisał Bibliotece 1000 złotych polskich; dochody z tej sumy miały być przeznaczone na zakup książek z zakresu nauk ścisłych i instrumentów astronomicznych.

Do połowy XVII w. mieszczące się w Kolegium Większym księgozbiory osiągnęły ok. 20 000 tomów, biblioteka przez cały czas pozostawała pod opieką specjalnie w tym celu wyznaczonych bibliotekarzy.

W 1655 r. Kraków został zajęty przez Szwedów, a władze szwedzkie wymusiły na Akademii szereg darowizn książkowych. W 1656 r. profesorowie odmówili złożenia przysięgi na wierność królowi szwedzkiemu, zawiesili wykłady i opuścili miasto, biblioteka została zamknięta. Księgozbiór Akademii Krakowskiej był potem często przetrząsany przez wojskowych szwedzkich, jednak straty poniesione przez bibliotekę były niewielkie. Po „potopie” sytuacja finansowa Biblioteki pogorszyła się, ponieważ przestały wpływać dochody z fundacji Benedykta z Koźmina i Brożka. W latach sześćdziesiątych Andrzej Kucharski wraz ze współpracownikami próbował uporządkować zbiory Akademii, kontynuował jego dzieło Rafał Arteński. Darowizn na rzecz Biblioteki nie było wiele, niemniej wspomógł ją w 1664 r. swoim zapisem profesor teologii Marcin Radymiński. W 1671 r. prymas Andrzej Olszowski, dawny wychowanek Akademii, zapisał na rzecz Biblioteki 10 000 złotych polskich z myślą nie tylko o powiększeniu zbiorów, ale i o szerszym ich udostępnianiu. Fundację tę zużyto na nowe wyposażenie sali Obiedzińskiego i pensje dla bibliotekarzy. Olszowski doprowadził również do wznowienia zaniedbanego obowiązku udostępniania zbiorów.

Charakter uniwersytetu usiłowali jezuiti nadać swojej uczelni we Lwowie, która również posiadała pewien księgozbiór.

Biblioteki kościelne

Biblioteki kościelne, zwłaszcza jezuickie, poniosły duże straty w czasie wojen szwedzkich. W 1621 r. wywieziono bibliotekę jezuitów z Rygi (teren lenna polskiego); w 1626 r. bibliotekę tegoż zakonu z Braniewa i bibliotekę fromborską. W czasie „potopu” szwedzkiego zabrano biblioteki jezuitów wileńskich i toruńskich.

Na Śląsku na szczególną uwagę zasługuje księgozbiór cysterek w Trzebnicy, nie tyle ze względu na rozmiary, co na znaczną liczbę tekstów polskich, jakie się tam znajdowały.

Opracowanie zbiorów

• Podejmowano wielokrotnie próby spisania zbiorów. Prócz istniejącego już w XVI w. katalogu biblioteki gimnazjum toruńskiego otrzymała katalog Biblioteka Gdańska; był to sporządzony przez tamtejszego protobibliotekarza Adriana Engelckego rejestr rzeczowy uzupełniony indeksami alfabetycznymi. W 1675 r. Andrzej Krobski zrehabilitował katalog biblioteki Akademii Zamojskiej. W Akademii Krakowskiej zdawano sobie sprawę z potrzeby spisania zbiorów, jednak daleko było do realizacji tego zadania. Stosunkowo dobrze były opracowane biblioteki jezuickie (zob. IX.5. Procesy biblioteczne i organizacja bibliotek).

Oświecenie

• W Polsce idee Oświecenia torowały sobie drogę powoli, o ich zwycięstwie można mówić dopiero ok. połowy XVIII stulecia. Było Oświecenie czasem śmiałych koncepcji i wielkich reform, czasem wysokiego prestiżu wykształcenia, co skłaniało do formowania księgozbiorów.

Biblioteki dworskie

• Nadal tworzyli poważne księgozbiory panujący, jednak nie zawsze kolekcje te służyły polskiej kulturze. Biblioteka Stanisława Leszczyńskiego powstała po jego abdykacji, tj. po roku 1736, została umieszczona w Luneville w Lotaryngii, nie służyła polskiemu społeczeństwu, ale francuskiej elicie umysłowej. Zbiory Augusta II i Augusta III Sasów w 1728 r. zostały wywiezione do Zwingeru w Dreźnie.

Stanisław August zgromadził na zamku warszawskim poważne zbiory z zakresu sztuki: obrazy, monety, medale, a także okazy przyrodnicze i wspaniałą gabinet rycin, liczący ponad 25 000 sztuk oryginalnych rysunków. Niezależnie od tego istniał duży księgozbiór liczący ok. 15 000 tomów; znajdowała się tam znaczna liczba dzieł polskich i Polski dotyczących. Dla ulokowania zbiorów królewskich wzniesiono wspaniałą klasycystyczną salę, będącą dziełem Merliniego i Kamsetzera (zob. IX.7.

Budownictwo i wyposażenie bibliotek). Nad biblioteką czuwało kilku bibliotekarzy, najwięcej zasług położył Jan Chrzyciel Albertrandi (zob. IX.8. Pracownicy bibliotek), który sporządził jedenastotomowy inwentarz biblioteki (zob. IX.5. Procesy biblioteczne i organizacja bibliotek). Niezależnie od tego głównego zbioru król posiadał niewielką bibliotekę w Łazienkach. Z biblioteki Stanisława Augusta prócz króla korzystało także wielu wybitnych uczonych (zob. IX.6. Użytkownicy bibliotek).

Biblioteki magnackie i szlacheckie

Czasy stanisławowskie były okresem silnego rozwoju bibliotek magnackich. Największy zbiór stanowiła biblioteka Radziwiłłów w Nieświeżu. Poważne księgozbiory zgromadzili pod koniec stulecia w Puławach Izabela i Adam Kazimierz Czartoryscy. Podstawę ich stanowiła kolekcja rodzinna Czartoryskich, zarówno typu bibliotecznego, jak i archiwalnego. W roku 1770 biblioteka ta przekroczyła 7000 tomów. Stanisław Lubomirski założył bibliotekę na zamku łańcuckim, wzbogaciła ją swymi zbiorami jego żona Elżbieta Izabela. Znaczne zbiory biblioteczne posiadali: Józef Aleksander Jabłonowski, Ewaryst Andrzej Kuropatnicki, Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj, Ignacy Krasicki.

Księgozbiory mieszczańskie

Wzrastała rola bibliotek magnackich i zamożniejszej szlachty, malało znaczenie księgozbiorów mieszczańskich. W Warszawie spotykamy niezbyt wielkie księgozbiory patrycjatu kupieckiego, jak biblioteka patrycjusza Jana Łukaszewskiego czy ławnika i właściciela kilku sklepów Jana Pułtarzewskiego. Charakter zawodowy nosiły zbiory chirurga Wawrzyńca Nartucciego i lekarskiej rodziny Gagatkiewiczów. W środowisku krakowskim najpoważniejsze księgozbiory zgromadzili ludzie związani z Uniwersytetem, jak filolog i bibliotekarz Jacek Przybylski oraz przedstawiciele nauk medyczno-przyrodniczych: Jan Nepomucen Lucy, Rafał Czerwiakowski, Wincenty Schaster i Jan Jaśkiewicz. W Gdańsku znaczne zbiory stworzyli: rajca miejski Jan Uphagen, tajny radca dworu polskiego Henryk Wilhelm Rosenberg oraz archidiakon przy kościele Mariackim Karol Benjamin Lengnich.

W środowiskach miejskich, zwłaszcza w Warszawie, dochodziły do głosu nowe formy wypożyczania książek: tzw. gabinety lektury, powstające przy księgarniach i oparte na wzorach francuskich. Również na terenie Warszawy mamy do czynienia z próbami utworzenia biblioteki zbliżonej do stowarzyszeniowej, mianowicie w 1791 r. usiłowano utworzyć bibliotekę konfraternii kupieckiej.

Biblioteka Załuskich

Z pewnym opóźnieniem w porównaniu z zachodnią Europą rozwijało się u nas bibliotekarstwo publiczne. Niemniej osiemnastowieczna Polska

szczyliła się olbrzymią biblioteką, utworzoną przez braci: Andrzeja Stanisława Kostkę, kanclerza wielkiego koronnego i biskupa krakowskiego (1695-1758) oraz Józefa Andrzeja, referendarza koronnego i biskupa kijowskiego (1702-1774) Załuskich. Autorem projektu utworzenia biblioteki był Andrzej Stanisław, on też w znacznym stopniu finansował gromadzenie książek, natomiast zakupami i przyjmowaniem darów trudnił się Józef Andrzej. Biblioteka nosiła charakter księgozbioru narodowego, gromadząc niemal w komplecie piśmiennictwo polskie, niezależnie od poważnych zasobów piśmiennictwa obcego. Stanowiła zarazem pierwszą polską bibliotekę publiczną w pełnym tego słowa znaczeniu. Publiczne udostępnianie książek należało do jej naczelných zadań, a nie było — jak w przypadku biblioteki gimnazjum toruńskiego czy Biblioteki Gdańskiej — funkcją uboczną.

W posiadaniu Załuskich znalazły się książki po kanclerzu koronnym Jakubie Zadziku, wojewodzie poznańskim Krzysztofie Opalińskim, kasztelanie kamienieckim Gabrieli Silnickim, biskupie kijowskim Tomaszu Ujejskim i rękopisy po księciu Januszu Wiśniowieckim oraz marszałku koronnym Jerzym Mniszchu. Uzyskano także bibliotekę Jana III Sobieskiego, która zawierała fragmenty księgozbiórów Zygmunta Augusta, Stefana Batorego, Władysława IV i hetmana Stanisława Żółkiewskiego. W dziele tworzenia księgozbioru prawą ręką braci Załuskich był Jan Daniel Janocki. Zbiory umieszczono w Pałacu Daniłowiczowskim (zob. IX.7. Budownictwo i wyposażenie bibliotek).

Załuscy, planując utworzenie księgozbioru publicznego, chcieli z przyszłej biblioteki utworzyć ośrodek naukowy. W 1732 r. Józef Załuski wydał broszurę *Programma litterarium ad bibliophilos*, stanowiącą program naukowy oparty na zasobach mającej powstać biblioteki i obejmujący szereg inicjatyw bibliograficznych i edytorskich (zob. VII.2. Dzieje bibliografii w Polsce).

Otwarcie biblioteki nastąpiło w sierpniu 1747 r. Liczyła wówczas ok. 180 000 druków i 10 000 rękopisów. Prócz książek obejmowała gabinet fizyczny, muzeum osobliwości, zbiory numizmatyczne. Przy bibliotece znajdowało się obserwatorium astronomiczne. Józef Andrzej umiał docenić wartość rękopisów. Zabezpieczył manuskrypty Wacława Potockiego i parę autografów Jana Kochanowskiego. Do biblioteki wpłynęła również większość średniowiecznych kronik polskich i zabytków języka polskiego (zob. III.2. Dzieje książki rękopiśmiennej). Biblioteka posiadała ok. 50 katalogów (por. IX.5. Procesy biblioteczne i organizacja bibliotek), jednak żaden z nich nie obejmował całości zbioru. Biblioteka była otwarta dwa razy w tygodniu, regulamin zezwalał nie tylko na korzystanie na miejscu, ale również i na wypożyczanie za kaucją (por. IX.6. Użytkownicy bibliotek; IX.2. Dzieje czytelnictwa w Polsce).

Najpomyślniejszym okresem rozwoju biblioteki były lata 1747-1758. Zamyślano o stworzeniu przy bibliotece jakiejś instytucji naukowej, co

zrealizowano w 1753 r. w postaci efemerycznej Akademii Mariańskiej. W 1758 r. zmarł Andrzej Stanisław Załuski, w 1767 r. Józef Andrzej za wystąpienia antydysydenckie na sejmie został wywieziony do Kaługi, ale i tam troszczył się o bibliotekę. W 1774 r. zmarł Józef Andrzej. Józef Andrzej jeszcze w 1761 r. oddał bibliotekę w opiekę jezuitom, jednak wobec kasaty tego zakonu w 1773 r. księgozbiorowi groziło rozproszenie. Zapobiegł temu dekret królewski, który postanawiał, że zbiory przechodzą na własność państwa, a zarządzać nimi będzie Komisja Edukacji Narodowej. Administrację oddano Ignacemu Potockiemu, po jakimś czasie naczelnym prefektem został doświadczony w sprawach bibliotecznych członek zakonu pijarów Onufry Kopczyński. W latach dziewięćdziesiątych zbiory sięgnęły 400 000 druków, 40 000 sztychów, 20 000 rękopisów.

Komisja Edukacji Narodowej

Zasadniczy zwrot w polskim bibliotekarstwie nastąpił w związku z działalnością Komisji Edukacji Narodowej, będącej pierwszą w Europie państwową władzą oświatową. Miała ona w zasadzie zajmować się sprawami szkolnictwa, jednak uniwersał z 24.10.1773 ustanawiający KEN stwierdzał, że do jej kompetencji należy również nadzór nad wszystkimi sprawami służącymi udoskonaleniu szkolnictwa. Na tej podstawie Komisja rozciągnęła swoją działalność i na dziedzinę bibliotek, stąd w Polsce wcześniej niż w jakimkolwiek innym państwie można mówić o państwowej polityce bibliotecznej. W 1774 r. w preliminarzu wydatków uwzględniono biblioteki i wydano liczne zarządzenia dotyczące ich spraw, po raz pierwszy w Polsce nakazano przeprowadzenie wizytacji niektórych bibliotek, wydano wiele zarządzeń, mających na celu uporządkowanie spraw personalnych i lokalowych, zaczęto przeprowadzać porządkowanie i katalogowanie zbiorów bibliotecznych. Przedmiotem zarządzeń KEN stały się roczne dotacje na zakup książek, gospodarka dubletami i sprawa egzemplarza obowiązkowego.

Biblioteki wyższych uczelni i innych szkół

Biblioteka Jagiellońska w XVIII w. nie rozwijała się pomyślnie. Ofiarodawców nie było wielu, do nielicznych należał profesor medycyny i rajca miejski Jan Zajączkowski. Natomiast w l. 1750-1751 przeprowadzono generalny remont sali Obiedzińskiego. Projekty reformy Akademii Krakowskiej, które pośrednio rokowały poprawę sytuacji Biblioteki, wysuwali biskupi Andrzej Stanisław Załuski i Kajetan Sołtyk. Do przeprowadzenia reformy doszło dopiero w czasach Komisji Edukacji Narodowej. Profesorowie wysłali do Warszawy prefekta Biblioteki Alojzego Putanowicza, który przedłożył Komisji swe wydane w 1774 r. dziełko *Stan zewnętrzny i wewnętrzny Studii generalis cracoviensis*. Wizytacji dokonał z ramienia KEN Hugo Kołłątaj. Jeszcze przed przy-

byciem Kollątąja sprowadzono do Krakowa przebywającego⁹ w Polsce belgijskiego norbertanina Arseniego Fasseau, który zajął się opracowywaniem zbiorów (zob. IX.5. Procesy biblioteczne i organizacja bibliotek).

Biblioteki rozwijały się również w innych ośrodkach uniwersyteckich i szkolnych. Nadal działała biblioteka Akademii Wileńskiej. Powstawały księgozbiory przy szkołach pijarskich, które zdystansowały szkolnictwo jezuickie.

W 1767 r. w Warszawie powstała biblioteka Szkoły Rycerskiej.

Biblioteki kościelne

Nasze biblioteki kościelne przedstawiały w XVIII w. obraz bardzo niejednorodny. Wiele z nich było w stanie upadku, inne dźwigały się powoli z zaniedbania, do czego przyczyniały się porządkowanie i inwentaryzacja zbiorów dokonywane przez zakonników przybyłych z Zachodu: Jonstona de Castro, Gerarda Lefebure i wspomnianego już Arseniego Fasseau.

Utrata niepodległości

Ten dobrze zapowiadający się rozwój bibliotek polskiego Oświecenia przerwały rozbiory. Wywiezieniu uległa Biblioteka Załuskich i biblioteka Radziwiłłów. Zdewastowano i częściowo wywieziono bibliotekę Czarotoryskich. Jednakże wskazania Komisji Edukacji Narodowej i tradycje Biblioteki Załuskich odegrały olbrzymią rolę w okresie zaborów.

BIBLIOGRAFIA

1. M. Wojciechowska, *Z dziejów książki w Poznaniu*, Poznań 1927.
2. K. Hartleb, *Biblioteka Zygmunta Augusta*, Lwów 1928.
3. A. Jędrzejowska, *Książka polska we Lwowie w XVI w.*, Lwów 1928.
4. Z. Mocarski, *Książka w Toruniu do r. 1793*, Toruń 1934.
5. M. Łodyński, *U kolebki polskiej polityki bibliotecznej (1774-1794)*, Warszawa 1935.
6. M. Hornowska, H. Zdzitowiecka-Jasieńska, *Zbiory rękopiśmienne w Polsce średniowiecznej*, Warszawa 1947.
7. E. Chwalewik, *Ekslibrisy polskie XVI i XVII wieku*, Wrocław 1955.
8. A. Lewicka-Kamińska, *Renesansowy księgozbiór Mikołaja Czepla*, Wrocław 1956.
9. Cz. Pilchowski, *Z dziejów szwedzkich zaborów bibliotek i archiwów w Polsce XVII i XVIII w.*, „Rocznik Gdański” 17/18, 1958-1959.
10. P. Bańkowski, *Biblioteka publiczna Załuskich i jej twórcy*, Warszawa 1959.
11. L. Hajdukiewicz, *Biblioteka Macieja z Miechowa*, Wrocław 1960.
12. M. Kremperowa, W. Maisel, *Księgozbiory mieszczan poznańskich z drugiej połowy XVI w. (W:) Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza*, 11, tom VI, zes. 1, Poznań 1960.
13. L. Hajdukiewicz, *Księgozbiór i zainteresowania bibliofilskie Piotra Tomickiego na tle jego działalności kulturalnej*, Wrocław 1961.
14. S. Sokół, M. Pelczarowa, *Księgozbiór gdańskich lekarzy Krzysztofa i Henryka Heyllów*, Gdańsk 1963.
15. S. Dahl, *Dzieje książki*, Wrocław 1965.
16. K. Głombowski, *Problemy historii i czytelnictwa*, Wrocław 1966.
17. W. Szelińska, *Biblioteki profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV i pocz. XVI w.*, Wrocław 1966.
18. J. Zathay, A. Lewicka-Kamińska, L. Hajdukiewicz, *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1, 1364-1775, Kraków 1966.
19. R. Zurkova, *Księgozbiory mieszczan krakowskich w XVII w.*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, 1967.
20. L. Jarzembowski, *Biblioteka Mikołaja Kopernika*, Toruń 1971.
21. K. Schuster, *Biblioteka Łukasza Opalińskiego, marszałka nadwornego koronnego (1612-1662)*, Wrocław 1971.
22. J. Grycz, A. Kawecka-Gryczowa, *Historia książki i bibliotek w zarysie*, wyd. 4, Warszawa 1972.

23. J. Rüdnicka, *Biblioteki mieszczan warszawskich za Stanisława Augusta*, (W:) Warszawa XVIII wieku, z. 2., Warszawa 1973.
 24. L. Grzebień, *Organizacja bibliotek jezuickich w Polsce od XVI do XVIII w.*, „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne”, t. 30-31, 1975.
 25. H. Dubowik, *Dzieje książki i bibliotek* (kompedium dla studentów bibliotekoznawstwa), Bydgoszcz 1976.
 26. A. Żbikowska-Migoń, *Książka naukowa w kulturze polskiego Oświecenia*, Wrocław 1977.

HASŁA DO INDEKSU RZECZOWEGO

Akademia Krakowska	Katalog
Benedyktyni	Katedra
Biblioteka	Klasztor
Biblioteka Akademii Krakowskiej	Kolegiata <i>14, 57</i>
Biblioteka Narodowa	Kolegium Mniejsze
Barok	Kolegium Większe
Biblioteki dworskie	Kolekcja
Biblioteki kościelne	Komisja Edukacji Narodowej
Biblioteki mieszczańskie	Książka
Biblioteki prywatne	Księgozbiór
Biblioteki publiczne	Magnateria
Biblioteki szkolne	Mieszczaństwo
Biblioteki wyższych uczelni	Oświecenie
Cystersi	Renesans
Cysterski	Spis
Dominikanie	Szlachta
Franciszkanie	Średniowiecze
Gimnazja	Zakon
Inwentarz	Zapis
Jezuici	

LEON MARSZAŁEK

POLSKIE ENCYKLOPEDIE I SŁOWNIKI BIBLIOLOGICZNE

Przegląd polskich wydawnictw informacyjnych z zakresu bibliologii. *Podręczny słownik bibliotekarza* (1955) jako praca podstawowa, porządkująca terminologię bibliotekarską. *Encyklopedia wiedzy o książce* (1971) — pierwsza polska encyklopedia księgoznawcza. *Słownik pracowników książki polskiej* (1972) i jego pozytywne przyjęcie przez środowisko bibliologów. Współczesna problematyka bibliotekarska tematem *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (1976). Wydawnictwa dotyczące działalności wydawniczej, księgarskiej oraz z zakresu informacji naukowej.

Przedmiotem artykułu jest przeglądowe omówienie polskich encyklopedii i słowników bibliologicznych. Bibliologię — zgodnie z modelem tej nauki proponowanym przez Krzysztofa Migonia — traktuję jako naukę o książce, obejmującą szczegółowe dyscypliny, jak historię książki, edytorstwo, bibliotekoznawstwo, naukę o bibliografii, naukę o księgarstwie, naukę o czytelnictwie¹. W tym modelu nie mieści się dyscyplina techniczna poświęcona poligrafii². Ze względu na punkty styczności bibliologii i informacji naukowej będzie mowa także o dwóch dziełach leksykalnych z dziedziny informacji naukowej, które w zestawie haseł zawierają wiele terminów z zakresu bibliologii.

Index lexicorum Poloniae, nieocenione dzieło Piotra Grzegorczyka, zawiera w grupie słowników dziedzin i zagadnień odrębny dział poświęcony *Księgoznawstwu*. Autor zewidencjonował w tym dziale 17 pozycji, wśród nich także słowniki wielojęzyczne wydane za granicą, w których są odpowiedniki w języku polskim. Słowników wydanych w Polsce było 7, m.in. małe słowniki terminów bibliograficznych lub z dziedziny informacji bibliotecznej opublikowane w czasopismach. Pierwszym słow-

¹ Krzysztof Migon: *Nauka o książce wśród innych nauk społecznych*. Wrocław 1976 s. 58 i nast.

² Dlatego w artykule nie omawiam pozycji: M. Kafel *Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej*. Warszawa 1953. Książkę tę przygotował Dział słownictwa technicznego ówczesnych Państwowych Wydawnictw Technicznych (obecne WNT). Była przeznaczona dla pracowników głównie prasy, ale także wydawnictw książkowych. W przeważającej większości hasła dotyczą przemysłu poligraficznego i techniki drukarskiej. Trudno więc ten Słownik zaliczać do bibliologicznych dzieł leksykalnych. Analogiczne prace tego autora P. Grzegorczyk w swej bibliografii (*Index lexicorum Poloniae*) zamieścił w dziale *Drukarstwo*, ten Słownik uszedł jego uwadze.

nikiem z dziedziny bibliologii był *Słownik wyrazów używanych w księgarstwie*, opracowany przez Teodora Paprockiego, a znajdujący się w *Podręczniku księgarskim*³. W okresie Drugiej Rzeczypospolitej nie ukazało się żadne dzieło leksykalne z dziedziny bibliologii. Byliśmy pod tym względem opóźnieni w porównaniu z niektórymi krajami europejskimi. Zbysław Arct w swym opracowaniu obejmującym l. 1788–1976 dla okresu 1918–1944 odnotował 18 encyklopedii i 8 słowników, jednak są to wyłącznie wydawnictwa obce⁴.

Historia polskiej leksykografii bibliologicznej w rozumieniu naukowym zaczyna się właściwie od opublikowania przez Helenę Więckowską i Hannę Pliszczyńską *Podręcznego słownika bibliotekarza*⁵. Jakkolwiek dzieło to nie było wolne od błędów i usterek, z pewnością w tamtych latach odegrało poważną rolę w uporządkowaniu terminologii bibliotekarskiej, stało się podstawowym narzędziem w warsztacie pracy każdego bibliotekarza. Kiedy dziś po blisko trzydziestu latach czyta się *Wstęp* napisany przez Autorki, budzi podziw ich sumienność w gromadzeniu źródeł polskich, ale głównie zagranicznych dzieł leksykalnych oraz monografii i podręczników. Mieli rację Jadwiga Kołodziejska i Włodzimierz Kołodziejski, kiedy w swej recenzji⁶ napisali, że podobne dzieła powstają współcześnie jako dzieła zbiorowe tworzone zwykle w instytucjach naukowych. Tym większe uznanie musi wzbudzić wysiłek włożony przez dwie Autorki w przygotowanie tak złożonego dzieła.

Słownik zawiera ok. 3000 haseł występujących w codziennej praktyce bibliotekarskiej. Ze względu na punkty styczne bibliotekoznawstwa z innymi dyscyplinami bibliologicznymi zakres *Słownika* przekroczył wąsko rozumianą praktykę bibliotekarską. Uwzględniono selektywnie dobrane terminy z dziedzin pokrewnych, jak edytorstwo, drukarstwo, papiernictwo, introligatorstwo, księgarstwo. W ten sposób *Słownik* miał znaczenie także dla osób z innych zawodów związanych z książką. Autorki postawiły sobie za zadanie możliwie wyczerpujące zestawienie synonimów. Przy tej okazji musiały same opowiadać się za wyborem — jak go nazwały — terminu głównego, powiedzielibyśmy dzisiaj: deskryptora. Czytelnik znajdował po terminie głównym wszystkie synonimy, które nadto były zamieszczone w ogólnym układzie alfabetycznym jako odsyłacze do terminów głównych.

³ *Podręcznik księgarski*. Warszawa 1896 s. 529–582.

⁴ Z. Arct: *Leksykony bibliotekarskie*. „Rocz. Bibl.” 1976 R. 20 z. 1/2 s. 407–423. Autor skoncentrował się na encyklopediach i słownikach bibliologicznych z wyłączeniem dzieł leksykalnych z zakresu bibliografii oraz dokumentacji i informacji naukowej. Artykuł zawiera wiele cennych materiałów statystycznych. Zasadnicze wątpliwości nasuwa terminologia przyjęta przez Autora dla oznaczenia typów publikacji leksykalnych. Jako termin najogólniejszy przyjął „leksykon”, definiując go jako „każde dzieło w układzie hasłowym”, podczas gdy leksykon nie jest terminem jednoznacznym, o czym świadczy praktyka edytorska w Polsce i w innych krajach. Szczegółowe omówienie typów publikacji leksykalnych — zob. L. Marzałek: *Publikacje naukowe. Próba uporządkowania typologii*. „Zag. Naukozn.” 1984 T. 20 z. 1 s. 55–91.

⁵ H. Więckowska, H. Pliszczyńska: *Podręczny słownik bibliotekarza*. Warszawa 1955.

⁶ J. Kołodziejska, W. Kołodziejski: *Kilka uwag o „Podręcznym słowniku bibliotekarza”*. „Prz. Bibl.” 1955 R. 23 z. 3/4 s. 319–327.

Wiele trudności nastroczało Autorkom sformułowanie ścisłych definicji. Nie stawiano im zarzutów, że zrezygnowały z podania historii i ewolucji terminu, jego etymologii. Ale ostro skrytykowano⁷ to, że ograniczyły się do aktualnej jego charakterystyki i zastrzegły się, że „nie są to więc zawsze definicje ścisłe i precyzyjne, ale po prostu krótkie komentarze informujące o praktycznym użyciu danego terminu w bibliotekarstwie” (s. 9). Może w tym sformułowaniu Autorek było trochę samoobrony i zbytnej skromności. Znaczna większość definicji wytrzymała próbę krytyki. Ale były też z pewnością błędy. Pisała o nich także Maria Dembowska, głównie interesując się hasłami z dziedziny bibliografii⁸. W tym czasie przygotowywano pierwsze normy bibliograficzne. Słusznie zwrócono uwagę, że wiele terminów w nowym wydaniu *Słownika* znajdzie właściwe definicje właśnie w Polskich Normach⁹.

Następnym członem każdego hasła były odpowiedniki w czterech językach: angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Były kłopoty, kiedy terminy obce nie były ściśle jednoznaczne z polskimi terminami. Autorki napisały we *Wstępie*, że wybierały wówczas lub raczej przystosowywały „termin obcy najbardziej odpowiadający znaczeniu bibliotekarskiemu, aniżeli ściśle słownikowemu” (s. 9). Nie była to ich wina, po prostu bibliotekarstwo w większości krajów nie miało wówczas ściśle ustalonej terminologii. Były także przypadki, że Autorki nie znalazły odpowiednika w którymś z języków. Trzeba z naciskiem podkreślić, że przed wydaniem dzieła udzielili Autorkom pomocy wybitni bibliolodzy: opiniodawcami byli m.in. Aleksander Birkenmajer, Józef Grycz, Adam Lewak, Jan Muszkowski. Redakcją dzieła z ramienia Biblioteki Narodowej zajmował się zespół w składzie: J. Grycz (przewodniczący), S. P. Kaczorowski i K. Remerowa.

Kompozycja graficzna jest poprawna. W tamtym czasie Państwowe Wydawnictwo Naukowe nie miało jeszcze własnego warsztatu leksyko-graficznego i nie mogło przyjść z pomocą Autorkom w samej kompozycji dzieła. Mieli rację Kołodziejscy, kiedy twierdzili, że w słownikach wielojęzycznych numeruje się w części głównej wszystkie hasła i zamiast tworzyć cztery słowniki dwujęzyczne, można było zastąpić je indeksami alfabetycznymi w poszczególnych językach z odsyłaczami liczbowymi do haseł w części głównej w języku polskim. Takie rozwiązanie przynosi oszczędności techniczne oraz ułatwia korzystanie ze słownika.

We *Wstępie* same Autorki pisały, że mają zamiar przygotować następne, ulepszone wydanie. Recenzenci byli przekonani, że wkrótce ukaże się drugie wydanie. Wydawało się, że to będzie stała żelazna pozycja programu wydawniczego. Niestety, *Słownik* nie doczekał się wznowienia. To poważna szkoda. H. Pliszczyńska, zasłużony kustosz Biblioteki Na-

⁷ Tamże, s. 322.

⁸ M. Dembowska: *Z myślą o nowym wydaniu słownika bibliotekarza*. „Prz. Bibl.” 1957 R. 25 z. 1 s. 24-42.

⁹ W. Kiedrzyńska: *Słownik bibliotekarza*. „Normalizacja” 1955 R. 23 z. 8 s. 488-489.

rodowej w Warszawie, zmarła w 1971 r. Dzielę się informacją, że H. Więckowska w ostatnich latach przed śmiercią pragnęła przystąpić do nowego wydania *Słownika*, prowadziła rozmowy z Anną Sitarską, upatrując w niej nową współautorkę.

Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, dysponujące największym w Polsce warsztatem słowników technicznych, opublikowały w 1967 r. *Słownik wydawcy*¹⁰. Ukazał się on w serii *Paralel*, mającej wówczas stworzyć nowy model słownika wielojęzycznego. Jednocześnie bowiem opublikowano w odrębnych zeszytach dwie wersje obcojęzyczne: angielską *Publisher's glossary* oraz rosyjską *Словарь по издательскому делу*. Każdy zeszyt zawiera 218 haseł opracowanych na podstawie oryginalnej literatury danego kraju; definicje nie były więc tłumaczone z języka polskiego. Wydawcy pisali w przedmowie, że „Słowniki *Paralel* mogą spełniać podwójną rolę:

- każdy zeszyt może być wykorzystywany jako podręczna encyklopedia specjalistyczna,
- wspólna numeracja oraz umieszczony na końcu każdego zeszytu indeks umożliwia odnalezienie obcojęzycznych odpowiedników w innych zeszytach, dzięki czemu słowniki *Paralel* mogą być pomocne przy tłumaczeniach trudniejszych tekstów specjalistycznych”. Jak widać, wydawcy nie odróżniali encyklopedii jako zbioru wiadomości o rzeczach od słowników stanowiących zbiory wiadomości o wyrazach. Oczywiście, omawiany *Słownik* nie jest encyklopedią, a ogranicza się do informacji o wyrazach, jakkolwiek niektóre hasła poza definicją mają również krótką informację o „rzeczy”.

Słownik wydawcy podzielono na dwanaście działów: pojęcia ogólne (23 hasła), pojęcia organizacyjne (10), pojęcia ekonomiczne (18), typy literatury i publikacji książkowych (22), przygotowanie maszynopisu do składania (7), elementy książki (31), papier (12), składanie książki (44), korekta (15), maszyny składające (8), techniki druku (14), oprawa książki (14). Jak wynika z powyższego, połowa haseł dotyczy produkcji poligraficznej.

Ambicje wydawnictwa były skromne, może nawet za skromne. Czytamy w przedmowie: „Pierwsze podstawowe zeszyty nie pretendują ani do wyczerpania tematu, ani do normatywności definicji; nie próbowano również rozstrzygać sporów terminologicznych, które istnieją wokół niektórych pojęć”. Dlatego wypada zrezygnować ze szczegółowej krytyki, można by bowiem spotkać się z zarzutem łatwego krytykowania tekstu, o którym sam wydawca twierdził, że nie jest gruntownie opracowany. Rzeczywiście zestaw haseł jest bardzo dyskusyjny, kompozycja słownika budzi uwagi krytyczne, wielu definicjom daleko nie tylko do normatyw-

¹⁰ *Słownik wydawcy*. Materiały zebr. i zred. T. Zadrozna-Gołaszewska. Warszawa 1967.

ności, ale elementarnej poprawności, niejednorodność opracowania takiego typu publikacji jest rażąca¹¹.

W środowisku bibliologów wiele lat upłynęło od wydania *Słownika Więckowskiej i Pliszczyńskiej*, zanim ukazało się następne dzieło leksykalne. Była to *Encyklopedia wiedzy o książce* opublikowana w 1971 r. przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu. Tak długa przerwa tłumaczy się głównie tym, że to najokazalsze dzieło, stanowiące magnum opus bibliologiae, pochłonęło czas i wysiłki prawie całego środowiska polskich bibliologów. Od inicjatywy do ostatecznej realizacji dzieła upłynęło ok. 20 lat. Na stronie przytytułowej wydawnictwo zamieściło listę członków komitetu redakcyjnego, który obejmował 23 osoby^{12a}. Koniecznie trzeba też wymienić Krystynę Chorzewską, która kierowała redakcją Ossolineum. Tym osobom przede wszystkim, a także redaktorom działowym należy się chwała za wieloletni trud naukowy i organizacyjny, ale także pod ich adresem trzeba kierować wszelkie uwagi krytyczne. Rzecz oczywista, że również 403 autorów figurujących w oddzielnym wykazie ponosi odpowiedzialność, ale ich udział jest w pewnym sensie anonimowy, gdyż artykuły nie są podpisane. Taka rezygnacja z podpisywania tekstów upraszcza procedurę redagowania, ale przesuwając całą odpowiedzialność za ostateczny kształt tekstu na komitet redakcyjny i redakcję¹².

EWoK jest dziełem bardzo obszernym. Teksty wprowadzające zajmują 21 stron (I-XXI). Tekst główny i indeksy są drukowane dwukolumnowo; paginacja rzadko spotykana: numeracja odnosi się do łamów (2874), a nie do rzeczywistych pagin, których jest 1437. Polska Norma PN-78/N-01222.06 *Kompozycja wydawnicza książki. Indeksy* określa indeks rzeczowy jako „wykaz tematów omawianych w książce, zestawiony w układzie alfabetycznym” (p. 1.2.4), a w ogólnym określeniu indeksu stwierdza, że pozycje indeksowe kierują „za pomocą umownych wskaźników do odpowiednich miejsc (np. stronic, paragrafów) książki” (p. 1.2.1). W tym rozumieniu zestawienie zamieszczone w *EWoK* nie jest indeksem rzeczowym, gdyż brak w nim wskaźników cyfrowych. Jest to zestaw wszystkich haseł zawartych w *EWoK* zgrupowanych w układzie systematycznym, według 16 działów głównych, do których wprowadzono poddziały dalszego stopnia. Biorąc pod uwagę ogromną rozległość tema-

¹¹ L. Bielas krytycznie ocenił samą koncepcję słownika *Paralel* („Prz. Księg.” 1968 nr 2 s. 7). Odpowiedziała mu autorka *Słownika* T. Gołaszewska (*Tamże* nr 8 s. 4). Ponieważ przedmiotem mego artykułu nie są zagadnienia z zakresu leksykografii słowników wielojęzycznych, nie referuję tej polemiki.

^{12a} Szczegółową relację o inicjatywie opracowania *EWoK-u*, zmieniającym się składzie Redakcji i Komitetu Redakcyjnego zamieściła K. Chorzewska w artykule *Encyklopedie bibliologiczne oficyny ossolińskich* (s. 423-426).

¹² E. Stodkowska w swej recenzji (o której będzie jeszcze mowa), zamieszczonej w „Prz. Bibl.” 1973 R. 41 z. 1/2 s. 207-214, surowo skrytykowała brak podpisów nazwisk autorów haseł. „Indywidualność autorów, ich poglądy, wiedza, tak wyraźnie dające o sobie znać w wielu hasłach przeglądowych, zostały w rezultacie zaprzepaszczone. Zmniejsza to nie tylko naukową rangę *Encyklopedii*, ale i ujemnie wpływa na jej funkcję informacyjną, bowiem użytkownik, znający rangę chociażby tylko niektórych autorów, nie ma możliwości przekonania się, czy dane hasło zostało opracowane przez znanego w Polsce specjalistę i wobec tego zawiera informacje i poglądy, na których można w pełni polegać” (s. 212). Dodajmy, że taki tryb postępowania lekceważy prawo autorskie.

tów zawartych w *EWoK*, takie zestawienie jest bardzo pożyteczne dla czytelnika szukającego informacji, jakie artykuły znajdzie w dziedzinie go interesującej. Od tamtego czasu poważnie rozwinęły się badania w zakresie metodologii nauki o książce, dlatego sam zestaw działów budzi dziś wiele uwag krytycznych. Ale trudno za to winić twórców encyklopedii sprzed kilkunastu lat.

EWoK spotkał się z bardzo różnym przyjęciem. Zdarzały się nawet recenzje napastliwe i — powiedzmy otwarcie — krzywdzące tak dzieło, jak i jego twórców. Co wcale nie oznacza, że można to dzieło uważać za w pełni poprawne, nie mówiąc już o względnej doskonałości.

Ocena dzieła leksykalnego może być dokonana w dwóch aspektach: pod względem naukowym i pod względem ściśle leksykograficznym. Ocena naukowa dzieła obejmującego wiadomości z tylu dyscyplin wymaga właściwie pracy zbiorowej, bo nikt nie może uważać się za kompetentnego we wszystkich dziedzinach. Tak też częściowo — bo objęli cztery działy — uczynili Autorzy recenzji zamieszczonej w *Rocznikach Bibliotecznych*¹³. Była to w istocie rzeczy opinia środowiska krakowskiego. Po ogólnej charakterystyce dzieła, stanowiącej wspólną opinię, poszczególne działy zrecenzowali: *Dzieje książki* — Marian Zwiercan, *Bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo* — Jan Baumgart, *Dokumentację. Bibliografię* — Zofia Skwarnicka, *Czytelnictwo* — Józef Korpała. Ogólna opinia tego zespołu mimo wytkniętych błędów była pozytywna. Słusznie zwrócili uwagę, że „*Encyklopedia*, jako pierwsze w Polsce tego rodzaju kompleksowe opracowanie przyjęła przede wszystkim charakter historyczny, zawężono natomiast tematykę współczesną, o której wyczerpującą informację przyniosą planowane dalsze wydawnictwa, poświęcone aktualnemu stanowi poszczególnych dziedzin bibliologii” (s. 945). W podsumowaniu stwierdzili: „*EWoK* jest dziełem ogromnego trudu. Na podkreślenie zasługuje wielki wkład zespołu autorskiego, redakcyjnego i samego Wydawnictwa. Księga ta niezmiernie użyteczna stanowi ogromną pomoc w uzyskaniu szybkiej i często wyczerpującej informacji. Jeśli są usterki, nieścisłości, opuszczenia — a te zdarzają się zawsze w tego rodzaju wielkich wydawnictwach, to należy mieć na uwadze, że niedopatrzienia czy nawet błędy nie przekreślają pozytywnej oceny i wagi naukowej tego wielkiego dzieła” (s. 946). Skłonny jestem podzielić tę ogólną opinię.

M. Zwiercan wysoko ocenił hasła z działu dotyczącego dziejów książki, którego redakcją zajmowała się znakomita znawczyni przedmiotu A. Kawecka-Gryczowa. Bibliotekoznawstwo i bibliotekarstwo zrecenzowane przez J. Baumgarta spotkały się także z pozytywną opinią mimo wytkniętych błędów w zakresie prawa bibliotecznego, w hasłach dotyczących bibliotek nowożytnych, bibliotek uniwersyteckich, a także w niektórych biogramach. Recenzent szczególnie podkreślił wysiłek i dobrą

¹³ M. Zwiercan, J. Baumgart, Z. Skwarnicka, J. Korpała: *Encyklopedia wiedzy o książce*. „Roczn. Bibl.” 1973 R., 17 z. 3/4 s. 945-963.

wolę redakcji w sprecyzowaniu wielu podstawowych pojęć z zakresu nauki o książce i jej szczegółowych dyscyplin. Trzeba pamiętać, że wówczas koncepcja nadrzędności bibliotekoznawstwa w stosunku do bibliologii miała jeszcze swoich zwolenników. *EWoK* w pewnym sensie sprawy porządkowała, ale w tamtym stanie badań nie mogła doprowadzić do wyjaśnienia różnych problemów metodologicznych.

Słusznie napisała Z. Skwarnicka, że „*Encyklopedia wiedzy o książce* jest świadectwem stanu polskiej bibliologii lat sześćdziesiątych” (s. 957). Omawiane przez nią z wielką wnikliwością działy dokumentacji i bibliografii potwierdzały to ogólne stwierdzenie: poziom opracowania tych działów był staroświecki, daleki od nowoczesnego ujęcia. Pisała: „Przeglądając ten gruby tom z punktu widzenia potrzeb dokumentalisty i pracownika informacji — doznajemy silnego rozczarowania, zwłaszcza jeśli chodzi o to «ukazanie perspektyw» [nawiązanie do wstępu *EWoK* — L.M.] (...) Uderzający jest fakt, że w całej encyklopedii nie ma nawet próby spojrzenia na książkę jako na podstawowe źródło informacji, a na instytucje związane z powstawaniem, rozpowszechnianiem, przechowywaniem i udostępnianiem książek i dokumentów — jako na instytucje uczestniczące w procesach informacyjnych, tak istotnych dla rozwoju nauki i cywilizacji. Samo pojęcie informacji naukowej zostało skwitowane odsyłaczem: «Informacja naukowa zob. Dokumentacja». A przecież jest to pojęcie szersze i niejednoznaczne z dokumentacją, zwłaszcza w polskiej terminologii, ugruntowanej co najmniej od paru dobrych lat” (s. 957-958). Autorka recenzji słusznie zwróciła uwagę, że „Bibliografia, dokumentacja, informacja naukowa integrują się dziś w sposób coraz ściślejszy” (s. 960). Niestety, twórcy *EWoK* pod tym względem nie sprościli zadaniu, ale Skwarnicka dla usprawiedliwienia podniosła fakt, że narodziny *EWoK* miały miejsce przed 20 laty i „ówczesne koncepcje zaważyły na dziele ukończonym już w innej epoce. Niemniej trudno pozbyć się uczucia zawodu” (s. 988). Wreszcie J. Korpała krytycznie ocenił dział czytelnictwa: stwierdził, że przy dużej rozbudowie haseł z innych dziedzin sprawy konsumpcji, czyli użytkowania książki, a zwłaszcza czytelnictwa są stosunkowo dość skromnie reprezentowane; wywołuje to pewien zawód u bibliotekarzy.

W *Przeglądzie Bibliotecznym* (zob. przyp. 12) ukazała się obszerna i rzeczowa recenzja Elżbiety Słodkowskiej. Jest w niej wiele uwag o charakterze ogólnym i syntetycznym; pod tym względem recenzja ta zasługuje na szczególne uznanie. Dla oceny dzieła jako całości Słodkowska zainteresowała się indeksem rzeczowym, który trafnie określiła, że „stanowi on niejako pewien typ teaurusu z zakresu nauki o książce i dlatego — oprócz praktycznej funkcji pomocniczego wykazu — pełni również rolę schematu klasyfikacyjnego haseł, ukazującego obraz zakresu treści wydawnictwa” (s. 208). Przede wszystkim wytknęła niejednolite, nieobiektywne potraktowanie różnych dyscyplin wchodzących w zakres

wiedzy o książce. Pewnym usprawiedliwieniem był brak prac podstawowych z zakresu niektórych dyscyplin, niektóre dyscypliny były dopiero w fazie krystalizowania się. Miała rację, twierdząc, że „zespół redakcyjny, złożony w większości z bibliotekarzy, ujął problemy książki w *EWoK* przede wszystkim z punktu widzenia bibliotekarstwa i to bibliotekarstwa w pojęciu tradycyjnym, interesującego się szczególnie starymi dokumentami i książką w postaci materialnego przedmiotu. Społeczna funkcja książki, jej rola jako środka przekazu informacji, jako czynnika kulturotwórczego znalazły się na drugim planie, a niekiedy zostały nawet pominięte” (s. 209). Słodkowska zwróciła także uwagę na fakt, że w wielu tematach brak było dobrze przygotowanych autorów i część haseł rozdzielono na zasadzie „ktoś to musi zrobić” (s. 210). Dlatego trzeba przyznać całkowitą rację Autorce recenzji, gdy pisała: „Korzystając ze współpracy autorów nie zawsze najlepiej przygotowanych i dysponując niedoskonałym warsztatem pracy, redakcja *EWoK* musiała napotkać trudności w stworzeniu syntezy księgoznawczej, jaką miało stać się omawiane wydawnictwo. Rozumiejąc te trudności, trzeba jednak stwierdzić, że z tego powodu dzieło tworzone ogromnym wysiłkiem, będące rezultatem wieloletniej pracy liczного grona osób, nie prezentuje wyraźnej koncepcji nauki o książce, a może nawet ją wypacza podporządkowując obszerne zagadnienia księgoznawcze potrzebom bibliotekoznawstwa. Dyscypliny i tematy, które w *EWoK* potraktowane zostały pobieżnie, niekiedy nawet marginesowo, z biegiem lat okazały się najbardziej dynamicznymi gałęziami wiedzy o książce, nabierając samodzielności, coraz większego znaczenia naukowego i społecznego” (s. 210). Ta opinia jest szczególnie zbieżna z recenzją Z. Skwarnickiej.

Słodkowska, krytykując ogólną koncepcję dzieła, nie zdyskwalifikowała go jako publikacji informacyjnej, co więcej, zgodziła się z tymi głosami, które „oceniły ją jednomyślnie jako publikację pomnikową, kopalnię cennych i ciekawych wiadomości” (s. 210). Zwłaszcza dotyczy to „wiadomości podstawowych i syntetycznych omówień tematów kluczowych” (s. 211).

W recenzji tej znajdujemy także pewne elementy oceny dzieła z punktu widzenia leksykograficznego. Szczególnie cenne uwagi dotyczą samego zestawu haseł, jego niedostatków wynikających „z nieprecyzyjnej polskiej terminologii księgoznawczej i niejasności pojęć, którymi posługujemy się w badaniach bibliologicznych” (s. 214).

Bardzo gruntowna, a także surowa była recenzja Juliusza W. Gomulickiego¹⁴. Autor recenzji, wybitny edytor, dokonał oceny dzieła jako całości. Sformułował pięć warunków, jakie powinny być spełnione, by twórcy dzieła mogli wywiązać się ze swego zadania. Oto opinia Gomulickiego na ten temat: „Otóż zapoznawszy się z obecnym kształtem *EWoK* i wysłuchawszy głosów niektórych jej autorów, a nawet redak-

¹⁴ J. W. Gomulicki: *Wiedza o książce*, „Rocz. Lit.” 1971 s. 335-349.

torów działowych, dochodzę do przekonania, że: 1. instrukcja [edytorska — L.M.] miała poważne luki, a w każdym razie nie była w pełni respektowana, ponieważ sposoby ujęcia wielu odrębnych szeregów artykułowych są wyraźnie odmienne; 2. materiał obcy został wykorzystany nieoszczędnie, a często nawet niepotrzebnie, co z kolei zwęziło miejsce przeznaczone dla tematyki polskiej; 3. proporcje: historia — współczesność, zostały zwichnięte z wielką krzywdą problematyki współczesnej; 4. zakres przedmiotowy określony we wstępie do *EWoK* został tak przekroczony, że zamiast tytułu «wiedza o książce», słuszniej było napisać wiedza o wszystkim, co się mieści w zbiorach bibliotecznych (...); 5. jeśli chodzi o punkt ostatni [umiejętne redagowanie otrzymywanych artykułów — L.M.], to poza skargami, jakie słyszałem od znanych mi autorów (a nawet jednego redaktora działowego), wystarczy po prostu przytoczenie zmian wprowadzonych przez redaktora działowego do biogramu mojego ojca, których w ogóle nie uzgodnił z autorem” (s. 337-338).

Recenzent postawił wiele zarzutów odnoszących się do programu i budowy dzieła, wykazał dysproporcje ilościowe i jakościowe między hasłami tego samego typu (np. hasłami biograficznymi) albo należącymi do różnych działów, ilustrując swe sądy licznymi przykładami. Sąd ostateczny był nader surowy: „W rezultacie otrzymaliśmy ogromny omnibus encyklopedyczny, bogato zaopatrzony w ogromną ilość bardzo ważnych i bardzo dobrze opracowanych informacji, którym towarzyszy z kolei bardzo duża ilość informacji albo mało potrzebnych, albo wcale niepotrzebnych w tego rodzaju dziele (...), przy czym, pomimo owej obfitości materiału informacyjnego, całe dzieło posiada bardzo wiele poważnych braków, których nie sposób po prostu wytłumaczyć” (s. 338).

Na dwie recenzje zareagowało wydawnictwo i komitet redakcyjny *EWoK*. Krótka recenzja Stanisława Siekierskiego¹⁵ napisana rzeczowo i krytycznie spotkała się z ważnym odzewem Ossolineum. Krystyna Chorzewska i Jan Trzynałowski¹⁶ potraktowali głos S. Siekierskiego jako życzliwy, ale skłaniający do wyjaśnienia niektórych kwestii, powiedzielibyśmy, metodologicznych, związanych z tworzeniem *EWoK*. Przede wszystkim bronili tezy, że encyklopedia tego rodzaju „z natury rzeczy musi być historyczna, bez historii bowiem problematyka wiedzy o książce po prostu nie mogłaby być pokazana” (s. 74). Krytycznie odnieśli się do głosów tych recenzentów, którzy stawiają zarzut niedostatecznego uwzględnienia problematyki współczesnej, przechodzą bowiem do porządku dziennego nad zapowiedzią wydawnictwa, że problematyka ta znajdzie swe pełne odzwierciedlenie w mniejszych encyklopediach poświęconych określonym dziedzinom. Zapowiedzieli wydawanie co dwa lata suplementów, co okazało się — jak dowiodły następne lata — tylko

¹⁵ S. Siekierski: *Encyklopedia wiedzy o książce*, „Nowe Książ.” 1972 nr 4 s. 34-36.

¹⁶ K. Chorzewska, J. Trzynałowski: *Nie polemika, lecz wyjaśnienie*, „Nowe Książ.” 1972 nr 9 s. 74-76.

pobożnym życzeniem. Szczegółowo wyjaśnili kompozycję poszczególnych działów encyklopedii, polegającą na wyodrębnieniu wielkich haseł przeglądowych, haseł ogólnych i haseł szczegółowych. Bronili się w sprawie doboru haseł biograficznych, a mianowicie uwzględniania tylko osób najwybitniejszych, w przekonaniu, że pełną informację dostarczy przygotowywany słownik pracowników książki polskiej. Zdecydowanie odrzucili zarzut, że trzeba było najpierw wydać encyklopedię w niskim nakładzie, zebrać opinie, poprawić i następnie dopiero opublikować ją w nakładzie masowym; stwierdzili, że „pracochłonność i koszty wydania encyklopedii są zbyt poważne, by można było tak eksperymentować” (s. 76). I chyba mieli w tym punkcie rację.

Na recenzję Ksawerego Świerkowskiego¹⁷ redakcja wydawnictwa i komitetu redakcyjnego była już inna¹⁸. Prawdę rzec, recenzja Świerkowskiego była bardzo ostra, w wielu sformułowaniach niepomahowana, rzadko spotykana w czasopismach naukowych¹⁹. Krytyka była totalna. Świerkowski krytycznie ocenił zakres tematyczny *EWoK* jako zbyt szeroki, wytknął błędy faktograficzne, skrytykował definicje, dostrzegł błędy w tablicach z ilustracjami. W konkluzji stwierdził, że „*EWoK* zaprezentowała szczere łaknienie wiedzy i nieumiejętność jej opanowania. W pełni doceniamy rzetelny, często pionierski wysiłek. Doskonale wiemy, że nie myli się tylko ten, kto nic nie robi, ale musimy się zgodzić, że ilość błędów musi ograniczać się do jakiegoś dopuszczalnego procentu. Tu ilość błędów przerodziła się w jakość” (s. 544). K. Chorzewska i J. Trzynadłowski w liście do redakcji wyrazili zdziwienie, że „recenzja o takim tonie znalazła miejsce w Waszym piśmie. Nie wydaje się możliwa szczegółowa polemika merytoryczna (...). Trudność polega na tym, że recenzent, pouczając i gromiąc, operuje efektownymi pozorami, nie mającymi wiele wspólnego z istotą rzeczy” (s. 441). I dalej: „Trzeba dodać, że «znawca» traktujący cały niemal zespół redaktorsko-autorski jak gromadę nieuków, poprawia niektóre informacje na podstawie opracowań mniej więcej sprzed 50 lat, co daje do myślenia, że obce mu są najnowsze (cf. Łapczyński)” (s. 441). K. Świerkowski w tym samym numerze czasopisma krótko odpowiedział na ten list, nie cofając żadnych zarzutów. Ten epizod był z pewnością przykry, ale osąd recenzenta był odosobniony i inne głosy nie potwierdziły tak skrajnego potępienia dzieła; tylko częściowo zbliżał się do tej recenzji głos J. W. Gomulickiego.

Jeszcze krótka ocena kompozycji graficznej dzieła. Dla leksykografów-edytorów jest oczywiste, że dzieło encyklopedyczne — bez względu

¹⁷ K. Świerkowski: *Encyklopedia wiedzy o książce*. „Kwart. Hist. Nauki” 1972 R. 17 nr 3 s. 539-544.

¹⁸ K. Chorzewska, J. Trzynadłowski: *Jeszcze o „Encyklopedii wiedzy o książce”*. „Kwart. Hist. Nauki” 1973 R. 18 nr 2 s. 441-442.

¹⁹ Oto fragment: „Opasłe, przyziemne tomisko lichy oprawiono w tanluchny (jak na taką objętość) płowy perkalik. Tytuł, graficznie rozkraczony na dwle całe stronicie rozkładowe, swoją modną postawą nie pragnie wldocznie zapowiadać erudycyjnej treści (...). Zdawałoby się, że zakreślono sobie już tak szeroki zakres, że mustano przypomnieć przystawie «Kto wiele obejmuje, mało ściska»” (s. 539).

na rangę — komponuje się w sposób możliwie oszczędny a jednocześnie czytelny. Osiąga się w rezultacie obniżenie kosztów oraz zapewnia czytelnikowi większą poręczność w korzystaniu z dzieła. *EWoK* tych założeń nie spełnia. Samo wydawnictwo odeszło w następnych encyklopediach od takiego formatu, wielkości kolumny, czcionki itd. Gdyby te zasady zastosowano przy wydaniu *EWoK*, otrzymalibyśmy tom znacznie bardziej wygodny w korzystaniu i chyba tańszy.

Poświęciliśmy tyle miejsca opiniom o *EWoK*, gdyż jest to bibliologiczne dzieło leksykalne z dotychczas w Polsce wydanych najważniejsze. Wiele niedostatków wynikało po prostu z ówczesnego stanu wiedzy bibliologicznej i zbyt małego doświadczenia leksykograficznego redakcji Ossolineum. Encyklopedii nie da się redagować tak jak zwykłą książkę. Niektórych braków czy błędów można było uniknąć przy nieznaczej rozbudowie warsztatu redakcyjnego i usprawnieniu ogniw kontrolnych. Ale byłoby nieporozumieniem, a nawet krzywdą, nie dostrzegać pionierskiego wysiłku twórców *EWoK*, bogactwa informacji z szeroko pojętej nauki o książce.

W rok później Państwowe Wydawnictwo Naukowe opublikowało *Słownik pracowników książki polskiej*²⁰ pod redakcją Ireny Treichel. Z bibliologicznych dzieł leksykalnych to dzieło jest najgruntowniej opracowane i spotkało się z jednomyślną bardzo wysoką oceną. Z *Wstępu* dowiadujemy się, że geneza *Słownika* sięga jeszcze czasu ostatniej wojny. Była to inicjatywa Adama Łysakowskiego i prace nad *Słownikiem* zostały pod jego kierownictwem zapoczątkowane w Państwowym Instytucie Książki w Łodzi w l. 1946—1949. Po likwidacji Instytutu kontynuowała prace Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Później włączyły się do prac inne biblioteki uniwersyteckie. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych prace skoncentrowano w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, w której znalazły życzliwego promotora w osobie dyrektora Biblioteki H. Więckowskiej (to już trzecie dzieło leksykalne z jej udziałem). W przygotowaniu autorskim uczestniczyły wszystkie biblioteki uniwersyteckie, dwie biblioteki PAN (gdańska i wrocławska) oraz Zakład Historii Partii przy KC PZPR. Jakkolwiek zeszyt próbny pod redakcją K. Świerkowskiego opublikowano w 1958 r., to jednak praktycznie przystąpiono do przygotowania omawianej publikacji w 1961 r. Celem usprawnienia pracy powołano zespoły redakcyjne w bibliotekach współpracujących. Komitet redakcyjny zbierał się periodycznie w Łodzi. Po zakończeniu prac redakcyjnych w zespołach cały materiał znalazł się w redakcji *Słownika* w Łodzi. Kto mógł obserwować bezpośrednio wszystkie fazy tej pracy, obiektywnie przyzna, że — mimo ogromnych zasług zespołów autorsko-redakcyjnych poszczególnych bibliotek — ostateczny kształt dzieła zapewniła redakcja łódzka, a szczególnie wielki wkład wniosła Irena Treichel. A jakie były trudności, do-

²⁰ *Słownik pracowników książki polskiej*. Red. I. Treichel. Warszawa — Łódź 1972.

brze ilustruje taki fragment *Wstępu*: „Zgromadzenie od razu całego podstawowego materiału ujawniło różnego rodzaju sprzeczności w tekstach wiążących się merytorycznie. Pociągało to za sobą potrzebę wyjaśnień poprzez skontrolowanie treści wielu częstokroć źródeł. Niezgodność informacji zawartych w materiale źródłowym zmuszała do poszukiwań wiarygodnych ich podstaw — dotarcia do źródeł bezpośrednich, «z pierwszej ręki». Nie zawsze udało się dojść do ustaleń bezspornych i w takich przypadkach trzeba było podać różne relacje faktów, dwie lub więcej możliwych dat itp.” (s. X). Można bez przesady powiedzieć, że z benedyktyńską dokładnością zweryfikowano wszystkie dane faktograficzne i bibliograficzne. Biblioteka jednego z najmłodszych polskich uniwersytetów zbudowała silny warsztat naukowo-redakcyjny, który potrafił przygotować tak dojrzałe dzieło.

Trudno przecenić warsztat naukowy zbudowany przez wszystkie zespoły. Kartoteki bibliograficzne obejmują łącznie 20 000 haseł, ok. 110 000 pozycji bibliograficznych oraz bogate materiały dokumentacyjne (dokumenty oryginalne, pisemne informacje rodzin i współpracowników, wycinki prasowe, fotografie osób itp.). Miał rację J. Korpała, kiedy w swej recenzji²¹ napisał: „Warsztat naukowy *Słownika* jest bezcenny. Można nawet powiedzieć, że pracy Komitetu i Redakcji nie należy oceniać wyłącznie z pozycji użytkownika tego dzieła (...). Nie będzie więc przesadą pogląd, że warsztat naukowy i Archiwum *Słownika* stanowią już dzisiaj swoistą placówkę naukowo-badawczą” (s. 197). Wyjaśnijmy, że *Słownik* zawiera w ok. 75% pierwsze opracowania oparte na materiałach źródłowych.

W *Słowniku* zamieszczono ok. 3000 biogramów ludzi różnych zawodów związanych z książką. Jeden z recenzentów metodą wrywkową obliczył strukturę *Słownika* z punktu widzenia reprezentowanych profesji²². „Okazało się, że w *Słowniku* dominują drukarze, wydawcy i nakładcy książki (25%), za nimi są księgarze i antykwarze (23%), bibliofile, zbieracze i fundatorzy bibliotek (20%) oraz bibliotekarze i działacze bibliotekarstwa (17%), a wszyscy pozostali pracownicy książki stanowią tylko 15% ogółu” (s. 554).

Każdy artykuł składa się z dwóch części: z właściwego biogramu, w którym „główny przedmiot zainteresowania stanowi nie biografia, a dorobek poszczególnych postaci i ich zasługi dla książki” (*Słownik*, s. X) oraz z dokumentacji źródłowej, obejmującej źródła drukowane oraz materiały rękopiśmienne i ikonograficzne. Pod każdym artykułem znajdujemy imię i nazwisko autora.

Po ukazaniu się dzieła wszyscy recenzenci byli zgodni i w podobnych słowach wyrażali swą opinię: „Dzieło to — trzeba to od razu stwierdzić — kapitalne, stanowiące wyjątkowo pozytywny przy-

²¹ J. Korpała: *Słownik pracowników książki polskiej*. „Prz. Bibl.” 1975 R. 43 z. 2 s. 195-198.

²² S. J. Gruczyński: *Słownik pracowników książki polskiej*. „Rocz. Bibl.” 1974 R. 18 z. 1/2 s. 552-555.

kład dobrze skoordynowanej pracy zespołowej" (J. W. Gomulicki²³); „Otrzymaliśmy dzieło bez wątpienia monumentalne" (St. J. Gruczyński, s. 553); „*Słownik pracowników książki polskiej* jest wielką zdobyczą bibliotekarstwa naukowego i stanowi bezcenną pomoc naukowo-dydaktyczną i informacyjno-bibliograficzną" (J. Korpała, s. 198); „Rok 1972 przyniósł edycję bezspornie pomnikową, mianowicie imponujący *Słownik pracowników książki polskiej*" (J. Trzynadłowski²⁴); „Uważam *Słownik* za bardzo cenną publikację w naszej literaturze bibliotekarskiej" (M. Ambros²⁵). Narzuca się tylko marginesowa uwaga, jak w poglądach niektórych recenzentów uderzające jest zawężenie oceny *Słownika* do punktu widzenia wyłącznie bibliotekarskiego, podczas gdy jest on właściwie dziełem o wielkim znaczeniu dla historii kultury narodowej. Dostrzegał tę rolę *Słownika* J. Trzynadłowski, kiedy pisał, że *Słownik* zawiera „ogromny obszar kultury materialnej i umysłowej, obszar myśli i sztuki, obraz życia społecznego i historii narodowej. Z tysięcy (...) haseł tu zebranych układa się nader wszechstronny i bogaty obraz polskiej kultury okresu z górą sześćsetlecia, z dającymi się tu i ówdzie uchwycić antecedenjami”.

Rzecz zrozumiała, że recenzenci podnosili różne braki czy nawet błędy. S. Siekierski domagał się uwzględnienia przynajmniej najwybitniejszych ludzi książki spośród żyjących współcześnie²⁶. Ten zarzut jednak ma charakter kontrowersyjny. Wolno twórcom przyjąć takie założenie i ma to miejsce w wielu słownikach biograficznych, wymienimy choćby przykład naszego PSB. Wśród recenzentów był to głos odosobniony. J. W. Gomulicki zgłosił tytułem przykładu 40 propozycji hasłowych; dzięki swej ogromnej erudycji przedstawił dopełnienia do biogramów już ogłoszonych oraz uzupełnienia bibliograficzne. Jerzy Starnawski²⁷ upomniał się o ponad 100 biogramów pominiętych, wymienił pewną ilość usterek, ale sam stwierdził, że lista ich jest pozornie spora, w istocie rzeczy stanowi niewielki procent, a może nawet promil ogromnej ilości informacji zawartych w *Słowniku*. Prawie wszyscy postulowali jak najszybsze wydanie suplementu, w którym znalazłyby się dodatkowe biogramy oraz, co bardzo ważne, indeksy.

Długo trzeba było, niestety, czekać na suplement. Opracowała go ta sama redakcja przy Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi. Jak czytamy we wstępie, „Suplement zindeksowała i cały indeks z udziałem Hanny Tadeusiewicz opracowała Irena Treichel”²⁸. Dzięki temu zachowane zostały wszystkie walory *Słownika*, którego *Suplement* jest kontynuacją.

²³ J. W. Gomulicki: [Słownik pracowników książki polskiej] „Rocz. Lit.” 1972 (wyd. 1974), s. 339.

²⁴ J. Trzynadłowski: *Ludzie książki*, „Prz. Księg.” 1973 nr 9.

²⁵ M. Ambros: *Słownik pracowników książki polskiej*, „Stud. o Książ.” 1975 R. 5 s. 218.

²⁶ S. Siekierski: *Słownik pracowników książki polskiej*, „Nowe Książ.” 1973 nr 6 s. 70-71.

²⁷ J. Starnawski: *Słownik pracowników książki polskiej*, „Pam. Lit.” 1975 R. 66 z. 1 s. 380-388.

²⁸ W chwili pisania tego artykułu w listopadzie 1984 r. Suplement jeszcze nie ukazał się. Dzięki uprzejmości PWN korzystałem z odbitek ostatniej korekty. Suplement ukaże się w 1985 r. Będzie miał 414 s.

Zawiera on ok. 550 nowych biogramów oraz indeks wspólny do *Słownika* i *Suplementu*. Zasady doboru haseł do *Suplementu* szerzej wyjaśniła I. Treichel na łamach *Przeglądu Bibliotecznego*²⁹. Zamieszczone biogramy obejmują postacie z wcześniejszych okresów, od XIII w. począwszy, pominięte w *Słowniku* oraz osoby zmarłe w latach siedemdziesiątych już po ukazaniu się *Słownika*.

Szczególną wartość dla użytkowników *Słownika* ma indeks osób i instytucji. Obejmuje on w jednym porządku alfabetycznym nazwy osób (oraz pseudonimy, kryptonimy itp.) i instytucji związanych z historią książki polskiej, występujące w tekstach *Słownika* i *Suplementu*. Nadto uwzględnia, wyróżnione kursywą, nazwiska autorów biogramów, o co dopominali się niektórzy recenzenci, dzięki czemu mamy pełny wykaz artykułów poszczególnych autorów. Hasła instytucji (drukarni, wydawnictw, księgarń, bibliotek itd.), kierując do odpowiednich biogramów, pozwalają niekiedy prześledzić historię tych instytucji. W obrębie grup wyżej wymienionych haseł (np. bibliotek) zastosowano układ alfabetyczny według nazw miejscowości, a następnie według nazw instytucji i nazwisk właścicieli. W ten sposób czytelnik znajduje materiały do poszczególnych miejscowości, skupione w jednym miejscu indeksu. Indeks instytucji ułatwi historykom kultury dotarcie do bardzo cennych materiałów. Wreszcie znajdują się w *Suplemencie* uzupełnienia i sprostowania do haseł *Słownika* (s. 1039-1043), ale są to tylko najważniejsze z dostrzeżonych braków i błędów.

Można mieć nadzieję, że znajdą się godni kontynuatorzy tego dzieła, którzy opracują w przyszłości dalsze suplementy.

Należy też wspomnieć, że *Encyklopedia wiedzy o książce* i *Słownik pracowników książki polskiej* zostały poddane analizie z punktu widzenia polskiej działalności za granicą przez wybitnego znawcę przedmiotu Władysława Chojnackiego³⁰. Autor recenzji dostrzegł wiele braków w obu dziełach. Wysunął postulat, by redakcje takich dzieł leksykalnych zapewniły sobie współpracę z poszczególnymi ośrodkami polonijnymi, „gdyż własnymi siłami w kraju nie uda się wyczerpująco opracować tych zagadnień” (s. 434).

Zakład Narodowy im. Ossolińskich, broniąc *EWoK*, obiecywał, że ukażą się encyklopedie specjalistyczne poświęcone poszczególnym gałęziom bibliologii. Z tej obietnicy wywiązał się częściowo, publikując *Encyklopedię współczesnego bibliotekarstwa polskiego*³¹ i *Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny*³².

²⁹ I. Treichel: *Suplement do „Słownika pracowników książki polskiej.”* „Prz. Bibl.” 1979 R. 47 z. 3 s. 329-332.

³⁰ W. Chojnacki: *Encyklopedia wiedzy o książce. Słownik pracowników książki polskiej.* „Probl. Pol. Zagr.” T. 9 s. 428-434.

³¹ *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Kom. red.: K. Głombowski, B. Świdorski, H. Więckowska. Wrocław 1976.

³² *Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny*. Red. R. Cybulski. Wrocław 1981. *Książki o Książce*.

Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego ukazała się pod opieką naukową komitetu redakcyjnego w składzie: Karol Głombowski, Bolesław Świdorski i Helena Więckowska (było to czwarte dzieło leksykalne, w którego przygotowaniu brała udział). Redakcja pozyskała wybitnych specjalistów, którym powierzyła 18 działów tematycznych. Teksty napisało 102 autorów. *Encyklopedia* obejmuje 1200 haseł w układzie alfabetycznym oraz dwa indeksy: *Indeks rzeczowy* zawierający wszystkie hasła zgrupowane w 18 działach z ewentualnymi poddziałami oraz *Indeks nazwisk*.

Nie ulega wątpliwości, że redakcja wyciągnęła wiele wniosków z krytyki *EWoK*, dlatego dzieło to jest znacznie dojrzalsze pod względem leksykograficznym, a jego wartość naukowa nie została przez recenzentów zakwestionowana. Dzięki właściwej dla tego typu dzieł kompozycji graficznej zaprojektowanej przez Krzysztofa Racinowskiego czytelnik otrzymał poręczny tom (warto wspomnieć, że stanowi on mniej więcej czwartą część objętości *EWoK* w arkuszach wydawniczych, można więc sobie wyobrazić, o ile *EWoK* skomponowany w ten sposób byłby poręczniejszy).

Gruntowną recenzję napisała Zofia Gaca-Dąbrowska³³. Jej zdaniem, „encyklopedia będzie na pewno rekompensować w pewnym stopniu brak współczesnych podręczników bibliotekarskich” (s. 274), dlatego też kwestionowała zbyt niski nakład 16 000 egzemplarzy, gdy samych bibliotek jest ok. 50 000, nie licząc innych zainteresowanych. Zwróciła uwagę, że indeks rzeczowy obejmuje tylko ok. 1000 haseł, nie wykazuje pewnych tematów istniejących w zrębie głównym, nie można również w pełni polegać na właściwym zaklasyfikowaniu haseł do odpowiednich działów.

Szczególnie cenne są uwagi odnoszące się do kwestii metodologicznych. Recenzentka pochwaliła twórców *Encyklopedii* za ujęcie bibliotekarstwa z naciskiem na współczesność. Jednakże słusznie podkreśliła, że „potrzeby współczesnych bibliotek — wyprzedzają teorię i dawne rozumienie bibliotekarstwa nie odpowiada już obecnej chwili. Można także zastanowić się, czy nie czas postawić znaku równości między terminami bibliotekarstwo i bibliotekoznawstwo, bądź celem uniknięcia wieloznaczności tego ostatniego nie przyjąć jednego określenia — nauka o bibliotece. Dostrzega się również potrzebę przyjęcia jednego terminu dla takich jednoznacznych pojęć, jak bibliologia, księgoznawstwo, nauka o książce. Przynajmniej w *Encyklopedii* należałoby sprowadzić je za pomocą odsyłaczy do jednego hasła, w obecnej bowiem sytuacji osoby o mniejszym przygotowaniu teoretycznym mają duże trudności w poruszaniu się w tym swoistym labiryncie różnych określeń i na pewno nie wyniosą z lektury jasnego obrazu całokształtu dyscypliny” (s. 275). Wytknęła brak niektórych ważnych haseł, jak bibliotekoznawstwo porów-

³³ Z. Gaca-Dąbrowska: *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. „*Stud. o Książ.*” 1978 T. 8 s. 274-281.

nawcze, klasyfikacja i typizacja bibliotek, nakładca, edytor, objętość druku, melioracja katalogu, statystyka wypożyczeń, Uniwersalna Rejestracja Bibliograficzna (UBC) itd. Podniosła wątpliwości co do kryteriów w doborze haseł topograficznych, a nawet kwestionowała, czy w ogóle hasła te były celowe, jeśli istnieją informatory o bibliotekach (nie stosujące — inaczej niż *Encyklopedia* — selekcji). W konkluzji Z. Gaca-Dąbrowska sprawiedliwie stwierdziła, że „Encyklopedia w swej merytorycznej istocie jest taka, jaka jest nasza obecna wiedza o polskim bibliotekarstwie, a jej braki w tym zakresie są w pewnym sensie odbiciem potrzeb badawczych w samej nauce o bibliotece” (s. 281).

Jan Baumgart³⁴ wytknął niektóre braki, błędy i nieścisłości, ale jego ocena całości była dodatnia: „*Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, zasobne źródło wiadomości i informacji, jest dziełem ogromnego wysiłku i żmudnej pracy, jaką podjął Komitet Redakcyjny łącznie z redaktorami naukowymi i autorami (...) Wydawnictwo będzie zaspokajać potrzeby informacji bibliotekarzy różnych kategorii i specjalności, pracowników naukowych i dydaktycznych, osób studiujących bibliotekoznawstwo i informację naukową, dla których będzie przewodnikiem i stałą pomocą w okresie studiów” (s. 982-983).

Recenzja Ewy Pawlikowskiej³⁵ została ujęta głównie z punktu widzenia zagadnień polityki bibliotecznej w szerokim zakresie. Autorka recenzji, oceniając dzieło pozytywnie, postawiła zarzuty natury formalnej oraz wytknęła brak niektórych haseł, jak ogólnokrajowa sieć biblioteczna, resortowe sieci biblioteczne, biblioteki związkowe. Wojciech Jankowerny³⁶ bardzo wysoko ocenił *Encyklopedię*, zwłaszcza dlatego, że dostarcza wiedzy „nie tylko z dziedzin tradycyjnych, ale także najmłodszych, nowoczesnych, dziedzin dopiero co wprowadzonych do praktyki” (s. 38). Krytykował zbyt małą liczbę haseł oraz brak haseł biograficznych.

Opinia prawie wszystkich recenzentów opowiadała się za szybkim wznowieniem odpowiednio poprawionego dzieła. Brak dotychczas jakiegokolwiek informacji o przystąpieniu do prac nad nową edycją. Biorąc pod uwagę postęp, jaki nastąpił w polskiej bibliologii, a także potrzeby nowych kadr bibliotekarskich, wznowienie tej *Encyklopedii* wydaje się bardzo celowe.

Następna publikacja Ossolineum *Współczesne polskie księgarstwo* została zredagowana przez Radosława Cybulskiego. Zawiera ok. 200 haseł. Indeks rzeczowy w układzie działowym informuje, jaka jest struktura zestawu haseł. Poza Zagadnieniami ogólnymi znajdujemy działy: Rynek księgarski, Ekonomia księgarstwa, Zawód, Przedsiębiorstwa i jednostki organizacyjne, Rodzaje placówek księgarskich, Asortyment, Formy sprzedaży, Technika i organizacja pracy, Informacja i reklama księgarska,

³⁴ J. Baumgart: *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. „Rocz. Bibl.” 1977 R. 21 z. 3/4 s. 976-983.

³⁵ E. Pawlikowska: *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. „Prz. Bibl.” 1978 R. 46 z. 1 s. 68-73.

³⁶ W. Jankowerny: *Bibliotekarska encyklopedia*. „Nowe Książ.” 1976 nr 20 s. 37-39.

Współpraca z zagranicą. Najobszerniejsze są działy dotyczące techniki i organizacji pracy oraz informacji księgarskiej.

Słownik odbiega swym charakterem i poziomem od poprzednio omawianych. Już sam fakt opublikowania go w serii popularnonaukowej określa zamierzenia jego twórców. Wydawca pisze we wstępie, że takie podręczne małe słowniki stanowią „ważne vademecum już nie pracownika nauki, lecz studiumującego, uczącego się oraz każdego, kto pragnie bieżąco dowiedzieć się o interesujących go sprawach w określonej dziedzinie” (s. 5). Zdefiniowanie adresata w ten sposób nie jest dostatecznie precyzyjne. Rzecz w tym, że publikacje popularnonaukowe są przeznaczone dla niespecjalistów, tymczasem omawiany *Słownik* może też służyć specjalistom, głównie księgarzom. Wprawdzie wydawca pisze, że pilnie baczono, „by nie przekroczyć cienkiej, ale istotnej granicy między lekturą popularnonaukową a kompendium dla specjalistów” (s. 6), to jednak uważne zapoznanie się z książką skłania nas do wyrażenia poglądu, iż jest on raczej poradnikiem dla księgarzy i zawodów pokrewnych, aniżeli słownikiem dla szerokiego ogółu. Można nawet kwestionować takie założenie, że istnieje wielka liczba osób zainteresowanych księgarstwem, lecz będących tylko jego klientami, a nie pracownikami. Dla potwierdzenia wystarczy zacytować hasła o charakterze wąkospecjalistycznym, np. komplementarność, sezonowe wahania obrotu, płace, umorzenie wartości książek, odznaka zawodowa, rozdzielnia kolporterska, adresografia, fiszka zamówieniowa, przerzuty książek, zwrotnia itp. Takich haseł jest znacznie więcej, przeznaczone są chyba dla uczniów księgarskich, młodych pracowników księgarstwa. Kogo z niespecjalistów mogą interesować?

Witold Adamiec bardzo surowo ocenił tę publikację³⁷. Postawił jej główny zarzut, że jest to „pogodna bajka o współczesnym księgarstwie” (s. 94). Autorzy — twierdzi — „do prawdziwych, zgodnych z rzeczywistością informacji dołączyli wiele myśli o charakterze życzeń, niedostatecznie uzasadnione uogólnienia jednostkowych zdarzeń lub dążeń, zwyczajne nieprawdy, a przy tym nie dostrzegli i nie usunęli błędów tylko na pozór drobnych” (s. 95). Fatalnie bowiem złożyło się, że książka ukazała się w 1981 r., kiedy pogłębiał się kryzys księgarstwa, który wiele informacji, łagodnie mówiąc, zdezaktualizował. Zderzenie smutnej rzeczywistości z teoretycznymi opisami musiało czynić złe wrażenie.

Sprawa jest jednak znacznie szersza. Chodzi o wartości naukowe wiedzy o księgarstwie. Powstaje pytanie, czy już uformowała się samodzielna dyscyplina poświęcona księgarstwu w obrębie bibliologii, równa takiej dyscyplinie jak bibliotekoznawstwo. Zawartość *Małego słownika encyklopedycznego* mogłaby skłaniać do odpowiedzi przeczącej. Wiedza opisana w tym słowniku to w gruncie rzeczy technika i organizacja pracy księgarskiej na poziomie średniej szkoły zawodowej. Wcale to jednak

³⁷ W. Adamiec: *Mała rzecz a nie cieszy*. „*Nowe Książ.*” 1981 nr 14 s. 93-95.

nie oznacza, że zawód księgarza nie wymaga wyższego przygotowania. Redaktora owego „małego słownika encyklopedycznego” nie potrzeba o tym przekonywać, gdyż sam jest autorem cennych prac z zakresu nauki o księgarstwie. Z pewnością księgarz musi znać podstawowe wiadomości z zakresu bibliologii i informacji naukowej. Dlatego encyklopedia księgarska musiałaby zawierać wiele haseł z tego zakresu. Po wtóre, księgarz powinien mieć gruntowne przygotowanie w dziedzinie wielkich działów publikacji, np. literatury naukowej, literatury popularnonaukowej, literatury pięknej, literatury dla dzieci i młodzieży, encyklopedii i słowników itd. Oczywiście, te wszystkie i jeszcze inne elementy znalazłyby się w encyklopedii przeznaczonej dla księgarzy. Ponieważ omawiany słownik ma mieć charakter popularnonaukowy, a w rzeczywistości przechyla się w kierunku publikacji zawodowej, sprawa pozostaje dyskusyjna.

W tym artykule przeglądowym omawiamy także dwa słowniki z dziedziny informacji naukowej. Można zakwestionować ten wybór. Jednakże jest tyle spraw wspólnych, którymi interesują się nauki bibliologiczne i informacja naukowa, że ktoś mógłby poczytać za błąd nieuwzględnienie tych słowników zawierających wiele terminów z różnych dyscyplin bibliologicznych, zwłaszcza z bibliotekoznawstwa, bibliografii i edytorstwa.

Na pierwszym miejscu przedstawiamy *Tezaurus informacji naukowej* opracowany przez Marię i Kazimierza Leskich³⁸. Przystąpili oni do prac przygotowawczych w 1969 r. Pierwsza wersja została przedstawiona do opinii specjalistów i po ich uwagach Autorzy bardzo gruntownie ją przerobili.

Tezaurus obejmuje trzy części: I. Metodykę budowy i instrukcję korzystania z *Tezaurusu*, II. Układ hierarchiczno-semantyczny deskryptorów, III. Układ alfabetyczny deskryptorów i askryptorów wraz z rozbudową otoczenia poszczególnych deskryptorów i wskazaniem ich współzależności. A to askryptory, czyli terminy zakazane, Ds — deskryptory uznane za pojęcia bezpośrednio szersze w stosunku do danego deskryptora, Dw — deskryptory uznane za pojęcia węższe, Dr — deskryptory uznane za pojęcia pokrewne, Dz — deskryptor określający dziedzinę, do której został zaliczony dany deskryptor.

W części pierwszej Autorzy określili *tezaurus* jako „uporządkowaną mnogość pojęć, terminów i wyrażeń języka naturalnego, specjalistycznego, tworzącą — w ramach dziedziny lub grupy dziedzin — skontrolowany, dynamiczny system deskryptorów i askryptorów, ich powiązań hierarchicznych i semantycznych” (s. 14). Budowa *tezaurusów* ma zasadnicze znaczenie, gdyż każdy z nich jest elementem nowoczesnego systemu informacyjno-wyszukiwawczego. Jednoznaczność i ścisłość termi-

³⁸ M. Leska, K. Leski: *Tezaurus informacji naukowej*. Warszawa 1972. *Prace, Studia, Przyczyńki*, 1/1972.

nów umożliwia szybkie wyszukiwanie właściwych materiałów tak w tradycyjnych systemach manualnych, jak przede wszystkim w systemach zautomatyzowanych. Maszyna matematyczna nie pozwala się nam mylić w ustalaniu jej programu, wykryje wszelkie nasze błędy i nieścisłości w ustalaniu jednoznacznej terminologii. Dlatego trudno nie docenić wysiłku Leskich w zbudowaniu tezaursu informacji naukowej. Opisane przez nich metody budzą przekonanie, że Autorzy oparli się na doświadczeniach współcześnie najdonioślejszych.

Bibliologów zainteresują działy bezpośrednio związane z ich działalnością, jak źródła informacji (zwłaszcza dokumenty), informacja naukowa, działalność informacyjna, bibliotekoznawstwo, bibliografia, edytorstwo, dokumentalistyka.

Tezaurus Leskich spotkał się z poważnymi zarzutami. Krytyka zawarta w recenzji Olgerda A. Wojtasiewicza³⁹ jest przekonująca i chyba trudno byłoby Autorom ją odeprzeć. Co gorzej, krytyka dotyczy spraw zasadniczych. Wojtasiewicz słusznie wytknął Autorom, że uzależniają zachodzenie relacji pokrewieństwa między deskryptorami od tego, czy dla odpowiednich terminów połączonych tą relacją istnieje wspólny termin szerszy. Takie rozumowanie — zdaniem recenzenta — jest nie tylko nieścisłe, ale także obarczone bardzo zasadniczym błędem, gdyż relacje pokrewieństwa zachodzą nie między terminami, lecz między ich desygnatami. Podobny błąd występuje w opisie relacji pomiędzy terminem szerszym a węższym. Określenie dziedziny, do której należy dany deskryptor, jako deskryptora szerszego jest błędem. Jako przykład recenzent podał, że dla terminu biblioteka Autorzy wymienili jako termin szerszy bibliotekoznawstwo, a jako termin węższy m.in. sieć biblioteczną, z czego wynikało by, że jeżeli coś jest siecią biblioteczną, to to coś jest (pojedynczą) biblioteką, a także z kolei bibliotekoznawstwem. Na 1100 haseł deskryptorowych błędy tego typu zauważono w ok. 250 przypadkach, co poważnie podważa wartość naukową i informacyjną tezaursu.

Janina Pelcowa⁴⁰ zanalizowała *Tezaurus* wyłącznie pod kątem jego zgodności z ustaleniami Polskich Norm, które mają charakter obowiązujący. Choć *Tezaurus* nie zawiera żadnych definicji, to jednak wymienienie deskryptorów o znaczeniu szerszym, węższym i pokrewnym pozwoliło recenzentce zorientować się, jakie znaczenie przypisują Autorzy poszczególnym terminom. Dostrzegła wiele rozbieżności między deskryptorami ustalonymi przez Autorów a terminami ustalonymi w normach. Brak jest też niektórych terminów bibliograficznych, jak główny zrab bibliografii, odsyłacz itd. Te rozbieżności między *Tezaurusem* a Polski-

³⁹ O. A. Wojtasiewicz: *Maria Leska, Kazimierz Leski: Tezaurus informacji naukowej*. „Rocz. Bibl. Nar.” 1973 t. 9 s. 504-507.

⁴⁰ J. Pelcowa: *M. Leska, K. Leski: Tezaurus informacji naukowej*. „Prz. Bibl.” 1974 R. 41 z. 2 s. 195-198.

mi Normami Pelcowa nazywa zjawiskiem groźnym: „tezaurus służyć ma przecież ujednoliceniu terminologii, a w tym przypadku wprowadza się do niej zamęt” (s. 198).

Wydawcy *Tezaurusu* zapowiadali w przedmowie wydanie nowej udoskonalonej wersji. Upłynęło już 12 lat i chyba jej nie ujrzymy. Trzeba żałować, że Autorzy, którzy byli dobrze przygotowani do takiej pracy, zrezygnowali z dalszych prac nad poprawieniem i ulepszeniem *Tezaurusu*. Taki tezaurus będzie musiał być przygotowany wobec postępu prac nad automatyzacją systemów informacyjnych w Polsce. Trzeba jednak radzić, by w tych pracach uczestniczyli przedstawiciele wszystkich zawodów związanych z książką, nie tylko pracownicy informacji naukowej, ale także bibliotekarze, bibliografowie, edytorzy i księgarze.

W 1979 r. Zakład Narodowy im. Ossolińskich opublikował *Słownik terminologiczny informacji naukowej* opracowany w Instytucie Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Redakcję naczelną tworzyli: redaktor naczelny Maria Dembowska, zastępcy redaktora naczelnego: Konrad Fiałkowski i Ryszard Jachowicz, sekretarz Eugeniusz Ścibor. W komitecie redakcyjnym brało nadto udział 8 redaktorów działów. Redakcją całości zajmował się zespół terminologii Instytutu INTE pod kierunkiem Krystyny Tittenbrun. *Słownik* obejmuje ok. 1660 haseł głównych i ok. 540 odsyłaczy; każde hasło główne zawiera synonimy, zwięzłą definicję oraz odpowiedniki w językach obcych: angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. M. Dembowska w *Przedmowie* przedstawiła strukturę zestawu haseł, dzieląc ją na dwie grupy: zasób terminów „własnych” informacji naukowej i terminów z dziedzin najbliższych z nią spokrewnionych (bibliografia, bibliotekoznawstwo, archiwistyka) — ogółem 750 haseł oraz zasób terminów z dziedzin związanych z informacją naukową (cybernetyka, filozofia, logika, językoznawstwo, socjologia i psychologia, naukoznawstwo, prakseologia, teoria systemów, statystyka, informatyka, edytorstwo, poligrafia i inne) — ogółem ok. 900 haseł. Zwróciła również uwagę na to, że „nieustalony status informacji naukowej stanowi źródło wielkiego zamieszania terminologicznego panującego w tej dziedzinie, wyrażającego się z jednej strony w używaniu tych samych terminów w różnych znaczeniach, z drugiej — w określaniu tych samych pojęć różnymi terminami” (s. 7). W tym stanie rzeczy próba uporządkowania terminologii i wydanie *Słownika* miało doniosłe znaczenie ze względu na rolę procesów informacyjnych we wszystkich dziedzinach życia. Wśród praktyków zainteresowanych *Słownikiem* należy wymienić bibliotekarzy, bibliografów, pracowników informacji naukowej, a także wydawców.

Jakkolwiek nasze zainteresowanie tym *Słownikiem* powinno uwzględnić wyłącznie sprawy bibliologii, to jednak trudno nie wziąć pod uwagę zagadnień ogólniejszej natury związanych z budową *Słownika*. Anna

Sitarska opracowała wyjątkowo gruntowną recenzję *Słownika*⁴¹. Można nawet powiedzieć, że stworzyła pewien model ekspertyzy dzieła leksykalnego. Z tej obszernej recenzji wybieram tylko niektóre kwestie, interesujące nie tylko twórców i użytkowników tego *Słownika*, ale także wszystkich tych, którzy zajmują się leksykografią. Sitarska krytykuje brak informacji i tekstów komentujących tajniki warsztatu leksykograficznego. „Brak u nas prac, które pokazywałyby poprzez charakterystykę siatki terminologicznej stan zaawansowania spójności pojęciowej tej dziedziny” (s. 366). Recenzentka ma pełną rację. Cytuję ją jeszcze dlatego, że gdy przed kilku laty wytknąłem redaktorowi skądinąd cennego dzieła leksykalnego zbyt lakoniczny i zdawkowy charakter wstępu, otrzymałem żenującą odpowiedź, że ... wstępów nikt nie czyta. To przejaw ignorancji elementarnych zasad leksykograficznych. Sitarska zwraca uwagę, że „ani *Przedmowa* ani *Uwagi wstępne* w *STIN* nie zawierają żadnych komentarzy dotyczących bazy źródłowej, która jest bardzo obszerna (148 słowników i encyklopedii, 66 norm i zaleceń normalizacyjnych oraz 232 pozycje innych źródeł, w sumie 446 poz. bibliograficznych)” (s. 367). Podnosi wątpliwość, czy część źródeł nie była przestarzała i stwierdza brak bardziej aktualnych podręczników obcych związanych z dziedziną informacji naukowej. Ze swej strony podnieśmy, że brak w tych źródłach, niezależnie od wartości omawianego wyżej *Słownika Wydawcy* WNT. Sitarska zajęła się strukturą zestawu haseł. Jest rzeczą uderzającą, że na ogólną liczbę 1660 haseł tylko 750 (45^{0/0}) dotyczy terminów „własnych” informacji naukowej (pojęcia podstawowe, poszczególne etapy procesu informacyjnego) i terminów dziedzin najbardziej spokrewnionych. Większość zaś haseł 900 (55^{0/0}) odnosi się do dziedzin związanych z informacją naukową; wśród nich najliczniejszą grupę stanowią hasła z logiki, językoznawstwa i informatyki (550). Można zastanawiać się, czy taki dobór haseł z dziedzin związanych nie był zbyt mało selektywny.

Na marginesie chcę podnieść sprawę może mniej istotną, ale charakterystyczną. Redakcja zaliczyła do dziedzin najbardziej spokrewnionych: bibliotekoznawstwo, bibliografię i archiwistykę, a edytorstwo (szczegółową dyscyplinę bibliologiczną) potraktowała jako dziedzinę tylko „związaną”. Sama redakcja mogła jednak dostrzec, że w zestawie źródeł informacji („terminy własne”) mieści się bardzo wiele haseł z zakresu edytorstwa, jak np. prawie wszystkie typy publikacji i części składowe książek i czasopism. Przecież to oczywiste, że edytorstwo jest dziedziną ściśle spokrewnioną z informacją naukową.

Sitarska zajęła się też sprawą definicji. Zacytowała z *Uwag wstępnych* sformułowanie, że hasła zawierają „definicje lub określenia terminów hasłowych”, a więc — według Sitarskiej spotykamy definicje

⁴¹ Anna Sitarska: *Słownik terminologiczny informacji naukowej*. „Rocz. Bibl.” 1980 R. 24 z. 2 s. 365-380.

sensu stricto i quasi-definicje. W konsekwencji musimy zachować powściągliwość w krytyce, bo różne nieścisłości i nieporadności redakcja *Słownika* zaliczy na konto „określeń” (quasi-definicji). Trzeba zgodzić się z Autorką recenzji, że „mają one wiele niedostatków, które wynikają nie tylko z «dziecięcego wieku» dziedziny informacji naukowej” (s. 373-374). Dodajmy, że te nieścisłości występują w hasłach z dziedzin już naukowo ugruntowanych.

Wreszcie pragnę zacytować z tej recenzji dość surowy sąd o *Systematycznym wykazie haseł* zamieszczonym na końcu *Słownika*. Trzeba zgodzić się z Sitarską, kiedy formułuje trzy warunki, by taki zestaw mógł być uznany za prawdziwie systematyczny: „operować względnie jednoznaczными kategoriami podziału, stosować wielokrotny przydział terminów do wyznaczonych części schematu podziału oraz opierać się na relatywnie poprawnych przydziałach terminów” (s. 377). To bardzo ważna wskazówka metodologiczna, gdyż niemal wszystkie encyklopedie i słowniki bibliologiczne operują takimi systematycznymi wykazami haseł (mylnie nazywanymi indeksami rzeczowymi) i, niestety, te założenia nie są spełniane. Sitarska wytknęła wiele niekonsekwencji i błędów w tym wykazie *Słownika*. Z wielką trafnością konkluduje: „Sądzymy, że w obecnej postaci *Wykaz* nie będzie mógł w pełni służyć celom, dla których opracowali go Autorzy *STIN*. Gdyby powstał on nie tylko dla użytkownika, ale także dla celów redakcyjnych, przyczyniłby się zapewne do uniknięcia wielu niedoborów w definicjach i w systemie odsyłaczowym, a w konsekwencji musiałby być poddany zabiegom doskonalącym” (s. 377).

W recenzji Małgorzaty Leczyckiej⁴² znajdują się cenne uwagi prawie wyłącznie z punktu widzenia systemu pojęć z zakresu informacji naukowej.

Przegląd encyklopedii i słowników bibliologicznych wypada zakończyć refleksją, że w ostatnim trzdziestoleciu polska bibliologia notuje poważne osiągnięcia w dziedzinie leksykografii. Jakkolwiek wyrażono wiele uwag krytycznych o niektórych dziełach, zwłaszcza o *EWoK*, to jednak dorobek polskiej bibliologii jest bezsporny. *Słownik pracowników książki polskiej* jest dziełem pomnikowym nie tylko dla historii książki polskiej, ale dla historii kultury narodowej.

Trzeba wyrazić dwa postulaty: po pierwsze, by wydawcy nie porzucali na jednorazowych wydaniach, a kontynuowali edycje potrzebnych encyklopedii i słowników, odpowiednio udoskonalonych; po wtóre, by środowisko bibliologów podejmowało inicjatywę nowych encyklopedii i słowników, które mogą pomóc praktykom, studentom, a także samym pracownikom nauki z dziedziny bibliologii i dziedzin pokrewnych.

⁴² M. Leczycka: *Słownik terminologiczny informacji naukowej*. „Prz. Bibl.” 1981 R. 49 z. 2 s. 239-244.

LEON MARSZAŁEK

THE POLISH BIBLIOLOGICAL ENCYCLOPAEDIAS AND GLOSSARIES

One of the first Polish bibliological glossaries was *Podręczny słownik bibliotekarza* (Librarian's Glossary, 1955) edited by H. Więckowska and H. Pliszczyńska. It helped greatly in systematizing of all terms used in librarianship. In 1967 *Słownik wydawcy* (Editor's Glossary) was published by Wydawnictwa Naukowo-Techniczne. There exists two foreign versions of this dictionary, the English one entitled *Publisher's Glossary* and the Russian one *Slovar' po izdatelskomu delu*. The entries in this glossary were not translated from Polish but were written in English and in Russian respectively and based on the original literature of each country. The year 1971 was marked by the publication of *Encyklopedia wiedzy o książce* (Encyclopaedia of Book Science), so far the greatest achievement of Polish bibliography, though it had a mixed reception. Highly praised was *Słownik pracowników książki polskiej* (Who was Who in the History of Polish Book, 1972) edited by I. Treichel; this unique project resulted in working out sound methods of scientific research. *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Encyclopaedia of the Contemporary Polish Librarianship) was issued by Ossolineum in 1976. In view of a lack of a contemporary textbook on librarianship it can partly answer to this need. *Współczesne księgarstwo polskie* (Contemporary Polish Book Trade) appeared in 1981; it is part of a popular science series *Książki o Książce* (Books on Book). In the field of scientific information there exist: *Tezaurusz informacji naukowej* (Thesaurus of Information Science, 1972 by M. and K. Leski) and *Słownik terminologiczny informacji naukowej* (Dictionary of information science terms, 1979) edited by M. Dembowska.

KRYSTYNA CHORZEWSKA

ENCYKLOPEDIE BIBLIOLOGICZNE OFICYNY OSSOLIŃSKIEJ

Sytuacja piśmiennictwa bibliologicznego w latach 50-tych. Inicjatywa J. Muszkowskiego opracowania pierwszej polskiej encyklopedii księgoznawczej. Prace nad *Encyklopedią wiedzy o książce* w wydawnictwie Ossolineum w latach 1953-1971. Recepcja dzieła. Kolejne publikacje Ossolineum — *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*, *Encyklopedia wiedzy o prasie* i *Słownik terminologiczny informacji naukowej*. Dalsze zamierzenia wydawnicze oficyny ossolińskiej.

Minęło już 15 lat od chwili wydania przez Ossolineum *Encyklopedii wiedzy o książce*¹, a znacznie więcej od narodzenia się pomysłu takiej encyklopedii. Dziś, kiedy problematyka księgoznawcza zrobiła ogromny skok naprzód, warto sięgnąć wstecz i przeanalizować niektóre kluczowe dla powstania tamtej encyklopedii momenty, aby wyciągnąć z nich wnioski, które okażą się, być może, pomocne rodzącym się nowym inicjatywom i opracowaniom.

Projekt wydania „Podręcznej encyklopedii księgoznawczej” (taki był pierwotny tytuł roboczy) zrodził się w początkach lat pięćdziesiątych. W czasach tych stan badań w dziedzinie bibliologii i piśmiennictwo z tego zakresu nie były imponujące². Instytucjami, które zajmowały się teoretycznie książką, były jedynie Instytut Bibliograficzny zreorganizowany w 1950 r. i Instytut Książki i Czytelnictwa, który powstał dopiero w 1955 r. Historia książki wchodziła wprawdzie do programu nauczania wyższego i półwyższego, jednak w latach pięćdziesiątych istniała zaledwie jedna katedra bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim (od 1945 r.), a od 1949 r. Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. W 1949 r. ukazała się skromniutka książeczka Ksawerego Świerkowskiego *Dziesięć wieków książki. Chronologia*³, która nie mogła przecież pretendować nawet do zarysu dziejów książki. Znacznie później,

¹ *Encyklopedia wiedzy o książce*. Red. nacz.: A. Birkenmajer, B. Kocowski, J. Trzyna-dlowski. Wrocław 1971.

² Póbleżny nawet obraz rozwoju polskiego księgoznawstwa, rzucony na tło historyczne i międzynarodowe, wykraczałby jednak poza ramy niniejszego artykułu. Dokonał tego już zresztą K. Miłgoń w tomiku *Z dziejów nauki o książce*. Wrocław 1979. *Książki o Książce*.

³ K. Świerkowski: *Dziesięć wieków książki. Chronologia*. Łódź 1949.

bo w 1965 r., ukazał się drukiem „polski Dahl” — synteza historyczna, oparta na tłumaczeniu dzieła duńskiego bibliologa⁴. Wydawca polski rozszerzył ją opracowaniem dziejów książki słowiańskiej i polskiej; poszerzył dzieje książki francuskiej, a niemieckiej — skrócił w stosunku do oryginału, tłumacząc je z wydania francuskiego; rozdział dotyczący Skandynawii Autor opracował specjalnie na nowo dla wydania polskiego. Prace nad taką wersją „Dahla” trwały w pewnym okresie równolegle z opracowywaniem fragmentów *Encyklopedii wiedzy o książce* (nazywanej w skrócie *EWoK*) — stąd w tym miejscu nieco więcej na ten temat.

Wybitny bibliotekarz i bibliolog Jan Muszkowski, któremu po wojnie powierzono pionierską katedrę bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Łódzkim, podjął poważny wysiłek stworzenia programu „kursu nauki o książce w sposób mogący usprawiedliwić domagania się prawa obywatelstwa dla tego przedmiotu w zespole nauk”⁵. Marzenia o podręczniku uniwersyteckim były przedwczesne — należało szybko dać studentowi do ręki odpowiedni materiał. W tej sytuacji Muszkowski zdecydował się uaktualnić i wydać ponownie opublikowane w 1936 r. *Życie książki* pragnąc, by — jak napisał w przedmowie (s. 13) do drugiego wydania — „zdołały się dokonać i choć trochę okrzepnąć tak liczne rewolucyjne przemiany w organizacji nauki (...), działalności wydawniczej, księgarstwa i bibliotekarstwa”. Wydawca tej książki, Tadeusz Zapiór, był gorącym orędownikiem planów Muszkowskiego. Książka, przyjęta skwapliwie przez uczących się i uczących, natchnęła Autora myślą bardziej ambitną, rewolucyjną na tle skromnego polskiego piśmiennictwa bibliologicznego. Wydanie encyklopedii księgoznawczej, pokazującej książkę we wszystkich jej aspektach — teoretycznym, historycznym i praktycznym — stało się nie tylko pragnieniem wybitnego bibliologa, ale i palącą potrzebą środowiska.

Zamierzenie to zderzyło się z innym, nieobojętnym dla tej inicjatywy faktem. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, który swą powojenną działalność wydawniczą rozpoczął w Krakowie, został ostatecznie usytuowany we Wrocławiu. Profil wydawniczy Zakładu był tradycyjnie naukowo-humanistyczny, nastawiony na publikacje dzieł historycznych, literaturoznawczych, pedagogicznych, z historii sztuki, etnograficznych, językoznawczych, a także bibliograficznych. To właśnie w Ossolineum rozpoczęto wydawanie oczekiwanej od lat bibliografii literackiej, przygotowywanej w Poznańskiej Pracowni Instytutu Badań Literackich pod kierunkiem Stefana Vrtel-Wierczyńskiego⁶. Kiedy w 1953 r. Polska Akademia Nauk przejęła Zakład Ossoliński jako dwie odrębne instytucje:

⁴ S. Dahl: *Dzieje książki*. Pierwsze wyd. pol. znacznie rozsz. Wrocław 1965; *Bogens historie af Sønd Dahl. København [1929]*; S. Dahl: *Histoire du livre de l'antiquité à nos jours*. Paris 1933.

⁵ J. Muszkowski: *Życie książki*. Wyd. 2 il. 1 rozsz. Kraków 1951 s. 12.

⁶ *Polska Bibliografia Literacka* za l. 1944/45, 1949, 1956. Wrocław 1956-1958, 1960.

Bibliotekę i Wydawnictwo, w Oficynie Wydawniczej poczęły się tworzyć redakcje specjalne dla poszczególnych dyscyplin, w tym również bibliografii. Zespół jej pracowników szybko doszedł do przekonania, iż zainteresowaniem redakcji trzeba objąć całą bibliologię, pozostawiając, oczywiście, bibliografię jako jeden z kierunków tej dyscypliny. W takiej sytuacji zgłoszenie do Wydawnictwa bezprecedensowej propozycji Jana Muszkowskiego spotkało się z entuzjastyczną akceptacją zespołu.

Konspekt zamierzonego dzieła był nader ciekawy i, jak wydawało się wtedy, wyczerpujący. Należało więc przystąpić do prac organizacyjnych, zmontować komitet redakcyjny, rozpracować założenia encyklopedii i przygotować wstępną kartotekę haseł. I tu popełniono kilka poważnych błędów, które zaciążyły na całości dalszych prac. Na sekretarza encyklopedii został powołany wydawca *Życia książki* T. Zapiór z Krakowa. Stał się on organizatorem całości prac, a jednocześnie przygotowywał wstępną kartotekę haseł. Powstający wtedy zespół redakcyjny znajdował się w przeważającej części w Warszawie, co rozdzieliło pracę na 3 miasta: Wrocław — Kraków — Warszawę, a tego żadna encyklopedia nie mogłaby udźwignąć. Dlatego więc — po dobrych kilku latach nieprawdopodobnych zmagani — kartoteki zostały przeniesione do redakcji Wydawnictwa i tam skupiły się wszystkie prace organizacyjno-merytoryczne.

Wróćmy jednak jeszcze do genezy tego trudnego przedsięwzięcia, nad którym od początku zawisło złe fatum. W 1953 r. zmarł jego projektodawca, Jan Muszkowski, a jego miejsce zajął Aleksander Birkenmajer jako redaktor naczelny. Wobec jego długotrwałej ciężkiej choroby (zm. 1967) poszerzono redakcję naczelną o osoby Bronisława Kocowskiego i Jana Trzynadlowskiego. Prace nad encyklopedią toczyły się dalej, tym bardziej że w tymże 1953 r. Ossolineum otrzymało zezwolenie na wydanie encyklopedii od Centralnego Zarządu Wydawnictw. Przewidziano, że ukaże się ona w objętości 50 arkuszy, w toku dalszych prac i konsultacji powiększono ją do 100, a jeszcze później do 200 arkuszy (*EWoK* ukazała się drukiem w objętości 202 ark. wyd., z 6000 haseł). Departament Wydawnictw przy Ministerstwie Kultury i Sztuki w porozumieniu z Ministerstwem Finansów przeznaczył 50 000 zł na pokrycie kosztów przygotowania kartoteki wstępnej i udzielił kredytu na wszystkie dalsze wydatki z założeniem, że po wydaniu zysk ze sprzedaży wysokiego nakładu zrównoważy poniesione koszty.

Redaktorzy *Encyklopedii* wyodrębnili trzy zasadnicze działy: część pierwszą „Książka dawna” wzięła pod opiekę redakcyjną Alodia Kaweczka-Gryczowa, część drugą „Bibliotekarstwo i bibliotekoznawstwo” — Józef Grycz, a po jego śmierci w 1954 r. Helena Więckowska, część trzecią „Technika książki” — Stanisław Pazyra. Redaktorów tych, nazwanych później głównymi, wsparli potem redaktorzy działowi, odpowiedzialni za poszczególne tematy księgoznawcze w każdej z trzech części

działa. Redaktorzy naczelni, główni i działowi tworzyli Komitet Redakcyjny *Encyklopedii*.

Przygotowując założenia dzieła, Komitet wziął pod uwagę istniejące już światowe encyklopedie księgoznawcze. Analiza wydawnictw z tego zakresu nie przyniosła specjalnych korzyści autorom polskiego projektu. Encyklopedie zagraniczne, wcale nieliczne, wychodziły z odmiennych od polskich założeń księgoznawczych: różniły się przede wszystkim zakresem tematycznym. Przykładem takim był choćby doskonały czterotomowy *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*⁷. To samo zawężenie tematyki dotyczy wydanego w Paryżu *Vocabulaire technique du bibliothécaire*⁸. Tuż przed drugą wojną światową ukazał się drukiem *Lexikon des gesamten Buchwesens*⁹, a jego poprawioną i rozszerzoną wersję wydał już po wojnie Kirchner pt. *Lexikon des Buchwesens*¹⁰. Z dostępnych w pewnym stopniu zespołowi EWoK pomocy słownikowo-encyklopedycznych można tu wymienić: *Słowniki biblioteczno-bibliograficzne terminów*, angielski *An encyclopaedia of the book*, włoski *Vocabulario bibliografico* oraz dotyczący książki skandynawskiej *Nordisk leksikon for bogvaesen*¹¹.

Znacznie skromniej przedstawiały się polskie edycje słownikowe. W 1955 r. H. Więckowska i H. Pliszczyńska wydały *Podręczny słownik bibliotekarza*¹², nieco wcześniej ukazał się *Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej* M. Kafla¹³. Zagadnień technicznych książki dotyczył także *Mały słownik poligraficzny* W. Tacikowskiego i B. Lehmana¹⁴ oraz mikroskopijny *Słownik wydawcy*, zredagowany przez T. Zadrożną-Golaszewską¹⁵. Prawie równocześnie z przygotowywaniem EWoK toczyła się w kilkunastu bibliotekach naukowych, a przede wszystkim w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, praca nad *Słownikiem pracowników książki polskiej*, pod redakcją Ireny Treichel¹⁶. To bezcenne i pokaźne rozmia-rami dzieło ukazało się jednak rok po wejściu na rynek wydawniczy *Encyklopedii wiedzy o książce*, nie mogło więc, niestety, być pomocą dla jej redaktorów i autorów.

Długie i żmudne były rozliczne debaty Komitetu Redakcyjnego, dążącego do jasnego skryształowania założeń, charakteru i struktury encyklopedii. Naczelnym założeniem był jej historyczny charakter. Wobec faktu, że w polskiej literaturze bibliologicznej nie istniało dotychczas dzieło, dające — choćby w lapidarnym ujęciu encyklopedycznym — pełny obraz dziejów książki, należało sięgnąć do samych jej początków

⁷ *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*, Hrsg. von F. Milkau u. G. Leyh, Leipzig 1931-1942, 4 Bde; 2 verm. u. verb. Aufl., Hrsg. von G. Leyh, Wiesbaden 1952-1961, 3 Bde.

⁸ *Vocabulaire technique du bibliothécaire*, Paris 1939, 3 vol.

⁹ *Lexikon des gesamten Buchwesens*, Hrsg. von K. Löffler, J. Kirchner, Leipzig 1935-1937, 3 Bde.

¹⁰ *Lexikon des Buchwesens*, Hrsg. von J. Kirchner, Stuttgart 1952-1956, 4 Bde.

¹¹ L. B. Chavkina: *Slovari biblioteczno-bibliografičeskich terminov*, Moskwa 1952. — G. Glalster: *An encyclopaedia of the book*, London 1960. — G. Furnagalli: *Vocabulario bibliografico*, Firenze 1940. — *Nordisk leksikon for bogvaesen*, Red. E. Dansten, L. Nielsen, F. Birkenlund, København 1949-1962, 3 vol.

¹² H. Więckowska, H. Pliszczyńska: *Podręczny słownik bibliotekarza*, Warszawa 1955.

¹³ M. Kafla: *Mały ilustrowany słownik techniki wydawniczej*, Warszawa 1953.

¹⁴ W. Tacikowski, B. Lehman: *Mały słownik poligraficzny*, Warszawa 1965.

¹⁵ *Słownik wydawcy*, Red. T. Zadrożna-Golaszewska, Warszawa 1967.

¹⁶ *Słownik pracowników książki polskiej*, Red. I. Treichel, Warszawa-Łódź 1972.

i poprzez wieki doprowadzić jej historię do dnia dzisiejszego. Przyjęcie takiego założenia ograniczało możliwości prezentacji książki w czasach najnowszych, jeżeli nie miały zostać naruszone właściwe proporcje zagadnień. Ponadto opracowanie i druk tak ogromnego materiału trwałyby tak długo, że tematyka współczesna dezaktualizowałaby się omal na pniu i nie uratowałyby jej nawet uzupełnienia i korekty podczas druku. Komitet Redakcyjny *EWoK* powziął więc decyzję, że następną fazą tej pracy będzie przygotowanie mniejszych encyklopedii, dotyczących książki tylko w Polsce Ludowej, a obejmujących — każda z nich — jedno z zagadnień wchodzących w skład księgoznawstwa. Rozdzielenie poszczególnych tematów między odrębne tomiki encyklopedyczne pozwalałoby na ich szybkie wydanie i zapobiegło starzeniu się informacji. Zamyśl ten w dużym stopniu został zrealizowany, ale do tej sprawy wrócimy nieco później.

Drugim trudnym rozstrzygnięciem był dylemat: książka polska czy książka w świecie. Te same przyczyny, które spowodowały wybór encyklopedii retrospektywnej, tu przemawiały za ujęciem dziejów książki w jak najszerszym zasięgu geograficznym, choć w pełni zdawano sobie sprawę, jak skomplikowane i czasochłonne, a nieraz wręcz niemożliwe będzie zdobywanie materiałów spoza granic kraju. Przeważała jednak ambicja wydania encyklopedycznej syntezy wiedzy o książce w możliwie najpełniejszej postaci. Stąd w *EWoK-u* hasła geograficzne, choć oczywiście, zabrakło hasła „Polska”, gdyż wszystkie artykuły, poza geograficznymi, związane były z książką polską. Postanowiono natomiast opracować polskie hasła topograficzne i scharakteryzować życie książki w poszczególnych wybijających się w kraju ośrodkach.

Czas powiedzieć, w jakie grupy tematyczne ujęto dzieje i problematykę książki. Grupy te, nazwane roboczo działami, podlegały opiece redaktorów działowych (nie wymieniamy tu 19 nazwisk tych redaktorów, są one bowiem uwidocznione na kartach tytułowych *Encyklopedii*).

Początek książki związany był z pismem, sięgnięto więc do jego najwcześniejszych form, jak znaki symboliczne czy pismo obrazkowe, a potem — poprzez pisma alfabetyczne do pism drukarskich. Zgodnie z logiką „życia książki” w dziale następnym zajęto się książką rękopiśmienną, jej dziejami, poczynając od tabliczek glinianych, jej rodzajami, budową, zabytkami. Kolejny dział: drukarstwo objął zarówno dzieje i rozpowszechnienie tego wynalazku, jak i przemysł poligraficzny oraz techniki drukarskie. Poszczególne rodzaje i gatunki piśmiennictwa uwzględniono w dziale zagadnień ogólnych o nazwie bibliologia. Wyodrębniono działy: czasopiśmiennictwo, kartografia, dokumentacja, obejmujące odrębne od tradycyjnej, zależnie od przeznaczenia, formy książki.

Książka budzi zainteresowanie bibliologów również ze względu na jej kształt materialny. Wyodrębniono zatem takie działy, jak: papier-

nictwo (wynalazek papieru, rozwój przemysłu papierniczego wraz z jego maszynami, technologią i gatunkami papieru), iluminatorstwo i ilustratorstwo (ręczne zdobienie książki rękopiśmiennej, ilustrowanie książki drukowanej z analizą wszystkich technik graficznych), introligatorstwo (dzieje i rodzaje opraw, przemysł introligatorski). Edytorstwo książki, organizację ruchu wydawniczego, a także poszczególnych oficyn wydawniczych, charakterystykę instytucji wydawniczych i technikę ich pracy umieszczono w dziale wydawnicze zagadnienia, a sporządzanie spisów książek w dziale bibliografia, obejmującym jej dzieje, metody pracy i rodzaje.

Dochodzimy do sprawy rozpowszechniania książki. Zagadnienia tego dotyczył bogaty dział bibliotekarstwo, w którym przedstawiono rozwój bibliotekarstwa, wykształcenie się różnych typów bibliotek, dzieje znacześniejszych, reprezentatywnych instytucji bibliotecznych, wreszcie organizację i technikę pracy w bibliotekach. Z bibliotekarstwem związane jest bibliofilstwo, stąd i ten dział, z jego kolekcjonerstwem i miłośnictwem książek, a dalej druga droga rozpowszechniania książki — księgarstwo (historia księgarstwa, organizacja kolportażu, poszczególne księgarnie) i czytelnictwo zajmujące się recepcją książki. W hasłach geograficznych i topograficznych zastosowano także układ według wymienionych działów.

We wszystkich działach zamieszczono hasła biograficzne polskie i obce. Przyjęto jednak zasadę, że w *Encyklopedii* nie uwzględnia się żyjących współcześnie wybitnych osobistości, związanych w ten czy inny sposób z książką. Kryterium to, choć kontrowersyjne, uznano jednak po długich dyskusjach za jedynie słuszne, pozwalające uniknąć wszelkiego rodzaju konfliktów. We wszystkich prawie działach zastosowano pewien schemat, wprowadzając takie hasła, jak „Dzieje”, „Kształcenie i szkolenie zawodowe” czy „Zjazdy, konferencje, kongresy”.

Każdy z omówionych działów podzielony był na szereg drobniejszych grup o różnej wadze dla danego zagadnienia. Z takiego ustawienia wynikały różnice w charakterze i konstrukcji haseł. Przewodziły syntetyczne artykuły hasłowe ogólne, z nimi wiązały się merytorycznie hasła szczegółowe dla węższych tematów jednostkowych, a ponadto wprowadzono krótkie hasła słownikowe, ograniczone jedynie do definicji. Hasła te powiązano siecią kilku rodzajów odsyłaczy (do czego jeszcze wrócimy), tworząc w ten sposób konstrukcję wyczerpującą dany temat. Każdy dział, przechodząc od spraw najogólniejszych do coraz bardziej szczegółowych, dawał w efekcie małą monografię tematu, a cała encyklopedia stawała się zespołem monografii odnoszących się do historii książki w Polsce i na świecie.

Trudno dziś określić, na jakim etapie powstała ostateczna, klarowna koncepcja encyklopedii wiedzy o książce. Jedno jest pewne, że nie została stworzona od razu, wyłaniała się w zespołowym trudzie teoretycz-

nych rozważań, praktycznych „przymiarek”, wstępnych i coraz ściślej precyzowanych prób rozwiązań. Wstępną kartotekę haseł przygotowano dość wcześnie. Niestety, tu znów popełniono błąd. Dla potrzeb kartoteki wstępnej rozpisano hasła ze wspomnianej już encyklopedii K. Löfflera i J. Kirchnera (*Lexikon des gesamten Buchwesens*) w układzie alfabetycznym i działowym. Kartoteka działowa posłużyła redaktorom działowym do przygotowania haseł dla autorów. Na każdej karcie z hasłem określano rodzaj hasła i objętość tekstu, ewentualne ilustracje oraz podawano najważniejszą bibliografię i przewidzianego autora. To wszystko było słuszne, fatalne natomiast okazało się posłużenie się hasłami obcojęzycznymi, ponieważ przy tłumaczeniu haseł powstawało tak wielkie zamieszanie, że kartoteka wstępna okazała się omal bezużyteczna i należało przygotować inną. Dokonali tego na własną rękę redaktorzy działowi, nie korelując między sobą nowych haseł, i dużo czasu upłynęło, zanim udało się tę sprawę wyprowadzić na czyste wody. Mimo to jednak kartoteka haseł sporządzona na podstawie *Lexikonu* była czasem pomocna, gdyż wytyczała kierunki poszukiwań i zwracała uwagę na liczne problemy.

Encyklopedia weszła następnie w fazę nieprzewidzianych, niewymownie skomplikowanych trudności, dotyczących pozyskania autorów, a następnie egzekwowania od nich zamówionych materiałów. W istniejącym ówczesnie stanie badań bibliologicznych opracowanie nawet zupełnie drobnego hasła wymagało wielkiego zachodu, prac badawczych, docierania do trudno dostępnych źródeł, a najczęściej osobistego, oryginalnego wkładu twórczego autora. W efekcie kilka czy kilkanaście wierszy hasła nie dawało obrazu poniesionego przez autorów trudu. Nic dziwnego, że zarówno autorzy, jak i członkowie Komitetu Redakcyjnego określali swą pracę jako społeczną. A cóż mówić o dużych, przeglądowych hasłach, w których dokonywano nierzadko wprost odkrywczych ustaleń. Niekiedy drobne nawet zagadnienie wymagało udziału kilku specjalistów, tak że niejednokrotnie jeden artykuł był opracowywany partiami przez kilku autorów. W tym stanie rzeczy zawodziły wszelkie terminy. Inny jeszcze kłopot był z objętością artykułów hasłowych, którą wprawdzie redaktorzy sugerowali zamawiając hasło, ale którą rzadko udawało się autorom zachować. Nożyce redakcyjne i wydawnicze stawały się wtedy wprost niemiłosierne.

W wyniku tych wszystkich zabiegów, skracania i rozszerzeń, ujednolicenia, przesunięć z działu do działu, a nawet poszczególnych zdań z jednego hasła do drugiego, kompilowania tekstów kilku autorów — opracowania zatracaly wyraźny charakter autorski, co zmusiło do drastycznego rozwiązania, jakim było usunięcie podpisów autorskich pod artykułami hasłowymi. Było to, oczywiście, że szkodą dla tych autorów, których teksty nie nasuwały powyższych komplikacji, ale nie było innego wyjścia.

Wszystkie opracowania autorskie przechodziły kolejno przez ręce redaktorów działowych, potem głównych, na końcu obu redaktorów naczelnych. Na wszystkich etapach pracy działała w Wydawnictwie Redakcja Bibliologii. Tu znów trzeba przytoczyć następny mankament organizacyjny. W redakcji Wydawnictwa dopiero pod koniec prac nad *EWoK* wyodrębniono zespół, zajmujący się wyłącznie *Encyklopedią*, natomiast podczas budowania tego dzieła redaktorzy Wydawnictwa dopadali do niego w wolnych chwilach między opracowaniem pozycji z planu Polskiej Akademii Nauk i planu własnego Ossolineum. Część pracy, którą wzięło na siebie Wydawnictwo, była ogromna. W Redakcji Bibliologii skupiała się całość spraw organizacyjnych i technicznych. Opracowano hierarchię haseł samodzielnych i przynależnych im podhaseł. W tym miejscu znów trzeba będzie wskazać na jeszcze jedno uchybienie. W Redakcji Bibliologii nie stworzono pomocniczej kartoteki przedmiotowej (nazwiska, daty, fakty, nazwy geograficzne, instytucje itp.), która pozwalałaby krzyżowo sprawdzać dane we wszystkich tekstach hasłowych. Liczyło się na pamięć i na instynkt, a to nie wystarczało i choć wyłoniło się wiele sprzeczności, na pewno nie mniej ich pozostawiono dla potencjalnych „poprawiaczy” w drugim wydaniu.

W Wydawnictwie zbudowano rozległą sieć odsyłaczy, typowych dla edycji encyklopedycznych: gwiazdki w tekstach przy wyrazach mających odpowiedniki w samodzielnym haśle; odsyłacze uzupełniające na końcu artykułu („zob. też”); w szeregu alfabetycznym haseł odsyłacze całkowite do innego brzmienia hasła („zob.”); pogłębiały one jednocześnie zwartość monograficzną opracowań poszczególnych dziedzin, o czym już była mowa. Obok indeksu nazwisk występujących w tekstach artykułów, a nie mających własnego hasła w porządku alfabetycznym encyklopedii, z dużą satysfakcją opracowano indeks rzeczowy. Powstał on w konsekwencji wszystkich ustaleń i rozważań nad założeniami i strukturą tematyczną dzieła. Wszystkie hasła *Encyklopedii* (bez tekstów oczywiście) ułożono w indeksie w dość rozgałęzionym układzie systematycznym i dzięki temu dano użytkownikowi *EWoK-u* dużą pomoc w swobodnym poruszaniu się w kręgu tematów bibliologicznych.

Ostateczna adiustacja dzieła trwała do końca 1965 r. Niemalał trudu włożyła z kolei redakcja techniczna wydawnictwa, a potem dział korekty (korekt była niezliczona liczba!). Druk rozpoczęto wreszcie w listopadzie 1970 r., a ukończono w październiku 1971 r.

Opisany wyżej proces powstawania *Encyklopedii wiedzy o książce* wyda się może nadto dramatyczny, ale skoro opis ten ma być pewną pomocą dla dalszych poczynąń bibliologów polskich, nie warto chyba było czegokolwiek zacierać. Tym bardziej że wynik ostateczny jest pozytywny, może więcej niż pozytywny i dziś trudno sobie wyobrazić jakiegokolwiek pracownika książki, który mógłby obyć się bez grubego, niewygodnego w użyciu tomu *EWoK*.

Ukazanie się *Encyklopedii* na rynku wydawniczym nie przeszło bez echa. Wręcz przeciwnie. Wśród bibliologów, naukowców, zawodowców, a także nieprofesjonalistów dosłownie zawrzało. Ukazywały się liczne notatki i recenzje w prasie codziennej. Dla udokumentowania tego wymienimy chociaż kilkanaście tytułów gazet: *Dziennik Ludowy*, *Express Wieczorny*, *Gazeta Robotnicza*, *Magazyn tygodniowy*, *Głos Pracy*, *Kurier Polski*, *Słowo Polskie*, *Trybuna Ludu*, *Trybuna Opolska*, *Wieczór Wrocławia*, *Życie Warszawy*.

Liczne, obszerne recenzje ukazały się także w czasopismach, ściślej lub luźniej związanych z księgoznawstwem. Oto one: *Informator Kulturalny*, *Księgarz*, *Kultura*, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*, *Litery*, *Nowe Książki*, *Przegląd Biblioteczny*, *Przegląd Księgarski i Wydawniczy*, *Przegląd Papierniczy*, *Rocznik Literacki*, *Roczniki Biblioteczne*, *Studia Źródłoznawcze*, *Twórczość*, *Wychowanie*, *Życie Gospodarcze*, *Życie Literackie* oraz artykuł A. Lewickiej-Kamińskiej w *Księdze 500-lecia drukarstwa polskiego**.

Nie zabrakło też recenzji obcojęzycznych, zamieszczonych w pismach zagranicznych lub obcych wychodzących w kraju. Recenzję z wysoką oceną *EWoK* zamieszcza *Narodna Mładeż* (11.6.1972); pozytywną ocenę z podkreśleniem braków z zakresu bohemików daje L. Jelenská w roczniku *Knižničný Zborník* (1973), dodatnią recenzję zamieścił Wojciech Zalewski w amerykańskim *Slavic Review* (1976 vol. 35 nr 3). Wreszcie obcojęzyczne wersje polskich nowości wydawniczych (1972 nr 2) przynoszą dość szczegółowe omówienie *Encyklopedii*.

Gazeta *Wieczór Wrocławia*, która organizuje coroczne konkursy pt. „Wrocławskie dzieło”, w 1971 r. przyznała nagrodę *Encyklopedii wiedzy o książce*; odpowiednia plakietka zawisła na ścianach pokoju Redakcji Bibliologii w Ossolineum.

Cenne dla zespołu *EWoK* były przychodzące do ossolińskiej redakcji dość liczne listy od osób prywatnych, zawsze bardzo życzliwe, pisane z dużą kulturą, które obok pochwał, a nawet podziękowań (tak!) zawierały uwagi rzeczowe, wskazywały na błędy, przeoczenia, potrzebę uzupełnień.

Recepcja *Encyklopedii* nie ograniczała się do słowa pisanego. Organizowano spotkania, na których omawiano *EWoK*, gorąco dyskutowano, potępiano w czambuł lub chwalono, wyrażano radość, że wreszcie księgoznawcy mają swoją encyklopedię. Znane nam są takie zebrania: w Łodzi, zorganizowane przez tamtejsze Towarzystwo Bibliofilów, w Katowicach — przez Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki, w Warszawie — przez Oddział Warszawski Towarzystwa Przyjaciół Książki. Wreszcie w Warszawie Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich na specjalnie zwołanym posiedzeniu przy bardzo licznej frekwencji dokonało

* Obszerne omówienie w prasie i czasopismach fachowych recepcji *EWoK-u* zob. artykuł L. Marszałka, s. 401 (przyp. red.).

poważnego i pogłębionego podsumowania oceny wartości i znaczenia tej niecodziennej edycji.

Obecnie przygotowuje się nowe wydanie *Encyklopedii*, które ma uwzględnić uwagi recenzentów i odbiorców. Redakcję naczelną objęli Krzysztof Migoń i Jan Trzynałowski.

Twórcy *EWoK-u* dotrzykali obietnicy danej we *Wstępie* do encyklopedii. Wkrótce rozpoczęto prace nad najszerszą dziedziną księgoznawstwa: bibliotekarstwem i bibliotekoznawstwem. Założenia *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego*¹⁷ kształtowały się przejrzyście: miała ona pokazać stan i rozwój bibliotekarstwa polskiego w pierwszych trzech dziesięciatkach lat istnienia Polski Ludowej. Poszczególne zagadnienia miały być opracowane zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej; miała być uwzględniona zarówno struktura organizacyjna bibliotekarstwa w skali krajowej, jak i organizacja wewnętrzna bibliotek oraz charakterystyka ważniejszych bibliotek. Podkreślono znaczenie nowoczesnych metod, w tym mechanizacji i automatyzacji bibliotek oraz informacji naukowej. Uznano za konieczne sięgnięcie do niektórych dziedzin pokrewnych, jak bibliografia czy bibliofilstwo lub w minimalnym stopniu — drukarstwo czy księgarstwo. Nie wprowadzano haseł geograficznych, ponieważ (jak wskazywał tytuł) wszystkie tematy miały dotyczyć Polski, wyodrębniono jednak w osobnych hasłach nazwy miast polskich, wszędzie tam, gdzie uznano to za słuszne, przytaczano materiał porównawczy odnoszący się do bibliotekarstwa światowego. Obraz współczesnego bibliotekarstwa zdecydowano wzbogacić odwoływaniem się do przeszłości jako klucza, pozwalającego zrozumieć zjawiska dnia dzisiejszego. Zrezygnowano natomiast z haseł biograficznych, by nie dublować *Słownika pracowników książki polskiej*.

Takie założenia wypracował wraz z Redakcją Bibliologii Wydawnictwa Komitet Redakcyjny, szybko i sprawnie zorganizowany. Zagrały tu doświadczenia nabyte w pracy nad *EWoK*. Komitet był trzyosobowy i jednostopniowy, na co pozwalał jeden kierunek tematyczny encyklopedii. Karol Głombiowski zaopiekował się zagadnieniami teoretycznymi, strukturą bibliotekarstwa, rodzajami bibliotek i grupami poszczególnych bibliotek oraz czytelnictwem. Helena Więckowska wzięła pod opiekę redakcyjną działy: budownictwo i pomieszczenie bibliotek, przechowywanie zbiorów, działalność naukową, dydaktyczną i wydawniczą bibliotek, a także zawód i kształcenie bibliotekarzy. Bolesław Świdorski zajął się organizacją wewnętrzną bibliotek, zbiorami bibliotecznymi, reprografią i informacją naukową oraz gromadzeniem, opracowaniem i udostępnianiem zbiorów.

Ograniczono liczbę autorów, zlecając opracowanie pokrewnych zagadnień temu samemu autorowi, co dało większą jednolitość w ujęciu

¹⁷ *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego*. Kom. Red.: K. Głombiowski, B. Świdorski, H. Więckowska. Wrocław 1976.

tematów. Jedynie hasła dotyczące poszczególnych bibliotek powierzano różnym autorom, przeważnie dyrektorom lub kierownikom danej placówki. Kartoteki haseł — jedna w układzie alfabetycznym, druga w działowym — pozwoliły na uniknięcie powtórzeń, na przesunięcia hasła z działu do działu, zachowanie proporcji w objętościach artykułów.

Strukturę wewnętrzną *Encyklopedii* zbudowano analogicznie jak w *EWoK*. Wprowadzono trzy stopnie opracowania haseł: ogólnych — przeglądowych, szczegółowych — informacyjnych i słownikowych — definicyjnych. Zastosowano system odsyłaczy identyczny jak w *EWoK-u*. Opracowano indeks rzeczowy haseł i alfabetyczny nazwisk osób, występujących w treści artykułów hasłowych. Od „macierzystego” *EWoK-u* różniła się natomiast *Encyklopedia* wystrojem zewnętrznym przewidzianym przez Ossolineum dla wszystkich encyklopedii współczesnych (mniejszy format, nowocześniejsze rozwiązanie kolumny i druku). Tom ten, podobnie jak *EWoK*, był nieskapo ilustrowany.

Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego (1976) o objętości prawie 50 ark. wyd. zawierała 1200 haseł i ukazała się w nakładzie 16 000 egzemplarzy, po czym dość szybko rozeszła się wśród bibliotekarzy i innych pracowników książki oraz studiujących bibliotekoznawstwo lub po prostu miłośników książki.

Następne dwie współczesne encyklopedie powstawały na innych zasadach. Całość prac redakcyjnych i w dużym stopniu autorskich *Encyklopedii wiedzy o prasie*¹⁸ skupiła się w rękach zespołu należącego do Ośrodka Badań Prasoznawczych w Krakowie. Redakcja Bibliologii w Wydawnictwie przeprowadziła, obok bieżących prac organizacyjnych, adiustację merytoryczną i techniczną edycji. Założenia, przeznaczenie i konstrukcję encyklopedii omówił preżrzyście we wstępie przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Walery Pisarek. Podkreślił jej dwojaką rolę: 1) informacyjną w zakresie wiedzy o pojęciach, zjawiskach, urządzeniach technicznych i czynnościach związanych „z procesem komunikowania masowego za pomocą prasy drukowanej” oraz 2) ujednolicającą terminologię naukową i zawodową w tej dziedzinie. Nie znalazły miejsca w hasłach nazwy własne, jak tytuły czasopism, nazwy wydawnictw i nazwiska osób. Hasła rzeczowe (w liczbie ok. 2000) są dwojakiego rodzaju: problemowe i definicyjne. System odsyłaczy podobny jak w poprzednich encyklopediach. Dzieło zaopatrzono w cztery indeksy terminów obcojęzycznych (angielskich, francuskich, niemieckich i rosyjskich); terminy te występują także przy hasle w ciągu alfabetycznym wewnątrz *Encyklopedii*. Wiele haseł zaopatrzono w bibliografię, natomiast ilustracje występują raczej sporadycznie. *Encyklopedia wiedzy o prasie* ukazała się drukiem w 1976 r., w objętości nieco ponad 40 ark. wyd., w nakładzie 16 000 egzemplarzy.

Druga z kolei, oparta na podobnych zasadach, edycja to *Słownik ter-*

¹⁸ *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Red. J. Maślanka. Wrocław 1976.

*minologiczny informacji naukowej*¹⁹. Został on zainicjowany i opracowany redakcyjnie i autorsko w Instytucie Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w Warszawie. Przeznaczenie słownika, zakres tematyczny i charakterystyka haseł zostały omówione we wstępie przez redaktora naczelnego Komitetu Redakcyjnego Marię Dembowską. Zrąb główny *Słownika* (liczący ponad 1600 haseł) poszerzono, jak przy encyklopedii prasowej, o indeksy odpowiedników obcojęzycznych (tych samych języków jak w encyklopedii prasowej) oraz o systematyczny wykaz haseł. *Słownik terminów informacji naukowej* wydrukowano w 1979 r., w objętości 30 ark. wyd., w nakładzie 20 000 egzemplarzy.

Trudno bez żalu odnotować, że nie udało się realizacja następnej z kolei encyklopedii współczesnej. Miała to być „Encyklopedia współczesnego edytorstwa polskiego”. Znałe już nam są podstawowe założenia tego cyklu: encyklopedii dotyczących poszczególnych dziedzin księgoznawstwa. Tematyka dotyczy 30-lecia Polski Ludowej z uwzględnieniem, w razie potrzeby, zjawisk w innych krajach i w odleglejszej lub bliższej przeszłości. Celem encyklopedii edytorstwa było zobrazowanie możliwie najpełniej produkcji książki w Polsce, pokazanie stanu, kierunków i tendencji rozwojowych ruchu wydawniczego, zarysowanie ogólnej polityki wydawniczej, problematyki organizacyjnej, prawnej i ekonomicznej, a także omówienie profilu poszczególnych oficyn wydawniczych oraz warsztatu pracy nad książką w wydawnictwie. Obraz ruchu wydawniczego miało uzupełnić omówienie przemysłu poligraficznego, grafiki książkowej, piapiernictwa, introligatorstwa i księgarstwa. Okazało się, niestety, że wydawcy najslabiej umieją mówić o sobie. Recenzje podstawowych działów dotyczących edytorstwa były tak druzgocące, że mimo dokooptowań i zmian w Komitecie Redakcyjnym, mimo wysiłku Redakcji Bibliologii pozycji nie udało się uratować. Po wielu naradach podjęto trudną decyzję rezygnacji z wydania „Encyklopedii współczesnego edytorstwa polskiego”, pomyślano natomiast o wykorzystaniu materiału należącego do dziedzin stycznych. W jednym z tomików serii *Książki o Książce* (wychodzącej od 1960 r.) wydrukowano słownik księgarski, w następnym umieszczono artykuły z zakresu druku i grafiki książki²⁰; obecnie na ukończeniu jest tomik obejmujący piapiernictwo i introligatorstwo. Nie to jest ważne, że te wydawnictwa niezupełnie przystają do profilu serii, dającej w swych tomach małe monografie węższych lub szerszych tematów w ujęciu popularnym, ale że materiał, doskonały jako część encyklopedii edytorstwa, w takiej formie, jako samodzielna jednostka wydawnicza — nie wyczerpuje zagadnienia. Może szkoda się stała, że zabrakło warunków do pokonania merytorycznych trudności?

¹⁹ *Słownik terminologiczny informacji naukowej*. Red. nacz. M. Dembowska. Wrocław 1979.

²⁰ *Współczesne polskie księgarstwo. Mały słownik encyklopedyczny*. Red. R. Cybulski. Wrocław 1981. *Książki o Książce*. — *Współczesne polskie drukarstwo i grafika książki. Mały słownik encyklopedyczny*. Red. B. Kleszczyński, K. Racłowski. Wrocław 1982. *Książki o Książce*.

Encyklopedia wiedzy o książce zainspirowała jeszcze jedno wydawnictwo, a mianowicie encyklopedię dla młodzieży, która miałaby w przystępny sposób przetransponować wybrane problemy z *EWoK-u*. Przeznaczona dla młodszych dzieci, w toku prac zmieniała adresatów, stając się encyklopedią dla starszych nastolatków. Redakcję nad nią objęli Jan Trzynadłowski i Jerzy Jakubowski. Autorami haseł w poszczególnych działach zostali członkowie Redakcji Bibliologii w Wydawnictwie. Około 500 haseł, bogato i barwnie ilustrowanych, weszło do działów: bibliotekarstwo, bibliografia, czasopiśmiennictwo, drukarstwo, edytorstwo, księgarstwo, papiernictwo, intrologatorstwo, bibliofilstwo. Produkcja tej pozycji okazała się tak czasochłonna, iż mimo upływu 10 lat od chwili powstania pomysłu i rozpoczęcia jego realizacji, książka jeszcze nie ukazała się drukiem. Zespół autorsko-redakcyjny już kilkakrotnie w czasie korekt aktualizował dane i fakty, a prasa pisała: „dzieci czekają na książkę, książka na drukarnię” (*Sztandar Młodych* 1979 nr 85). Wierzymy jednak, że w najbliższym czasie na półkach księgarskich pojawi się efektowny tom młodzieżowej encyklopedii o książce.

Ukoronowaniem wszystkich wysiłków w zakresie encyklopedii księgoznawczych powinien stać się zrodzony w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego projekt „Encyklopedii książki polskiej”. A ostateczny efekt tych wszystkich prac encyklopedycznych to — rozumując logicznie — powstanie wreszcie pełnej, syntetycznej monografii dziejów książki.

KRYSZYNA CHORZEWSKA

THE OSSOLINEUM BIBLIOLOGICAL ENCYCLOPAEDIAS

The article looks back on the situation of the science of book and literature in Poland in the fifties. It was then that prof. Muszkowski submitted to Ossolineum his project to publish the first Polish encyclopaedia of book science. In 1953 Ossolineum was granted an official permission to undertake a publication of this kind and the work *Encyklopedia wiedzy o książce* was completed in 1971. The author records the succeeding changes of the members of the editorial committee and discusses the basic framework of the encyclopaedia. Then follows a characteristic of the publication, a description of its inner structure and a review of its foreign prototypes. Also to be found is an account of the reviews, articles and shorter comments by both bibliologists and nonprofessionals which accompanied the publication of the encyclopaedia. In 1976 another remarkable event took place. *Encyklopedia współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (Encyclopaedia of Contemporary Polish Librarianship), which was meant to present the state and development of Polish librarianship after the second world war, was published. The author presents the methodological framework of the book. In the same year Ossolineum issued *Encyklopedia wiedzy o prasie* (Encyclopaedia of the Press) and in 1979 *Słownik terminologiczny informacji naukowej* (A Glossary of terms used in scientific information). The next volume in this series *Encyklopedia współczesnego edytorstwa polskiego* (Encyclopaedia of Contemporary Polish Editroship) has not been accomplished. Soon there is to appear an illustrated encyclopaedia of the science of book for young readers. *Encyklopedia książki polskiej* (Encyclopaedia of the Polish Book), which is being prepared at present, will complete the synthetic presentation of the history of book among the Polish bibliological encyclopaedic publications.

IRENA TREICHEL

SŁOWNIK PRACOWNIKÓW KSIĄŻKI POLSKIEJ. PRZEBIEG PRAC NAD REALIZACJĄ PUBLIKACJI, ICH ORGANIZACJA I METODY¹

Prace przygotowawcze do wydania w 1972 r. *Słownika pracowników książki polskiej*. Organizacja redakcji, koncepcja doboru haseł, sposób ich redagowania. Współpraca z wieloma instytucjami i osobami prywatnymi. Przebieg prac nad opracowywaniem artykułów autorskich.

W momencie rozpoczęcia w 1961 r. przygotowań do ogłoszenia *Słownika pracowników książki polskiej*² prace nad *Słownikiem* były już zaawansowane. Sformułowana została koncepcja *Słownika* — jego założenia, zakres, cel i przeznaczenie³. W ośmiu bibliotekach współpracujących (uniwersyteckich w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Toruniu, Warszawie i Wrocławiu oraz w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu) prowadzono od początku lat pięćdziesiątych prace zespołowe nad opracowywaniem materiałów źródłowych, tworząc w ten sposób zaplecze naukowe *Słownika* w postaci kartotek bio-bibliograficznych w każdym ośrodku⁴. Funkcjonowały dwa kierujące całością prac ciała kolegialne: czteroosobowa Redakcja (od 1958 r.) i ośmioosobowy Komitet Redakcyjny (od 1954 r.), mające swą siedzibę od 1958 r. w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi. Na koncie *Słownika* figurował też dorobek publikacyjny — wydany w 1958 r. *Zeszyt próbny*⁵; zespół redakcyjny zdobył w trakcie przygotowywania go pewne doświadczenia edytorskie. Ogłoszona jedno-

¹ Artykuł niniejszy oparty jest na materiałach Archiwum *Słownika pracowników książki polskiej* znajdującego się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi, przede wszystkim na protokołach z posiedzeń Redakcji i Komitetu Redakcyjnego z l. 1961-1972 oraz korespondencji z tego okresu, a także na sprawozdaniach z prac nad *Słownikiem* ogłaszanych w rocznych Sprawozdaniach Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi za l. 1961-1972; sprawozdanie za r. 1964 pt. *Słownik biograficzny pracowników książki polskiej*. Sprawozdanie Redakcji za r. 1964 (Oprac. I. Treichel, Łódź 1965) zostało opublikowane jednorazowo oddzielnie jako dodatek do Sprawozdania BUL.

² *Słownik pracowników książki polskiej*. Red. I. Treichel. Warszawa-Łódź: Państw. Wydaw. Nauk. 1972. XVIII, 1042 s. 3000 haseł, 157,75 ark. wyd.

³ K. Świerkowski: *Słownik biograficzny pracowników książki polskiej*. Wrocław 1957. Odb.: Sl. Pr. Bibliogr. i Bibliotecz. T. 4. (Druga Konferencja Naukowa Komisji Bibliografii i Bibliotekoznawstwa Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 3-5.11.1954). Por. też W. Mincer: *Informacja o Słowniku biograficznym pracowników książki polskiej*. „Zesz. Nauk. UMK”. Nauka o Książ. 1966 z. 4 s. 65-73.

⁴ I. Treichel: *Warsztat Słownika pracowników książki polskiej w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi*. „Listy Bibliofil.” 1963 s. 9-13.

⁵ *Słownik biograficzny pracowników książki polskiej*. *Zeszyt próbny*. Red. nacz. K. Świerkowski. Łódź: Państw. Wydaw. Nauk. Nakł. Min. Szk. Wyż. 1958, 135 s. 86 haseł, 16 ark. wyd.

wcześnie (jako załącznik do *Zeszytu próbnego i nadbitka*) *Instrukcja redakcyjna* ustalała metodę opracowania biogramów.

Pracom patronowała od 1954 r. Komisja do Spraw Bibliotek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Rzecznikiem do spraw *Słownika* z ramienia Komisji była od 1960 r. prof. dr Helena Więckowska, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi.

Prace nad realizacją publikacji prowadzone były w ramach Porozumienia z Państwowym Wydawnictwem Naukowym w Warszawie, zawartego w połowie 1961 r. dzięki pomocy prof. H. Więckowskiej. Zgodnie z nim PWN podjął się wydania jednego tomu stanowiącego zamkniętą całość — zawierającego podstawowe materiały biograficzne do historii książki polskiej. Zrezygnowaliśmy więc z przewidywanej wcześniej formy publikacji, tzw. systemu holenderskiego (4-5 tomów ogłaszanych w miarę narastania materiałów w układzie alfabetycznym od A do Z, każdy następny tom z indeksem obejmującym tomy poprzednie), znacznie łatwiejszego do zrealizowania. Zdecydował ostatecznie wzgląd na odbiorcę, otrzymującego od razu całość (a nie materiały cząstkowe w odcępkach paroletnich), z lepiej skorygowanym dobozem haseł i bardziej ujednoliconym ujęciem artykułów. Zgodnie z umową projektowany tom miał objąć 3000 biogramów; liczba ta ustalona została przez Redakcję *Słownika* na podstawie dokonanych uprzednio obliczeń. PWN przeznaczył na nie 100 arkuszy wydawniczych⁶. Na wykonanie pracy przewidziano okres dwu lat, gotowy maszynopis miał być złożony w Wydawnictwie 30.9. 1963 r., wydanie go miało nastąpić w ciągu 12 miesięcy. PWN podjął się realizowania honorariów autorskich i redakcyjnych, w pierwszym, kilkuletnim okresie finansował też niektóre prace przygotowawcze — prowadzenie sekretariatu Redakcji i koszty korespondencji, zaopatrywał też nas w materiały piśmienne i druki pomocnicze, jak formularze umów autorskich, monitów itp.

Prace miały być prowadzone w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi przy udziale członków Komitetu Redakcyjnego.

Obsada personalna Redakcji łódzkiej przedstawiała się następująco: dr Irena Treichel, pełniąca jednocześnie obowiązki kierownika Oddziału Prac Naukowych, Organizacyjno-Naukowych i Dydaktycznych BUŁ i mgr Anna Michalewska, sekretarz Redakcji (zatrudniona od połowy października 1961 r. przez 6 tygodni na etacie Biblioteki, od grudnia tego roku płatna z funduszy PWN w wymiarze 4 godz. pracy dziennie, od sierpnia 1964 r. ponownie na etacie BUŁ); następnie do prac sekretariatu doszły kolejno jeszcze dwie osoby płatne także przez Oddział Łódzki PWN (jedna od października 1962 r. w wymiarze 4 godz. pracy dziennie, druga od listopada 1963 r. 20 godz. pracy tygodniowo). Nadto paru pracowników Biblioteki pracowało dorywczo, w niewielkim wymiarze cza-

⁶ W rozmowach wstępnych z PWN padały początkowo propozycje: 40 ark. wyd., hasła najwybitniejsze — ze strony Wydawnictwa, 250 ark., 3000 haseł, 3 tomy — ze strony Redakcji *Słownika*.

su na pracach zleconych, głównie technicznych, płatnych przez UŁ. Stan ten uległ zmianie dopiero w drugiej połowie 1964 r.

Pierwszym problemem, który czekał na rozwiązanie, była sprawa doboru haseł do zamierzonej publikacji. Już na przełomie 1960/61 r. podjęto w BUŁ na podstawie kartoteki bio-bibliograficznej zespołu łódzkiego, obejmującej wówczas 15 000 haseł, typowanie haseł do opracowania. W toku pracy krystalizowały się kryteria ich doboru. Uwzględniano więc wszystkie postacie najwybitniejsze, najbardziej zasłużone dla kultury narodowej; obok nich — wybitnych reprezentantów poszczególnych zawodów, a także postacie mniejszej rangi, lecz zasłużone w skali lokalnej, na terenie swego regionu czy miasta i wreszcie — dopełniające podstawę do wiarygodnych syntez — postacie typowe dla okresu czy dziedziny, w której działały (do nielicznych tylko, spośród np. rzeszy działaczy Towarzystwa Czytelń Ludowych czy bibliotekarzy XIX-wiecznych bibliotek robotniczych, istnieją przekazy źródłowe umożliwiające przedstawienie ich- biografii). Uwzględnienie wszystkich postaci wybitnych było zgodne z koncepcją publikacji stanowiącej zamkniętą całość. Zadaniem słownika specjalnego jest zarazem możliwie szerokie wydobycie postaci mniejszej rangi, które — w przeciwieństwie do pierwszoplanowych — na ogół opracowanych i znanych — są całkowicie zapoznane i w innych wydawnictwach (słownikach biograficznych ogólnych, encyklopediach czy tp.) nie będą uwzględnione.

Głównym kryterium doboru haseł było więc znaczenie danej postaci i jej rola w historii książki polskiej. Ważnym zarazem czynnikiem wpływającym na dobór haseł był materiał źródłowy, zgromadzony do poszczególnych osób, bądź wystarczający do opracowania danej postaci, bądź niedostateczny, uniemożliwiający jej uwzględnienie.

Osobny problem stanowił materiał już ogłoszony w *Zeszytach próbnym* — 86 biogramów; przyjęto, że *Słownik* winien wchłonąć je wszystkie; w następstwie zdecydowana większość biogramów z *Zeszytu próbnego* (z wyjątkiem kilku błahych) znalazła się w *Słowniku*.

Dobór haseł nie jest problemem, który można potraktować w jakimś momencie jako zamknięty. Należy go kontrolować przez cały czas przygotowywania publikacji, w różnych przekrojach, wprowadzając do końca korektury; ostatnie biogramy zostały wyeliminowane ze *Słownika* w trakcie pierwszej korekty drukarskiej; jednocześnie włączono wówczas, już jako dodruki, kilka nowych.

Przygotowywany Wykaz haseł objął ok. 3000 nazwisk. W ciągu 1961 r. rozsyłany był w czterech partiach, w miarę sporządzania maszynopisu, do wszystkich bibliotek współpracujących w celu konfrontacji z kartotekami poszczególnych zespołów, co dało ok. 200 dalszych haseł, ogółem prawie 3200 haseł. Przekazany w październiku 1961 r. do Oddziału Łódzkiego PWN został powielony w 650 egzemplarzach, oprawiony w Intro-ligatorni BUŁ i w połowie lutego 1962 r. oddany (600 egz.) do dyspozycji

Redakcji⁷. Na użytek wewnętrzny, głównie kontroli doboru haseł, opracowano także *Wykaz haseł* w układzie rzeczowym (w maszynopisie, 12 egz.), uwzględniający podział według dziedzin, okresów, miejscowości i instytucji; ustalono też rozmiary poszczególnych biogramów. Wykaz w układzie rzeczowym był opracowany później liczbowo i analizowany w różnych przekrojach.

Wykaz haseł został rozesłany do zainteresowanych osób i instytucji — do 500 odbiorców krajowych i 80 zagranicznych (adresy dostarczył Komitet Redakcyjny), w celu uzyskania opinii o doborze haseł i zgłoszeń autorskich. Wzbudził duże zainteresowanie, spowodował obfitą korespondencję, zawierającą oceny doboru haseł, propozycje uzupełnień bądź skreśleń, informacje bibliograficzne, różnego rodzaju materiały dokumentacyjne przekazywane do naszej dyspozycji oraz zgłoszenia autorskie lub wskazówki co do ewentualnych autorów. Najwięcej uwag dotyczyło braku różnych nazwisk w *Wykazie haseł*, wskazano wiele postaci pominiętych, często obszernie motywując potrzebę ich uwzględnienia. Po pewnym czasie liczba haseł uzupełniających *Wykaz* doszła do 1300, część z nich objęto następnie umowami autorskimi; nie wszystkie można było i należało uwzględnić.

Wpłynęło również dużo zgłoszeń autorskich. Nawiazaliśmy, poprzez *Wykaz haseł*, współpracę ze wszystkimi większymi bibliotekami naukowymi, z szeregiem bibliotek, archiwów i muzeów regionalnych, z katedrami bibliotekoznawstwa (m.in. Uniwersytetu Warszawskiego — poprzez doc. K. Świerkowskiego), Instytutem Sztuki PAN, prof. Alodią Gryczową i zespołem współpracowników *Drukarzy dawnej Polski*, Komisją Historyczną Stowarzyszenia Księgarzy Polskich (która na podstawie *Wykazu haseł* ogłosiła wybór pt. *Księgarze w „Słowniku biograficznym pracowników książki”* wraz z apelem do księgarzy o współpracę⁸), Zakładem Historii Partii przy KC PZPR i innymi instytucjami oraz autorami indywidualnymi. Z reguły biblioteki o dłuższych tradycjach zgłaszały opracowania wszystkich haseł związanych z ich historią. Trzy biblioteki: Gdańska PAN, Śląska i Biblioteka im. Zielińskich Towarzystwa Naukowego Płockiego zorganizowały, każda na swoim terenie, szerszą współpracę, zgłaszając autorów także z zewnątrz, spoza Bibliotek, obejmując niejako patronat nad wszystkimi hasłami dotyczącymi swych regionów. Wielu autorów, zarówno z bibliotek macierzystych jak i z terenu, wskazali także członkowie Komitetu Redakcyjnego. Wśród autorów indywidualnych — poza bibliotekarzami — przeważali historycy, historycy literatury, sztuki, kultury i książki, badacze regionalni, a także niehumaniści oraz księgarze i — mniej liczni — drukarze. Otrzymaliśmy też trochę zgłoszeń z zagranicy.

⁷ *Słownik biograficzny pracowników książki polskiej. Wykaz haseł*. Łódź: Państw. Wydaw. Nauk., Oddział w Łodzi 1962, powiel.

⁸ „Księgarz” 1962 nr 5/6 s. 12-15.

W połowie 1962 r. po okresie masowych zgłoszeń autorskich, nastąpił pewien zastój i trzeba było rozpocząć poszukiwania autorów — wiele haseł podstawowych było jeszcze nie obsadzonych. Wysłano wówczas dużo listów (przeciętnie w ciągu roku 1500-2000) do instytucji i poszczególnych osób z prośbą o współpracę autorską i z konkretnymi propozycjami. Przygotowano 23 wykazy haseł bez autorów (ogólny I i II ważności, regionalne i rzeczowe), załączane do tych listów. Apele o współpracę ogłosiły na prośbę Redakcji czasopisma bibliotekarskie⁹. Niekiedy występowały nieprzewidziane i nieuzasadnione na pozór trudności ze znalezieniem autorów do opracowania poszczególnych haseł: dopiero za trzecią-czwartą propozycją (wszystkie były adresowane właściwie) natrafialiśmy na autora, który podjął się przygotowania biogramu.

Wszelkie informacje przekazywane nam korespondencyjnie bądź bezpośrednio były odpowiednio ewidencjonowane; powstały w ten sposób kartoteki: Uzupełnienia *Wykazu haseł*, Ewentualnych autorów i nieco później — Haseł bez autorów, stale aktualizowane; potrzeba prowadzenia ich była bezsporna. Propozycje skreśleń z *Wykazu haseł*, informacje bibliograficzne i inne również rejestrowano. Materiały dokumentacyjne przekazywane do Redakcji, z czasem uporządkowane i zewidencjonowane, utworzyły Archiwum *Słownika*, obejmujące oryginalne dokumenty, ich fotokopie i odpisy, relacje rodzin i współpracowników, spisane wywiady, listy, a także rzadkie druki i druki ulotne (reklamowe, zawiadomienia o otwarciu firm itp.) oraz fotografie (osób, budynków, wnętrz), ekslibrisy i wycinki prasowe (gromadzenie ostatnich po paru latach przerwano).

Już w kwietniu 1962 r. przystąpiono do zawierania pierwszych umów z autorami. Przy doborze obsady autorskiej przyjęliśmy pewne wytyczne. Dążyliśmy do pozyskania współpracy specjalistów; kiedy były szanse na ich udział, rezygnowaliśmy ze zgłoszeń przypadkowych. Ustaliliśmy zasadę zamawiania u jednego autora haseł wiążących się i pokrewnych, a także, co było z różnych względów pożądane, zamawiania u jednego autora większej liczby haseł. W umowach określaliśmy rozmiary zamawianych biogramów i — krótkie na ogół — terminy ich dostarczania. Przeciętnie jedna umowa obejmowała 3-5 haseł, nieliczne kilkadziesiąt, a nawet ponad 100; zgłoszenia na jedno hasło, nadsyłane zwłaszcza przez początkujących autorów — z konieczności — też były przyjmowane. Ustalony został następujący tryb postępowania: umowy były sporządzane i, po podpisaniu przez przedstawiciela Oddziału Łódzkiego PWN i redaktora naczelnego, wysyłane wraz z *Instrukcją redakcyjną* do autorów przez Redakcję łódzką, tu też podpisane przez autorów wracały. Procedura zawierania umów ciągnęła się długo. Autorzy nie zawsze dostarczali zamówione teksty w ustalonym terminie; wielokroć monitowani

⁹ „Prz. Bibl.” 1962 s. 159, „Bibliotekarz” 1962 s. 256. Ten sam apel powtórzony został 2 lata później w komunikacie Redakcji informującym o stanie prac, por. „Prz. Bibl.” 1964 s. 110-111

zgłaszali, często po długim upływie czasu, rezygnację; trzeba było wówczas szukać nowych autorów i zawierać nowe umowy. Zawieranie umów musiało być połączone z podwójną ewidencją — autorów, z którymi zawarto umowy, i haseł zamówionych — prowadzoną na bieżąco; karty autorskie uformowały Kartotekę autorów, karty haseł zgłoszonych do opracowania — Kartotekę zgłoszeń.

Na jesieni 1962 r. zaczęły nadchodzić do Łodzi pierwsze teksty od autorów, trzeba było więc rozpocząć realizację honorariów autorskich. W związku z tym konieczne było wyjaśnienie zasad postępowania w nader częstych przypadkach przekroczenia przez autorów zamówionych rozmiarów tekstów. Ustalono, że honorarium realizuje się za tekst przyjęty do druku, powinno to więc w zasadzie następować dopiero po jego opracowaniu redakcyjnym; z konieczności dokonywano szacunkowej oceny każdego tekstu. Następnie na wnioski Redakcji kierowane sukcesywnie do Oddziału Łódzkiego PWN honoraria autorskie realizowane były przez Oddział na bieżąco, bez zaległości.

Na jesieni 1962 r. można było też rozpocząć prace redakcyjne nad tekstami autorskimi. Potrzeba opracowania redakcyjnego materiału składającego się na pracę zbiorową, jaką jest słownik biograficzny, w której uczestniczy wielu autorów, jest niekwestionowana. Teksty autorskie, które otrzymywaliśmy, prezentowały się bardzo niejednolicie. Znaczna ich część była opracowana słabo, niedostosowana do wymogów *Instrukcji redakcyjnej* (niektóre wykazywały wręcz jej lekceważenie, otrzymywaliśmy np. biogramy osób żyjących), pisana nieporadnie, wykazująca nieumiejętność zastosowania stylu słownikowego, ze zbędnymi szczegółami, powtarzaniem informacji itp. Dużo ważniejsza przy tym była sprawa poprawności merytorycznej tekstów. Wstępne ich czytanie i kontrola z materiałami bibliograficznymi zarejestrowanymi w kartotece własnej ujawniała niedociągnięcia pod tym względem, a porównanie tekstów wiążących się — niezgodność zalegających się danych. Najczęstszym zaś niedostatkiem bardzo wielu artykułów był brak ujęcia specjalistycznego, redukującego dane biograficzne ogólne do niezbędnego minimum, a wypuklającego działalność w zakresie spraw książki; były to typowe artykuły do *Polskiego słownika biograficznego*, a nie do słownika specjalnego.

Obok nich otrzymywaliśmy także artykuły przygotowane wzorowo: poprawne merytorycznie, wnoszące wiele nowych, odkrywczych ustaleń, ujęte właściwie, opracowane starannie.

Dokonano w tym czasie dwu posunięć ważnych dla dalszego przebiegu prac. W celu wykorzystania przy opracowaniu redakcyjnym materiałów bio-bibliograficznych zebranych w latach ubiegłych przez wszystkie zespoły *Słownika* ich kartoteki zostały przekazane na zasadzie czasowego wypożyczenia do Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi (gdzie znajdują się do dziś stanowiąc własność bibliotek macierzystych). Gromadzo-

ne przez wiele lat rejestrowały na podstawie opracowywanych źródeł bibliografię przedmiotową i podmiotową; ujawniały wiele nieznanych faktów z historii książki polskiej i działalności uwzględnionych w nich postaci.

Stworzono też własny system kwerend międzybibliotecznych, funkcjonujący sprawnie przez wiele lat — w przypadku braku na miejscu określonych źródeł, niezbędnych przy opracowaniu redakcyjnym, kierowano prośby do ośrodków współpracujących o odpisy, streszczenia itp.; odpowiedzi nadchodziły odwrotną pocztą.

Na ogół nie odsyłałismo tekstów do poprawienia autorom (próby tego rodzaju były przyjmowane bez entuzjazmu), częściej zwracaliśmy się korespondencyjnie o wyjaśnienia (co było efektywne), nieliczne, z wyjątkiem kilku grup tekstów specjalistycznych dotyczących określonych regionów, kierowaliśmy do recenzji.

Tok prac redakcyjnych ustalały instrukcje wewnętrzne. Kolejne czynności przy opracowaniu tekstów obejmowały: wstępne zaznajomienie się z treścią biogramu; kontrolę tekstu i dokumentacji z kartotekami *Słownika*; dalsze poszukiwania bibliograficzne; weryfikację merytoryczną przeprowadzaną na podstawie źródeł cytowanych przez autora (jednej-dwóch lub więcej w razie potrzeby wybranych pozycji) i poprzez sprawdzenie całej bibliografii, uzupełniającej bibliografię podaną przez autora, ze źródłami¹⁰. Obowiązkiem redagującego tekst było skontrolowanie wszystkich faktów, dat, liczb, nazw w celu maksymalnego wyeliminowania błędów; niejednokrotnie, wobec sprzeczności występujących w źródłach, udawało się to dopiero po dotarciu do źródeł „z pierwszej ręki”; daty, nazwy itp. rozbieżne, dwie lub więcej, których nie zdołano wyjaśnić, były cytowane w tekstach równorzędnie. Wykorzystanie bibliografii z kartotek własnych (gromadzonych w aspekcie działalności w zakresie spraw książki) umożliwiało często wyeksponowanie specjalistycznego charakteru biogramu. Dalsze czynności obejmowały: kontrolę tzw. krzyżową tekstów wiążących się (bardzo efektywną: ułatwiała wyeliminowanie sprzeczności, pozwalała uzupełnić dokumentację i informacje w tekstach, uniknąć zbędnego ich powtarzania, wprowadzać powiązania historyczne między hasłami itp.); dostosowanie tekstu do wymogów *Instrukcji redakcyjnej* pod względem konstrukcji (wyodrębniającej „część biograficzną” i „część księgoznawczą”) i przepisów szczegółowych; opracowanie leksykograficzne (styl, jasność, terminologia, pisownia nazw, nazwisk, skróty słowne itp.); dokonanie możliwych skrótów w tekście i dokumentacji; kontrolę poprawności opisów, skrótów i układu dokumentacji. Na koniec gotowy tekst był omawiany z kierownikiem zespołu i akceptowany. Wkład pracy redaktora — anonimowy — był niejedno-

¹⁰ Początkowo, w świetle doświadczeń związanych z opracowaniem *Zeszytu próbnego zawierającego 86 biogramów*, realizacja tej zasady w odniesieniu do 3000 biogramów wydawała się niewykonalna: bibliografia zarejestrowana w kartotekach obejmowała kilka, kilkanaście, a czasem i więcej pozycji do jednego hasła.

krotnie większy niż autora¹¹. Niekiedy, gdy w procesie opracowania redakcyjnego powstał całkowicie nowy artykuł, był on zamieszczany z podpisem redaktora.

W stosunku do części tekstów, opartych na źródłach unikalnych, rękopisach bibliotecznych i archiwalnych, informacjach rodzin itp., ingerencja merytoryczna była z góry wykluczona, w innych określonych przypadkach zbędna (jak np. w stosunku do wszystkich artykułów „gdańskich”, za które przyjął odpowiedzialność merytoryczną doc. Marian Pelczar).

Opracowania redakcyjnego tekstów w ciągu 1963 r. nie zaawansowano ani w Łodzi, ani w bibliotekach współpracujących. W Redakcji łódzkiej w miarę upływu czasu zaczynały nakładać się coraz bardziej różnego rodzaju prace związane z realizacją *Słownika*, żadnej z nich nie można było zawiesić, trzeba było prowadzić je jednocześnie. Toteż opracowanie redakcyjne tekstów ledwo rozpoczęto. Na przełomie I. 1962/63 rozesłano do bibliotek współpracujących pierwszą partię tekstów (300) do opracowania redakcyjnego. Członkowie Komitetu Redakcyjnego pozbawieni byli jakiegokolwiek pomocy, choćby technicznej (zespoły powołane w bibliotekach w początkach lat pięćdziesiątych do indeksowania źródeł zostały rozwiązane), pracowali wyłącznie w czasie tzw. prywatnym. Nadto poza pracą na miejscu, w swoich ośrodkach, dojeżdżali także do Łodzi w celu wzięcia udziału w bieżących pracach Redakcji. Te uciążliwe (z nocowaniem w „celkach” — małych pokojach przeznaczonych do pracy indywidualnej czytelników Biblioteki, z zaimprovizowanym przystosowaniem ich do warunków mieszkalnych) i kosztowne dojazdy były zarazem — ograniczone ze zrozumiałych względów czasowo — niezbyt efektywne; rozpoczęły się w 1962 r. i trwały przez cały czas prac przygotowawczych nad *Słownikiem*. Dzień pracy redaktora „dojeżdżającego” trwał 12 i więcej godzin. W sumie opracowanie redakcyjne tekstów w ośrodkach pozalódzkich postępowało w ciągu 1963 r. z wolna.

W miarę upływu czasu *Słownik* stawał się znany w kręgach zainteresowanych. Zaczęły coraz częściej napływać do Łodzi kwerendy z zakresu księgoznawstwa z kraju, a także z zagranicy, na które ze względów „propagandowych” — popularyzacji *Słownika* — staraliśmy się odpowiadać szybko i jak najlepiej. „Modne” stały się też w pewnym okresie wizyty w Redakcji łódzkiej w celu zaznajomienia się z warsztatem pracy i wykorzystania kartotek bibliograficznych. Innym zajęciem marginesowym w stosunku do prac głównych, którego nie sposób było nie podjąć, była współpraca z przygotowywaną wówczas *Encyklopedią wiedzy o książce*. I. Treichel w ramach porozumienia z Redakcją EWOK i Wydawnictwem ZNiO we Wrocławiu wskazała do ponad 200 polskich

¹¹ Mgr G. Schmager z BJ wyspecjalizował się np. w wyszukiwaniu w archiwaliach krakowskich (w Wojewódzkim Archiwum Państwowym i w archiwach parafialnych) dat urodzenia i śmierci krakowian i uzupełnił nimi wiele redagowanych przez siebie biogramów.

haseł biograficznych do *EWoK-u* ok. 130 autorów przygotowujących te hasła do *Słownika* i pośredniczyła w zawieraniu umów z *EWoK*. Dostarczała też informacji o ewentualnych autorach na zapytania Redakcji *PSB* w Krakowie.

Redakcja (tzw. ścisła) — kierująca tokiem spraw bieżących — i Komitet Redakcyjny — składający się z przedstawicieli wszystkich ośrodków współpracujących, dyskutujący i zatwierdzający uchwały Redakcji — działały w l. 1962-1963 sprawnie. Skład ich ulegał pewnym zmianom. Do Redakcji, w której pracach uczestniczyli: kustosz Wiesław Mincer z Biblioteki UMK w Toruniu, mgr Witold Pawlikowski wicedyrektor Biblioteki UAM w Poznaniu, dr I. Treichel z Biblioteki Uniwersyteckiej w Łodzi i mgr Witold Zachorowski z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, wszedł w połowie 1961 r., w wyniku podpisania umowy z PWN, dyrektor Leon Marszałek z Warszawy, Zastępca Redaktora Naczelnego PWN do Spraw Encyklopedii; wniósł do prac nad *Słownikiem* swe doświadczenie i wiedzę edytorską, szczególnie pomocne i cenne, darczył je też przez cały czas niezmiennie swym poparciem. Skład Komitetu Redakcyjnego poszerzył się znacznie. Początkowo — poza członkami Redakcji — uczestniczyły w nim: mgr Mieczysława Wełna (Adrianek) z Biblioteki UMCS w Lublinie, mgr Wanda Motz z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, mgr Teresa Osiecka z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu i mgr Hanna Wolszczanowa z Biblioteki ZNiO we Wrocławiu; z biegiem czasu weszli doń nadto: mgr Jadwiga Kaczanowska z Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, kustosz Janina Kelles-Krauz z Biblioteki ZNiO, mgr Alina Kossuthowa kierownik Redakcji Literatury i Sztuki PWN w Warszawie, mgr Anna Michalewska sekretarz Redakcji *Słownika*, doc. dr Marian Pelczar dyrektor Biblioteki Gdańskiej PAN, mgr Krystyna Podlaszewska z Biblioteki UMK, mgr Gustaw Schmager z BJ (po śmierci zmarłego 17.3.1964 r. W. Zachorowskiego), dr Hanna Tadeusiewicz z BUŁ i dr Stefan Wojciechowski z Biblioteki UMCS (członek Komitetu Red. niemal od początku jego istnienia, po kilkuletniej przerwie spowodowanej zmianą miejsca pracy wrócił do Biblioteki i do prac nad *Słownikiem*). Uchwałą Redakcji z listopada 1961 r. powołano redaktora naczelnego; po usilnych a bezskutecznych prośbach skierowanych przez cały zespół redakcyjny do prof. H. Więckowskiej o objęcie tej funkcji powierzono pełnienie jej I. Treichel.

Posiedzenia dwóch zespołów redakcyjnych odbywały się w tym samym terminie: najpierw Redakcji (6-8 razy w ciągu roku), nazajutrz Komitetu Redakcyjnego (rzadziej) w różnych ośrodkach. Uczestniczyła w nich często prof. H. Więckowska oraz zaproszeni goście. Później zebrania redakcyjne były rzadsze, punkt ciężkości prac przesunął się na teren bibliotek macierzystych i Redakcji łódzkiej.

Omawiano na nich wszystkie sprawy bieżące: umowy z PWN, doboru haseł i autorów, *Wykazu haseł* itd. Rozpatrywano szereg instrukcji

wewnętrznych normujących tok prac, jak Regulamin prac Redakcji opracowany przez mgr W. Pawlikowskiego, ustalający m.in. specjalizację terytorialną poszczególnych ośrodków, ważną ze względu na dalsze prace. Stale dyskutowano zmienioną wskutek ograniczenia objętości publikacji koncepcję *Słownika*. Zawężone rozmiary biogramów (przeciętna 24 wiersze) zmuszały do odpowiedzi na pytania: co można zredukować z ich treści — elementy biograficzne czy część księgoznawczą, dane faktograficzne czy ogólne podsumowania i oceny oraz czy ewentualnie można potraktować skrótowo dokumentację. Przygotowano szereg artykułów wzorcowych poprzez przeredagowanie biogramów z *Zeszytu próbnego* w dostosowaniu do zmniejszonych ich rozmiarów, analizowano każde sformułowanie i zwrot; była to świetna szkoła precyzji i oszczędności słowa.

W późniejszym okresie na posiedzeniach Komitetu Redakcyjnego omawiano m.in. problem terminologii księgoznawczej stosowanej w *Słowniku*. Na zaproszenie Komitetu opracował i referował go w 1965 r. na zebraniu w Krakowie doc. dr Stanisław Sierotwiński, który przedstawił wszechstronnie sprawy innowacji terminologicznych, terminów przestarzałych, synonimów, form żeńskich itp. oraz — jako tezę główną — konieczność ujednolicenia stosowanych terminów, zwłaszcza w nagłówkach biogramów; zestawiał także słowniczek terminów nagłówkowych. Kilkakrotnie dyskutowano sprawę indeksu do *Słownika*, który według założeń pierwotnych miał być wydany łącznie; omawiane były dwie jego wersje: obszerniejsza i skrótowa, demonstrowane na zindeksowanych próbnie kilkudziesięciu tekstach (ostatecznie w połowie 1968 r., z braku miejsca i możliwości przygotowania indeksu, zrezygnowano z zamieszczenia go w *Słowniku*, przewidując późniejszą jego publikację w postaci oddzielnego dodatku¹²). Tytuł *Słownika* został zmieniony — przez wyeliminowanie zeń wyrazu „biograficzny” jako zbędnego wobec wyrazu „pracowników” — w końcowej fazie prac, na posiedzeniu Komitetu w 1970 r.

W latach 1962-1963 dominujące na zebraniach Redakcji i Komitetu Redakcyjnego były sprawy terminów i opóźnień w realizacji *Słownika*, przyczyn tego stanu rzeczy, sposobów i możliwości poprawy istniejącej sytuacji. W imieniu Redakcji i Komitetu Redakcyjnego I. Treichel występowała parokrotnie do dyrektorów zainteresowanych bibliotek, Komisji do Spraw Bibliotek RGSW i Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich z prośbą o pomoc personalną w pracach nad *Słownikiem*. Narastający kryzys organizacyjno-personalny znalazł pełny swój wyraz w 1964 r.

¹² Indeks w porozumieniu z PWN został, już po ukazaniu się *Słownika*, przygotowany i przekazany do wydania do Oddziału Łódzkiego PWN, gdzie rozpoczęto prace nad adiustacją, następnie zaś PWN zrezygnował z jego publikacji. Ogłoszenie indeksu w postaci osobnego dodatku do *Słownika* było w zaistniałej sytuacji dobrym rozwiązaniem tej kwestii, choć niewątpliwie najkorzystniejsze jest opracowanie i opublikowanie go łącznie, gdyż indeks jest jedną z form kontroli tekstów.

W maju tego roku na posiedzeniu Redakcji we Wrocławiu dyrektor L. Marszałek przedstawił decyzję PWN rozwiązania Porozumienia w sprawie wydania *Słownika* — termin dostarczenia gotowego maszynopisu Wydawnictwu minął 30.9.1963 r., a organizacja prac redakcyjnych nie rokowała nadziei na szybkie ich ukończenie.

Stan prac przedstawiał się wówczas następująco: zawarto 821 umów na 3375 haseł (przekraczając planowane 3000 haseł; później liczba umów i zamówionych haseł jeszcze wzrosła, rezerwa była jednak konieczna ze względu na pewien procent ich odsiewu); ok. 100 haseł pierwszoplanowych pozostawało jeszcze poza umowami — bez autorów. Uzyskano od autorów 1933 artykuły. PWN wypłacił honoraria autorskie za 1741 artykułów. Ustalono też (w instrukcjach wewnętrznych) nową koncepcję opracowania biogramów w dostosowaniu do zawężonej objętości całej publikacji. Opracowanie redakcyjne tekstów było zaledwie rozpoczęte.

Decyzja PWN wywołała (zgodnie z intencjami jej Inicjatora) wstrząs i ogólną mobilizację; na tymże majowym zebraniu postanowiono przeprowadzić starania o wzmocnienie zespołu redakcyjnego w Łodzi, reaktywowanie zespołów w innych bibliotekach i uzyskanie specjalnych środków finansowych z Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego; pracy nie przerywać.

Jeszcze w maju tego roku odbyły się dwa zebrania w MSzW, drugie z udziałem dyrektorów zainteresowanych bibliotek, na którym dyrektor Departamentu Planowania i Organizacji (następnie — Departamentu Koordynacji Badań i Kształcenia Kadr Naukowych) MSzW dr Zygmunt Ratuszniak przedstawił stanowisko Ministerstwa: MSzW uznało *Słownik* za pozycję ważną i udzieliło mu w pełni poparcia (odtąd do końca swej działalności w MSzW w 1968 r. dyrektor Z. Ratuszniak nie odmówił *Słownikowi* osobistego także zaufania). Podobne zebranie odbyło się z inicjatywy dyrektora Z. Ratuszniaka na jesieni w Krakowie. Pismem skierowanym do rektorów szkół resortu wiceminister Eugenia Krassowska zobowiązała biblioteki do współpracy ze *Słownikiem*. Poparcia dla *Słownika* w bibliotekach PAN udzielił także z ramienia Biura Wydawnictw i Bibliotek PAN dyrektor dr Stefan Kotarski. W wyniku tych działań w 6 bibliotekach współpracujących utworzone zostały już w połowie 1964 r., a w siódmej na jesieni, kilkuosobowe zespoły redakcyjne, składające się z etatowych pracowników tych bibliotek, kierowane przez członków Komitetu Redakcyjnego¹³. W Łodzi rozwiązano sprawę odmienne: dzięki dotacji MSzW od połowy 1964 r. (utrzymanej do 1968 r.) powstał zespół zatrudniony na pracach zleconych. W końcu roku przystąpił do pracy nowy zespół redakcyjny Biblioteki Gdańskiej PAN. W 1965 r. włączyły się do prac na pewien czas dwie koleżanki z Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu: mgr Anna Lewandowska i mgr Wanda

¹³ Skład zespołów redakcyjnych działających w bibliotekach w l. 1964-1965 por. Wstęp do *Słownika* s. XI-XII.

Wyrzykowska-Malczewska (które uczestniczyły wówczas także w posiedzeniach Komitetu Redakcyjnego). Powstał też dwuosobowy zespół specjalistyczny: mgr J. Kaczanowska i kustosz J. Kelles-Krauz objęły opiekę nad hasłami związanymi z ruchem robotniczym.

W listopadzie 1964 r. zawarte zostało drugie Porozumienie z PWN, ustalające nowy termin dostarczenia gotowego maszynopisu Wydawnictwu na 30.9.1966 r.

Nowa sytuacja wymagała wielu nowych rozwiązań.

Dla uproszczenia funkcjonowania organów decyzyjnych zawieszona została działalność Redakcji i od czerwca 1964 r. funkcjonował tylko Komitet Redakcyjny. W jego posiedzeniach od połowy tego roku uczestniczył przedstawiciel MSZW, dyrektor Z. Ratuszniak lub naczelnik mgr Stefania Draczko.

Ustalono zasady nowej organizacji prac: współpracy zespołowej, zakresu i metod pracy redaktora oraz obowiązków kierownika zespołu redakcyjnego, ujęte regulaminowo (*Wytyczne organizacji prac redakcyjnych*. Oprac. I. Treichel).

Na użytek zespołów redakcyjnych zrewidowano *Instrukcję redakcyjną* z 1958 r., uwzględniając w niej wszystkie zmiany wprowadzone w metodzie opracowania biogramów w l. 1962-1963 (zawarte dotychczas w instrukcjach wewnętrznych), wynikające głównie z potrzeby skrótów. Jako najważniejsze novum zastosowano dwojaką klasyfikację haseł: postacie typu a (6-20 wierszy) — b (30-60 wierszy) — c (80 i więcej wierszy) oraz postacie związane swą działalnością wyłącznie ze sprawami książki i związane z nimi marginesowo, ustalając zakres wiadomości uwzględnianych w hasłach każdego typu; dla wszystkich wprowadzono znaczną redukcję danych biograficznych ogólnych. Wprowadzono też szereg innych zmian, mających na celu oszczędność miejsca, jak np. łączenie w hasła zbiorowe kilku biogramów osób o tym samym nazwisku, prowadzących wspólną działalność — jedną firmę czy bibliotekę rodzinną, co dawało możliwość zastosowania pewnych skrótów w tekście i w dokumentacji. *Instrukcja* została opatrzona indeksem przedmiotowym i powielona (w 200 egz.) w PWN.

Opracowano na podstawie obowiązujących norm bibliograficznych wykaz skrótów (słownych i źródeł cytowanych), które winny być stosowane w tekstach i w dokumentacji.

Największym problemem było przeszkolenie nowo powołanych i działających w różnych ośrodkach redaktorów. Z inicjatywy dyrektora L. Marszałka zorganizowano w tym celu pod koniec 1964 r. (2-3.12.) seminarium szkoleniowe dla redaktorów, które odbyło się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu z udziałem ok. 60 uczestników (członkowie wszystkich nowo utworzonych zespołów, zaproszeni goście, przedstawiciel Ministerstwa nac. S. Draczko) i siedmiu wykładowców. Program seminarium objął prelekcje: Stan i organizacja prac nad *Słownikiem* —

I. Treichel, L. Marszałek; *Koncepcja Słownika* — W. Mincer; *Instrukcja redakcyjna* — I. Treichel; *Wytyczne organizacji prac redakcyjnych* — I. Treichel; *Warsztat pracy redaktora WEP* — L. Marszałek; a następnie — omawianie według ustalonej z góry metody wybranych tekstów: wersji autorskich i redakcyjnych, co przeprowadzili S. Wojciechowski, T. Osiecka, H. Wolszczanowa i W. Pawlikowski. Referaty, a zwłaszcza prezentacje tekstów, wywoływały żywe dyskusje. Seminarium spełniło chyba w jakiejś mierze swoje zadania.

W Łodzi zorganizowano także szkolenie nowo zatrudnionego zespołu, prowadzone od września do listopada 1964 r.; trzeba było jednak nadać mu nieco inny kształt. Zaangażowany na pracach zleconych zespół składał się w większości z osób młodych, absolwentów filologii polskiej Uniwersytetu Łódzkiego z 1964 r., podejmujących w *Słowniku* pierwszą pracę zawodową. Program 9 zebrań szkoleniowych objął w formie prelekcji, omawiania przez uczestników wybranych zagadnień oraz ćwiczeń takie tematy jak: słowniki biograficzne ogólne i specjalne, nauka o książce, *Bibliografia polska* K. Estreichera, *Instrukcja redakcyjna*, Regulamin pracy redaktora i inne regulaminy wewnętrzne (normowanie regulaminowe drobnych nawet czynności było jak najbardziej celowe). Jednocześnie dla potrzeb szkoleniowych pierwsze redagowane przez początkujących redaktorów teksty były omawiane przez dłuższy czas na specjalnych zebraniach całego zespołu (ten młody zespół bowiem, początkowo liczny i przepływowy, ograniczony szybko do kilku osób i ustabilizowany, wdrażany do pracy przez wykonywanie zrazu czynności pomocniczych, mógł w niedługim czasie rozpocząć redagowanie tekstów z najlepszymi — u paru osób — wynikami). Nadto 4 osoby z zespołu łódzkiego uczestniczyły w grudniu w seminarium w Poznaniu. Wcześniej nieco mgr A. Michalewska i mgr Marek Kaczorowski odbyli praktykę w PWN w Warszawie dla zaznajomienia się z organizacją i metodą opracowania tekstów przygotowywanej wówczas *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN*.

Opracowanie redakcyjne tekstów zaplanowano w dwóch etapach: od połowy 1964 r. do 30.9.1965 r. opracowanie w zespołach — weryfikacja merytoryczna na podstawie źródeł; od 1.10.1965 r. do 30.9.1966 r. prace w Łodzi z udziałem Komitetu Redakcyjnego — ujednolicenie materiału zwróconego przez zespoły, przeprowadzenie kontroli krzyżowej wiążących się tekstów, opracowanie leksykograficzne, czytanie w układzie alfabetycznym, przygotowanie indeksu, przedmowy i wykazu skrótów, sporządzenie i korekta maszynopisu. Przygotowano szczegółowe harmonogramy tych prac.

W Redakcji łódzkiej w pierwszym okresie trzeba było tak organizować pracę, żeby nie przekształciła się jedynie w punkt rozdzielczy materiałów dla zespołów, ich doboru zgodnego ze specjalizacją poszczególnych ośrodków, wysyłki i ewidencji, kontroli zwrotów i monitowania

zaległości; nadto w Łodzi sporządzano do wszystkich przekazywanych na zewnątrz tekstów zestawienia bibliografii uzupełniającej (nie uwzględnionej przez autorów) na podstawie kartotek własnych. Teksty do zespołów wysyłano systematycznie. Po okresie natężenia prac związanych z ich ekspedycją opracowanie redakcyjne zaczęło postępować naprzód w dobrym tempie.

Zespoły redakcyjne w poszczególnych bibliotekach składały się z 2-12 osób; pracowały w ramach przyznanej przez dyrekcję bibliotek zniżki godzin, udzielanej bardzo różnie — od 4 godzin tygodniowo do 3,5 godzin dziennie dla jednej osoby; w kilku zespołach z samorządnej inicjatywy ich członków podejmowano prace także w godzinach pozasłużbowych (honorowanych częściowo z dotacji MSZW). Liczba tekstów do opracowania uzależniona była od możliwości personalnych zespołów — od 150 do 500 tekstów na zespół. Niektóre zespoły, po wykonaniu swego przydziału, podejmowały się opracowania dalszych biogramów, jak zespół Biblioteki Ossolineum pod kierunkiem mgr H. Wolszczanowej.

Wyniki pierwszego okresu — opracowania redakcyjnego w zespołach — nie były w pełni zadowalające z dwóch powodów. Przede wszystkim nie wszystkie zespoły wykonały prace zgodnie z harmonogramem, zaległości na 30.9.1965 r. wynosiły ponad 700 biogramów (na prawie 3000 rozesłanych), czyli 1/4 całości. Zniżka godzin w niektórych zespołach była w ciągu roku całkowicie niemal cofnięta, wszystkie z końcem września 1965 r. zostały rozwiązane. Prace redakcyjne kontynuowali w niektórych bibliotekach, już sami, członkowie Komitetu Redakcyjnego; wyrównanie zaległości ciągnęło się jeszcze długo. Po drugie, teksty opracowane w zespołach prezentowały się niejednolicie. Na ogół był to duży krok naprzód: dostosowano biogramy do *Instrukcji redakcyjnej*, nadano im ujęcie specjalistyczne, dokonano pewnych, właściwych skrótów i w uzasadnionych przypadkach uzupełnień. Jednocześnie w wielu tekstach występowały nadal usterki merytoryczne — sprawy nie przebadane do końca, nie w pełni wykorzystana cenna bibliografia uzupełniająca, niejasne i niekonkretne dane, niezgodości w wiążących się tekstach. W ten sposób na drugim etapie opracowania redakcyjnego, przeprowadzanym już w Łodzi, określonym początkowo jako kontrolny, sprawa poprawności merytorycznej w odniesieniu do wielu tekstów była w dalszym ciągu zagadnieniem pierwszoplanowym. W sytuacji tej kwestia obsady personalnej w Redakcji łódzkiej stała się znów problemem palącym. Zebranie Komitetu Redakcyjnego w początkach października 1965 r. było w całości niemal poświęcone batalii o rok następny. Wśród różnych projektów proponowano wówczas m.in. zatrudnienie na pracach zleconych trzech wykwalifikowanych redaktorów z Oddziału Łódzkiego PWN oraz współpracę z Redakcją Literatury i Sztuki PWN w Warszawie. Problem był ciągle ten sam: wzmocnienie ośrodka łódzkiego o stałych pracowników.

Termin ustalony w drugim Porozumieniu z PWN zakończenia prac 30.9.1966 r. nie został dotrzymany.

Dopiero w okresie od marca 1967 r. do marca 1968 r. zespół łódzki uzyskał istotną pomoc personalną: dyrektor H. Więckowska przydzieliła do prac redakcyjnych najpierw trzech, następnie czterech wysoko kwalifikowanych pracowników BUŁ w wymiarze 1½ etatu łącznie: mgr Krysytynę Bielską, mgr Jadwigę Bogusławską, mgr Krystynę Pieńkowską i mgr Wandę Rukóżyżo (która po marcu 1968 r. w zmniejszonym wymiarze czasu pracowała nadal w *Słowniku*). Ta pomoc, niezbyt obciążająca Bibliotekę (która otrzymała w 1967 r. dwa, a w 1968 r. 3 etaty przydzielone przez Ministerstwo specjalnie do prac nad *Słownikiem*), była dla postępu prac bardzo znacząca. Następnie zespół łódzki działał w dotychczasowym, trzyosobowym składzie (poza dr I. Treichel i mgr A. Michalewską także dr H. Tadeusiewicz, zatrudniona od jesieni 1964 r. na pracach zleconych, a od 1.10.1965 r. na etacie BUŁ, przydzielonym wówczas przez Ministerstwo specjalnie dla *Słownika*). Nadto w pracach uczestniczyło paru pracowników na pracach zleconych, których — z wyjątkiem mgra Bogumiła Karkowskiego redagującego efektywnie teksty — trzeba było już wówczas przesunąć do prac technicznych: sporządzania maszynopisu i jego korekty sczytywanej dwukrotnie (później, po 1968 r. i zawieszeniu dotacji Ministerstwa, możliwości angażowania sił pomocniczych na pracach zleconych zmniejszyły się znacznie, korzystaliśmy tylko z funduszu BUŁ na prace zlecone). W tym czasie dojeżdżali też często do Łodzi na dłuższe (nawet dwutygodniowe) pobyty członkowie Komitetu Redakcyjnego.

Problemem dominującym w tym okresie stała się sprawa rozmiarów artykułów, wzbudzająca od początku wiele wątpliwości. Przede wszystkim autorzy *Słownika* zgłaszali zastrzeżenia, że przez skracanie biografii tracą na wartości, czasem zwracali umowy nie podpisane z powodu zbyt ograniczonego limitu miejsca. Nadsyłane później artykuły przekraczały niemal wszystkie zamawianą liczbę wierszy. Sprawa ograniczeń objętościowych powracała stale w trakcie opracowania redakcyjnego tekstów, potwierdzały się pierwotne przewidywania, że w planowanych objętościach trudno zmieścić nawet najbardziej podstawowe informacje. W poszukiwaniu możliwości uzyskania oszczędności miejsca wysunięto m.in. propozycję pominięcia w *Słowniku* postaci, które mają już swoje opracowania słownikowe, np. w *Drukarzach dawnej Polski* lub (niektóre postaci) w *Polskim słowniku biograficznym*, z odesłaniem jedynie do tych pozycji; był to projekt nie do przyjęcia: *Słownik* nie tworzyłby w ten sposób samoistnej całości, stałby się w pewnej mierze indeksem do innych wydawnictw. Problem ten wracał wielokroć w nieco innej formie — skrótowych ujęć już opracowanych biografii osób znanych, więc na ogół postaci najwybitniejszych; rozstrzygnięto go słusznie: rozmiar biografu ma odpowiadać randze postaci. W pewnym momencie prze-

prowadzono obliczenia w stosunku do dużej liczby (kilkuset) haseł różnego typu dotyczące: liczby wierszy zamówionych = 100^{0/0}, dostarczonych przez autorów = 170^{0/0} i po opracowaniu redakcyjnym, czyli po dokonaniu możliwych skrótów = 150^{0/0}, przekraczającej więc nadal znacznie pierwotne rozmiary. Pozostawało więc jedno wyjście — wyeliminowanie pewnej liczby haseł dalszoplanowych na rzecz zwiększenia objętości pozostałych (w rezultacie selekcja objęła, z różnych względów, kilkaset haseł). Drugim rozwiązaniem było powiększenie objętości całej publikacji.

W aneksie z 1967 r. do drugiego Porozumienia z PWN (prolongującym termin zakończenia prac) Wydawnictwo zwiększyło objętość *Słownika* do 140 arkuszy wydawniczych. Była to nader korzystna decyzja. Rozszerzenie objętości przedłużało, notabene, termin ukończenia prac.

W maju 1967 r. przekazaliśmy do PWN w Warszawie pierwszą partię gotowych tekstów: 1690 haseł, ponad 65 ark. wyd.; ostatnie 7 arkuszy dosłaliśmy w czerwcu 1969 r., kończąc tym samym opracowanie redakcyjne tekstów. Po tym terminie pozostały jeszcze „bloki” — parę artykułów przesłanych z opóźnieniem przez autorów i 23 hasła podstawowe nie dostarczone przez autorów, opracowane ostatecznie autorsko przez zespół łódzki. Cały przekazany do PWN materiał objął, według ówczesnych obliczeń, ok. 150 ark. wyd.

W czerwcu 1968 r. PWN (gdzie znajdowały się 123 ark. wyd. gotowych tekstów i rozpoczęto już ich czytanie w układzie alfabetycznym oraz adiuście) zawiadomił Komitet Redakcyjny, że wskutek zaistniałych trudności finansowych zawiesza na czas nieokreślony wydanie *Słownika* jako pozycji deficytowej; gotów jest wykonać na koszt własny maszynopis pracy w 6 egzemplarzach: trzy dla Wydawnictwa, 3 do złożenia w bibliotekach: UŁ, Narodowej i ZNiO lub BJ w celu ich udostępniania. Decyzje te podjęte zostały w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego i zaakceptowane przez ministra.

Propozycja udostępnienia *Słownika* w trzech egzemplarzach maszynopisu nie została przez Komitet Redakcyjny przyjęta, podjęto też różne starania o zrealizowanie jego wydania. I. Treichel skierowała prośbę o umożliwienie wznowienia publikacji do ministra prof. Henryka Jabłońskiego, który w odpowiedzi na nią i na posiedzeniu Prezydium Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego, na które wniósł sprawę osobiście, uzasadniał stanowisko PWN. Z kolei w imieniu Komitetu Redakcyjnego I. Treichel przedstawiła sytuację w Komisji do Spraw Bibliotek RGSW oraz w Prezydium Komisji, a także na posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego SBP. Starania o wytworzenie przychylnej atmosfery wokół sprawy podjął Komitet Redakcyjny. Dzięki życzliwemu stanowisku prof. dra Ryszarda Wroczyńskiego, przewodniczącego Komisji, który interweniował u ministra w sprawie *Słownika* i dzięki poparciu doc. dra Jana Baumgarta, przewodniczącego SBP, w lutym 1969 r., po ośmiu miesiącach od zawieszenia wydania *Słownika*, zapadły w PWN decyzje po-

zytywne: PWN, Komisja do Spraw Bibliotek RGSW i SBP wystąpią wspólnie do Ministerstwa Kultury i Sztuki, MOiSzW, Polskiej Akademii Nauk i Zjednoczenia Przemysłu Poligraficznego o zasiłek (przyznały go następnie trzy pierwsze instytucje), a PWN prześle w początkach 1970 r. *Słownik* do produkcji. Decyzje te zostały zaakceptowane na posiedzeniu Prezydium RGSW przez ministra H. Jabłońskiego i Prezydium Rady.

Potrzeba aktualizacji materiałów *Słownika* wystąpiła w tym czasie jako bezsporna. Autorzy pisali biogramy głównie w l. 1962-1964, sporadycznie tylko sygnalizowali nam ukazanie się nowych (nawet własnych) opracowań tematu. Przeprowadzono więc akcję metodycznego przeglądu najnowszego piśmiennictwa księgoznawczego i z innych dziedzin. Do pracy tej zmobilizowane zostały raz jeszcze zespoły bibliotek współpracujących, które przejrzały kilkaset pozycji wydawnictw zwartych i czasopism¹⁴; pozyskane materiały bibliograficzne zostały przekazane do Redakcji w Łodzi w celu ich uwzględnienia w tekstach i dokumentacji.

Cały dostarczany przez nas do PWN w Warszawie od 1967 r. sukcesywnie gotowy materiał czytała w układzie alfabetycznym redaktor A. Kossuthowa, świetny znawca problemów edytorstwa a zarazem, jako absolwentka Katedry Bibliotekoznawstwa UŁ, historii książki i przekazywała nam partiami swoje szczegółowe uwagi. W końcu 1969 r. Wydawnictwo skierowało też *Słownik* do recenzji wewnętrznej do dwóch recenzentów: dra Witolda Stankiewicza, dyrektora Biblioteki Narodowej (także autora opracowanej później *Przedmowy* do *Słownika*) i doc. dra hab. Stanisława Kubiaka, dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, którzy przygotowali wspólną, obszerną recenzję, zawierającą wiele słusznych opinii i uwag. W połowie 1969 r., po zwrocie ostatniej partii *Słownika* z PWN do Łodzi, przeprowadzono końcowe prace — rewizję materiału w alfabecie obejmującą: wprowadzenie różnego rodzaju poprawek własnych, które narosły w międzyczasie; aktualizację tekstów i dokumentacji na podstawie najnowszych źródeł opracowanych przez zespoły; uwzględnienie uwag redaktora PWN, a nieco później — po uzyskaniu recenzji (nadsyłanej sukcesywnie do czerwca 1970 r.) — także uwag recenzentów. Dyrektor W. Stankiewicz i dys. S. Kubiak wysunęli nadto propozycje wprowadzenia nowych haseł, które — zaakceptowane w większości przez Komitet Redakcyjny i PWN — zostały opracowane przez zespół łódzki.

W marcu 1970 r., zgodnie z ustaleniami z lutego ubiegłego roku, przekazaliśmy pierwszą partię: litery A-G, 1826 stron maszynopisu, do Oddziału Łódzkiego PWN; całość, 6079 stron maszynopisu, przekazywaliśmy do Oddziału w 11 partiach do początku kwietnia 1971 r. W lipcu 1970 r. Oddział skierował pierwszą część, prawie połowę maszynopisu, do drukarni — Zakładów Graficznych PZWS w Łodzi.

¹⁴ Pięciosobowy zespół Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu został oddelegowany do tych prac wraz z pakami książek na dwutygodniowy urlop naukowy do Domu Pracy Twórczej „żkół wyższych w Ustroniu.

W listopadzie tego roku (w trakcie wykańczania i przekazywania materiałów do Oddziału) otrzymaliśmy pierwszą partię korekty szpaltowej (133 szpalty odpowiadające 499 stronom maszynopisu, czyli $\frac{1}{12}$ całości). Aktualna stała się zarazem sprawa weryfikacji autorskiej, teksty bowiem miały być zamieszczone z podpisami autorów, a ich autoryzacja — przeprowadzona na podstawie pierwszej korekty, konieczna wobec dokonanych zmian. Zachowanie podpisów autorów zwiększało stopień wiarygodności tekstów i podnosiło rangę naukową *Słownika*. Weryfikacja była jeszcze jedną kontrolą materiału, niewątpliwie korzystną dla jego poprawności.

Pierwszą partię odbitek korektowych wysłaliśmy do autorów z krótkimi pisemkami — lakoniczną prośbą o skontrolowanie i podpisanie tekstów oraz ich zwrot na nasz adres; zostało to na ogół źle odebrane (choć jednocześnie nadchodziły podziękowania i gratulacje). Dopiero kiedy zaczęliśmy załączać obszerniejsze listy z wyjaśnieniami przyczyn wprowadzonych zmian, a czasem nawet z komentarzami do poszczególnych biogramów, weryfikacja przebiegała już gładko i tylko bardzo nieliczni autorzy nie wyrazili zgody na zamieszczenie swych podpisów¹⁵.

W przeprowadzeniu korekty uzyskaliśmy pomoc PWN w Warszawie, tam odbywało się czytywanie odbitek szpaltowych z maszynopisem, my zaś rozsyłaliśmy odbitki korektowe do weryfikacji i po zwrocie korekty z Warszawy wnosiliśmy na ten egzemplarz poprawki zgłoszone przez autorów; następnie każda partia via Oddział PWN wracała do drukarni. W przeprowadzaniu weryfikacji udzieliła ponownie wsparcia BUŁ, w końcowych bowiem pracach brały udział (wobec długotrwałej choroby mgr A. Michalewskiej w 1970 r. i jej przejścia po kilku miesiącach po powrocie do pracy, od września 1971 r. na własne życzenie do innego oddziału Biblioteki) tylko 2 osoby. Decyzją doc. dra hab. Bolesława Świderskiego, dyrektora BUŁ, w okresie od listopada 1970 r. do lutego 1971 r. w pracach uczestniczyło dodatkowo czterech, a po 2 miesiącach trzech pracowników Biblioteki (mgr B. Karkowski, dr Wanda Sulikowska i mgr Halina Werno, która kontynuowała pracę i po tym terminie) w wymiarze łącznie dwóch etatów.

Odbitki szpaltowe krążyły między Łodzią a Warszawą ponad rok: do zakończenia pierwszej korekty i weryfikacji autorskiej. Drugą i — fragmentami tylko przeprowadzaną — trzecią korektę oraz dodatkowo żywą paginę czytywaliśmy już sami. Później opracowany został wstęp, wykaz skrótów i errata. W 1972 r. zaszły nie przewidziane okoliczności, które opóźniły wydanie *Słownika* o co najmniej pół roku; 2 grudnia pojawił się egzemplarz sygnałny i wkrótce *Słownik pracowników książki polskiej* znalazł się na półkach księgarskich, powszechnie dostępny.

¹⁵ Na dość znaczną liczbę biogramów nie podpisanych nazwiskami autorów składają się przede wszystkim artykuły opracowane przez zespół redakcyjny.

Dla pomyślnego przebiegu pracy ma istotne znaczenie nie tylko baza materialna: personel, fundusze, odpowiednie pomieszczenie, wyposażenie w sprzęt i materiały (maszyny do pisania, papier itp.), lecz także towarzysząca jej atmosfera. Działaliśmy pod stałą presją nie dotrzymywanych terminów wydawniczych, przy zniecierpliwieniu Dyrekcji BUŁ przedłużaniem się prac; Biblioteka UŁ była przez wiele lat wskutek prac nad *Słownikiem* „obciążona personalnie, lokalowo, a nawet organizacyjnie”. Zarazem prace nad *Słownikiem* przyczyniły się do ożywienia zainteresowań naukowych wśród pracowników Biblioteki: 31 bibliotekarzy BUŁ przygotowało 327 biogramów, tj. 11% całości; dla wielu osób był to początek kariery pisarskiej, u kilku rozwinęły się trwale zainteresowania historią książki polskiej. W BUŁ stworzony został warsztat do badań nad dziejami książki, ciągle żywy; w 1985 r. ukaże się zapewne pierwszy *Suplement do Słownika*¹⁶. Gromadzone przez wiele lat materiały zostały częściowo tylko wykorzystane w *Słowniku* i w *Suplemencie*, mogłyby procentować w przyszłości.

Prace nad przygotowaniem *Słownika* skupiły grono osób z różnych ośrodków bibliotecznych w kraju, oddanych i zaangażowanych, solidarnie stających w obronie jego spraw w momentach zagrożeń, które realizacja wspólnego dzieła złączyła na długie lata więzami szczerej przyjaźni. Był to jeszcze jeden składnik atmosfery, towarzyszącej pracom nad realizacją *Słownika*.

IRENA TREICHEL

WHO WAS WHO IN THE HISTORY OF POLISH BOOK; ORGANIZATION AND METHODS OF WORK ON THE DICTIONARY

The author describes the preparatory work on this publication: the organization of the editorial committee, guidelines for the selection of entries and basic framework for their content (achievements of a given person and his/her role in the history of the Polish book). In 1961 the index of 3200 names was ready. In making the list various institutions (libraries, archives, regional museums, departments of librarianship at universities, the Institute of Art of the Polish Academy of Science and others) as well as individual experts were consulted. The work on each entry sent to the editorial committee under the direction of Irena Treichel consisted, among other proceedings, of editing, verification of the texts and documents with files compiled by the editorial staff themselves, checking the bibliographical data, cross-examination of related articles and giving each text its final lexicographical form. During the work on the publication various organizational matters were being settled, the official instruction on editorship dated 1958 was revised, new members of the editorial staff were trained and editorial units were established in various libraries. Entries written in the years 1962-1964 had to be updated. *Słownik pracowników książki polskiej* was published in 1972.

¹⁶ Przygotowywany od chwili zakończenia prac nad *Słownikiem*, obejmuje ok. 550 nowych biogramów oraz indeks wspólny do *Słownika* i do *Suplementu*; wydaje go PWN. W maju 1980 r. skierowany przez Wydawnictwo do drukarni, w końcu 1984 r. podpisany do druku, powinien być ukazać się w 1985 r.

OPRACOWYWANIE ENCYKLOPEDII

Hans Riedel, Margit Wille: *Über die Erarbeitung von Lexika. Grundsätze und Kriterien*. Leipzig: VEB Bibliographisches Institut 1979, 214 s. Zentralblatt für Bibliothekswesen. Beiheft 91.

Praca omawia doświadczenia zdobyte podczas przygotowywania obu wydań *Lexikon des Bibliothekswesens*¹, a uogólnione tak, że dotyczą wszelkich wydawnictw informacyjnych o układzie alfabetycznym².

Poza wstępem i 7 rozdziałami, stanowiącymi tekst główny dzieła³, podane są na jego końcu (s. 159-214):

- analiza 45 wydawnictw informacyjnych (zob. przyp. 2) wraz z ich wykazem;
- 362 przypisy;
- bibliografia załącznikowa obejmująca 334 pozycje;
- indeks przedmiotowy.

1. Rozdział pierwszy (s. 7-19) zawiera rozważania terminologiczne. Brak tu definicji wydawnictwa informacyjnego (Nachschlagewerk), podane są tylko jego następujące cechy: niezawodność informacji, jej jak najszybsze dostarczanie, ewentualny impuls do dalszej lektury. Autorzy podkreślają, że „o ile w czasach kapitalizmu wydawnictwa informacyjne służyły jako dekoracja lub jako symbol statusu drobnomieszczańskiego lub warstwy wykształconej, o tyle obecnie są książkami użytkowymi rzeczywiście” (s. 7).

W pracy wyróżniono 3 główne typy wydawnictw informacyjnych: leksykony, encyklopedie, słowniki. Granice między nimi są płynne, ale jednocześnie ważne jest ustalenie, który z tych wyrazów ma znaleźć się w tytule dzieła, gdyż będzie on stanowić wskazówkę dla użytkowników.

Termin *leksykon* pochodzi z XVII w.; wyraz *lexikalisch* był synonimem wyrazu *alphabetisch*. Nazwa ta jest używana przede wszystkim w języku niemieckim, poza tym — prawie tylko w językach skandynawskich i węgierskim.

Dodajmy, że w Polsce opublikowano w 1972 r. *Leksykon PWN*; w przedmowie stwierdzono, że jest to „nowy typ publikacji encyklopedycznej (...) stanowiącej rodzaj obszernego słownika encyklopedycznego”. Istotnie, wyraz ten jest w Polsce dla oznaczenia wydawnictw informacyjnych mało używany: w *Bibliografii polskiej XIX wieku* (T. 2. 1874, T. 6. 1881) w ogóle go brak; w XX w. ukazał się *Leksykon Trzaski, Everta i Michalskiego* (1931), a po wojnie — głównie w latach siedemdziesiątych — kilka leksykonów o charakterze specjalnym. Wyraźnie góruje w tytułach oryginalnych polskich wydawnictw tego typu wyraz „encyklopedia”.

¹ *Lexikon des Bibliothekswesens*. Hrsg. von H. Kunze und G. Rückl unter Mitarbeit von H. Riedel und M. Wille. 2. neubearb. Aufl. Leipzig: VEB Bibliographisches Institut 1974-1975, 2 Bde: 2112 szp.

² W tym celu Autorzy dokonali analizy 45 wydawnictw informacyjnych (encyklopedii, leksykonów, słowników) w układzie alfabetycznym, o charakterze specjalnym, opublikowanych w NRD w l. 1953-1976.

³ 1. Znaczenie i nazwy wydawnictw informacyjnych o układzie alfabetycznym; 2. O koncepcji encyklopedii; 3. Zasób haseł i wykaz haseł; 4. Artykuły w wydawnictwach informacyjnych o układzie alfabetycznym; 5. Środki leksykograficzne ułatwiające korzystanie z wydawnictw informacyjnych; 6. Ukształtowanie encyklopedii; 7. Aktualizacja encyklopedii.

W XX w. zjawia się tendencja stanowiąca reakcję na stosowanie w leksykonach wąsko ujętych haseł; jest to dążenie do całościowego ujęcia pokawałkowanej wiedzy, co prowadzi do powstania nowego typu leksykonu, zawierającego — obok tzw. informacji natychmiastowej — obszerne przeglądy tematyczne i, ewentualnie, informacje o materiałach audiowizualnych (s. 10).

Wyraz encyklopedia od XVI w. oznaczał „krąg całej wiedzy”. Encyklopedie odzwierciedlały zarówno stosunki społeczne, jak i aktualny stan wiedzy. „A że w epoce socjalizmu po raz pierwszy w historii ludzkości można mówić o rzeczywiście wolnym człowieku, więc dopiero w socjalizmie wyraz «encyklopedia» uzyskuje swój wszechobjmujący, głęboki sens i ogarnia krąg wiadomości, który człowiek, po raz pierwszy w historii prawdziwie wolny, może sobie przyswoić” (s. 11).

Początkowo stosowano w encyklopediach układ systematyczny, od XVII w. — alfabetyczny; z czasem zaczęto używać języków narodowych. Liczba encyklopedii wzrasta gwałtownie w XX w. Często mają one charakter popularnonaukowy. Bywają też encyklopedie periodyczne: tygodniki, miesięczniki. Encyklopedie mają wiele nazw obocznych, np. słowniki encyklopedyczne.

Termin ten jest często używany poza granicami NRD i — dodajmy — niekoniecznie w stosunku do wydawnictw wielotomowych.

A oto zalecane przez Autorów właściwości encyklopedii: układ alfabetyczny; zakres ogólny bądź specjalny; hasła rzeczowe i osobowe ujęte wężej lub szerzej, ewentualnie zawierające odpowiedniki obcojęzyczne; artykuły krótsze, ograniczające się do definicji lub wyjaśnień, albo obszerne, przeglądowe; odsyłacze; indeksy; objętość: z reguły wielotomowe (s. 18).

Wyraz słownik znajdujemy po raz pierwszy u Jana Amosa Komeńskiego (1631). Wyróżnia się słowniki językowe i rzeczowe; nas interesuje tylko drugi typ. Znajdują się tu objaśnienia rzeczowe, często ograniczające się do definicji. Zasadniczo słowniki te operują rzeczownikami pospolitymi, rzadko — nazwami osobowymi. Są przeznaczone dla specjalistów albo dla laików. Mają charakter naukowy bądź popularnonaukowy.

Autorzy recenzowanej książki stoją na stanowisku, że słowniki nie powinny zawierać nazw osobowych, że powinny być możliwie kompletne (w stopniu wyższym niż leksykony i encyklopedie). Objaśnienia ograniczają się w słownikach zazwyczaj do definicji, czasem mogą podawać etymologię wyrazu, rzadziej — wskazówki dotyczące wymowy. Są z reguły jednotomowe (s. 18).

Rozdział pierwszy kończy się rozważaniami nad typologią wydawnictw informacyjnych, której ustalenie jest według Autorów utrudnione, zarówno wskutek braku poprawnych definicji tych wydawnictw, jak i niewłaściwego używania ww. trzech nazw w tytułach dzieł.

Tu należy pocieszyć Autorów, że jeśli mówią o typach wydawnictw informacyjnych, to rezygnują tym samym z tzw. zasady rozłączności, według której każdy element zbioru (w naszym wypadku: każde wydawnictwo informacyjne) może należeć do jednej i tylko jednej grupy wśród tych, na jakie Autorzy podzielili wszystkie omawiane wydawnictwa; przeciwnie, granice między tymi grupami mogą być płynne. Jednakże w tej sytuacji nie wolno Autorom używać terminu „klasyfikacja” jako synonimu terminu „typologia” (s. 15-19), gdyż poprawna klasyfikacja musi być rozłączna, podczas gdy typologii ta zasada nie obowiązuje.

2. W rozdziale 2 (s. 20-31) omówiono koncepcję encyklopedii⁴.

⁴ Przy omawianiu wydawnictw informacyjnych Autorzy posługują się z reguły uogólnionym terminem „leksykon” ze względu na jego najbardziej rozpowszechnione użycie w języku niemieckim; dla nas odpowiedniejszym terminem jest „encyklopedia”, wobec czego on został wprowadzony do niniejszej recenzji.

Przed opracowaniem koncepcji właściwej należy rozważyć następujące problemy:

1) Czy opublikowanie dzieła będzie pożyteczne z punktu widzenia zarówno potrzeb społecznych, jak i indywidualnych potrzeb użytkowników.

2) Czy dzieło będzie różnić się dostatecznie od analogicznych opracowań pod względem ilościowym (tu należy porównać ogólną objętość wszystkich haseł w stosunku do objętości tych samych haseł w innych dziełach), a przynajmniej — jakościowym (inna zawartość artykułów). Z tego wynika — stwierdzają sami Autorzy — że już został ustalony wykaz haseł i objętość artykułów w projektowanym dziele, a to — dodajmy — należy chyba do odległego jeszcze etapu prac: ustalania zasobu haseł encyklopedii. Tak więc postulat porównania wydawnictwa zamierzonego z publikacjami analogicznymi wydaje się nierealny.

3) Czy możliwe jest wydanie encyklopedii w więcej niż jednym tomie; czy proces publikacji nie będzie wówczas zbyt długi.

4) Czy poszczególne artykuły mają być krótkie, przeglądowe, czy i takie, i takie.

5) Czy w innych krajach socjalistycznych nie podejmuje się analogicznego opracowania; jeśli tak, czy nie byłoby celowsze wydanie jednego dzieła wspólnego.

Na koncepcję encyklopedii składają się:

1) Ustalenia dotyczące zawartości dzieła i jego poziomu naukowego:

— cel i zadania encyklopedii, np. zaspokojenie potrzeb informacyjnych zgodnie z najnowszym stanem wiedzy, a więc także uzupełnienie artykułów bibliografią załącznikową, mapami, ilustracjami, opracowanie indeksów. Ustalenie przewidywanego okresu użytkowania publikacji aż do czasu przygotowania jej następnego wydania;

— krąg użytkowników;

— poziom naukowy;

— cele szczegółowe, np. ustalenie terminologii danej dziedziny, podanie odpowiedników obcojęzycznych;

— uzasadnienie obecności lub nieobecności ilustracji, map, indeksów.

2) Koncepcja objętości. Ustalenie liczby artykułów w dziedzinach szczególnych (Proportionierung), objętości dużych artykułów oraz ich autorów, a także objętości materiałów uzupełniających (bibliografii załącznikowej, ilustracji, map).

Rzadko na tym etapie jest już — według Autorów — ustalony pełny wykaz haseł, sporządzany zresztą dotychczas drogą empiryczną.

3) Koncepcja tekstu głównego: czy artykuły mają być krótkie, długie, mieszane; uzasadnienie decyzji. Ewentualne pominięcie haseł osobowych, geograficznych, nazw organizacji; uzasadnienie. Sytuacja w innych krajach. Uwzględnianie najnowszego stanu wiedzy. Językowe ujęcie artykułów: całe zdania, unikanie stylu telegraficznego, stopień uwzględniania języka fachowego.

4) Ilustracje i mapy.

5) Koncepcja organizacyjno-techniczna:

— ustalenie zewnętrznej postaci dzieła: formatu, oprawy, druku itp.;

— harmonogram prac.

Powyższe ustalenia mają być uzupełnione wskazówkami dla autorów, a także wytycznymi obowiązującymi autorów, redaktorów i wydawców, zawierającymi:

1) Cele pracy, ewentualnie charakterystykę piśmiennictwa leksykograficznego, tzn. jego zasadnicze cechy: informację szybką, zwięzłą, na poziomie najnowszych osiągnięć naukowych.

2) Zasady doboru zasobu haseł i wykazu haseł oraz materiałów uzupełniających.

3) Zasady redagowania artykułów, m.in. ustalenie zawartości bibliografii załącznikowej, skróty, konwersja pism, sposób podawania danych liczbowych, dat biograficznych. Kompozycja artykułu. Hasła osobowe, geograficzne. Odsyłacze.

4) Zasady organizacji pracy, m.in. forma maszynopisu.

Po przeczytaniu tego, skądinąd interesującego rozdziału nasuwa się zasadnicza wątpliwość: na początku rozdziału jest mowa o tym, że opracowana koncepcja będzie zawierać wskazówki dla autorów, redaktorów i wydawców (s. 20-21), a informacje dla użytkowników powinny być zamieszczone w przedmowie bądź we wskazówkach korzystania z encyklopedii (s. 25-26). Tymczasem — w związku z koncepcją tekstu głównego, a także materiałów uzupełniających — wspomina się o osobnych wskazówkach dla autorów, a także dla użytkowników (s. 28), a na końcu rozdziału (s. 29-31) omówiono obszernie — zreferowane wyżej — wytyczne dla wszystkich współpracowników encyklopedii. Wydaje się, że aż 3 dokumenty, które mają obowiązywać autorów, redaktorów i wydawców, to nieco za dużo. Wystarczyłyby chyba dwa:

- koncepcja encyklopedii zawierająca ogólne zasady jej opracowania (tu należałoby przenieść p. 1 i 2 wytycznych);
- wskazówki dla autorów o charakterze przede wszystkim technicznym (m.in. p. 3 i 4 wytycznych), ale zawierające również pewne informacje szczegółowe, np. zasady formułowania definicji (s. 91), redagowania artykułów (s. 93), a nawet artykuły wzorcowe (s. 93). Ponadto — zamiast rozpraszać te wskazówki w różnych rozdziałach — należałoby skupić je, np. po omówieniu koncepcji encyklopedii. Oddzielny tekst powinien stanowić wskazówki korzystania z encyklopedii.

3. Założenia ogólne⁵. Kryteriami, według których ocenia się wartość encyklopedii, są (s. 66-67):

- poziom naukowy,
- łatwy dostęp do informacji (łatwość jej odnalezienia),
- trafny dobór haseł,
- zrozumiałość i zwięzłość artykułów,
- odpowiedni materiał ilustracyjny,
- obecność wskazówek dotyczących dalszej lektury (bibliografii załącznikowej),
- system odsyłaczy,
- dobrze opracowane indeksy,
- przejrzysta kompozycja typograficzna.

Na wszystkich etapach pracy nad encyklopedią, zwłaszcza przy doborze haseł i redagowaniu artykułów, należy przestrzegać czterech zasad: partyjności, naukowości, kompletności i aktualności.

Definicję pojęcia partyjności zaczerpnęli Autorzy z *Philosophisches Wörterbuch* (Leipzig 1974); jest to „świadomie stosowana teoretyczno-metodyczna zasada, która uwyrażnia prawdziwość, rewolucyjność i konsekwentne stanowisko marksizmu-leninizmu w sprawach klasy robotniczej, socjalizmu, komunizmu, postępu ludzkości” (s. 35). W ustroju socjalistycznym partyjność jest podstawą całej pracy naukowej.

W encyklopedii partyjność wyraża się:

- w doborze haseł, a więc nazw pojęć, zjawisk, osób, osiągnięć socjalizmu (w pierwszeństwie ZSRR i innych krajów socjalistycznych), w eliminowaniu terminów związanych z kapitalizmem (np. pracodawca, pracobiorca, s. 38), a wprowadzaniu terminów związanych z ideologią marksistowsko-leninowską (s. 39); tu przykładem mogłoby być hasło „partyjność” (Parteilichkeit) w *Lexikon des Bibliothekswesens*;
- w treści artykułów, która również powinna być zgodna z marksistowsko-leninowskim poglądem na świat i wynikającymi zeń poglądami i ocenami politycznymi, ekonomicznymi, estetycznymi itd. (s. 70);

⁵ Taki rozdział nie figuruje w omawianej pracy. Jednakże w recenzji jego wprowadzenie okazało się konieczne w celu uniknięcia zbędnych powtórzeń. Szczegółowe uzasadnienie tego zabiegu znajduje się w ocenie pracy, na końcu recenzji.

— w doborze haseł do indeksów (s. 117-118).

Pod względem naukowości artykuły encyklopedii powinny:

- uwzględniać najważniejsze i najnowsze dane naukowe,
- przejmować tylko wiedzę dostatecznie sprawdzoną, opierając się wyłącznie na źródłach pewnych,
- podawać dane naukowe w postaci zrozumiałej,
- ewentualnie omawiać problemy nie rozwiązane i referować stanowiska odmienne,
- pilnować niesprzeczności artykułów,
- przestrzegać dokładności rzeczowej i językowej,
- konsultować artykuły dotyczące innych krajów z naukowcami tych krajów,
- w razie dostrzeżenia błędu w artykule podać go w erracie.

Jedność naukowości i partyjności przejawia się w doborze haseł, opracowaniu artykułów oraz zestawianiu indeksów (s. 35-36).

Gdy mowa o kompletności encyklopedii, zawsze ma się na myśli kompletność względną, a to wobec: a) zbyt wielkiej liczby ewentualnych haseł, uniemożliwiającej wprowadzenie ich wszystkich do dzieła; b) zmian w zasobie haseł, zachodzących w okresie pracy nad encyklopedią; c) jej ograniczonej objętości i ceny.

Treść artykułów jest względnie kompletna, jeśli użytkownik uzyskuje wszelkie informacje konieczne lub pożyteczne, dotyczące zawartości objaśnianego hasła (s. 83-84); jej uzupełnieniem powinno być wskazanie dalszej lektury.

Szczególną uwagę należy w encyklopediach specjalnych zwrócić na hasła osobowe, geograficzne i nazwy instytucji.

Hasła geograficzne — z reguły przeglądowe — są szczególnie ważne, gdyż gromadzą w jednym miejscu wiadomości o danym kraju z różnych dziedzin. Toteż są cenione przez użytkowników, zwłaszcza jeśli dane są dostatecznie aktualne.

Jednakże, mimo dążenia do kompletności, konieczna jest selekcja zarówno w doborze haseł, jak i w przekazywanych treściach, m.in. także ze względu na potrzeby potencjalnych użytkowników.

W socjalistycznej leksykografii przez aktualność rozumie się uwzględnianie nie tyle tego, co najnowsze, ile tego, co potrzebne i usprawiedliwione pod względem naukowym. A więc wprowadzanie nie tylko terminów ogólnie zaakceptowanych, ale i nowych, byleby wzbogacały naszą wiedzę, były potrzebne dla wszechstronnego naukowego przedstawienia przedmiotu, a przede wszystkim — rokowały przetrwanie (s. 40).

Na aktualność encyklopedii mają ujemny wpływ następujące czynniki:

- trudny dostęp do naukowych źródeł zagranicznych;
- niedostatecznie aktualne dane (np. statystyczne) nawet w źródłach najnowszych;
- duży odstęp czasu między oddaniem dzieła do druku a jego opublikowaniem; okaże się wówczas, że brak w nim niektórych terminów nowych, że niektóre dane w artykułach są przestarzałe; stąd konieczność poprawek i uzupełnień, nawet w korektach.

Poza podrozdziałami o aktualności encyklopedii w rozdziałach o doborze haseł i redagowaniu artykułów zagadnieniu temu jest poświęcony osobny — siódmy — rozdział. Omówiono w nim znowu aktualizowanie encyklopedii w trakcie jej opracowywania, ale poruszono też nowy temat: metody aktualizacji dzieła już opublikowanego. A mianowicie:

- wydawanie luźnych kart z materiałami aktualnymi w celu zastąpienia nimi kart z danymi przestarzałymi (metoda niewygodna w użyciu);
- publikowanie suplementów w różnych postaciach, m.in. roczników za lata bieżące;
- stosowanie komputerów, umożliwiających stałą aktualizację materiałów.

Zbieraniu materiałów do następnego wydania encyklopedii służą inne metody, m.in.:

— wykorzystywanie recenzji oraz listów użytkowników do redakcji (metody bierne);
— analiza wypowiedzi użytkowników na organizowanych w tym celu zebraniach;
dołączanie do egzemplarzy encyklopedii kwestionariuszy ze szczegółowymi pytaniami lub rozsyłanie ich do indywidualnych użytkowników (metody czynne).

Nowe wydania encyklopedii mogą być zmienione całkowicie lub częściowo (w 10% — 35%).

Prace związane z aktualizacją encyklopedii, zarówno będących w opracowaniu jak i już opublikowanych, powinni zasadniczo wykonywać ich redaktorzy lub wydawcy; nie obejdzie się tu jednak bez współpracy autorów — najlepszych fachowców, najlepiej stałych współpracowników, śledzących nowości w zakresie swojej specjalizacji. W związku z tymi pracami zaleca się prowadzenie spisów lub kartotek nowych terminów oraz uzyskiwanie dla nich artykułów.

4. Rozdział 3 (s. 32–65) zawiera rozważania dotyczące haseł encyklopedii.

Autorzy rozróżniają 2 pojęcia: zasób haseł (Stichwortgut), tzn. ogół haseł, które zostały uznane za zasługujące na uwzględnienie w encyklopedii, oraz wykaz haseł (Stichwortliste), czyli spis haseł encyklopedii, z danymi dodatkowymi: objętością artykułów, hasłami odsyłaczowymi, danymi o ilustracjach i mapach, a nawet z piśmiennictwem (s. 32).

Powyższe rozróżnienie jest zasadniczo trafne z tym, że żądanie umieszczania w wykazie haseł danych o materiałach uzupełniających, w szczególności o piśmiennictwie, wydaje się nierealne; prace te wykonają raczej sami autorzy w trakcie opracowywania artykułów.

Ponadto Autorzy omawianej pracy są niekonsekwentni w używaniu ww. 2 terminów, np. na s. 34 twierdzą, że wykaz haseł powinien być możliwie kompletny; chodzi tu oczywiście o zasób haseł. Potknięć tych jest znacznie więcej.

Autorzy postulują:

— aby każdy autor był zaopatrzony w wykaz haseł; może to zapobiec dublowaniu treści artykułów, a także umożliwić autorom uczestnictwo w opracowaniu wykazu ostatecznego;

— aby wykaz haseł otrzymali do zaopiniowania eksperci.

Ważne jest zagadnienie zakresu haseł (o którym wspomniano już w związku z koncepcją encyklopedii): czy hasła mają odpowiadać pojęciom węższym czy szerszym. Obecnie przejawia się tendencja do zwiększania liczby artykułów przeglądowych, a więc haseł szerszych. Najkorzystniejsze wydaje się stosowanie obu typów, zwłaszcza w encyklopediach poświęconych naukom nowym lub podejmujących określoną tematykę po raz pierwszy. Hasła szersze mają zapobiec atomizacji wiedzy; trzeba jednak sobie uświadomić, że ta atomizacja przejawia się już w układzie alfabetycznym.

Przygotowanie wykazu haseł jest pracą kolektywną. Zaczyna się od ich gromadzenia. Należy wówczas korzystać z możliwie wszystkich wydawnictw informacyjnych: fachowych oraz ze ściśle określonych dziedzin pokrewnych, z podręczników i skryptów (ich spisów treści i indeksów), norm terminologicznych, tezaurusów. Dobrze jest grupować hasła początkowo według dziedzin szczegółowych, aby móc sprawdzić, czy ich zespół jest możliwie kompletny.

Następnym etapem jest selekcja i ustalenie formy haseł. Przy selekcji należy stosować następujące kryteria:

— uwzględnienie informacyjnych potrzeb potencjalnych użytkowników;

— ocenę, czy dane hasło jest „dojrzałe” i zasługuje na umieszczenie w encyklopedii. Hasło jest „dojrzałe”, gdy dany termin można zdefiniować i gdy należy on do zasobu wyrazów danego języka; to, czy zasługuje on na figurowanie w encyklopedii, zależy od liczby haseł, wśród których dokonywana jest selekcja, od objętości dzieła, od częstości występowania — przed selekcją — danego hasła wśród zgromadzonych wyrazów;

— aktualność hasła; należy jednak uwzględniać terminy, które wyszły z użycia, ale są niezbędne dla zrozumienia pewnych zjawisk historycznych.

Trzeba też pamiętać o tym, że dana encyklopedia specjalna przyczyni się do ustalenia terminologii tej dziedziny, do jej znormalizowania. Raczej nie tworzyć nowych terminów, lecz — przez użycie w encyklopedii — „legalizować” już istniejące. Wystrzegać się dosłownego tłumaczenia terminów obcych, które mogą mieć w obu językach nieco różne znaczenia.

Na etapie gromadzenia haseł wyrazy występują w najrozmaitszych postaciach; do encyklopedii z wyrazów pokrewnych lub identycznych znaczeniowo wybiera się formę najczęściej używaną.

Z reguły przeważają tu rzeczowniki. Podaje się je zasadniczo w liczbie pojedynczej; w liczbie mnogiej — tylko wówczas, gdy są używane wyłącznie w tej liczbie lub gdy mają tu inne znaczenie niż w liczbie pojedynczej, np. Datum — data, Daten — dane. Czasowniki występują w encyklopediach rzadko, raczej w formie rzeczowników odczasownikowych (np. katalogowanie). Równie rzadko spotyka się tu przymiotniki jako hasła odrębne, natomiast często — w połączeniu z rzeczownikami.

Hasło powinno być krótkie, jednoznaczne, łatwe do zapamiętania, raczej jednowyrazowe.

Hasła są w encyklopediach z reguły szeregowane alfabetycznie. Stosowanie takiego układu w wydawnictwach informacyjnych ma dotychczas swoich zwolenników (jako układ najwygodniejszy) i przeciwników (jako „deformujący wiedzę”). Są 2 metody szeregowania alfabetycznego: literowa i wyrazowa. Pierwsza jest prostsza; na korzyść drugiej przemawia to, że myślimy wyrazami, spotrzegamy je wprawie niż litery, że metoda ta jest łatwiejsza dla użytkownika.

Według Autorów w wydawnictwach informacyjnych anglosaskich a także w NRD (np. w *Meyers neues Lexikon*) przeważa metoda literowa. Jednakże w *Lexikon des Bibliothekswesens* zastosowano metodę wyrazową. W naszych wydawnictwach: *Encyklopedii wiedzy o książce* i *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* spotykamy metodę wyrazową, w *Wielkiej encyklopedii powszechnej* PWN i w *Leksykonie* PWN — literową. Według PN-80/N-01223 *Szeregowanie alfabetyczne* należy stosować wyłącznie metodę wyrazową; metoda literowa nie została nawet wymieniona. Postanowienia tej normy nie obowiązują zresztą wydawnictw informacyjnych.

W związku z szeregowaniem należy rozstrzygnąć następujące zagadnienia:

1) Czy w hasłach wielowyrazowych umieszczać na pierwszym miejscu rzeczownik czy przymiotnik? Dodajmy, że dla języka polskiego właściwsze jest pierwsze rozwiązanie; czasem jednak przymiotnik ma dla użytkownika większą wartość informacyjną, stąd tendencje do stosowania również drugiego rozwiązania.

2) Jak traktować litery ze znakami diakrytycznymi? Według PN-80/N-01223 *Szeregowanie alfabetyczne* znaków diakrytycznych w wyrazach obcych nie należy uwzględniać, natomiast w polskich zaledwie dopuszcza się ich uwzględnianie.

3) Jak szeregować homonimy? Według Autorów w następującej kolejności: nazwy osobowe, nazwy instytucji, rzeczowniki pospolite. W *Leksykonie* PWN: rzeczowniki pospolite, nazwy własne.

5. Rozdz. 4 (s. 66-108) jest poświęcony artykułom.

Rodzaje artykułów:

1) Artykuły odsyłaczowe (Verweisungsartikel) — bez wyjaśnień lub z częściowymi informacjami.

2) Artykuły-definicje (Definitionsartikel) — należą do artykułów krótkich, obok artykułów o hasłach osobowych i geograficznych.

3) Artykuły informacyjne (arläuternde Artikel) — o średniej długości, ewentualnie zawierające bibliografię załącznikową.

4) Artykuły przeglądowe (Übersichtsartikel, Überblicksartikel) — zawierające oprócz definicji i objaśnień także inne dane, np. historyczne, prognozy oraz bibliografię załącznikową. Ich objętość jest różna.

Wśród artykułów rzeczowych (Sachartikel), które przeważają w encyklopediach w układzie alfabetycznym, wyróżnia się artykuły osobowe, geograficzne i inne, dotyczące nazw własnych.

Nasuwa się tu uwaga, że Autorzy powinni byli w tym miejscu dodać, że artykuły rzeczowe zostały wyróżnione według innego (przez Autorów nie sprecyzowanego) kryterium i że mogą należeć do każdego z czterech wymienionych wyżej rodzajów artykułów.

Budowa artykułów:

1) Hasło z ewentualną etymologią i wymową.

2) Definicja — klasyczna (podająca rodzaj najbliższy i różnicę gatunkową) bądź innego typu: genetyczna (wskazująca pochodzenie przedmiotu), nominalna (np. *x* jest równoznaczne z *y*), stwierdzająca (np. *x* w dziedzinie *y* znaczy to a to), ustalająca (*x* w dziedzinie *y* będzie znaczyć to a to). Definicja musi być krótka, zbudowana logicznie, bez sprzeczności, nie może np. zawierać błędnego koła. Ten składnik artykułu nie jest nieodzowny.

3) Część informacyjna — tu ustalenie jakichś wskazówek ogólnych — wobec wielkiej różnorodności artykułów — jest trudne. W każdym razie konieczne jest podawanie informacji niezbędnych dla zrozumienia hasła, pożądane — takich, które zaspokoją inne potrzeby informacyjne, np. dotyczące pochodzenia i celu, czasu i miejsca występowania przedmiotu czy zjawiska; także przykłady, porównania, oceny.

W dłuższych artykułach należy stosować podział na części, ustępy; na początku można podać spis treści. W artykułach dotyczących krajów lub organizacji zaleca się wysunąć na początek zasadnicze dane statystyczne.

W związku z podrozdziałem *Budowa artykułów* nasuwają się 2 uwagi:

1) Niezrozumiałe jest wyłączenie przez Autorów z tego podrozdziału ilustracji i map; są one — co prawda fakultatywnym — jednym ze składników artykułu (por. uwaga do składnika Definicja).

2) Również do składników artykułu należy bibliografia załącznikowa, potraktowana przez Autorów jako jeden ze środków ułatwiających korzystanie z encyklopedii (por. pkt 6 recenzji). Jest to składnik wprawdzie fakultatywny, ale znacznie podnoszący wartość artykułu, wobec czego nie może być w tym podrozdziale pominięty. Za takim stanowiskiem przemawia zresztą sformułowane przez Autorów zadanie bibliografii załącznikowej: wskazanie użytkownikowi lektury, która by uzupełniła jego wiedzę na temat artykułu (s. 131), co nie ma nic wspólnego z ułatwieniem korzystania z samej encyklopedii. Na s. 30 bibliografia załącznikowa została wprost wymieniona jako jeden ze składników artykułu.

Ilustracje i mapy. Do ilustracji należą: fotografie, rysunki, wykresy, rysunki techniczne, ilustracje barwne.

Rola ilustracji:

- szybciej i skuteczniej niż słowa czynią zrozumiałą treść artykułu;
- przyczyniają się czasem do oszczędności miejsca;
- stanowią element ozdobny wydawnictwa.

Stosowane są przede wszystkim w wielkich encyklopediach. W encyklopediach specjalnych nie zawsze są konieczne, brak ich np. w 2 wyd. *Lexikon des Bibliothekswesens*.

Czasem ilustracje są zamieszczane w osobnym tomie, co nie jest wygodne dla użytkowników. W wielkich encyklopediach takim osobnym tomem może być atlas:

Nazwy geograficzne powinny być zgodne z ustaleniami państwowymi, np. u nas z PN-83/N-09010 *Kod nazw krajów*.

Język artykułów. Styl encyklopedii powinien być jasny, prosty, możliwie zwięzły (sprzyja temu stosowanie terminologii fachowej), bez powtórzeń, zdań pytających, wulgaryzmów, metafor, superlatywów. Cytaty podaje się tylko wyjątkowo, zawsze z przytoczeniem źródła. Ze względu na to, że artykuł musi być zrozumiały, skróty należy stosować oględnie. Z reguły hasło występuje w tekście artykułu w postaci pierwszej litery, bez uwzględniania liczby i przypadku. Hasła wielowyrazowe skraca się rozmaicie. Zamiast odsyłacza słownego do innego hasła stosuje się najczęściej strzałkę, w różnych postaciach.

Jeśli chodzi o konwersję pism, zazwyczaj używa się transkrypcji. W encyklopediach specjalnych przeznaczonych dla naukowców można stosować transliterację.

Sprawa podpisów autorów pod artykułami jest rozwiązywana rozmaicie. Sporne jest np., czy wszystkie — nawet najkrótsze — artykuły mają być sygnowane. W *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* nie są podpisane artykuły krótkie, w *Encyklopedii wiedzy o książce* — żadne, w *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* każdy artykuł jest sygnowany inicjałami.

Podpisy pod artykułami mogą mieć różne formy: całe imiona i nazwiska, inicjały, skrót nazwiska itp. Brak podpisów autorów wymaga ich wykazu (tak jest w *EWoK*).

6. Środki ułatwiające korzystanie z encyklopedii są tematem rozdz. 5 (s. 109-135).

Do leksykograficznych środków tego typu zaliczają Autorzy:

- wskazówki dotyczące wymowy i akcentowania haseł, ortografii i etymologii, transkrypcji lub transliteracji;
- wykaz skrótów;
- zasady szeregowania alfabetycznego;
- system odsyłaczy;
- indeksy;
- bibliografię załącznikową.

Trzy ostatnie — jako szczególnie ważne — zostały omówione przez Autorów obszernie.

System odsyłaczy. Są 2 rodzaje odsyłaczy:

- całkowite, np. od synonimu (jednakże w niektórych wypadkach oba synonimy muszą być objaśnione, np. *Bibliothek* i *Bücherei* w *Lexikon des Bibliothekswesens*), od pojęcia nadrzędnego, przy stosowaniu inwersji, od skrótu do jego rozwiązania;
- uzupełniające, które kierują do treści pokrewnych w celu uzupełnienia zawartości artykułu.

Odsyłacze bądź stanowią odrębne hasła, bądź zawarte są w tekście artykułu albo na jego końcu.

System odsyłaczy musi być dokładnie przemyślany. Powinien być opracowany nie przez siły pomocnicze, lecz przez fachowców. Na odsyłaczach nie należy oszczędzać, ale zawsze muszą one być celowe, np. nie należy odsyłać do artykułu, w którym dane hasło nie występuje albo który nie zawiera żadnych nowych informacji. Korzystne jest odsyłanie artykułów-definicji lub informacyjnych do odpowiednich artykułów przeglądowych, do ilustracji, map, tabel, tablic itp.; artykułów osobowych do rzeczowych i odwrotnie.

Liczba odsyłaczy jest różna w różnych encyklopediach: od 5% ogólnej liczby haseł, np. w *Encyclopedia of library and information science*, do 50%, np. w *Brockhaus ABC Biologie* (s. 111).

Znaki używane dla oznaczania odsyłaczy są różnorodne: skróty, np. zob., zob. też; pismo pochyłe, wersaliki, znaki rysunkowe, np. strzałki — poziome, pionowe, ukośne. Najkorzystniejsze dla użytkowników jest stałe stosowanie jednego tylko znaku.

Odsyłacze sporządza się w trakcie opracowywania poszczególnych haseł, a spraw-
dza podczas ostatecznej redakcji.

Wyposażenie encyklopedii w indeksy jest sprawą sporną: ma swoich zwolenników i przeciwników.

Encyklopedia w układzie systematycznym wymaga indeksu alfabetycznego, ale układowi alfabetycznemu nie musi towarzyszyć indeks systematyczny; może to być indeks alfabetyczny, jednakże o charakterze przedmiotowym, zwłaszcza jeśli hasła są ujęte szeroko (s. 116). Encyklopedie jednotomowe powinny być w takim wypadku również zaopatrzone w indeksy przedmiotowe; przy hasłach ujętych wąsko taki indeks jest zbędny. W dalszym ciągu Autorzy stwierdzają jednak, że w encyklopedii o układzie alfabetycznym może występować zarówno indeks alfabetyczny, jak i systematyczny, który daje systematyczny przegląd haseł (rozproszonych przez układ alfabetyczny) i jest wobec tego najcelowszy i najpotrzebniejszy (s. 118).

Z punktu widzenia metody szeregowania Autorzy rozróżniają następujące rodzaje indeksów:

- indeksy alfabetyczne
 - przedmiotowe
 - nazw osobowych
 - nazw geograficznych
- indeksy systematyczne.

Należy jednak zaznaczyć, że wykaz ten jest niepełny; w dalszym ciągu Autorzy wymieniają jeszcze inne rodzaje indeksów: autorskie, językowe, krzyżowe, chronologiczne. W polskiej praktyce wydawniczej często używany jest termin: indeks rzeczowy, także w znaczeniu indeksu przedmiotowego. W bibliografii natomiast przez indeks rzeczowy rozumie się zarówno indeksy: przedmiotowy i klasowy (w układzie alfabetycznym), jak działowy i systematyczny (w układzie logicznym).

Stosunek liczby artykułów do liczby haseł w indeksie (s. 120):

Tytuł encyklopedii	Liczba artykułów	Liczba haseł indeksu
Encyclopaedia Britannica	41 000	ok. 500 000
Československá encyklopedie	60 000	ok. 300 000
Westermann-Lexikon der Geographie	15 000	ok. 55 000

Objętość indeksu w stosunku do objętości encyklopedii powinna wynosić od 2-3% do 10% (s. 184).

W związku z metodami opracowywania indeksów Autorzy poruszają następujące zagadnienia:

1) Objaśnienia dotyczące indeksu i jego użytkowania powinny być podane: a) we wskazówkach dla użytkowników, b) w postaci bardziej szczegółowej — bezpośrednio po tytule indeksu.

Wydaje się jednak, że we wskazówkach dla użytkowników wystarczy odesłanie do objaśnień przy indeksie; niecelowe jest powtarzanie tego samego czy podobnego tekstu.

2) W układzie indeksu — jak zawsze w układzie alfabetycznym — można stosować metodę wyrazową lub literową. Obecnie istnieje tendencja do dawania pierwszeństwa metodzie wyrazowej.

3) Przy doborze haseł należy zdecydować, jakie terminy będzie się preferować: fachowe czy potoczne, starsze czy nowsze, własne czy zaczerpnięte z obcych języków, w liczbie pojedynczej czy mnogiej, czy w połączeniach: rzeczownik — przymiotnik będzie się stosować inwersję.

4) Przy homonimach należy podawać w nawiasach dodatkowe objaśnienia, np.

nazwę dziedziny. Od synonimów można dawać odsyłacze do terminu preferowanego w indeksie lub przytaczać bezpośrednio stronę tekstu. Nie należy włączać do indeksu wszystkich odsyłaczy z tekstu.

5) Wskaźniki cyfrowe powinny umożliwiać łatwe odnalezienie poszukiwanego terminu przez wskazanie: stronicy, szpalty, części stronicy a nawet numeru wiersza.

6) Indeksowi należy nadać stosowny układ graficzny przez użycie odpowiedniego stopnia czcionki oraz takich wyróżnień, jak pismo pochyłe, druk gruby i półgruby. Określniki można podawać w oddzielnych wierszach bądź w ciągłości wierszy. Inaczej niż PN-78/N-01222.6 *Kompozycja wydawnicza książki. Indeksy* Autorzy nie zalecają stosowania: a) w tematach wielowyrazowych — pauz zamiast powtarzania pierwszych trzech wyrazów; b) form skróconych przy łączeniu wskaźników wielocyfrowych.

W zależności od formatu encyklopedii liczba szpalt na stronicy indeksu może się wahać od 2 do 5.

Ostatnim środkiem, ułatwiającym według Autorów korzystanie z encyklopedii, jest bibliografia załącznikowa⁶. W encyklopediach specjalnych należy ją podawać nawet przy krótkich artykułach. Jej pozycje powinny być: możliwie najnowsze, także obcojęzyczne (zwłaszcza w językach szeroko rozpowszechnionych), nawet najbardziej fachowe. Dobierać należy przede wszystkim piśmiennictwo z krajów socjalistycznych. „Ponieważ jednak także w doborze piśmiennictwa należy stosować zasadę partyjności (...), nie ma w wydawnictwach informacyjnych krajów socjalistycznych miejsca dla literatury antykomunistycznej” (s. 132).

Opisy bibliograficzne, sporządzane wyłącznie z autopsji, powinny być oparte na normach; w Polsce — na PN-79/N-01222.7 *Kompozycja wydawnicza książki. Bibliografia załącznikowa* oraz na normach z nią związanych.

Najkorzystniejszym układem dla bibliografii załącznikowej jest układ chronologiczny, rozpoczynający się bądź od dzieł najstarszych, bądź najnowszych. Nie jest wskazane szeregowanie pozycji ze względu na ich ważność, gdyż kryterium to jest zbyt subiektywne.

Bibliografię załącznikową zamieszcza się z reguły na końcu artykułu, bowiem pozycje zawarte w jego tekście zmniejszają jego czytelność. Zlokalizowana na końcu całego wydawnictwa informacyjnego lub jego poszczególnych tomów nie dotyczy pojedynczych artykułów, lecz całej dziedziny bądź jej odrębnych działów; w tym wypadku bywa podawana w układzie systematycznym. Może też być połączona z częścią indeksową.

7. Ukształtowanie encyklopedii zostało omówione w rozdz. 6 (s. 136-147).

Format. Oprawa. Papier. Encyklopedia powinna być poręczna: mieć odpowiedni format, grubość (uzależnioną od liczby stron, jakości papieru, oprawy), a więc odpowiednią wagę woluminu. Dodajmy, że z tego punktu widzenia nasza *Encyklopedia wiedzy o książce* powinna była być wydana w 2 tomach; jeszcze trudniejsza w użytkowaniu jest *Encyklopedia popularna* PWN (1982) o wadze 3-4 kg.

Oprawa encyklopedii powinna być trudna do zniszczenia, gładka, nie wchłaniająca brudu, nie za jasna; papier — trudny do rozerwania, niezbyt przezroczysty, dobrze oddający ilustracje, zwłaszcza kolorowe.

Encyklopedie wielotomowe powinny podawać wyraźne informacje o zawartości każdego tomu. Tak więc — dodajmy — dwutomowy *Lexikon des Bibliothekswesens* powinien — zamiast gwiazdek na grzbietach tomów — mieć napisy:

⁶ O niesłusznym traktowaniu przez Autorów bibliografii załącznikowej jako jednego ze środków ułatwiających korzystanie z encyklopedii zob. s. 464.

A — N

O — Z, Registerteil

Encyklopedie w postaci wydawnictw luźnokartkowych nie mają wielkiego powodzenia; u nas — wobec długiego cyklu produkcyjnego — są zupełnie nieaktualne.

Podstawowymi warunkami poprawnego układu graficznego encyklopedii są: jasność, przejrzystość, czytelność. Realizuje się je przez stosowanie różnych form i metod:

1) Liczba łamów w kolumnie (stosowanych dla większej czytelności tekstu) jest uzależniona od formatu encyklopedii. Kolumny o wymiarach ponad 19×12 cm zaleca się dzielić na 2 do 4 łamów. Tak np. w *Lexikon des Bibliothekswesens* i w *Encyklopedii współczesnego bibliotekarstwa polskiego* (24×17 cm) kolumna zawiera 2 łamy, w 4-tomowej *Encyklopedii powszechnej PWN* (24×21 cm) — 3 łamy, w *Encyklopedii popularnej PWN* (30×24 cm) — 4 łamy.

2) Dla tekstu i dla elementów, które należy wyróżnić (np. dla haseł, określników, skrótów), dobiera się odpowiedni rodzaj pisma. Można też wyróżniać całe — ważniejsze — partie artykułu, np. przez zastosowanie pisma pochylego.

3) Do tego samego celu służy użycie większego stopnia czcionki, np. w *Dictionary and encyclopaedia of paper and paper-making* spośród 2800 artykułów złożono większą czcionką 12 artykułów przeglądowych, a nadto 9 z nich wyróżniono składem jednolamowym. Mniejszy stopień czcionki bywa stosowany do bibliografii załącznikowej i do indeksów.

4) Do niektórych partii tekstu, np. do indeksów, używany bywa papier odmiennego barwy.

5) Ważna dla ułatwienia korzystania z encyklopedii jest żywa pagina. Składa się ją np. większym stopniem czcionki, drukiem półgrubym. Podaje się bądź całe hasła, bądź ich pierwsze litery (co najmniej 5). Na stronicach parzystych figuruje ich pierwsze hasło, na nieparzystych — ostatnie.

6) Zalecane jest stosowanie odstępów między artykułami. Dłuższe artykuły dzieli się na ustępy; pierwszy wiersz ustępu można zaczynać od wcięcia. Autorzy stwierdzają jednak, że można nie stosować ani wcięć, ani umieszczania haseł w osobnych wierszach, ani rozpoczynania każdej kolejnej litery encyklopedii od nowej stronicy. Przy krótkich artykułach odstępów między nimi nie są konieczne, gdyż następny artykuł jest wyróżniony odmienną czcionką hasła.

Tu nasuwa się uwaga, że brak wcięć może przyczyniać się do mniejszej przejrzystości tekstu; aby temu przeciwdziałać, trzeba koniecznie stosować odstępów między ustępami artykułu, o czym Autorzy nie wspominają, ale sami w swojej pracy stosują.

7) Do większej czytelności tekstu przyczynia się — umiarkowane — używanie skrótów i symboli.

8) Korzystanie z encyklopedii ułatwia też odpowiednia numeracja, np. jeśli numerowane są nie tylko stroniczki lub łamy, ale i części (górne — dolne, lewe — prawe) stroniczki.

Nie wszystkie wyżej wymienione zabiegi należy stosować jednocześnie, gdyż mogłoby to przyczyniać się do „niespokojnego” wyglądu tekstu.

Redaktorzy encyklopedii powinni mieć stały wgląd w jej ukształtowanie, a recenzenci już opublikowanego wydawnictwa — zwracać uwagę na te sprawy w większym niż dotychczas stopniu.

Rozdz. 7 (s. 148-158) dotyczący stałej aktualizacji encyklopedii został omówiony w p. 3 recenzji *Założenia ogólne*.

Tak wygląda, w obszernym skrócie, treść omawianego wydawnictwa. Uwagi szczegółowe dotyczące określonych zagadnień zostały sformułowane bezpośrednio po przedstawieniu odnośnych partii tekstu.

Pozostaje do omówienia ogólna charakterystyka pracy. Przede wszystkim jej temat został ujęty w tytule zbyt szeroko: ma ona dotyczyć zarówno encyklopedii ogólnych, jak i specjalnych. Tymczasem oparto ją na analizie 45 wydawnictw informacyjnych, wyłącznie specjalnych, a w tekście Autorzy powołują się na jedną zaledwie encyklopedię ogólną: *Meyers neues Lexikon*. Wprawdzie w bibliografii załącznikowej znajdują się pozycje dotyczące metodyki opracowywania wydawnictw informacyjnych ogólnych, ale nie zmienia to faktu, że dla Autorów są to wiadomości z drugiej ręki.

Innym poważnym zarzutem jest wadliwa konstrukcja dzieła. Zarówno w rozdziale dotyczącym doboru haseł, jak i w następnym omawiającym opracowywanie artykułów, wysunięto postulaty partyjności, naukowości, aktualności i kompletności encyklopedii. Ponadto jest o tych zagadnieniach mowa w związku ze sporządzaniem indeksów i wreszcie osobny rozdział poświęcono stałej aktualizacji encyklopedii. Takie rozproszenie wymienionych problemów po różnych rozdziałach z jednej strony uniemożliwia ich syntetyczne ujęcie, z drugiej — przyczynia się do zbędnych powtórzeń. Z tego też względu wprowadzono w recenzji rozdz. 3, nie figurujący w pracy (por. przyp. 5).

Niepotrzebnych powtórzeń jest tu zresztą mnóstwo; oto zaledwie parę przykładów:

— charakterystykę wydawnictw informacyjnych, w obu wypadkach niepełną, spotyka się na s. 7 i 30;

— o uwzględnianiu najnowszego stanu wiedzy: na s. 26 (w związku z poziomem naukowym encyklopedii), 28 (w związku z koncepcją tekstu głównego), 30 (o wytycznych dla współpracowników encyklopedii), 148 (o aktualizacji encyklopedii); — o doborze nowych terminów jako haseł: na s. 40 (przy omawianiu aktualności haseł) i 43 (ich kompletności).

Poważną wadą pracy jest jej chaotyczność. Tak np. w rozdziale dotyczącym zasobu i wykazu haseł Autorzy omawiają najpierw ich kompletność (s. 43-44), potem — wielostronność (s. 44-45) i znowu wracają do kompletności (s. 45). O kryteriach wartości encyklopedii jest mowa dopiero na początku rozdziału o redagowaniu artykułów (s. 66-67), podczas gdy temat ten nadaje się albo jako wstęp do rozdziału o koncepcji encyklopedii, albo do założeń ogólnych.

Jeszcze przykrzejszym mankamentem recenzowanej pracy jest wygłaszanie przez Autorów twierdzeń ze sobą sprzecznych. Oto przykłady:

1) Na s. 27 przy omawianiu koncepcji encyklopedii znajduje się stwierdzenie, że pełny wykaz haseł nie jest jeszcze gotowy; ale na s. 22 była mowa o tym, że miał on być gotowy już w fazie przedkoncepcyjnej w celu ustalenia, czy projektowane wydawnictwo informacyjne będzie różnić się dostatecznie od analogicznych publikacji.

2) Na s. 116 stwierdza się, że encyklopedia w układzie alfabetycznym niekoniecznie wymaga indeksu systematycznego, a na s. 118 okazuje się, że taki indeks jest właśnie dla tego typu encyklopedii najcelowszy i najpotrzebniejszy.

3) O decyzji dotyczącej charakteru artykułów (krótkie — przeglądowe — mieszane) na s. 23 stwierdza się, że powinna być podjęta w fazie przedkoncepcyjnej; kiedy indziej przesuwają się ją do chwili opracowania koncepcji tekstu głównego (s. 28).

Jeszcze inną wadą omawianej pracy jest zbyt mała liczba przykładów, które w wielu wypadkach przyczyniłyby się do lepszego rozumienia tekstu, a także ożywiły jego monotonię. Czytelnik chętnie dowiedziałby się np. jakie hasła, które wyszły z użycia, trzeba jednak uwzględnić, gdyż są niezbędne dla zrozumienia pewnych zjawisk historycznych (s. 53), albo: jakich obcych terminów, zwłaszcza z krajów kapitalistycznych, nie należy przejmować bezkrytycznie, gdyż mogą mieć w obu językach nieco inne znaczenia (s. 53).

Powyższe wady, do których należy dodać zawiły styl Autorów i niepotrzebną rozwlekłość, sprawiają, że pracę ich czyta się niełatwo. Może nawet dziwić, że VEB Bibliographisches Institut, który jest przecież poważną instytucją, opublikował pracę w takiej formie, bez jej przeredagowania.

Zaważyły tu pewnie nie dające się podważyć zalety dzieła: sam temat jest bardzo interesujący; Autorzy zdobyli liczne doświadczenia przy współpracy nad redagowaniem obu wydań *Lexikon des Bibliothekswesens*, obszernie przedstawione w recenzowanym dziele; przy opracowywaniu encyklopedii specjalnych mogą się bardzo przydać szczegółowe, instruktywne wskazówki Autorów, np. kryteria wartości encyklopedii, przygotowanie koncepcji encyklopedii, niektóre zasady doboru haseł i redagowania artykułów, opracowanie indeksów, elementy ukształtowania encyklopedii, jej stała aktualizacja. Trzeba jednak немало trudu, żeby wyłowić te cenne elementy z niepotrzebnie zbyt rozbudowanej pracy.

Janina Pelcowa

WYDAWNICTWA OTRZYMANE

Wydawnictwa zwarte

- Helga Dietrich: *Orchideen aus dem Botanischen Garten in Jena*. Zeichnungen: Bertold Möbus. Jena: Universitätsbibliothek der Friedrich-Schiller-Universität Jena 1984.
- Barbara Gora: *Bibliografia prac magisterskich wykonanych w Samodzielnym Zakladzie Bibliotekoznawstwa Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie za lata 1982 i 1983*. Kraków: Wydawn. Nauk. WSP 1984.
- Rostocker Dissertationen und Diplomarbeiten 1983. *Bibliographie*. Rostock: Universitätsbibliothek 1984. Veröffentlichungen der Universitätsbibliothek Rostock, 77.
- Andrzej Robert Zieliński: *Książka w domu robotnika. Raport z badań nad upowszechnieniem książki w środowiskach robotniczych w Polsce i na Węgrzech*. Warszawa: Biblioteka Narodowa IKiCz 1985.
- Verzeichnis der laufend gehaltenen ausländischen Periodica*: JPV. Stand: 31. Dezember 1983. T. 1 — A-Me, T. 2 — Mf-Z, Reg. Jena: Universitätsbibliothek 1984.

Wydawnictwa ciągłe

- Citator* 1985 R. 34 čis. 1-4.
- ECSSID Bulletin* 1984 Vol. 6 nr 3/4 (20-21).
- Knižnice a vedecké informácie* 1985 R. 17 čis. 1.
- Mitteilungen aus dem wissenschaftlichen Bibliothekswesen der Deutschen Demokratischen Republik* 1984 h. 11/12 s. 117-144, 1985 h. 1/2 s. 1-24.

AUTORZY

Krystyna CHORZEWSKA, mgr

Kazimiera MALECZYŃSKA,

prof. dr hab.

Leon MARSZAŁEK, mgr

Andrzej MĘŻYŃSKI, dr

Krzysztof MIGOŃ, prof. dr hab.

Ewa NIEZBECKA, mgr

Janina PELCOWA, dr

Irena TREICHEL, dr

Tłumaczenia angielskie

Krystyna RABIŃSKA, mgr

— Instytut Bibliotekoznawstwa UW

— Biblioteka PAN w Warszawie

— Instytut Bibliotekoznawstwa UW

— Biblioteka PAN w Warszawie

— Biblioteka PAN w Warszawie

WSKAZÓWKI DLA AUTORÓW

Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* uprzejmie prosi Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów.

Artykuł nie powinien przekraczać 15 stron maszynopisu formatu A4 wraz z przypisami i ewentualnymi tablicami. Tekst maszynopisu winien być napisany z podwójnym odstępem między wierszami (ok. 30 wierszy na stronie, margines 5 cm).

Maszynopis artykułu należy dostarczać w 3 egz. Inne materiały jak recenzje, sprawozdania itp. — w 2 egz. Materiały ilustracyjne (np. tablice, wykresy) powinny być umieszczone na osobnych ponumerowanych stronach z zaznaczeniem ich miejsca w tekście.

Przypisy należy umieszczać na końcu tekstu na osobnych stronach. Opis w przypisie winien składać się z: imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł opis powinien zawierać: imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, strony (od-do) lub stronę cytowanego fragmentu.

Każdy artykuł winien być zaopatrzony w streszczenie autorskie na ok. 1/2 strony maszynopisu.

Autorzy proszeni są o podawanie (prócz imienia i nazwiska) również tytułu naukowego, nazwy i adresu instytucji, w której pracują, prywatnego adresu, numeru telefonu.

Przegląd Biblioteczny drukuje materiały oryginalne, tylko takie, których Autor nie zamierza publikować w innych czasopismach. Redakcja zamawia materiały na podstawie wcześniejszego zgłoszenia tematu lub konspektu.

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz wprowadzania zmian.